

DZIĘKUJEMY ZA WARTOŚCI

Ks. ZDZISŁAW STRUZIŁ

DZIEKUJEMY ZA WARTOŚCI

KONFERENCJE WEDŁUG NAUCZANIA JANA PAWŁA II



INSTYTUT PAPIEŻA JANA PAWŁA II
WARSZAWA 2013

Redaktor merytoryczny
dr Dominika Żukowska-Gardzińska

Redaktor prowadzący
Katarzyna Kania

Recenzenci
Prof. dr hab. Krystyna Chałas
Ks. prof. dr hab. Stanisław Warzeszak

Opracowanie redakcyjne, graficzne i techniczne
Zespół

Montaż filmowy
Olaf Olszowski

Projekt piktogramów
Wojciech Siwik

Za wiedzą Kurii Metropolitalnej Warszawskiej
z dnia 26.02.2009 Nr 671/D/2009

Copyright © by Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013
Copyright © by ks. dr Zdzisław Struzik, Warszawa 2013

ISBN 978-83-61250-57-9

Wydanie II poprawione, Warszawa 2013

INSTYTUT PAPIEŻA JANA PAWŁA II
ul. Księdza Prymasa Augusta Hłonda 1
02-972 Warszawa
tel. +48 22 885 85 02, 22 213 11 90
fax +48 22 213 11 92
e-mail: instytut@ipjp2.pl; www.ipjp2.pl



Warszawa, 26.02.2013 r.

Kazimierz Kardynał Nycz
Metropolita Warszawski

Wprowadzenie

Idea dziękczynienia, która powinna prowadzić do postawy wdzięczności u ludzi, stanowi ważny, jeśli nie najważniejszy argument w uzasadnieniu sensu budowy Centrum Opatrzności Bożej w Wilanowie. W Centrum tym jest Świątynia Opatrzności Bożej, jest Muzeum Jana Pawła II i Kardynała Wyszyńskiego oraz istniejący w obejściu Instytut Papieża Jana Pawła II.

Chcemy Opatrzności Bożej dziękować za wszystkie wydarzenia małe i duże, jakie dokonują się w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym. Chcemy dziękować za rzeczy, ale nade wszystko za działanie Boga w naszym życiu. Działanie to dokonuje się najczęściej w ludziach i przez ludzi. Dziękujemy też za propozycję ludzkiej drogi, jaką Bóg daje w przykazaniach, proponując przyjęcie świata wartości, jakie z nich wynikają. Jest sprawą człowieka przyjąć niezmiennie prawa Boże i uczynić z ich wartości fundament życia.

Instytut Papieża Jana Pawła II w Warszawie proponuje rodzicom, nauczycielom i wychowawcom, a także młodzieży książkę zawierającą zbiór katechez o wartościach, które warto wprowadzać w życie i za które warto dziękować. Nie jest to gotowy zestaw katechez do przeprowadzenia, ale solidny materiał, z którego uczestnicy procesu wychowania mogą owocnie korzystać, budując konspekty spotkań w zależności od słuchaczy oraz ich wieku.

Dziękując autorowi, życzę czytelnikom, by książka przybliżyła ich do świata wartości, którymi żył i które proponował bł. Jan Paweł II.

 + *Kazimierz Kardynał Nycz*
† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski

WPROWADZENIE

Konferencje zostały opracowane jako pomoc w przygotowaniu uczniów do uczestniczenia i przeżywania Święta Dziękczynienia obchodzonego w pierwszą niedzielę czerwca każdego roku. Na treść książki skierowanej do młodzieży składa się omówienie siedmiu wartości wyróżnionych z nauczania Jana Pawła II.

Kształtowanie postawy dziękczynienia za: życie, duchowość, miłość, zdolności i talenty, wspólnotę, kulturę ojczystą oraz wartości społecznej nauki i techniki stanowi pełny obraz prawdziwie chrześcijańskiej formacji. Jan Paweł II jako wychowawca młodzieży czynił wymienione wartości podstawą swojego nauczania na temat odnajdywania sensu życia, drogi do Boga oraz właściwego stosunku do otaczającego świata.

Treść *Konferencji* pokazuje, że dopiero w postawie dziękczynienia potrafimy rozpoznać właściwy sens życia. Wartości, które tu przedstawiamy, uczą nie tylko wdzięczności za dar życia, ale również prowadzą do akceptacji samego siebie w danym środowisku oraz inspirują do pozytywnego działania. Postawa dziękczynna otwiera na bezinteresowną miłość Boga do nas. Jednocześnie postawa ta uczy przyjmować dary Boże zgodnie z zamysłem Dawcy, który chce, abyśmy się nimi zachwycali i następnie dzielili je z innymi. Dziękczynienie odnosi się do wielkich wartości, ale zawsze znajduje swoje odbicie w codziennych postawach, słowach i czynach.

Ostatecznie więc zadaniem *Konferencji* jest ukierunkowanie postawy ucznia ku odkryciu nieskończonej dobroci i wielkości Boga i piękna stworzenia, które odnajduje się poprzez małe, codzienne sprawy, drobne szczegóły, niepozorne gesty i działania.

1. WYCHOWAWCZE ZAŁOŻENIA *KONFERENCJI*

Zadaniem *Konferencji* jest przygotowanie materiału dydaktycznego do procesu formacyjnego i wychowawczego uczniów klas gimnazjalnych i licealnych¹.

¹ MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ, *O programie wychowawczym szkoły*, red. J. Dobrzyński, Warszawa 2001, s. 28.

Naturalnym obowiązkiem człowieka jest przekazywanie formacji z jednego pokolenia – starszego, na drugie – młodsze. Obowiązek ten wynika niejako z natury ludzkiej i zostaje rozpoznany przez społeczeństwo oraz jest wypełniany sukcesywnie, stosownie do etapu rozwoju człowieka. Na przestrzeni tysięcy lat kształtowania się różnych kultur i przekazywania ich sukcesywnie następującym pokoleniom, można zaobserwować tendencje do odkrywania naturalnych wartości potrzebnych do ciągłości życia, poczucia bezpieczeństwa i możliwości rozwoju. Odkrywane w ten sposób podstawowe wartości: wiara, miłość, wolność, sprawiedliwość, pokój, bezpieczeństwo, solidarność – powoli, ale systematycznie wpływały na umacnianie się określonych społeczności. Człowiek na przestrzeni tysięcy lat starał się budować zorganizowane struktury rodzinne, plemienne i narodowe. Niektórym społecznościom udało się dojść do utworzenia narodu charakteryzującego się jednym językiem, wspólną historią, religią i świadomością wspólnoty. Spojrzenie na historię świata i ludzkości pozwala zyskać przeświadczenie, że u podstaw antropologicznych człowieka leży umiejętność odkrywania wartości oraz zdolność kierowania się nimi.

Do odkrywania wartości, podtrzymywania ich w świadomości i kulturowania, niejako naturalną formą przekazu stawało się wychowanie. Z czasem do wychowania dołączano nieustannie poszerzające się wykształcenie, przekazywane i zdobywane przez zorganizowane formy szkolnictwa.

Można zauważyć, że fundamentem formacji, edukacji i kształcenia, we wszystkich jego zakresach, jest postawa życzliwości jako przejaw miłości i poszanowania drugiego człowieka. Każda cywilizacja, czyli zorganizowana społeczność ludzka, wymaga kształtowania należących do niej przedstawicieli – jednostek ludzkich, tak, by kierowali się naturalną zasadą czynienia dobra. Dobro to – przekazywane dzieciom i młodzieży – jest podstawą egzystencji, rozwoju, postępu i wzajemnego doskonalenia. Kształtuje ono i utrwala świadomość indywidualną i społeczną oraz świadczy o pięknie ludzkiego życia i działania. Człowiek dobry, szlachetny, wychowany i wykształcony, dąży do osiągnięcia szczęścia i pragnie tym szczęściem podzielić się z innymi ludźmi, a nawet dzielić swoją radość z otaczającym go światem, z całą przyrodą ożywioną i nieożywioną.

Proces wychowania i kształcenia przyspiesza rozwój osobowości, pozwala na przyswojenie podstawowych wartości: prawdy, dobra, piękna, sprawiedliwości, miłości i solidarności oraz stwarza możliwość racjonalnego i harmonijnego rozwoju.

Wszystkie wielkie cywilizacje powstawały i rozwijały się dzięki niestrudzonemu wysiłkowi wychowawczemu i formacyjnemu. Współczesny świat, ze względu na intensywny rozwój kultury oraz służących jej upowszechnianiu środków przekazu, a także narastającą globalizację, wymaga coraz lepszych konferencji i programów wychowawczych uwzględniających wszystkie podstawowe wartości życia ludzkiego.

1.1. PODMIOTOWOŚĆ W *KONFERENCJACH*

Konferencje oparte na koncepcji, która angażuje dogłębnie dobrą wolę, mogą być realizowane tylko przy świadomym i wolnym udziale tych wszystkich, którzy w nim uczestniczą. Dla urzeczywistnienia konferencji i zastosowania ich treści niezbędne są wszystkie podmioty biorące udział w procesie formacyjnym. Do tych podmiotów należy przede wszystkim, uczeń, następnie jego środowisko rodzinne oraz środowisko szkolne².

W sensie ogólnym podmiotem konferencji jest człowiek. Wymaga on nieustannego samowychowania i samokształcenia teologicznego w każdym momencie swego życia. Religijne wychowanie nigdy się nie kończy, ponieważ stale pytamy o sens naszego istnienia i działania. Z chwilą wyznaczenia sobie określonych działań następuje konieczność poszukiwania adekwatnych środków do realizacji zamierzonych celów. Aby osiągnąć cele ogólne, społeczne oraz indywidualne, osobowe, musimy wejść na drogę poszukiwania właściwych metod formacyjnych i wychowawczych.

Podstawowym zadaniem w metodologii przekazywania wiary i wychowania jest poznawanie własnego „ja” i poznawanie drugiego człowieka, rozumianego jako „dar”³. Wzajemne poznanie się człowieka z człowiekiem (także poznanie się jednostki ze społeczeństwem) rozpoczyna nieustanny dialog. Obie strony muszą realizować się wzajemnie, personalnie na siebie oddziaływać, wzajemnie się kształcić i wzajemnie odnosić obopólne korzyści moralne. Nie ma w tym dialogu żadnej dominacji, wyniosłości jednego podmiotu nad drugim podmiotem. Przekazujący wiarę i przyjmujący wiarę mają tę samą godność, wartość, indywidualność. Obowiązuje wzajemne poszanowanie, brak jakiegokolwiek agresji, zmuszania, czy poniżania. Jedynym motywem jest miłość do słuchacza-ucznia, poparta autorytetem, ale nigdy nienadużywanym.

W sensie szczegółowym podmiotem konferencji i całego procesu wychowawczego jest uczeń szkoły ponadpodstawowej. Jego duchowy i religijny rozwój powinien znajdować się w centralnym punkcie pracy formacyjnej i edukacyjnej. Uczeń jest najważniejszym podmiotem, który podlega procesowi przekazywania wiary, a jednocześnie jako byt rozumny, sam w sobie kształtuje akty wiary poprzez samokształcenie. Wszystkie inne podmioty, przekazujące wiarę i wychowujące, pełnią wobec niego funkcje pomocnicze, wspierające, dostarczając odpowiednich treści wychowawczych oraz przykładów procesów wychowawczych poddanych kryterium prawdy o Bogu i o otaczającym świecie.

² Por. KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej, Dimensione religiosa dell'educazione nella scuola cattolica. Lineamenti per la riflessione e la revisione*, Rzym, 7.04.1988, w: *Enchiridion Vaticanum*, t. 11, s. 59.

³ Por.: „(...) każdy urzeczywistnia siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego”, w: JAN PAWEŁ II, *List Gratissimam sane*, 16.

Szczególną rolę w przekazywaniu wiary pełni środowisko rodziny, z której pochodzi uczeń. Rodzice mają pierwsze i podstawowe prawo do wychowywania swoich dzieci⁴, mają zarówno prawo, jak i moralny obowiązek przekazywać im skarb wiary. Otrzymują to prawo na zasadzie zrodzenia, jest ono niepowtarzalne, jedyne, pełne i autonomiczne. Prawo naturalne jest pogłębiane poprzez sakrament chrztu rodziców, przez który stają się oni autentycznymi apostołami wobec swoich dzieci.

W sensie specjalnym podmiotem konferencji jest katecheta, pedagog, wychowawca klasy, moralnie i zawodowo odpowiedzialny za swoich uczniów. Każdy wychowawca kształtuje swoich podopiecznych zgodnie z własnym sumieniem, uformowanym wcześniej i zweryfikowanym przez życie. Dzieje się tak dlatego, że to człowiek wychowuje człowieka w atmosferze miłości i zgodnie z prawdą.

W procesie formacyjnym i wychowawczym mamy do czynienia ze wzajemnym oddziaływaniem osobowości ludzkich jako zjawiskiem psychologicznym. Wyszczególnione podmioty: każdy człowiek, uczeń, katecheta, wychowawca, rodzice ucznia, a także parafia tworzą środowisko przyjazne i dobre dla przekazu depozytu wiary oraz do kształtowania nowej, młodej indywidualności i osobowości. W procesach wzajemnego oddziaływania należy uwzględnić także inne środowiska i zbiorowości: rodzinę dalszą, społeczność szkolną, grupę podwórkową, miejscowość, w której młody człowiek żyje, region z własną kulturą, Kościół, państwo oraz część świata (np. wspólnota europejska).

1.2. PRZEDMIOTOWOŚĆ W *KONFERENCJACH*

Konferencje opierają się na założeniach religijnych, filozoficznych, psychologicznych (psychologia rozwojowa dziecka) i dydaktycznych, zawartych m.in. w Konstytucji RP⁵, dokumentach Kościoła Katolickiego⁶, Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym z dnia 25 lutego 1964 (Dz.U. z 1964 r., nr 9 poz. 59 z późn. zm.)⁷, Konwencji o prawach dziecka z dnia 20 listopada 1989 r. Dz.U. z 1991 r., nr 120, poz. 526),

⁴ „Zadanie wychowania wypływa z najbardziej pierwotnego powołania małżonków do uczestnictwa w stwórczym dziele Boga: rodząc w miłości i dla miłości nową osobę, która sama w sobie jest powołana do wzrostu i rozwoju, rodzice tym samym podejmują zadanie umożliwienia jej życia w pełni ludzkiego. Przypomniawszy o tym Sobór Watykański II”, w: JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio*, 36. Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, 3.

⁵ Art. 48, ust. 1 KONSTYTUCJI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483).

⁶ PISMO ŚWIĘTE, KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, KODEKS PRAWA KANONICZNEGO, dokumenty nauczania papieskiego.

⁷ *Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz inne przepisy prawne dotyczące rodziny*, red. P. PIASECKI, Warszawa 1999.

literaturze fachowej (dydaktycznej i wychowawczej), a ponadto na dobrej praktyce formacyjnej i pedagogicznej.

Wszystkie wyżej wyszczególnione źródła są zbiorem autorytatywnym, który został sformułowany normatywnie, w interesie dobra, jakie ma przynosić proces formacyjny i wychowawczy w zakresie wiary. One, te właśnie źródła, są gwarantem poprawności, celowości i skuteczności. Przedmiotowość procesu przekazu wiary nie może być pod żadnym pozorem myląca, nie może też wprowadzać w błąd, nie może mieć także charakteru eksperymentalnego. Tylko nauka pewna (dydaktyka i pedagogika), moralnie słuszna, sprawdzona i oparta na wartościach może być zaproponowana wychowywanemu człowiekowi. Ze względu na godność, osobowość, niepowtarzalność i unikalność życia ludzkiego proponowane wychowanie religijne realizuje się tylko raz i pozostawia niezatarty ślad w człowieku. Z tego też powodu do tego procesu należy podchodzić z wielką ostrożnością, kierując się wiedzą, doświadczeniem, wiarą i modlitwą, zawsze mając przy tym na uwadze dobro wychowanka.

1.2.1. TREŚĆ KONFERENCJI

Treścią *Konferencji* są wartości⁸ ogólnoludzkie: teologiczne, filozoficzne, intelektualne, moralne i informacyjne, niezbędne do odkrywania sensu życia ludzkiego i postępowania zgodnie z normami moralnymi przyjętymi w naszej kulturze narodowej i chrześcijańskiej.

Jan Paweł II występując w imieniu Kościoła, broni uniwersalnych i niezmiennych wartości, które zabezpieczają dobro i wolność człowieka. Wartości, które wybraliśmy z nauczania papieża, dotyczą godności człowieka w jej różnych wymiarach osobowych i społecznych. Są to wartości: życia, duchowości, miłości, zdolności i talentów, wspólnoty, kultury ojczystej oraz wartość współczesnej nauki i techniki. Problematyka każdego z rozdziałów zbudowana jest na dokumentach pontyfikatu Jana Pawła II. I chociaż treść każdej zajmuje odrębna wartość, w całości każda wpisuje się w syntezę nauczania papieskiego.

W *Konferencji* 1. wyjaśniamy wartość, świętość i nienaruszalność życia człowieka. Życie to największy dar, jaki człowiek otrzymał od Boga. Dar, za który powinniśmy dziękować przede wszystkim poprzez jego ochronę i rozwój od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Odnajdujemy tu fragmenty wyjaśniające, czym jest oraz na czym polega godność człowieka.

⁸ „Kształtowanie się jest procesem duchowym wywołanym przez rozbudzony głos wartości urzeczywistnionych w wysoce wartościowych i przy tym różnorodnych dobrach kulturalnych: poznawczych, religijnych, moralnych i estetycznych, a nawet użytecznościowych i hedonistycznych”. M. BOCZAR, *Wartości w kulturze czynnikami ukierunkowującymi edukację (w kontekście pedagogiki B. Nawroczyńskiego)*, w: *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*, red. T. KUKOŁOWICZ, M. NOWAK, Lublin 1997, s. 157-158. Por. B. NAWROCYŃSKI, *Zasady nauczania*, w: *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1987, s. 90.

Konferencja 2. podkreśla, że życia człowieka nie da się sprowadzić wyłącznie do wymiaru materialnego. Wartości duchowe, bo o nich traktuje ta *Konferencja*, sprawiają, że człowiek odkrywa prawdę o sobie, realizuje się w relacji z Bogiem i spełnia się w relacji z drugim człowiekiem, budując cywilizację miłości.

W kolejnej *Konferencji* przedstawiamy miłość jako wartość wpisana w serce i umysł człowieka, którą, sami obdarzeni przez Boga, powinniśmy dzielić z innymi. Taka miłość jest wartością realizującą się poprzez różnorakie powołania. Wielość powołań daje miłości nieograniczone pole do czynienia dobra, do wnikania tam, gdzie miłości zabrakło, albo gdzie bez miłości jest niemożliwe dalsze życie, albo dalszy rozwój człowieka i świata.

Człowiek odczytuje swoje powołanie również w kontekście talentów i zdolności, które rozpoznaje i rozwija. Dlatego w *Konferencji 4.* zajęliśmy się powinnością człowieka do rozwijania w sobie tych zdolności, które służą nie tylko samemu obdarowanemu, ale i otoczeniu. Zdolności i talenty podkreślają wyjątkowość człowieka, a tym samym pomagają odnaleźć swoje miejsce w grupie społecznej. Dla tej wartości niezastąpioną rolę spełnia oczywiście rodzina, ale i środowisko szkoły i parafii, które pomagają w odkrywaniu pełni talentów.

Dar życia, który otrzymujemy od Boga, zawsze ma charakter wspólnotowy, dlatego też naturalnym sposobem istnienia człowieka jest jego funkcjonowanie w relacji z innymi. W *Konferencji 5.* omawiamy charakter i celowość tworzenia różnych wspólnot, poczynając od rodziny, przez zakonną, parafialną, narodową, do grup młodzieżowych, organizacji społecznych czy instytucji publicznych. W każdej z nich bez względu na charakter obowiązuje przykazanie miłości bliźniego.

Wiele wypowiedzi Jana Pawła II skupia się wokół znaczenia kultury ojczystej, dlatego tę wartość uczyniliśmy tematem *Konferencji 6.* Wartość kultury ojczystej służy budowaniu tożsamości człowieka, pozwala głębiej zrozumieć siebie i swoje miejsce na ziemi. Kształtuje postawę braterstwa i wspólnoty. Chcemy w tym miejscu uświadomić młodzieży, że dzięki postawie dziękczynienia Bogu za wartości kultury ojczystej, świat staje się miejscem jednoczącym różne kultury, z których każda ma pełne prawo istnienia. Buduje się tym samym postawę tolerancji i akceptacji dla kultur innych niż własna.

Ostatnia z *Konferencji* podąża za współczesnym rozwojem nauki i techniki, które dążą do zminimalizowania cierpień człowieka, tak na poziomie chorób fizycznych, jak również problemów emocjonalnych, braku opieki rodzicielskiej, poprawy warunków materialnych, czy też cierpień związanych z zagrożeniami powodowanymi niszczycielską siłą przyrody. Człowiekowi służy również rozwój środków społecznego przekazu, które, jeżeli tylko poprawnie realizują powierzone im zadania, stają się środkiem przekazywania prawdy o człowieku i świecie. Zgodnie z nauczaniem Jana Pawła II pokazujemy, że dziękczynienie za wartości nauki i techniki oznacza postawę służby

i pokory dla zdolności intelektualnych człowieka, których źródłem jest Bóg.

Dziękczynienie za wartości wiąże się jednoznacznie z postawą modlitwy, kontemplacji i pokory. Tak kształtowane życie duchowe z pewnością znajdzie swoje przełożenie na konkretne działania codzienne. Tym samym zrealizowany zostanie apel Jana Pawła II o takie kształtowanie własnego życia, które będzie stawać się coraz bardziej na obraz i podobieństwo Boga, a zadania tego nie da się zrealizować samotnie. Człowiek z natury jest bowiem bytem społecznym, jest częścią społeczności, w której żyje, w niej się najpierw rodzi, rozwija, dorasta, uczy się i kształtuje, a następnie wchodzi w krąg społecznych relacji takich jak: parafia, nauka, praca, działalność w pełnieniu określonych ról społecznych, wypełnianie zadań zgodnych z wykształceniem i powołaniem. Od społeczności człowiek otrzymuje poczucie bezpieczeństwa, gwarancje bytowe i ekonomiczne, zabezpieczenie społeczne i zdrowotne. Relacja „ja – społeczność” nieustannie trwa, powoduje wzajemny rozwój, wspólne doskonalenie się, a celem tej relacji są osiągnięte i wprowadzane w życie wartości.

W *Konferencjach* proponowane są poprawne i moralnie dobre postawy wobec drugiego człowieka spotykanego w rodzinie, w szkole, w narzeczeństwie, w małżeństwie, a także w szkole, pracy i podczas wypoczynku. Ta relacja wpływa na wzajemne uspołecznienie się, zbudowanie własnego środowiska opartego na akceptacji, zaufaniu i pozytywnych związkach uczuciowych.

Konferencje starają się podkreślić relację osobową: „ja – wobec samego siebie”. Ta relacja pomaga w poprawnym poznawaniu swoich zalet, a także słabości charakteru, oraz ukazuje możliwości samodoskonalenia się⁹ i budowania osobowości nakierowanej na dobro, sprawiedliwość, piękno i miłość. W procesie formacji i wychowania te podstawowe wartości powinny być przez ucznia (wychowanka) rozpoznane, wewnętrznie zaakceptowane, a następnie kultywowane na przestrzeni całego życia.

1.2.2. FORMA *KONFERENCJI*

Każda z opracowanych *Konferencji* zawiera 17 stałych elementów: m.in. cele wychowawcze (ogólne, szczegółowe formacyjne i wychowawcze), proponowane tematy, zadania dla ucznia (samowychowanie), przesłanie dla rodziców, przesłanie dla szkoły (wychowawcy), sposób realizacji, nauczanie papieskie, teksty Pisma Świętego, Katechizm Kościoła Katolickiego, treść główną *Konferencji*, osiągnięcia i efekty, zagrożenia. Ostatnim elementem jest spis lektur dotyczących danej wartości. Na samym końcu książki zamieszczono bibliografię zebraną i poszerzoną, aby zainteresowanym ułatwić dostęp do materiału dydaktycznego.

⁹ Por. H. SŁOWIŃSKA, *Autoformacja przez wychowanie*, „Pedagogia Christiana” 2007, nr 1(19), s. 70-81.

Dla dzisiejszego pokolenia młodzieży ważnym środkiem komunikacji jest obraz dlatego, też wyrażona tu treść zilustrowana została w formie zdjęć. Stanowią one wizualne uzupełnienie problematyki zawartej w książce. Fotografie są tu jednocześnie pomocą w przyswojeniu omawianego materiału.

Do każdej z *Konferencji* wprowadzony został graficzny układ piktogramów. Ich zadaniem jest uporządkowanie tekstu i wprowadzenie stałych punktów odniesień. Przez swój schematyczny, a zarazem symboliczny rysunek, piktogramy ułatwiają czytanie i odnajdywanie szukanych treści.

W niektórych miejscach książki zamieszczone są piktogramy z wizerunkiem płyty. Oznacza to, że materiał dotyczący tego punktu znajduje się na płycie DVD, którą dołączamy do książki. Na płycie zamieszczone zostały fragmenty filmów związanych z nauczaniem Jana Pawła II, które dotyczą zagadnień omawianych w konkretnej wartości. Przygotowaliśmy również pokaz slajdów stanowiących wybór najważniejszych treści każdej z *Konferencji*. Katechizujący może również skorzystać z zamieszczonych tu aneksów zawierających fragmenty tekstów papieskich również tematycznie dopasowanych do *Konferencji*. Mamy świadomość, że proponowana tu forma *Konferencji* stanowi jedynie jedną z propozycji zrealizowania tematu, dlatego zamieszczone tu filmy i teksty do pracy z uczniami mogą zostać wykorzystane w różnym zakresie. W naszym zamyśle powinny również stanowić inspirację dla własnych poszukiwań zarówno nauczyciela, jak i uczniów.

1.3. MIEJSCE REALIZACJI *KONFERENCJI*

Przekazanie wiary i wychowanie obejmuje całe – bliższe i dalsze – środowisko, w którym żyje człowiek: dom rodzinny, szkołę, pracę, miejsca rozrywki, środki masowego przekazu itd. Każde z tych środowisk intensywnie oddziałuje na niego i stwarza możliwość dynamicznego współdziałania, a to współdziałanie jest jednocześnie formacją i wychowaniem.

Ze względu na formacyjno-wychowawczy charakter *Konferencji*, miejscem, w którym proponuje się jego realizację jest lekcja katechezy – szkoła, natomiast przestrzeń oddziaływania będzie rozciągnięta na wszystkie wspomniane sfery życia i działalności ucznia.

Szkoła jako jeden z głównych „wychowawców” powinna organizować wraz z innymi podmiotami wychowawczymi odpowiednie pola oddziaływań, zachowując swoje kompetencje i odpowiedzialność. Szczególnym polem współpracy dla szkoły powinna być rodzina ucznia, ponieważ w rodzinie dokonuje się podstawowe wychowanie, i to właśnie na rodzinie spoczywają główne i zasadnicze prawa formacyjne i wychowawcze¹⁰.

¹⁰ „Bezpośrednimi wychowawcami w stosunku do swoich dzieci pozostają zawsze na pierwszym miejscu rodzice”, w: JAN PAWEŁ II, List *Gratissimam sane*, 16.

2. METODOLOGIA

2.1. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

Ogólnym metodologicznym założeniem *Konferencji* jest zaproponowanie spójnego projektu pracy wychowawczo-dydaktycznej z młodzieżą. Program *Konferencji* przewidziany jest do realizacji w formie jednostek lekcyjnych. Do poszczególnych zagadnień podawana jest literatura pomocnicza (m.in. dokumenty nauczania papieskiego, publikacje fachowe, prasa, filmy).

Pedagog realizujący Konferencje może dowolnie wybierać zaproponowane tematy, redukować je lub zmieniać, uwzględniając możliwości czasowe, percepcję uczniów, sugestie rodziców oraz materiały dydaktyczne, jakimi dysponuje. Uczniowie mogą wprowadzać do *Konferencji* swoje sugestie, pomysły i innowacje w zależności od aktualnych zainteresowań oraz potrzeb. Dynamiczna współpraca pomiędzy katechetą a uczniem ma uczynić z *Konferencji* skuteczne narzędzie formacji moralnej, a także intelektualnej, realizowanej na terenie szkoły, jak również w środowisku rodzinnym i społecznym.

Rodzice ucznia mają za zadanie aktywnie włączyć się w realizację *Konferencji*, aby proces formacyjny i wychowawczy następował w sposób integralny. W ramach omawiania poszczególnych wartości, proponuje się odrębne przesłanie dla każdej z grup, do której jest adresowany: przesłanie dla ucznia, przesłanie dla rodziców i przesłanie dla katechety.

Przesłania dla ucznia polegają na zapoznaniu się z odpowiednimi dla omawianej wartości normami postępowania i zasadami działania. Uczeń stara się je usystematyzować i realizować w życiu codziennym.

Przesłania dla rodziców polegają na wspólnej z dzieckiem realizacji założeń *Konferencji* w środowisku domowym oraz wsparciu nauczycieli podejmujących tę pracę na terenie szkoły. Rodzice bądź opiekunowie czynnie uczestniczą w całym procesie formacyjnym i wychowawczym. Powinni oni ze szczególnym zaangażowaniem i poświęceniem pracować ze swoim dzieckiem. Przesłania dla katechetów, nauczycieli i wychowawców obejmują również dyрекcję szkoły, dydaktyka, pedagoga, psychologa, opiekuna na wycieczce lub wypoczynku wakacyjnym, czyli tych wszystkich, którzy mają przygotować, zaproponować i realizować program *Konferencji*. *Konferencje* realizowane w takim szerokim kontekście przybierają formę nie tylko jednostki lekcyjnej – katechezy, ale także swoimi treściami obejmują całą sferę życia i działania, a w szerszym rozumieniu, winny budować cywilizację opartą na wartościach.

2.2. SPÓJNOŚĆ KONFERENCJI

Przy omawianiu w *Konferencjach* kolejnych wartości można zaproponować jeden lub więcej tematów do realizowania jako jednostki lekcyjne.

W każdym temacie wyróżniamy normy¹¹ postępowania, które potwierdzają rozpoznaną wartość lub wartości, ich akceptację, czyli przyjęcie za swoje oraz ich praktyczne zastosowanie. Norma postępowania ma charakter normatywny i autorytatywny i jej źródłem jest prawodawca pozytywny lub prawo naturalne, które człowiek rozpoznaje jako podstawę swojego życia indywidualnego i społecznego. Bez stosowania tych norm trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek współistnienie i współdziałanie gatunku ludzkiego. Zlekceważenie lub odrzucenie ogólnie przyjętych norm prowadzi najczęściej do patologii zachowań, do powstawania negatywnych subkultur, do walki społecznej, a niekiedy do konfliktu zbrojnego. W zorganizowanych i wierzących społecznościach źródłem norm jest Kościół i władza ustawodawcza, która respektując prawo naturalne, swoim autorytetem ustanawia normy (konstytucja, prawo cywilne) i zobowiązuje do ich stosowania.

Do norm wynikających z wartości należy dostosować odpowiednie zasady działania¹², dzięki którym czyny ludzkie – formalne (wewnętrzne) i materialne (zewnętrzne) – otrzymują hierarchię wartości, zostają poddane moralnej ocenie oraz skutecznie funkcjonują. W procesie wychowania człowiek uczy się zasad działania, przyjmuje je za swoje i wprowadza w życie. Im więcej tych zasad funkcjonuje, tym społeczeństwo reprezentuje wyższą kulturę, a to sprawia, że życie wszystkich staje się łatwiejsze a praca bardziej twórcza. Powiększać się będzie także zakres poczucia bezpieczeństwa i powszechne stosowanie sprawiedliwych praw.

Normy postępowania i zasady działania wzajemnie się przenikają i uzupełniają w procesie realizacji odpowiednich wartości. Wartości, normy postępowania oraz zasady działania tworzą zwarty, wewnętrznie spójny system.

2.3. CEL WYCHOWAWCZY W *KONFERENCJACH*

Realizując proces wychowawczy należy precyzyjnie określić cele podejmowanych działań, aby osiągnąć zamierzony skutek. W procesie wychowawczym na szczególnych zasadach dokonuje się wymiana idei i wartości. Młody

¹¹ „Teza, w której treści zawarte jest prawo rządzące jakimiś procesami; podstawa, na której coś się opiera, reguła (...). Normy postępowania, uznane przez kogoś za obowiązujące”. Hasło *Norma*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. SZYMCZAK, Warszawa 1981, s. 995. Por.: „Norma moralna, norma etyczna, ogólna reguła postępowania, obowiązująca w społeczeństwie we wzajemnych stosunkach między ludźmi. Norma moralna może mieć charakter ogólnoludzki (...) może też być normą obowiązującą tylko w danym społeczeństwie (...). Normy moralne, podobnie jak normy prawne, są przykładem norm aksjologicznych, uzasadnia się je za pomocą odpowiednich ocen”. Hasło *Norma moralna*, w: W. OKOŃ, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2001, s. 264 265.

¹² „Ustalona, ogólnie przyjęta zasada; reguła, przepis, wzór; w etyce: zasada postępowania, dyrektywa wyznaczająca obowiązek określonego zachowania się w danej sytuacji przez odwołanie się do odpowiednich ocen i wartości moralnych”. Hasło *Norma*, w: *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1979, s. 389 390.

człowiek – wychowywany przez rodziców, przy pomocy szkoły, wychowawcy, środowiska – ma odkrywać, poznawać i realizować wartości ludzkie. Ma rozpoznawać, kim jest i do czego dąży.

2.3.1. WYCHOWANIE DO WARTOŚCI

W procesie wychowawczym, podjętym świadomie i przyjętym dobrowolnie¹³, zawsze występują określone cele. Dąży się do osiągnięcia postulowanych wyników, dąży się do określonego ideału wychowawczego, którym jest „dobrze wychowany człowiek”. Treść wychowania zamyka się w sferze życia psychicznego i duchowego człowieka, dlatego przy formułowaniu celów wychowywania konieczne jest posługiwanie się pojęciami abstrakcyjnymi. Te pojęcia nie zawsze są możliwe do zweryfikowania w praktyce, w doświadczeniu wychowawcy, wychowanka oraz obserwatora. Weryfikacja może następować w dużym odstępie czasu. Człowiek wychowany może nosić w sobie wpojone i zaakceptowane ideały, ale z różnych powodów na co dzień ich nie ujawniać. Duże znaczenie mogą mieć zewnętrzne okoliczności, wszelkiego rodzaju przymus. Często dochodzi do ujawnienia się ideałów dopiero w ekstremalnych warunkach, np. miłość do ojczyzny w czasie wojny obronnej danego kraju. Również akty wiary mogą być realizowane na różnych poziomach świadomości i zaangażowania, zależnie od sytuacji życia.

W dydaktyce zaproponowanej w *Konferencjach* jest założona współpraca wszystkich podmiotów (ucznia, wychowawcy, rodziny, środowiska), działających w ramach określonej filozofii. W tym wypadku proponuje się filozofię i antropologię chrześcijańską.

2.3.2. CEL NADRZĘDNY

Celem nadrzędnym konferencji jest: „doprowadzić do dojrzałości wiarę już zrodzoną w duszy i ukształtować prawdziwego ucznia Chrystusa przez pogłębione i bardziej uporządkowane poznanie osoby i nauki Chrystusa, naszego Pana”¹⁴.

Mówiąc o celu nadrzędnym, należy wskazywać na wartości z zachowaniem ich hierarchii: wiara, miłość, dobro, sprawiedliwość, piękno. Wartości te są osiągane w ciągu całego życia człowieka – od urodzenia aż do śmierci. Konieczne jest spojrzenie na człowieka uwzględniające wszystkie etapy jego rozwoju: dzieciństwo, wiek młodzieńczy, dojrzałość oraz wiek starczy. Na każdym z tych etapów życie człowieka ma określoną wartość i godność. Należy mówić o celach i osiągnięciach,

¹³ W sytuacji dziecka zakładamy, że jego akceptacja procesu wychowawczego i zawartych w tym procesie ideałów dokonuje się na zasadzie domniemanej zgody. Dziecko ufa rodzicom, najpierw potencjalnie, a kiedy dorasta, uznaje autorytet swoich rodziców potwierdzony ich miłością.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, Adh. *Catechesi tradendae*, 19.

czyli wartościach rozpoznanych, zaakceptowanych i wprowadzanych we własne życie na określonym jego etapie. W tym przypadku – w wieku młodzieńczym, wieku licealisty.

2.3.3. CELE OGÓLNE

Dla ułatwienia procesu formacyjnego można rozróżniać w osobowości ucznia wielorakie sfery jego rozwoju, które są związane z kształtowaniem poszczególnych zdolności i sprawności. Każda z konferencji, mimo że ma na celu całościowy rozwój ucznia, wyróżnia inne cele ogólne, odpowiedzialne za inną sferę osobowości: sferę duchową, duchowo-emocjonalną, moralną, społeczną. W odniesieniu do każdej z tych sfer wyznaczamy cele ogólne, czyli:

1. ROZWÓJ DUCHOWY¹⁵
2. ROZWÓJ EMOCJONALNY¹⁶
3. ROZWÓJ MORALNY¹⁷
4. ROZWÓJ SPOŁECZNY¹⁸

2.3.4. CELE SZCZEGÓŁOWE

Do każdego z wymienionych etapów i aspektów rozwoju osobowości ucznia można wprowadzić tzw. cele szczegółowe, oparte na: zdolnościach, umiejętnościach, sprawnościach, poznawaniu, gotowości, poszukiwaniu, za-

¹⁵ Rozwój duchowy dotyczy pierwiastka duchowego człowieka, który jest źródłem dynamizmu, a wyraża się w sprawczości, odpowiedzialności, samostanowieniu i sumieniu. Wszystkie te przymioty mogą się realizować w pełnej wolności, która dąży do prawdy, a ta z kolei prowadzi do dobra. Można powiedzieć, że miarą rozwoju duchowego człowieka jest dobro, jakie wprowadza on w życie. Por. I. MROCZKOWSKI, ks., *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Warszawa 2008, s. 65. Z punktu widzenia teologii postęp duchowy zmierza do coraz większego zjednoczenia z Chrystusem. Zjednoczenie to jest nazywane zjednoczeniem „mistycznym”, ponieważ jest ono uczestnictwem w misterium Chrystusa przez sakramenty „święte misteria” a w Nim, w misterium Trójcy Świętej (KKK 2014).

¹⁶ „Środowisko wychowawcze stymuluje rozwój dziecka, dostarczając mu odpowiedniej wiedzy emocjonalnej i umożliwiając trening odpowiednich umiejętności emocjonalnych. Może to robić, organizując jego doświadczenia i dostarczając mu wzorców reagowania emocjonalnego oraz za pośrednictwem przekazu werbalnego”. A. MATCZAK, *Zarys psychologii rozwoju*, Warszawa 2003, s. 153.

¹⁷ „Proces stopniowych zmian zachodzących we wrażliwości moralnej dziecka: w jego stosunku do dobra i zła, do własnych czynów i ich skutków oraz do spraw innych ludzi”. Hasło *Rozwój moralny*, w: W. OKOŃ, *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 343.

¹⁸ Rozwój społeczny dotyczy zmian, które przychodzą wraz z wiekiem ucznia, a dotyczą prawidłowej relacji jednostki z otoczeniem, opartej na równowadze pomiędzy przystosowaniem się do społeczności, a oddziaływaniem jednostki na tę społeczność. Można w tym wypadku mówić o procesie „socjalizacji”, która prowadzi do poznania i zastosowania sposobów zachowania się przyjętych w danym społeczeństwie. Takie przystosowanie i jednocześnie czynny udział w życiu społecznym prowadzić ma do rozwoju form życia zbiorowego, do zaspokajania potrzeb i tworzenia kultury. Por. A. BIRCH, T. MALIM, *Psychologia rozwoju...*, dz. cyt., s. 15 i s. 154; Hasło *Spółeczeństwo*, w: W. OKOŃ, *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 364.

interesowaniach i aktywności. Każdy człowiek jest inny, niepowtarzalny i wyjątkowy. Jest obdarzony różnorodnymi zdolnościami, które, mimo że czasami są podobne, to różnią się swoim zakresem i intensywnością. Ta bogata osobowość człowieka skłania do wyszukiwania celów szczegółowych dostosowanych w procesie wychowania do indywidualnych potrzeb.

O celach szczegółowych można mówić także na terenie szkoły. Szkoła, pomimo że ma ustaloną strukturę działania, może i powinna dostosowywać się do środowiska, w którym funkcjonuje. Poszczególne szkoły mają własną charakterystykę wychowawczą związaną z realizowanym przesłaniem. Wynika ona z tytułu szkoły, jej założyciela i patrona. Przesłanie może dotyczyć profili kształcenia ogólnego, zawodowego, a nawet może skupiać się na określonych specjalizacjach. Ministerstwo Edukacji Narodowej następująco określa cele szczegółowe:

„Nauczyciele powinni wybrać takie cele szczegółowe, które w danej szkole jawią się jako szczególnie ważne i zostały wyłonione w wyniku diagnozy pracy szkoły. Szkoła (...) powinna skupić wysiłki na tych wybranych celach”¹⁹.

2.3.5. CELE WYCHOWAWCZE

Cele wychowawcze wyznaczają odpowiednie zadania wychowawcze, czyli działania szkoły, wychowawcy, rodziców i środowiska. Aby osiągać określone cele, należy stosować odpowiednie środki działania, uwzględniając wiele czynników, okoliczności, a także odpowiednią strategię działania. Przy realizacji celów wychowawczych zaangażowana jest cała wiedza dydaktyczna i doświadczenie wychowawcze podmiotów wychowujących. Poszczególne podmioty muszą ze sobą współpracować i wzajemnie się uzupełniać, nieustannie szukając ideału wychowania, który ma być wprowadzany w życie. Cele wychowawcze mogą być osiągnęte albo nie. W wypadku braku osiągnięć należy weryfikować zadania wychowawcze i ponownie dostosowywać je do powstałej sytuacji wychowawczej, tak jednostkowej danego ucznia, jak i zbiorowej sytuacji środowiska uczniowskiego.

3. REALIZACJA *KONFERENCJI*

Program *Konferencji* powinien być realizowany przy wzajemnej zgodzie, porozumieniu, współpracy wszystkich podmiotów: uczniów, rodziców, wychowawców oraz takich instytucji, jak: wspólnoty wyznaniowe (Kościół katolicki dla młodzieży wyznającej wiarę katolicką), organizacje społeczne, młodzieżowe (harcerstwo), sportowe, organizacje samorządowe oraz inne funkcjonujące prawnie i legalnie w naszej ojczyźnie.

¹⁹ MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ, *O wychowaniu...*, dz. cyt., s. 34.

3.1. REALIZACJA W SZKOLE

Przygotowane, udokumentowane i zatwierdzone *Konferencje* powinny zostać zaproponowane uczniom danej klasy w formie pisemnej i audiowizualnej, wzbogaconej o wyczerpujący komentarz katechety danej klasy.

Konfrontacja propozycji *Konferencji* z rzeczywistością ma uwzględnić możliwości szkoły, możliwości i zdolności uczniów, ramy czasowe, kondycję psychofizyczną wszystkich podmiotów oraz środki materialne pozostające w ich dyspozycji.

Środowisko szkolne ma swój niepowtarzalny charakter, klimat i własną strukturę. Można także wyróżnić opinie o danej szkole: „Ta szkoła wychowuje dobrze, a w tamtej są nieustanne problemy wychowawcze”. Po zakończonym procesie wychowania szkolnego, absolwent szkoły wydaje opinię, często utożsamia się z wartościami przekazywanymi w szkole, wspomina czasy szkolne z sentymentem, z uznaniem wyraża się o wychowawcach i nauczycielach.

3.2. REALIZACJA W KLASIE

Podstawowym miejscem oddziaływania i realizacji Konferencji jest klasa, zespół uczniów o podobnych wiekowo cechach rozwojowych, zorganizowanych w grupach zainteresowań oraz działań. Zespół, jakim jest klasa, ma za zadanie wspólnie zdobywać formację moralną, wiedzę w zakresie poszczególnych przedmiotów, w zakresie teologii oraz umiejętności niezbędne w życiu człowieka. Tak jak w każdej grupie społecznej, tak również w zespole klasowym mają miejsce różnorakie relacje koleżeńskie charakteryzujące się dynamizmem, towarzyszącymi im emocjami, wzajemnym oddziaływaniem, wykonywaniem wspólnych zadań, pracą, wysiłkiem intelektualnym, modlitwą, a także obejmujące rekreację i zabawę. Wszystkie te elementy mają charakter wychowawczy i określają środowisko, w którym realizuje się wychowanie. Pedagog – katecheta sprawuje pieczę nad środowiskiem klasowym, a posługując się wiarą, wiedzą i autorytetem – kieruje całym zespołem, z uwzględnieniem cech indywidualnych każdego z wychowanków.

3.3. REALIZACJA KONFERENCJI W DOMU RODZINNYM

Rodzice ucznia bądź jego opiekunowie mają za zadanie poznać zaproponowany Program katechetyczny, przekazać na jego temat swoje uwagi, propozycje oraz dokonać odpowiedniej korekty. Tematy aktualnie omawiane na lekcjach w szkole powinny być przemyślane, przedyskutowane i – jeśli to możliwe – realizowane w domu rodzinnym.

Rodzice powinni być w stałym kontakcie ze szkołą, ze wszystkimi podmiotami wychowującymi, a w szczególności sposób współpracować z wychowawcą klasy. Okresowo, dla rodziców należy przeprowadzać ankiety, ściśle związane z treściami zawartymi i wprowadzanymi przez *Konferencje*.

WYKAZ SKRÓTÓW

Adh.	Adhortacja
AAS	Acta Apostolicae Sedis
Dz.U.	Dziennik Ustaw
Enc.	Encyklika
KKK	<i>Katechizm Kościoła Katolickiego</i> , 1994
KPK	<i>Kodeks prawa kanonicznego</i> (25.01.1983)
MEN	Ministerstwo Edukacji Narodowej
NP	Nauczanie papieskie
OR	„L'Osservatore Romano”
S.th.	Tomasz z Akwinu, św., <i>Suma teologiczna</i>

KONFERENCJE



KONFERENCJA 1.

DZIĘKUJEMY ZA WARTOŚĆ ŻYCIA

Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie.

Ps 139, 14

WPROWADZENIE

Życie to największy dar, jaki człowiek otrzymał od Boga. Dar, za który powinniśmy dziękować przede wszystkim poprzez jego ochronę i rozwój od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Życie toczy się w dwóch wymiarach: duchowym i materialnym, które razem stanowią jedność osoby ludzkiej. Współdziałanie jednostki i społeczności, w której człowiek żyje tworząc kulturę, prowadzi do ustawicznego rozwoju.

Konferencja ma za zadanie wyjaśnić wartość, świętość i nienaruszalność życia oraz wskazać, na czym polega godność człowieka.



CEL OGÓLNY

- Rozwój moralny.



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Umiejętność wartościowania własnego życia.
- Poszukiwanie prawdy.
- Poznanie własnej godności.
- Zrozumienie własnej indywidualności i niepowtarzalności.
- Zrozumienie istoty i potrzeby dziękczynienia.



CELE WYCHOWAWCZE

- Wykształcenie postawy szacunku wobec życia swojego i innych.
- Kształtowanie dojrzałości osobowej.
- Zrozumienie własnego powołania.
- Odpowiedzialność za siebie, drugiego człowieka i środowisko.
- Uwrażliwienie na krzywdę i cierpienie.



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Czy każdy człowiek zasługuje na szacunek?
- Z czego wynikają prawa człowieka?
- Nietykliwość ludzkiego życia i konieczność jego obrony.
- Wartość życia a uzależnienie od toksycznych substancji.
- Odgórne i oddolne inicjatywy na rzecz ochrony środowiska.
- Czy możliwe jest pozostawienie Ziemi w nienaruszonym stanie dla przyszłych pokoleń?



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- nauczania Jana Pawła II.

Proponuje się wspólne obejrzenie filmu, który stanie się punktem wyjścia do dyskusji o prawie do życia, jego wartości i nienaruszalności. Propozycja dotyczy trzech rodzajów tematycznych filmów albo ich fragmentów:

Prawo do życia dziecka poczętego:

Wojna światów – aborcja, reż. G. GÓRNY, Polska 2005.

Cywilizacja aborcji, reż. G. GÓRNY, Polska 2005.

Niemy krzyk, reż. B. NATHANSON, USA 1990.

Prawo do życia i szacunku dla osób innej rasy, religii, kultury, sposobu życia:

Przesłuchanie, reż. R. BUGAJSKI, Polska 1982.

Musimy sobie pomagać, reż. J. HREBEJK, Czechy 2000.

Patriota, reż. R. EMMERICH, USA 2000.

Tańczący z wilkami, reż. K. COSTNER, USA 1990.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Świadectwo, reż. P. PITERA, Polska 2008.

Odwagi, Ja jestem, reż. A. JURGA, Polska 1987. 

Karol, człowiek, który został papieżem, reż. G. BATIATO, Włochy 2005.

Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:

- Jak daleko sięgają granice wolności?
- Czym jest walka o godność człowieka w obliczu niebezpieczeństwa, agresji, wojny?
- Co oznaczają terminy: „godne życie” i „godne umieranie”?

Realizacja tematu

Realizację tematu można uzupełnić o samodzielną pracę ucznia z tekstem. Uczniowie dzielą się na grupy. Każda z grup przygotowuje streszczenie definicji różnych systemów filozoficzno-światopoglądowych (materializmu, konsumpcjonizmu, utylitaryzmu, ateizmu, agnostycyzmu, empiryzmu, indyferentyzmu, relatywizmu, personalizmu, egzystencjalizmu, filozofii dialogu). Celem tego studium jest przygotowanie odpowiedzi na pytanie:

- W jaki sposób wartość życia definiują powyższe systemy?
- Jaką koncepcję osoby proponują?
- Jakie są ich konsekwencje indywidualne i społeczne?

**PISMO ŚWIĘTE**

Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz,
i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?
Uczyliś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,
chwałą i czią go uwieńczyliś.
Obdarzyliś go władzą nad dziełami rąk Twoich;
złożyliś wszystko pod jego stopy:
owce i bydło wszelakie,

a nadto i polne stada, ptactwo powietrzne oraz ryby morskie, wszystko, co szlaki mórz przemierza (Ps 8, 5-9).

Por. Rz 8, 14-17; 1 J 3, 1-3.

Zob. Ps 53, 2-4; Mdr 7, 1-7; 16, 2-4; Mdr 7, 1-7; 15-21.



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

1931 Poszanowanie osoby ludzkiej przejawia się w poszanowaniu zasady, aby: „poszczególni ludzie bezwzględnie uznawali każdego bez wyjątku bliźniego za «drugiego siebie», zważając przede wszystkim na jego życie i środki konieczne do jego godnego prowadzenia”¹. Żadne prawodawstwo nie jest w stanie samo przez się usunąć niepokojów, uprzedzeń oraz postaw egoizmu i pychy, stojących na przeszkodzie ustanowieniu prawdziwie braterskich społeczności. Postawy te przezwycięża jedynie miłość, która w każdym człowieku dostrzega „bliźniego”, brata.

Por. KKK 225; 306; 357; 369; 1934; 1935; 1938; 1947; 1956; 1978; 2106; 2158; 2339; 2354; 2402; 2736.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Chrystus (...) mówi: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). Wśród słów zapisanych w Ewangelii te należą z pewnością do najważniejszych. Mówią bowiem równocześnie o całym człowieku. Mówią o tym, na czym buduje się od wewnątrz, w wymiarach ducha ludzkiego, właściwa człowiekowi godność i wielkość. Godność ta nie zależy tylko od wykształcenia, choćby uniwersyteckiego – może być udziałem nawet analfabety – równocześnie jednak wykształcenie, systematyczna wiedza o rzeczywistości, powinny służyć tej godności. Powinna więc służyć prawdzie.

JAN PAWEŁ II, List *Parati semper*, 12.

¹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 27.

Stwarzając człowieka *mężczyzną i niewiastą* (Rdz 1,27), Bóg obdarza godnością osobową w równej mierze mężczyznę i kobietę, ubogacając ich w niezbywalne prawa i odpowiedzialne zadania właściwe osobie ludzkiej.

JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio*, 22.

Lecz świętości osoby nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa. Dlatego właśnie widzimy, jak rozprzestrzenia się dziś i coraz bardziej umacnia poczucie osobistej godności każdej ludzkiej istoty.

Jan Paweł II, Adh. *Christifideles laici*, 5.



TREŚĆ KONFERENCJI

Wartość mojego życia

Wartość życia, o czym wielokrotnie nauczał Jana Pawła II, jest przedstawiona w Objawieniu Bożym. Na tej podstawie Papież budował filozofię personalizmu, która stała się sposobem odczytania sensu istnienia człowieka i jego roli w życiu społecznym.

W refleksji nad wartością życia pierwsze kroki kierujemy ku Pismu Świętemu. W opisach stworzenia człowieka widzimy go jako istotę odrębną od wszystkich innych istot stworzonych. Bóg nadaje człowiekowi szczególny status. Człowiek jest szczytem i ukoronowaniem stworzenia. Chociaż pochodzi z ziemi (por. Rdz 2,7; 3,19; Hi 34,15; Ps 103,14; 104,29), staje się na ziemi znakiem obecności Boga (por. Rdz 1,26-27; Ps 8,6). Więcej jeszcze, człowiek, jako jedyny ze stworzeń, staje się Jego obrazem i podobieństwem. Bóg powiedział: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz podobnego Nam” (Rdz 1,26). Tylko człowieka łączy ze Stwórcą więź szczególna, wyjątkowa. Wśród wszystkich stworzeń człowiek posiada wyjątkową i własną godność. Został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Czyż mogło spotkać człowieka większe wywyższenie?





W nauczaniu Jana Pawła II wartość życia i godności człowieka jest nierozdzielnie powiązana z powołaniem człowieka i jego przeznaczenia do życia z Bogiem. Największym zaś darem od Boga dla człowieka jest jego życie duchowe i materialne (podwójna jedność). „Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia; jest załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu: «bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności» (Mdr 2,23)”²

Przypomina się tym samym definicja wiary św. Tomasza z Akwinu, zgodnie z którą wiara jest załączkiem życia wiecznego w nas³. Życie, które otrzymaliśmy, przekracza więc dalece to, co przyziemne i doczesne.

Godność, jak pisał Tomasz z Akwinu, jest czymś absolutnym i należy do istoty Boga. Człowiek w tej godności uczestniczy. W pojęciu tym zawiera się z pewnością posiadanie natury rozumnej, wolnej woli, sumienia, godności ciała oraz zdolności nawiązywania relacji z innymi bytami, panowanie nad stworzeniami, a także umiłowanie prawdy i posiadanie także prawa do jej poszukiwania.

Owo poczucie osobistej godności jako przymiot przyrodzony człowiekowi, nie jest jeszcze powszechnie odczuwane, choć coraz bardziej umacnia się w świadomości ludzkiej. Niewątpliwie przyczynił się do tego Jan Paweł II, który wielokrotnie apelował o ochronę życia, i o podmiotowe traktowanie człowieka właśnie ze względu na jego godność. Papież mówił, że „Dobroczynny prąd przenika i ogarnia wszystkie ludy świata, które coraz lepiej uświadamiają sobie godność człowieka, a więc nie *rzeczy lub przedmiotu*, którymi można się posługiwać, ale zawsze i tylko *podmiotu*, który posiada sumienie i wolność, jest wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziejach, a także podporządkowany wartościom duchowym i religijnym”⁴. Osobową godność posiada człowiek, który postępuje dobrze, jak i człowiek, który jeszcze nie rozpoznał tych wartości

² JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 34.

³ Wiara jest to sprawność duchowa, mocą której rozpoczyna się w nas życie wieczne, a która czyni nasz umysł przylegającym do tego, co nieoczywiste”. TOMASZ Z AKWINU, św., S.th. 2 2 q. 4 a. 1.

⁴ JAN PAWEŁ II, Adh. *Christifideles laici*, 5.

w swoim życiu. Oznacza to, że godność nie zależy ani od wieku, ani od doświadczenia, ani stanu posiadania. Wynika to z faktu stworzenia. „Nowy człowiek od chwili poczęcia, a potem urodzenia, przeznaczony jest do tego, ażeby w pełni wyraziło się jego człowieczeństwo – ażeby się ono urzeczywistniło. (...) *Być człowiekiem* to podstawowe powołanie człowieka *być człowiekiem* na miarę daru, jaki otrzymał. Na miarę wszystkich talentów, jakimi został obdarzony. W tym znaczeniu Bóg chce każdego człowieka dla niego samego”⁵.

Wartość życia względem drugiego człowieka

Dla zrozumienia wartości życia ważne jest zauważenie stworzenia człowieka jako mężczyzny i kobiety. Dla Adama w raju, dopóki nie pojawiła się obok niego kobieta, jedynym punktem odniesienia był świat roślin i zwierząt (por. Rdz 2,20). To właśnie ta, o której powiedział: „Ta dopiero jest kością z moich kości, ciałem z mego ciała” (Rdz 2,23) sprawiła, że Adam rozpoznał drugiego człowieka. A zatem człowiek stworzony został nie tylko sam dla siebie. Zgodnie z charakterem swego serca, człowiek spełnia się w relacji z Bogiem i drugim człowiekiem. Papież podkreślał: „W bliźnim – mężczyźnie czy kobiecie – można dostrzec odbicie samego Boga, ostatecznego celu i zaspokojenia każdego człowieka”⁶.

Katechizm Kościoła Katolickiego wskazuje, że człowiek jest zdolny poznawać siebie oraz tworzyć wspólnotę z innymi osobami⁷. Jan Paweł II rozwinął tę prawdę i podkreślił, że tylko przymierze z Bogiem, niezatarta w sercu człowieka więź ze Stwórcą, pozwala mu lub wręcz nakazuje, dzielić się darem życia z drugim człowiekiem. We wzajemnej postawie mężczyzny i kobiety następuje nowa relacja prowadząca do odpowiedzialnego rodzicielstwa. Również na poziomie znajomości i przyjaźni, szacunek dla drugiego jest niczym innym jak oznaką miłości Boga i bliźniego. Przykazanie miłości



⁵ JAN PAWEŁ II, List *Gratissimam sane*, 9.

⁶JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 35.

⁷ KKK, 357.

nabiera tutaj realnej wartości. „Żaden człowiek, nie jest obcy dla tego, kto powinien być bliżnim wszystkich potrzebujących i poczuwać się do odpowiedzialności za ich życie”⁸ powiedział papież w *Evangelium vitae*.

Biblijna przypowieść o dobrym Samarytaninie (por. Łk 10,25-37) pokazuje, że czynienie dobra nie jest nakazem ani sztucznym uznaniem potrzeb człowieka, ale wypływa z wewnętrznego rozeznania, że drugi człowiek, nawet rozpaczliwie potrzebujący pomocy, to dar również dla mnie samego.

Wartość życia względem świata

Powołanie człowieka, o jakim czytamy w Piśmie Świętym, dotyka również relacji człowieka ze światem stworzonym. Człowiek otrzymał zadanie zaludniania ziemi i uczynienia jej sobie poddaną (por. Rdz. 1,28). Nakaz ten Jan Paweł II uczynił definicją kultury współczesnej. Mężczyzna i kobieta zostali powołani do uczestnictwa w Opatrzności Bożej⁹ w stosunku do innych stworzeń. Bóg powierzył człowiekowi świat, aby z niego korzystał, nim zarządzał, ale również, by wziął za świat odpowiedzialność. Rzeczywistość stworzona z woli Boga ma służyć życiu i godności człowieka. Dlatego panowanie człowieka na ziemi nie oznacza jego absolutnej władzy, ale oznacza władzę służebną, poddaną prawom natury, biologii i etyki. Wszystkie rzeczy są stworzone, a każda na swój sposób odzwierciedla mądrość i dobroć Boga¹⁰. I z tego powodu człowiek powinien szanować otaczający go świat. Paradoksalnie bowiem, im większa harmonia ze światem stworzonym i większy szacunek dla dzieła Boga, tym większa świadomość wartości, jaką jest życie. „Obcując z przyrodą, przejmujemy w siebie, w nasze ludzkie bytowanie, samą tajemnicę stworzenia, która odsłania się przed nami niesłychanym bogactwem i różnorodnością istnień widzialnych, a równocześnie wciąż zaprasza w stronę tego, co ukryte, co widzialne”¹¹.



⁸ JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 40.

⁹ „Opatrzność Boża musi czuwać nad rwącym się do rządzenia człowiekiem i otaczać go szczególną troską oraz naprawiać błędy. Stwórca wychowując człowieka do odpowiedzialności za ład w stworzeniu, musi uciekać się do ostrzeżeń i kar. Tak więc Opatrzność Boża to także pedagogia przygotowania do czynów odpowiedzialnych”. J. GLEMP, kard., *Opatrzność Boża i jej świątynia w Polsce*, Warszawa 2007, s. 13.

¹⁰ KKK, 339.

¹¹ JAN PAWEŁ II, List *Parati semper*, 14.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Celem *Konferencji* jest uzmysłowienie młodym ludziom, że wśród wartości, z jakimi utożsamia się człowiek, główną i niepowtarzalną jest wartość życia. Dziękczynienie jako akt wdzięczności, akt serca, musi być nieodzownie związane z pełnym zrozumieniem, czym jest życie i dlaczego należy za nie dziękować. Aby dziękczynienie nie stało się aktem pustym, musi zostać zbudowane na fundamencie antropologii chrześcijańskiej. Ta z kolei jako pierwszą i niepodważalną prawdę objawioną podaje, że człowiek jest stworzony przez Boga i od Niego otrzymuje dar życia. Nasze istnienie przekracza więc dalece kompetencje człowieka. Człowiek uczestniczymy co prawda w stwórczej mocy Boga, ale jako *przekazujący* życie. Przekazuje sam tylko to, co otrzymał.

Również decyzja o śmierci nie należy do człowieka. Wartość życia, która jednoznacznie łączy człowieka z Bogiem, uświadamia, że z wielu wartości ta jedna jest pierwsza w hierarchii. Bóg stwarzając człowieka, zapewnił mu wyjątkowe miejsce pośród istot stworzonych.

Rozmowa, wymiana uwag i refleksji uczestników *Konferencji* powinny prowadzić do dostrzeżenia istoty życia, jego właściwego sensu, ale także prowadzić do zrozumienia wartości swego postępowania. Nie wolno zatem człowiekowi ograniczać się do poziomu życia wegetatywnego i doczesnego. Świadomość godności osoby zobowiązuje do patrzenia na siebie i na innych ludzi z należnym szacunkiem i miłością.

Przez wzajemny dialog uczniów, rodziców i wychowawcy następuje rozpoznanie i uznanie wartości, godności i niepowtarzalności życia ludzkiego, co jest warunkiem rozwoju życia duchowego i dążeniu do ideałów. Dialog staje się podstawą relacji międzyludzkich.

Świadomość wartości życia wiąże się przede wszystkim ze zrozumieniem samego siebie i prawidłowym osądem siebie, dostrzeganiem pozytywnych, ale również negatywnych zachowań.

Umiejętność dziękczynienia zmienia postawę człowieka wobec Boga i bliźnich. Wtedy relacje społeczne stają się bardziej otwarte, przyjazne i życzliwe. Człowiek zaczyna patrzeć na siebie jak na jednego z członków Ludu Bożego, w którym nikt nie jest anonimowy, a każde życie jest równie wyjątkowe i cenne. Również w relacjach ze światem przyrody zauważa się, że wszystko zostało tak zaplanowane przez Boga, aby służyło współczesnym ludziom, a także następującym po sobie pokoleniom. Postawa wdzięczności za życie buduje i rozwija cywilizację miłości¹², o którą tak mocno podczas całego pontyfikatu zabiegał papież Jan Paweł II.

¹² JAN PAWEŁ II, Enc. *Dives in misericordia*, 14; Enc. *Dominum et vivificantem*, 67; Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 33; Enc. *Evangelium vitae*, 27; Adh. *Christifideles laici*, 54.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Niezrozumienie trwania życia – od poczęcia aż do naturalnej śmierci
- Uprzedmiotowanie człowieka
- Depresja powodowana brakiem sensu życia
- Egoizm
- Konsumpcjonizm i utylitaryzm
- Uzależnienie od używek typu narkotyki, alkohol
- Zachowania agresywne i brutalne
- Znieczulica na cierpienie i problemy innych
- Subkultury młodzieżowe zamknięte we własnym grupach
- Niszczenie środowiska

Zagrożenia względem mojego życia

Pytanie o wartość własnego życia jest zarazem pytaniem o sens istnienia człowieka. Z punktu widzenia antropologii chrześcijańskiej odpowiedź na nie możliwa jest tylko w kontekście Objawienia Bożego. Jednym z głównych problemów w związku z tą wartością, jest brak wewnętrznej zgody na to, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Z tego powodu wynikają pewne konsekwencje moralne i etyczne, które się ujawniają poprzez niezrozumienie samego siebie, własnych działań oraz praw i obowiązków wobec drugiego człowieka a także otoczenia.

Problemem współczesnego świata jest takie życie, jakby Boga nie było. Ma to swoje źródła w ateizmie humanistycznym. Jan Paweł II określił ateizm dramatem naszego czasu. Stwierdził, że człowiek nowoczesny, poczynając od Odrodzenia, sprzeciwia się orędziu zbawienia i odrzuca Boga w imię swojej ludzkiej godności. Zdaniem Ojca Świętego ateizm „przenika od wewnątrz, tak jakby sami wierzący, nawet ci powołujący się na Chrystusa, znajdowali w sobie jakąś ukrytą skłonność do rujnowania wiary w Boga w imię autonomii, godności człowieka¹³”. Człowiek, który nie odpowiada wiarą na Boże wezwanie, który nie realizuje się poprzez otwarcie, poprzez zwrócenie ku Bogu, niepostrzeżenie może pozbawić samego siebie fundamentu swej osobowości. W konsekwencji odbije się to na porządku społecznym, co już dziś widzimy jako ignorowanie godności i odpowiedzialności osoby¹⁴.

¹³ JAN PAWEŁ II, *Ateizm – dramatem naszego czasu*. Do uczestników kongresu „Ewangelizacja a ateizm”, NP, III, 2, 1980, s. 450.

¹⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Enc. Centesimus annus*, 13.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Odrzucenie prawdy o stworzeniu bądź niezrozumienie jej treści sprawia, że człowiek stawia siebie w centrum świata, czyniąc tym samym swoje decyzje i wybory jedyną normą postępowania społecznego. Tym samym zmienia podejście do przykazania: *Nie zabijaj!*¹⁵ Poważnym zagrożeniem staje się to, że człowiek chce sam rozporządzać życiem swoim i innych, przy czym nie respektuje prawa drugiego człowieka do życia, od poczęcia do naturalnej śmierci. Pojawiają się więc problemy, które stały się dramatem współczesności: aborcja, eutanazja, klonowanie, inżynieria genetyczna (zapłodnienie *in vitro*), samobójstwo. Ludzkie życie przestaje być wartością nienaruszalną, a samego człowieka zaczyna się traktować przedmiotowo. Papież nauczał, że człowiek: „Zamknięty w ciasnym kręgu swojej fizycznej natury, staje się w pewien sposób „rzeczą” i przestaje rozumieć „transcendentny” charakter tego, że istnieje „jako człowiek”. Dlatego nie traktuje już życia jako wspaniałego daru Bożego, który został powierzony jego odpowiedzialności, aby on strzegł go z miłością i „czcił” jako rzeczywistość „świętą”. Życie staje się dla niego po prostu „rzeczą”, którą on uważa za swą wyłączną własność, poddając się bez reszty jego panowaniu i wszelkim manipulacjom¹⁶.

Takie podejście do wartości życia ma swoje konsekwencje w relacjach społecznych. Pojawia się ryzyko bierności i obojętności na ludzką krzywdę oraz niebezpieczeństwo pogardy wobec innych ludzi niespełniających ich kryteriów czy oczekiwań. Odrzucenie wartości i świętości życia prowadzi również do konsumpcjonizmu i utylitaryzmu. Obydwa nurty wpływają z błędnej koncepcji cielesności człowieka. Konsekwencją utraty wiary w wartość życia będą również wszystkie światopoglądy i ideologie oparte na utylitaryzmie, gdzie jedynym kryterium jest użyteczność w znaczeniu tylko używania.

Zagrożenia wobec środowiska życia

Brak szacunku dla własnego życia ma swoje konsekwencje również w odniesieniu do środowiska, w jakim żyjemy. Negatywna ingerencja w porządek naturalny otoczenia posunięta została do tego stopnia, że szczególnie ważna staje się ekologia i ochrona środowiska. Jan Paweł II nauczał, że: „Najgłębszą i najpoważniejszą implikacją moralną kwestii ekologicznej jest brak szacunku dla życia, który charakteryzuje wiele zachowań sprzecznych z zasadami ochrony środowiska. Zdarza się często, że potrzeby produkcji przeważają nad godnością pracowni-

¹⁵ JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 52.

¹⁶ Tamże, 22.

ka, a interesy ekonomiczne biorą górę nad dobrem jednostek czy nawet całych społeczności. W takich przypadkach zanieczyszczenie lub zniszczenia powodowane w środowisku są skutkiem ograniczonego i wynaturzonego światopoglądu, który wiąże się czasem z prawdziwą pogardą dla człowieka”¹⁷.

Błędnym odczytaniem sensu relacji człowieka z przyrodą jest postawa, w której traktuje się ją wyłącznie w kategoriach użytkowych i rzeczowych, jako pewien kapitał dóbr przeznaczonych do pomnożenia własnego komfortu życia i przyjemności. Ten sam problem dotyczy źle wykorzystywanej władzy nad zwierzętami, co prowadzi do znieczulenia na ich krzywdę i ból. Dostrzega się także postawę braku odpowiedzialności za oswojone zwierzęta.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Życie pochodzi od Boga.
- Życie, które jest darem, należy chronić od naturalnego poczęcia do naturalnej śmierci.
- Poczucie własnej godności powinno przekładać się na szacunek dla innych ludzi.
- Używki niszczą życie.
- Nie należy przyjmować biernej postawy wobec ludzkiej krzywdy.
- Dziękczynienie za życie jest dowodem zrozumienia jego wartości.

Zasady postępowania

- Postępuję roztropnie i nie narażam swojego życia ani życia innych na niebezpieczeństwo.
- Potrafię uzasadnić konieczność obrony życia od poczęcia do naturalnej śmierci.
- Rozpoznaję szacunek dla drugiego człowieka w perspektywie własnej godności.
- Ćwiczę się w podejmowaniu ważnych i wartościowych decyzji i ponoszę za nie odpowiedzialność.
- Nie wykorzystuję innych do własnych, naznaczonych egoizmem celów i zadań.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 7.

- Poszerzam moją wiedzę moralną i filozoficzną, aby mieć ukształtowany światopogląd.
- Dziękuję za życie w postawie kontemplacji¹⁸ i działaniu poprzez szacunek oraz godne traktowanie siebie i innych.



ZADANIA DLA RODZICÓW

Normy moralne

- Jesteśmy ludźmi i przysługuje nam jednakowa godność.
- Godność człowieka zobowiązuje go do odpowiedzialności za własne czyny.
- Wszystkie dzieci mają tę samą godność ludzką.
- Człowiek stanowi część świata przyrody, przynależy do natury, jednak swoim rozumem ją przewyższa.
- O dojrzałości człowieka świadczy, czy odpowiedzialnie traktuje życie swoje i swoich dzieci.
- Człowiek rozwija swoją osobowość, kształtując swoje myśli, decyzje, wybory i czyny w duchu wartości dziękczynienia za dar życia.

Zasady postępowania

- Jako rodzic zawsze bronię godności mojego dziecka.
- Często rozmawiamy o znaczeniu świętości i nienaruszalności życia.
- Konflikty z ludźmi rozwiązuję zawsze w atmosferze szacunku i zaufania.
- Uczymy się szacunku dla przyrody.
- Dziękuję Bogu za dar życia dla mnie i dla moich dzieci.



ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY

Normy moralne

- Zadaniem wychowawcy jest ukazywanie sensu życia.
- Proces wychowawczy jest wspólnym działaniem ucznia, wychowawcy i rodziców.

¹⁸ Postawa kontemplacji, „rodzi się z wiary w Boga życia, który stworzył każdego człowieka i cudownie go ukształtował. (...) Jest to postawa tego, kto nie próbuje zagarnąć dla siebie rzeczywistości, ale przyjmuje ją jako dar, odkrywając w każdej rzeczy odblask Stwórcy, a w każdej osobie, Jego żywy obraz (por. Rdz 1,27; Ps 8,6)”. JAN PAWEŁ II, *Enc. Evangelium vitae*, 83.

- Godność każdego ucznia jest niezależna od jego umiejętności, talentów, wieku i zachowania.
- Każdemu nauczycielowi i pracownikowi szkoły należy się szacunek i wdzięczność.
- Nie należy stosować przemocy fizycznej ani psychicznej wobec uczniów.
- Edukacja winna przyczyniać się do rozwoju całej osoby: jej zdolności intelektualnych, wymiaru duchowego, emocjonalnego i fizycznego.

Zasady postępowania

- Odróżniam ocenę zachowania ucznia od akceptacji jego osoby.
- Nie zostawiam wychowanka samego w obliczu śmierci bliskich mu osób.
- Wspólnie z uczniami pracuję nad umiejętnością dziękowania za dar życia.
- Uzupełniam na bieżąco swoją wiedzę i potrafię prowadzić merytoryczną dyskusję na temat zagrożeń związanych z eutanazją, aborcją, karą śmierci.
- Przytaczam przykłady bohaterów z historii, literatury, filmu, którzy nie zawahali się oddać życia za innych, mając jednocześnie świadomość daru życia.

PODSUMOWANIE

Konferencja wyznacza cel, który prowadzi do odczytania życia jako wartości nienaruszalnej. Rozpoznanie życia jako daru jednoczy człowieka z Bogiem i drugim człowiekiem. Wspólnota ludzka nieustannie jest włączana w wielkie dzieło stworzenia i uświęcenia.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Christifideles laici*, Rzym, 30.12.1988.
JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, Rzym, 1.05.1991.
JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*, Rzym 25.03.1995.
JAN PAWEŁ II, List *Gratissimam sane*, Rzym, 2.02.1994.

JAN PAWEŁ II, *Młodość nadzieją Kościoła*, Warszawa 2005.
JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, Rzym,
8.12.1989.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

- GALAROWICZ J., *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kęty 2000.
GŁAZ S., SJ, *Sens życia*, Kraków 1998.
GRULKOWSKI B., *Postawy „być” i „mieć” a poczucie sensu życia*, Gdańsk 1998.
GUARDINI R., ks., *Wolność, łaska, los. Rozważania o sensie istnienia*, Kraków 1995.
HELLER M., ks., *Moralność myślenia*, Tarnów 1993.
HELLER M., ks., *Wszelchświat i Słowo*, Kraków 1994.
Jak odkrywać sens ludzkiego życia, red. J. AUGUSTYN, SJ, Kraków 1997.
JAN PAWEŁ II, *Serce pragnie sensu. Motywy życia i nadziei*, Warszawa 1991.
KOWALCZYK S., ks., *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek – społeczność – wartość*, Lublin 1995.
KRAWCZYK R., ks., *Kim jest człowiek w świetle Biblii*, Warszawa 1998.
KRĄPIEC M., OP, *Ja – człowiek*, Lublin 1991.
PACZOS K., MIC, *Zwierzę rozumne*, Gdańsk 2004.
PRONZATO A., *Tysiąc jeden powodów, aby żyć*, Kraków 2005.
SALIJ J., OP., *Wybierajmy życie*, Poznań 2002.
STYCZEŃ T., SDS, *Rozum i wiara wobec pytania: Kim jestem?*, Lublin 2001.
STYCZEŃ T., SDS, *Urodziłeś się, by kochać*, Lublin 1993.
SWIEŻAWSKI S., *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993.
TOMASZ Z AKWINU, św., *Traktat o człowieku*, Warszawa 2002.



KONFERENCJA 2.

Dziękujemy za wartości duchowe

*Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy,
dowodem tych rzeczywistości, których nie widzimy.*

Hbr 11, 1

WPROWADZENIE

Człowiek jest osobą duchowo-cielesną i zawsze realizuje się w jedności tych dwóch wymiarów. Współczesna kultura zdaje się minimalizować znaczenie wartości duchowych. Duchowość to wymiar życia, który trudno mierzyć metodami doświadczenia, jakie stosuje się do rzeczy materialnych. Nie oznacza to jednak, że wartość tę można z życia człowieka wyrugować.

Dziękczynienie za wartości duchowe jest możliwe dopiero w momencie, kiedy stajemy się w pełni świadomi, czym tak naprawdę jest duchowy wymiar człowieka i jakie treści wiążą się z tą wartością. Celem *Konferencji* jest ukazanie, że życie człowieka bez troski o rozwój wewnętrzny skazane jest na niepowodzenie.



CEL OGÓLNY

- Rozwój duchowy.



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Rozpoznanie hierarchii wartości duchowych i materialnych.
- Umiejętne korzystanie z dóbr materialnych.

- Umiejętne kierowanie własnym życiem w oparciu o wartości duchowe.
- Zgłębianie wiary i rozumienie praktykowanej religii i wyznania.
- Dialog z wyznawcami innych religii.



CELE WYCHOWAWCZE

- Zachowanie równowagi pomiędzy pragnieniem posiadania a rzeczywistymi potrzebami.
- Odkrycie więzi duchowych z drugim człowiekiem.
- Pogłębianie relacji z Bogiem.
- Postępowanie zgodne z wyznawaną religią.



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Co odróżnia człowieka od innych istot stworzonych?
- Co może znaczyć określenie „człowiek uduchowiony”?
- Na jakich wartościach opierają się relacje między ludźmi?
- Czy „być” to tyle samo co „mieć”?
- Współczesny konsumpcjonizm – jakie wartości pomija, a jakie proponuje?



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- nauczania Jana Pawła II.

Wspólnie obejrzany film może być punktem wyjścia do dyskusji o znaczeniu i potrzebie wartości duchowych w życiu człowieka.

Wartości duchowe uwidocznione w filmach fabularnych:

Wielka cisza, reż. P. GRÖNING, Francja/ Niemcy/ Szwajcaria 2005.

Wyspa, reż. P. LUNGIN, Rosja 2006.

Sophie Scholl, reż. M. ROTHEMUND, Niemcy 2005.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Pielgrzym, reż. A. TRZOS-RASTAWIECKI, Polska 1979. 

Zobaczyć niewidzialne, reż. R. KACZMAREK, Polska 2001.

Brat naszego Boga, reż. K. ZANUSSI, Polska/ Włochy/ RFN 1997.

Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:

- Czy kierowanie się w życiu wartościami duchowymi ułatwia czy utrudnia życie?
- Czy życie kontemplacyjne, przepełnione modlitwą i adoracją Boga, wyklucza aktywność dla świata?

Realizacja tematu

Po przedstawieniu uczniom postaci karmelitanki św. Teresy od Dzieciątka Jezus stawiamy pytanie: Dlaczego św. Teresy od Dzieciątka Jezus, mimo iż żyła w klasztorze, bez kontaktu z ludźmi, została ogłoszona przez Kościół patronką misji?

Realizację tematu można uzupełnić o refleksję na temat duchowych wartości różnych religii. Omawia się w tym celu organizowane za pontyfikatu Jana Pawła II *Dni modlitwy o pokój*, które odbyły się dwukrotnie w 1986 i 2002 roku w Asyżu. Przedstawić należy ogólną charakterystykę największych religii świata. Uczniowie mają za zadanie scharakteryzować ich duchowość oraz porównać je z wyznawaną przez siebie religią. Problem do dyskusji: W jaki sposób wartości duchowe wpływają na postępowanie moralne człowieka?

Porównujemy sytuację dzieci i młodzieży w krajach trzeciego świata, dotkniętych biedą i głodem, z sytuacją ich rówieśników z Europy czy Ameryki Północnej. Prowadzimy dyskusję w kierunku refleksji, która potwierdza, że dobra materialne nie stanowią o „byciu” człowiekiem, ale muszą służyć celom wyższym, transcendentnym. Wspólnie zastanawiamy się: W jaki sposób można wykorzystać zdobycze nauki, techniki i transportu, by ułatwić życie innym ludziom.

**PISMO ŚWIĘTE**

Żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie! (Łk 16, 13-14).

A oto zbliżył się do Niego pewien człowiek i zapytał: „Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?”. Odpowiedział mu: „Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”. Zapytał Go: „Które?” Jezus odpowiedział: „Oto te: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę oraz miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!*” Odrzekł Mu młodzieniec: „Przestrzegałem tego wszystkiego, czego mi jeszcze brakuje?” Jezus mu odpowiedział: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!”. Gdy młodzieniec usłyszał te słowa, odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości (Mt 19, 16-22).



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

28 W ciągu historii, aż do naszych czasów, ludzie w rozmaity sposób wyrażali swoje poszukiwanie Boga przez wierzenia i akty religijne (modlitwy, ofiary, kulty, medytacje itd.). Mimo niejednoznaczności, jaką one mogą w sobie zawierać, te formy wyrazu są tak powszechne, że człowiek może być nazwany istotą religijną. „On z jednego człowieka wyprowadził cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi. Określił właściwe czasy i granice ich zamieszkania, aby szukali Boga, czy nie znajdą Go niejako po omacku. Bo w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17,26-28).

Por. KKK 39, 842-845, 2244, 2569.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Bardzo ważnym zadaniem jest uznanie prymatu wartości duchowych nad materialnymi i ekonomicznymi, ponieważ wartości ducha przyczyniają się w prostej linii do rozwoju najszlachetniejszych i najbardziej wartościowych elementów ludzkiej osoby. Wartości duchowe nadają znaczenie materialnym. (...) Prymat duchowych wartości wpływa na to, że rozwój materialny, techniczny, cywilizacyjny służy temu wszystkiemu,

co kształtuje człowieka, to znaczy temu co umożliwi mu pełny dostęp do prawdy, rozwój moralny, pełne korzystanie z całego dziedzictwa dóbr kultury i pomnażania ich przez własną twórczość.

JAN PAWEŁ II, Poślanie na XI zgromadzenie Międzynarodowego Urzędu Wychowania Katolickiego, *Prymat wartości duchowych w wychowaniu młodych roku 2000*, Rzym, 18.03.1982.



TREŚĆ KONFERENCJI

Wartość i potrzeba rozwoju duchowego

Duchowość w nauczaniu Jana Pawła II związana jest z „wyniesieniem człowieka wewnętrznego i prowadzi do przemiany ludzkiego ja”¹. Określenie duchowości pozostaje ściśle powiązane z wiarą i przeświadczeniem, że istnieje w życiu człowieka rzeczywistość wewnętrzna, która wykracza poza to, co doczesne, która wynosi człowieka ponad doznania życia materialnego i skończonego.

Człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga, mimo iż postawiony w konkretnym punkcie czasu i przestrzeni, otrzymał od Stwórcy dar przekraczania własnej doczesności, sięgania poza samego siebie i własne zamierzenia². Zdolność myślenia o drugim człowieku i umiejętność modlitwy to cechy, które pozwalają człowiekowi uczestniczyć we Wszechobecności Boga, w Jego transcendencji. Człowiek wykracza tym samym poza własną doczesność i przygodność.

Duchowy rozwój człowieka jest możliwy i potrzebny. Człowiek jest do takiego rozwoju zobowiązany. W duchowości wyraża się istota człowieka i jego relacja z Bogiem, która, choć korzysta z daru ciała i materii, zawsze



¹ JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami religii niechrześcijańskich, *Dialog*, Madras, 5.02.1986, NP, IX, 1, 1986, s. 161.

² Zob. JAN PAWEŁ II, Enc. *Fides et ratio*, 15.



rozwija się na poziomie ducha. Staje się właściwym miejscem spotkania, w którym człowiek może otworzyć się na nieskończoną tajemnicę Bożą³. Wyniesienie do udziału w boskiej naturze⁴ nadaje egzystencji człowieka wymiar ponadmaterialny.

Tym samym rozwój duchowy staje się drogą indywidualnej świętości

– „odbłaskiem dobroci Boga – Tego, który *Jeden tylko jest Dobry* – nie jest tylko prawdziwym wyznaniem wiary i zachętą do przekazywania jej innym, ale także uwielbieniem Boga i Jego nieskończonej świętości”⁵. Wartości ducha, jak nauczał papież Jan Paweł II, przyczyniają się do „rozwaju najszlachetniejszych, najbardziej wartościowych elementów ludzkiej osoby”⁶. W przemówieniu na Ogólnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych Jan Paweł II wartości te określił jako wszystko to, co umożliwia osobie dostęp do prawdy, do rozwoju moralnego, i pełnego korzystania z całego dziedzictwa dóbr kultury i pomnażanie ich przez własną twórczość⁷.

Wartości duchowe wyrażają się poprzez religię, a ta z kolei przez moralność promienieje na całą kulturę i całe stworzenie⁸. O bogactwie duchowym człowieka świadczą wartości wiary, wartości, na których opiera się religia.

Wartość duchowego rozwoju a relacja z drugim człowiekiem

Stosunek człowieka do Boga jest przenoszony na stosunek człowieka do ludzi jako braci. Pismo Święte mówi nam: „Kto nie miłuje, nie zna Boga” (1 J 4, 8). Rozwój duchowy ściśle koresponduje z okazywaniem szacunku

³ JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami ..., dz. cyt., s. 161.

⁴ JAN PAWEŁ II, Posłanie na XI zgromadzenie Międzynarodowego Urzędu Wychowania Katolickiego, *Prymat wartości duchowych w wychowaniu młodych roku 2000*, 18.03.1983, NP, V, 1, 1982, s. 388.

⁵ JAN PAWEŁ II, Enc. *Veritatis splendor*, 107.

⁶ JAN PAWEŁ II, Posłanie na XI zgromadzenie..., dz. cyt., s. 388.

⁷ JAN PAWEŁ II, Przemówienie wygłoszone na XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, *Godność osoby ludzkiej fundamentem sprawiedliwości i pokoju*, 2.10.1979, NP, II, 2, 1979, s. 260.

⁸ JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, 11; por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret *Ad gentes divinitus*, 11.

dla drugiego człowieka, ponieważ z racji swojej duchowej natury każdy człowiek zasługuje na szacunek⁹. Skutkiem rozwoju duchowego staje się nie tylko otwarcie na Boga i pogłębienie relacji z Nim, ale także nawiązanie dialogu z człowiekiem. Owocem dialogu powinna więc być jedność z ludźmi i to nie tylko w obrębie danej religii, ale także wobec innego wyznania, rasy czy kultury. Analizując dokumenty Soboru Watykańskiego II, papież Jan Paweł II powiedział, „Współczesny człowiek – szuka dialogu jako właściwego sposobu tworzenia i rozwijania wzajemnego zrozumienia, poszanowania i miłości, zarówno pomiędzy jednostkami, jak i grupami. W tym duchu Sobór Watykański II zachęca chrześcijan, aby uznawali, chronili i wspierali dobra duchowe i moralne niechrześcijan, a także ich wartości społeczne i kulturalne”¹⁰.

Jeżeli więc rozwijamy w sobie wartości duchowe, jeżeli drogowskazem życia staje się powołanie do doskonałości i świętości, wówczas owo pragnienie dobra opartego na wewnętrznej przemianie staje się także udziałem drugiej osoby. Przemiana duchowa, która zmierza ku odsłanianiu prawdy, a której owocem jest m.in. miłość do bliźniego, dokonuje się w człowieku na poziomie wewnętrznym. „Umiłowanie prawdy jest najgłębszym wymiarem autentycznego dążenia do pełnej komunii między chrześcijanami. Bez tej miłości nie można by stawiać czoła obiektywnym trudnościom teologicznym, kulturowym, psychologicznym i społecznym, jakie się napotyka przy omawianiu istniejących różnic. Z tym wymiarem wewnętrznym i osobowym musi się zawsze łączyć duch miłości i pokory”¹¹. Wewnętrzna przemiana staje się więc źródłem zmiany, która prowadzi do bardziej przyjaznych więzi społecznych.

Wartości duchowe a rozwój świata

„Prawdziwy postęp duchowy rodzi się wtedy, kiedy dano prymat wartościom duchowym i postępowi życia moralnego”¹². Rozwój materialny a także ekonomiczny powinien zatem służyć rozwojowi duchowemu. Nie może stać się celem samym w sobie. Kryterium życia wewnętrznego powinna stać się nadrzędność wobec wszyst-



⁹ Zob. JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami ..., dz. cyt., NP, IX, 1, 1986, 161.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami ..., dz. cyt., s. 163.

¹¹ JAN PAWEŁ II, Enc. *Ut unum sint*, 36.

¹² JAN PAWEŁ II, Posłanie na XI zgromadzenie ..., dz. cyt., s. 388.

kich procesów współczesnego rozwoju cywilizacji. Człowiek powinien tak żyć, aby nie tylko „*więcej mieć*, ile *bardziej być*”¹³. Oznacza to, że wszystkiemu, co człowiek bierze w posiadanie, musi w pierwszym rzędzie nadać wartość duchową. Korzystamy z darów natury oraz ze zdobyczy cywilizacyjnych zawsze w perspektywie rozwoju owego *być*. Świat stworzony i dobro, jakie wynika z pracy człowieka powinny służyć wzrostowi wartości duchowych. Nigdy odwrotnie. „Poprzez stworzenie na obraz Boży człowiek jest równocześnie wezwany do tego, aby stał



się wśród stworzeń widzialnego świata wyrazicielem chwały Boga, ponieważ słowem Jego chwały”¹⁴. W Konstytucji Soboru Watykańskiego II jest poddany analizie problem autonomii rzeczy doczesnych i w związku z tym napisano: „Stworzenie bowiem bez Stworzyciela zanika”¹⁵. Dla Jana Pawła II jest oczywiste, że harmonia i porządek świata przyrody, jak również cywilizacji, która odzwierciedla świat materialny, zależny jest od duchowej sfery człowieka. Rozwój duchowy człowieka przyczynia się do budowania świata bardziej sprawiedliwego, gdzie rozwój cywilizacyjny służy dobru człowieka, a nie odwrotnie.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Osiągnięcia w życiu osobistym

Poprzez rozpoznanie podobieństwa do Stwórcy człowiek zauważa własne otwarcie się na nieskończoną tajemnicę Boga. Tym samym poznaje, że relacja z Bogiem staje się możliwa dzięki duchowym zdolnościom. To dzięki tej wartości człowiek jest w stanie rozeznaczyć, co zbliża, a co oddala go od Boga, jakie działania budują jego osobowość, a jakie przynoszą szkodę. Właściwe rozeznaczenie wartości duchowych ściślej wiąże człowieka z wy-

¹³ JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, 16.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, Katechezy *Człowiek stworzony na obraz Boga*, 10, Rzym, 9.04.1986.

¹⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 36.

znawaną wiarą. Uczeń wie, że wiary się „nie posiada”, ale stale się ją rozwija, aby wzrastać duchowo, konieczny jest nieustanny wysiłek. Poprzez poszukiwanie prawdy uczeń poznaje samego siebie, rozeznaje swoje powołanie życiowe, ma świadomość, że sfera duchowa człowieka ma związek z najważniejszymi problemami w jego życiu. Młody człowiek, w swoim rozwoju życia duchowego, dąży do stałego kontaktu z Bogiem. Pomaga też innym osobom w rozwijaniu wartości duchowych. Rozumie, że życie duchowe przekracza doświadczenia fizyczne.

Osiągnięcia w relacji z drugim człowiekiem

Duchowość chrześcijańska uczy, że to co dzieje się w relacji Bóg – człowiek, uzewnętrznia się również w relacjach międzyludzkich i w wizji świata, który chce się budować. Odkrycie własnej duchowości i jej rozwój wpływa na stosunek do innych religii, które także stanowią zewnętrzny przekaz transcendentnej relacji człowieka z Nieskończonym¹⁶. „Dialog między wyznawcami różnych religii wzmacnia i pogłębia wzajemny szacunek i toruje drogę takim relacjom, które są niezbędne do rozwiązywania problemów ludzkiego cierpienia. Dialog nacechowany szacunkiem i otwarty na poglądy innych może służyć jedności i angażowaniu się dla tego wzniosłego celu”¹⁷. Spotkanie z innymi religiami pomaga w weryfikowaniu i ubogacaniu doświadczeń i poglądów religijnych. Młody człowiek umie słuchać przedstawicieli innych religii, potrafi wyjaśniać istotę własnej religii, a różnice religijne nie stanowią dla niego zagrożenia.

Osiągnięcia w relacji do środowiska życia

Rozeznanie wartości duchowych i ich rozwijanie przyczynia się do budowania właściwych relacji społecznych. Uczniowie dostrzegają, że im więcej czasu zajmuje w ich życiu modlitwa i kontemplacja, tym mniej zdarza się sytuacji konfliktowych z innymi ludźmi. Wartości duchowe nadają znaczenie wartościom materialnym. Uczeń ma świadomość, że rozwój cywilizacyjny i techniczny tym bardziej służy człowiekowi, im bardziej przepełniony jest wartościami duchowymi. Rozwój własny owocuje pomnażaniem dóbr kultury oraz szacunkiem dla środowiska życia. „Postęp ludzki nie może być mierzony wyłącznie przez postęp nauki i techniki. Prawdziwy postęp rodzi się wtedy, kiedy dano prymat wartościom duchowym i postępowi życia moralnego”¹⁸.

¹⁶ Zob. JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami..., dz. cyt., s. 161.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami..., dz. cyt., s. 162.

¹⁸ JAN PAWEŁ II, Posłanie na XI zgromadzenie..., dz. cyt., s. 388.

Młody człowiek wykorzystuje dobra materialne tak, że służą mu one jako środek do celu, jakim jest rozwój jego własnej osobowości. Umiejętnie posługuje się osiągnięciami technicznymi, zabiega o nie, zdobywa je, również po to, aby pomagać innym ludziom. Dobra materialne nabierają dla niego wartości, kiedy nadaje się im wymiar służebny.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Materializm
- Niepokój w zaspakajaniu własnych potrzeb i pragnień
- Ograniczenie poznania siebie i otaczającego świata
- Zubożenie relacji z drugim człowiekiem
- Przedmiotowe traktowanie drugiego człowieka
- Zanegowanie duchowej sfery własnego życia
- Brak jedności pomiędzy rozwojem cywilizacyjnym a rozwojem moralnym

Zagrożenia względem mojego życia

Zagrożeniem dla wartości duchowych, a zarazem ich zupełnym przeciwieństwem, jest materializm. Historycznie przejawia się on w różnych nurtach filozoficznych ideowych i światopoglądowych. Według materialistów cała rzeczywistość rozpatrywana jest i pojmowana w kategoriach materii, którą, jak argumentują, można dotknąć, określić, zbadać. Jan Paweł II opisuje materializm w kategoriach nurtu o charakterze ateistycznym: „Myślenie naukowe zostało skierowane w stronę tego co widzialne i w jakiś sposób wymierne w świetle doświadczenia zmysłowego i przy pomocy dostępnych dziś przyrządów służących obserwacji i badaniom”¹⁹. Słowo widzialne oznacza tu tyle, co doświadczalne. W nurcie tym wszystko, co jest poza materią i nie podlega doświadczeniu, nie może mieć znaczenia poznawczego. Materializm traktuje się jako jedyny wyznacznik rzeczywistości, wyklucza realne istnienie Boga w świecie.

Zdaniem Jana Pawła II właśnie ta sytuacja jako zjawisko społeczne pozwoliła na zaistnienie różnych systemów *śmierci* Boga: „Jeżeli bowiem za jedyne źródło pewności poznawczej przyjmuje się samo tylko doświadczenie zmysłowe, wówczas zostaje odcięty dostęp do wszelkiej rzeczywistości pozazmysłowej, rzeczywistości transcendentnej. Taka postawa poznawcza znajduje się też u podstaw osobliwej teologii, jaką w naszej epoce stała się teologia śmierci Boga”²⁰.

¹⁹ JAN PAWEŁ II, Katecheza *Na ile rozum ludzki poznaje Boga*, Rzym, 20.03.1985.

²⁰ JAN PAWEŁ II, Katecheza *Problem niewiary oraz ateizmu*, Rzym, 12.06.1985.

Człowiek, który nie odpowiada wiarą na Boże wezwanie, który nie realizuje się poprzez otwarcie, poprzez zwrócenie ku Bogu, niepostrzeżenie pozbawia samego siebie fundamentu swej osobowości. W konsekwencji odbija się to na porządku społecznym, gdzie już dziś widzimy jak ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby. Tym samym również człowiek staje się niezdolny, by spełnić własne powołanie, jakim jest bycie obrazem i podobieństwem Boga.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Materializm nowożytny stawia postulat wyzwolenia się od Boga w celu afirmacji tylko człowieka²¹. Stąd wypływa przekonanie, że skoro człowiek jest sam, poza Bogiem, to jest także poza dobrem i złem, sam może określać prawa naturalne i etykę. Tak kształtuje się relatywizm moralny, który pozwala sądzić świat według wartości zmiennych i wymagań danej chwili.

Tym samym materializm neguje wartościowość relacji międzyosobowych. Myśl materialistyczna podniesiona została do rangi systemu, wytworzyła iluzję, w której człowiek miał być wolny poprzez usunięcie ze swojego życia Boga²². System ideologiczny (marksistowsko-leninowski komunizm) mówiąc o alienacji człowieka przez religię, o ograniczeniu jego swobód, równocześnie wypowiadał się w kwestiach wychowania. Przy czym, ta „całkowita alienacja wychowania”²³ polegała na odwróceniu wartości z „być” na „mieć”. Zamiast pracować na rzecz tego, kim człowiek powinien „być”, wychowanie to skierowało człowieka w stronę tego, co może zdobyć i posiadać.

Jan Paweł II zwraca uwagę przede wszystkim na to, że ateizm ten, chcąc organizować życie bez Boga, wywyższyć człowieka, ostatecznie skierował go przeciwko jemu samemu, czyniąc świat coraz bardziej nieludzkim. Pod znakiem zapytania stoją również wartości prawdy, dobra, piękna, miłości. Każda z tych wartości przejawia się w jakiś sposób w świecie fizycznym, ale ma swoje źródło w tym co duchowe, transcendentne. Bez wartości duchowych ulegają ograniczeniu, zubożeniu, czy wręcz przekłamaniu relacje z drugim człowiekiem.

²¹ Przykładem może być L. Feuerbach, który stwierdzał: „Musimy w miejsce miłości Boga uznać miłość człowieka za jedyną, prawdziwą religię, w miejsce wiary w Boga krzewić wiarę człowieka w siebie samego, w swe własne siły, wiarę, że los ludzkości nie zależy od istoty znajdującej się ponad nią, lecz zależy od niej samej, że jedynym diabłem człowieka jest sam człowiek: człowiek prymitywny, zabobonny, egoistyczny i zły, ale też jedynym bogiem człowieka jest sam człowiek”. Zob. L. FEUERBACH, *Wykłady o istocie religii*, Warszawa 1953, s. 318.

²² Por. JAN PAWEŁ II, *Świadczyć o Bogu Ojcu – chrześcijańska odpowiedź na ateizm*, OR, nr 7 (214) 1999, s. 50.

²³ JAN PAWEŁ II, Przemówienie Ojca Świętego w siedzibie w UNESCO, *W imię przyszłości kultury*, NP, III, 1, 1980, s. 731.

Zagrożenia wobec środowiska życia (świata)

Znamienne dla myśli materialistycznej jest to, że w swym pragnieniu wolności na pierwszym miejscu stawia zwalczanie religii, która rzekomo odciąga człowieka od budowania wspaniałego świata na ziemi, dając mu nadzieję na życie przyszłe²⁴. „Człowiek, odurzony wspaniałością cudownych zdobyczy nieustannego rozwoju naukowo-technicznego, a przede wszystkim zafascynowany najdawniejszą, ale wciąż nową pokusą zrównania się z Bogiem poprzez używanie wolności bez granic, podcina istniejące w jego sercu korzenie religijności, zapomina o Bogu, utrzymuje, że nie ma On dla jego życia żadnego znaczenia, odrzuca Go, czyniąc przedmiotem swego uwielbienia najróżniejsze bożki”²⁵.

Nurtem przeciwnym wartościom duchowym jest sekularyzm. W sekularyzmie liczy się tylko dostęp do dóbr materialnych i zasobów, które dają złudne wrażenie, że człowiek jest samowystarczalny. I o ile, jak wyjaśnia Ojciec Święty, sekularyzacja przyznaje słuszną autonomię rzeczom stworzonym, to sekularyzm autonomię tę odbiera, ponieważ oddając świat w ręce człowieka, odbiera go Bogu²⁶. Sekularyzm usiłuje więc podkreślić potęgę poznawczą człowieka, zarazem mylnie wmawiając człowiekowi, że świat jest samowystarczalny, że aby się określić, nie potrzebuje już wiary w Boga, a założenie istnienia Stwórcy czy Opatrzności²⁷ nie jest nauce potrzebne. Stąd wypływa nadmierny zachwyt nad rozwojem nauki, postępowaniem cywilizacyjnym, nad osiągnięciami w medycynie i technice, co prowadzi do złudnego zachłyśnięcia się możliwościami człowieka, który, jak wszystko co stworzone, ma swoje ograniczenia, a bez Stworzyciela po prostu ginie.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Osoba stanowi jedność cielesną i duchową.
- Człowiek jest istotą religijną i szuka Boga.
- Każda osoba ma prawo i obowiązek poszukiwania prawd religijnych.
- Wartości materialne należy traktować jako środek, a nie główny cel w życiu.
- Każdemu człowiekowi przysługuje prawo do własności prywatnej.
- Rozwijanie wartości duchowych wyraża się przez dziękczynienie za ich dar.

²⁴ JAN PAWEŁ II, *Katecheza Problem niewiary oraz ateizmu*, w: *Bóg Ojciec. Wiara i Objawienie Boże*, Kraków 1999, s. 54-55.

²⁵ JAN PAWEŁ II, *Enc. Centesimus annus*, 4.

²⁶ Por. K. WOJTYŁA, *Znak sprzeciwu*, Paris 1980, s. 42.

²⁷ J. GLEMP, kard., *Opatrzność Boża i jej świątynia w Polsce*, Warszawa 2007, s. 13.

Zasady postępowania

- Żyję wiarą i publicznie ją wyznaję.
- Prawdy wiary staram się wprowadzać w życie.
- Rozwijam w sobie życie duchowe przez lekturę: Pisma Świętego, prasy religijnej, żywotów świętych itp.
- Podejmuję osobistą decyzję, by postępować wg wzoru i nauki Chrystusa.
- Szanuję przedmioty materialne i jestem oszczędny.
- W modlitwie dziękuję Bogu za wartości duchowe.

**ZADANIA DLA RODZICÓW****Normy moralne**

- Życie duchowe, wewnętrzne, to sfera życia osobowego, która dąży do ustawicznego rozwoju.
- Rozwój duchowy dokonuje się przez całe życie ludzkie.
- W rodzinie przeżywamy pierwsze doświadczenia wartości duchowych.
- Osoba, która chce umocnić swoją wiarę, powinna tworzyć wspólnotę osób wierzących.
- Wiara pozwala na poznawanie samego siebie i na właściwe wybory moralne w życiu.
- Należy przekazywać wiarę dzieciom.
- Wartości duchowe są konieczne w życiu społecznym.

Zasady postępowania

- W rodzinie kierujemy się zasadami wiary chrześcijańskiej.
- Angażuję się w życie wspólnot religijnych.
- Wychowuję dziecko do odpowiedzialnego korzystania z wolności.
- Rozwijamy wiarę w rodzinie przez przekazywanie wiedzy religijnej (teologia), modlitwę, kult (udział w życiu liturgicznym Kościoła) oraz działalność misyjną i świadectwo własnego życia.

**ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY****Normy moralne**

- Życie duchowe i osiągnięcia naukowe nie są ze sobą sprzeczne.
- Wiara i religia odgrywają zasadniczą i podstawową rolę wychowawczą.
- Wartości wiary świadczą o bogactwie duchowym człowieka.

- Szkoła i wychowanie nie mogą unikać zagadnień wiary i religii (tzw. postawa indyferentyzmu i „prywatności” wiary).
- Szacunek należy jest wszystkim osobom, bez względu na to, jaką religię wyznają.

Zasady postępowania

- Rozmawiam z wychowankami na temat wartości wyznawanej religii.
- Uznaję, że życie moralne ma uzasadnienie w wierze i ma konsekwencje w obecnym i przyszłym życiu.
- W formacji duchowej nawiązuję do różnych dziedzin wiedzy.
- Poprzez religijne nauczanie pomagam uczniom czynić postępy w ich formacji duchowej.
- W przekazie prawd religijnych poszukuję metod pedagogicznych indywidualnie dostosowanych do uczniów.

PODSUMOWANIE

Celem *Konferencji* było ukazanie, że postęp cywilizacyjny i techniczny świata, aby mógł służyć człowiekowi, powinien wiązać się z duchowym wzrostem człowieka. Wartość wyznawanej wiary, otwartość na religię, świadomość własnej transcendencji wobec stworzenia zmieniają świat. Owe wartości duchowe sprawiają, że człowiek odkrywa prawdę o sobie, realizuje się w relacji z Bogiem i spełnia się w relacji z drugim człowiekiem, budując cywilizację miłości.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym, 4.03.1979.
JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, Rzym, 1.05.1991.
JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym, 6.08.1993.
JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ut unum sint*, Rzym, 25.05.1995.
JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio*, Rzym, 14.09.1998.

- JAN PAWEŁ II, *Katechezy Bóg Ojciec. Wiara i Objawienie Boże*, Kraków 1999.
- JAN PAWEŁ II, Przemówienie wygłoszone na XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, *Godność osoby ludzkiej fundamentem sprawiedliwości i pokoju*, 2.10.1979, w: *Nauczanie papieskie*, II, 2, 1979, Poznań 1992.
- JAN PAWEŁ II, Przemówienie Ojca Świętego w siedzibie UNESCO, *W imię przyszłości kultury*, w: *Nauczanie papieskie*, III, 1, 1980, Poznań 1985.
- JAN PAWEŁ II, Poślanie na XI zgromadzenie Międzynarodowego Urzędu Wychowania Katolickiego, *Prymat wartości duchowych w wychowaniu młodych roku 2000*, 18.03.1983, w: *Nauczanie papieskie*, V, 1, 1982, Poznań 1993.
- JAN PAWEŁ II, Spotkanie z przedstawicielami religii niechrześcijańskich, *Dialog*, Madras, 05.02.1986, w: *Nauczanie papieskie*, IX, 1, 1986, Poznań 2005.
- K. WOJTYŁA, *Znak sprzeciwu*, Paris 1980.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

- BOULAD H., *Mistyka a zaangażowanie społeczne*, Kraków 2002.
- BRANDSTAETTER R., *Pieśń o moim Chrystusie*, Poznań 2005.
- FESCH J., *Za pięć godzin zobaczę Jezusa. Dziennik więzienny*, Nowy Sącz 2005.
- FEUERBACH L., *Wykłady o istocie religii*, Warszawa 1953.
- KUCHARSKI K., SJ, *Kościół światłem świata. Nauka wiary i życia chrześcijańskiego*, Kraków 2006.
- ODASSO G., *Biblia i religie*, Kraków 2005.
- Pięć wielkich religii świata. Hinduizm, buddyzm, islam, judaizm, chrześcijaństwo*, red. A. SCARABEL, Kraków 2004.
- POSSENTI V., *Religia i życie publiczne*, Warszawa 2005.
- Psychologia religii*, red. Z. CHLEWIŃSKI, Lublin 1982.
- RUSECKI M., *Istota i geneza religii*, Lublin-Sandomierz 1997.
- QUIST M., *Modlitwa i czyn*, Warszawa 1990.
- WALESA C., *Rozwój religijności człowieka*, t. 1: *Dziecko*, Lublin 2005.



KONFERENCJA 3.

Dziękujemy za wartość miłości

*Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali,
tak jak ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.*

J 13, 34

WPROWADZENIE

Każdy człowiek poszukuje miłości i pragnie tą miłością podzielić się z innymi. Z miłością także patrzy na otaczający go świat z nadzieją włączenia się do jego przekształcania i ubogacania na chwałę Boga i dla dobra innych ludzi. Taka miłość jest wartością, która realizuje się poprzez różnorakie powołania. Wielość powołań daje miłości nieograniczone pole do czynienia dobra, do wnikania tam, gdzie miłości zabrakło albo gdzie bez miłości jest niemożliwe dalsze życie, albo dalszy rozwój człowieka i świata.

Miłość została wpisana w serce i umysł człowieka po to, by człowiek mógł ukazywać Boże oblicze poprzez oblicze własnego człowieczeństwa.



CEL OGÓLNY

- Rozwój duchowo-emocjonalny.



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Umiejętność tworzenia relacji międzyludzkich opartych na miłości.
- Umiejętność tworzenia trwałych więzów miłości pomiędzy kobietą i mężczyzną.

- Umiejętność okazywania uczuć.
- Zrozumienie znaczenia seksualności dla macierzyństwa i ojcostwa.
- Poznawanie własnej sfery uczuciowej.



CELE WYCHOWAWCZE

- Wychowanie do miłości.
- Postawa szacunku względem płci własnej i drugiego człowieka.
- Budowanie prawidłowych relacji rodzinnych.
- Postawa krytyczna wobec własnych emocji.
- Rozwój własnej osobowości i więzów wspólnoty między osobami.



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Co to jest miłość własna? Czy jest ona sprzeczna z miłością altruistyczną?
- Czy miłość prowadzi do moralnego życia?
- Jaki jest związek pomiędzy sprawiedliwością i miłością?
- Powołanie człowieka do cywilizacji miłości.
- Miłość w rodzinie a pokój między narodami.



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- nauczania Jana Pawła II.

Wspólnie obejrzany film może być inspiracją do dyskusji o znaczeniu i potrzebie wartości miłości w życiu człowieka:

Wartości duchowe w filmie fabularnym:

Matka Teresa, reż. J. PETRIE, USA 1986.

Szkoła uczuć, reż. A. SCHANKMAN, USA 2002.

Motyl i skafander, reż. J. SCHNABEL, Francja/ USA 2007.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Zamach na Jana Pawła II, reż. G. FINA, Włochy 1986.

Piętnasty Światowy Dzień Młodzieży – Rzym 2000, reż. R. Wieczynski, Polska 2000.

Jan Paweł II w Polsce 2002 – Śledztwo w sprawie Miłosierdzia Bożego, reż. K. ŻUROWSKI, Polska 2002.

**Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:**

- Jakie są przejawy miłości w życiu codziennym?
- Czym różni się miłosierdzie od miłości?
- Charakterystyczne cechy miłości małżeńskiej, rodzinnej, ogólnospołecznej.
- W jaki sposób można realizować różne powołania miłości?

Realizacji tematu

Można zorganizować cykl spotkań z osobami, które różnie odczytały własne powołanie do miłości. Na spotkanie zaprasza się małżonków, osoby zakonne, osoby samotne, osoby różnych zawodów, które opowiedzą o satysfakcji i poczuciu spełnienia, jakie daje im realizacja powołania. Po spotkaniu uczniowie zapisują istotny rys, cechę usłyszanego świadectwa. Po zakończonym cyklu każdy uczeń przedstawia pracę pisemną na temat: Czym jest miłość i w jaki sposób przejawia się w życiu codziennym? Wskazane jest, aby praca była wzbogacona oceną własnych doświadczeń. Ochotnicy, na forum klasy, omawiają swoje prace i dzielą się swoimi przemyśleniami.

Analiza *Hymnu o miłości* (1Kor 13).

Jak św. Paweł przedstawia miłość, jakie są jej cechy, jaki staje się człowiek, gdy zacznie żyć miłością i jaki staje się dla niego świat? Jakie problemy zniknęłyby z życia codziennego, gdyby każdy realizował się poprzez miłość?

Przedstawiam postać bł. Matki Teresa z Kalkuty. Jak realizowała miłość do człowieka? Jakie są owoce tej miłości dzisiaj?

**PISMO ŚWIĘTE**

Umiłowani, miłujmy się wzajemnie, ponieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto miłuje, narodził się z Boga i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga ku nam,

że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu. W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy (1 J 4,7-10).

Por. Mt 5, 3-11; Mk 10, 41-45; Łk 6, 27-36; J 10, 11-16; 17-18.



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

1604 Bóg, który stworzył człowieka z miłości, powołał go także do miłości, która jest podstawowym i wrodzonym powołaniem każdej osoby ludzkiej. Człowiek został bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który sam „jest miłością” (1 J 4,8.16).

Por. 1709; 1769; 1789; 1794; 1822; 1823; 1825; 1827.



NAUCZANIE PAPIESKIE

W małżeństwie i w rodzinie wytwarza się cały zespół międzyosobowych odniesień: oblubieństwo, ojcostwo-macierzyństwo, synostwo, braterstwo, poprzez które każda osoba wchodzi do „rodziny ludzkiej” i do „rodziny Bożej”, jaką jest Kościół.

JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio*, 15.

Rodzina, założona i ożywiana przez miłość, jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. Pierwszym jej zadaniem jest wierne przeżywanie rzeczywistości komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób. Wewnętrzną zasadą, trwałą mocą i celem ostatecznym tego zadania jest miłość: tak jak bez miłości rodzina nie jest wspólnotą osób, tak samo bez miłości nie może ona żyć, wzrastać i doskonalić się jako wspólnota osób.

JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio*, 18.



TREŚĆ KONFERENCJI

Wartość miłości wobec samego siebie

Analiza miłości jako wartości kieruje nas razem z Janem Pawłem II do katechezy o stworzeniu. „Bóg jest miłością” czytamy w Piśmie Świętym (1J 4,8.16). Jeżeli człowiek stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga, to nie chodzi tu o cechy wyglądu zewnętrznego, ale o to, co kryje dusza i serce człowieka. Tym czymś pierwotnym, powie za św. Pawłem Jan Paweł II, jest właśnie miłość – „rozlana w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5,5). Miłość jest głównym motywem stworzenia człowieka przez Boga. Kategoria miłości zawsze więc już będzie wiązała się z niezasłużonym darem, jaki człowiek otrzymał od Stwórcy z zadaniem dzielenia się tym darem z innymi. Przykazanie miłości, jak pisze Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor*, „wyraża w pełni *wyjątkową godność ludzkiej osoby, będącej* «jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego»¹.

Jeżeli więc bezpośrednim źródłem miłości jest Bóg, to możemy śmiało uznać, że miłość jest rzeczywistością tworzącą nasz świat. Przejawia się w różnych wymiarach, a nawet kiedy jest błędnie odczytywana, kiedy staje się niekiedy karykaturalna, jej źródło zawsze pozostaje jedno.

Zanim jednak człowiek będzie zdolny do miłowania drugiej osoby, a w konsekwencji do okazywania miłości światu – tzw. tworzenia cywilizacji miłości, szuka akceptacji własnej osoby. Szuka jej przez relację z Bogiem. Jest to odpowiedni moment dla refleksji na temat własnej cielesności, akceptacji własnej tożsamości wyrażanej poprzez męskość lub kobiecość. Jest to również czas na rozważenie własnej niedoskonałości i grzeszności, a także sposobność do uzdalniania siebie dla przebaczenia i pojednania.



¹ JAN PAWEŁ II, Enc. *Veritatis splendor*, 13.



Papież Benedykt XVI, opisując istotę miłości, posługuje się trzema terminami, które wyrażają różne wymiary tej wartości. Są to: *eros* – przyjaźń, miłość, często wiązana z seksualnością, zwana również miłością, która dopiero poszukuje Boga; *agape* – miłość, która pozwala odkryć charakter drugiego człowieka, która przekracza egoizm i chęć realizowania wyłącznie siebie, która jest w stanie przekazywać otrzymany od Boga dar życia i miłości. Trzeci wymiar to *caritas* – miłość miłosierna, sprawiedliwa, będąca przejawem miłości społecznej.

Głęboka analiza bogactwa i w pewnym sensie nieskończoności treści, jakie niesie w sobie słowo miłość, wzbudza chęć dziękczynienia za to, że poprzez miłość człowiek może uczestniczyć w wielkości Boga².

Wartość miłości w relacji z drugim człowiekiem

Właściwym miejscem miłości w życiu człowieka jest relacja, jaka zachodzi pomiędzy kobietą a mężczyzną w sakramencie małżeństwa. Dla Jana Pawła II miłość bardzo ściśle wiąże się z odpowiedzialnością³, jaką bierze się za drugą osobę. Do takiej postawy konieczna jest, zdaniem papieża, pewna dojrzałość osobowa, charakteryzująca się właściwym rozpoznaniem stanów i stopni własnych uczuć, których zwieńczeniem jest miłość obłubieńcza. Polega ona na całkowitym, wzorem Jezusa Chrystusa, oddaniu swojej własnej osoby temu, kogo się kocha. Wychodzenie w kierunku drugiej osoby, przechodzi przez etapy poznania. Jan Paweł II wyróżnia tu trzy etapy: upodobanie, życzliwość i przyjaźń⁴.

Pierwszym elementem w ogólnej analizie miłości jest zawsze upodobanie. „Miłość – jak powiedziano – oznacza wzajemny stosunek dwojga ludzi, kobiety i mężczyzny, oparty znów na jakimś stosunku do dobra. Ów stosunek do dobra rozpoczyna się właśnie upodobaniem. *Podobać się* znaczy mniej więcej tyle, co przedstawiać się jako pewne dobro”⁵. Przeżycie piękna, które temu spotkaniu towarzyszy, kształtuje upodobanie. Zafascynowanie sobą, to właśnie owo upodobanie – okazanie siebie jako jakiegoś dobra.

² Por. BENEDYKT XVI, Enc. *Deus caritas est*, 3, 19.

³ K. WOJTYŁA, ks., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 116-120.

⁴ Tamże, s. 70-92.

⁵ Tamże, s. 7.

Miłość dwojga wykracza jednak daleko poza *bycie dobrem dla*. Pojawia się tu element życzliwości⁶, którą papież definiuje jako bezinteresowność w miłości. Życzliwy pragnie dobra bez żadnej myśli o sobie, bez żadnego względu na siebie, pragnie dobra dla drugiej osoby. Przybliżamy się tu najbardziej do tego, co stanowi *czystą istotę* miłości. Dochodzi jeszcze poznanie poprzez przyjaźń⁷, która chce dobra osoby, tak jakby chodziło o własne „ja”.

Ostatecznie miłość oblubieńcza wchodzi jeszcze głębiej w relację międzyosobową. Wówczas powstaje coś innego niż przyjaźń, a mianowicie wzajemne oddanie się osób. O miłości oblubieńczej mówimy w pewnych wypadkach, gdy chodzi o określenie relacji pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Istnieją także jak najgłębsze podstawy do tego, aby mówić o miłości oblubieńczej w związku małżeńskim, ponieważ „miłość osób, mężczyzny i kobiety, prowadzi w małżeństwie do wzajemnego oddania się”⁸.

Oblubieńczy charakter miłości mężczyzny i kobiety posiada głęboką symbolikę, na której wzoruje się Kościół w swej relacji do Odkupiciela. Znajdziemy ją w analogii oblubieńca i oblubienicy zawartej w Pieśni nad Pieśniami czy Liście do Efezjan, która określa postawę Chrystusa do Kościoła.

Charakter więzi mężczyzny i kobiety opisuje Księga Rodzaju. Po biblijnych słowach wyrażających pierwszą radość z zaistnienia człowieka: mężczyzną i kobietą (Rdz 2, 23), następuje werset stwierdzający ich jedność małżeńską (Rdz 2, 24), a potem werset mówiący o nagości obojga, ale bez poczucia wstydu (Rdz 2, 25). Właśnie to znamienne zestawienie pozwala mówić o objawieniu i zarazem odkryciu oblubieńczego znaczenia ciała w samej tajemnicy stworzenia. Odkrycie oblubieńczego charakteru ciała polega na ukazaniu mężczyzny/kobiety, w całej rzeczywistości i prawdzie ich ciała i płci, a równocześnie w pełni wolności od przymusu ciała i płci. W pierwszym spotkaniu uszczęśliwiającym mężczyzna odnajduje kobietę, a ona jego. Nawzajem przyjmują siebie, dla siebie samych, tak jak są chciani przez Stwórcę, ona



⁶ Tamże, s. 77-78.

⁷ Tamże, s. 82-83.

⁸ Tamże, s. 90.

w swej kobiecości, on w swej męskości. Na tym polega objawienie i zarazem odkrycie oblubieńczego sensu ciała. Obdarowani w swym istnieniu męskością i kobiecością, oboje są nadzy dlatego, że są wolni wolnością daru. Ta właśnie wolność leży u podstaw oblubieńczego znaczenia ciała⁹.

Wartości miłości a rozwój świata

Według Jana Pawła II biblijne wezwanie, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną (Rdz 1,28) jest dla człowieka wezwaniem poszerzania kręgu obdarowywania miłością. Papież posługuje się terminem cywilizacja miłości, którego używał już jego poprzednik Paweł VI, a który oznacza



dążenie do „humanizacji świata”, właśnie poprzez cywilizację. Znaczenie tej prawdy, odnajduje swe źródło w zdaniu: „Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”¹⁰. Wypowiedź tę Jan Paweł II uczynił centralną myślą nauczania o nowym człowieku i stworzonym przez niego świecie: „Cywilizacja należy do dziejów człowieka, od-

powiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie „humanizacja świata”¹¹.

Papież zwrócił przez to uwagę na fakt, że postęp naukowo-techniczny, jaki zauważamy w rozwoju cywilizacji, powinien iść równolegle z duchowym i moralnym wzrostem społeczeństw i także z rozwojem miłości. Wzywając do nawrócenia, Ojciec Święty sprzeciwia się rozwijającemu się procesowi sekularyzacji, według którego to człowiek stoi w centrum wszystkiego. Antropocentryczny punkt widzenia znaczy tu świat bez Boga. Cywilizacji zaś nie da się przecież oderwać od prawdy o człowieku, którego losy kształtuje historia zbawienia. Zadaniem człowieka jest przecież przeobrażać świat tak, aby stawał się on na obraz i podobieństwo Bo-

⁹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 59-63.

¹⁰ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 22.

¹¹ JAN PAWEŁ II, List *Gratissimam sane*, 13.

ga. Stąd temat „cywilizacji miłości”, wiąże się ściśle z humanizmem chrześcijańskim. Papież wzywał więc do budowania takiego świata, w którym miłość – chrześcijańska *caritas* jest źródłem wszelkich zachowań społecznych, działań politycznych i gospodarczych.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Osiągnięcia w życiu prywatnym

Relacja miłości przechodzi drogę poszukiwania własnej tożsamości. Idąc w kierunku poznawania siebie, człowiek odkrywa, że źródłem dobra i miłości, które może dawać człowiek, jest w pierwszym rzędzie Bóg. Rozeznanie więc, czym jest miłość, kieruje człowieka przede wszystkim do Boga. Konsekwencją postawy dziękczynnej wobec Bożej miłości jest akceptacja własnej osoby, wyglądu zewnętrznego oraz osobowości. Nie oznacza to jednak, że owa wewnętrzna zgoda obejmuje również wady i niedoskonałości człowieka. Przeciwnie – uczucie miłości i wdzięczność za ten dar sprawiają, że osoba pracuje nad sobą, staje się lepsza, wykorzenia swoje wady, poszukuje wzorców i autorytetów, które swym życiem świadczyły o miłości do Boga i człowieka.

Osiągnięcia w relacji z drugim człowiekiem

Młody człowiek rozpoznaje miłość i wie, czym ona jest. Zdaje sobie sprawę, że więzy ludzkie trwale buduje się w oparciu o miłość osobową. Poprzez miłość stara się tworzyć relacje wspólnotowe w swoim otoczeniu: w rodzinie, w środowisku szkolnym, w grupach rówieśniczych. Miłość własna pomaga mu na początku akceptować siebie, a następnie otwiera go na drugiego człowieka. W imię takiej miłości można wybaczać i prosić o wybaczenie.

Pojawia się świadomość, że miłość to nie tyle zaspokojenie własnych pragnień, ale pragnienie dobra umiłowanej osoby – bezinteresowny dar z siebie. Młody człowiek potrafi tworzyć więzy miłości w oparciu o logikę daru: pełne obdarowanie sobą i przyjęcie tego daru. Na tej płaszczyźnie możliwe jest zrozumienie, czym jest sakrament małżeństwa i jakie są cechy miłości, na których opiera się wspólnota małżonków. Jedną z nich jest przeżycie seksualności będącej osobowym darem dla współmałżonka.

Osiągnięcia w relacji do środowiska życia

Dzięki wartości miłości człowiek gotów jest świadomie szukać dobra dla innych, a miłość traktować jako twórczą więź zadaną na całe życie. Pozy-

tywne relacje z ludźmi młody człowiek przelewa na środowisko, w którym żyje. Odkrywa, że następstwem miłości między ludźmi jest szacunek i troska o świat stworzony.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Brak akceptacji siebie
- Problemy z własną tożsamością
- Anoreksja, bulimia
- Egoizm
- Zdrada
- Niestabilność emocjonalna
- Niewierność własnym ideałom
- Cywilizacja śmierci

Zagrożenia względem samego człowieka

Współczesna kultura coraz częściej powraca do rozróżnienia pomiędzy płcią przynależną człowiekowi z urodzenia (z ang. *sex*), a płcią kulturową (z ang. *gender*), na którą składa się cały obraz kobiecości i męskości związany z określoną kulturą. Zagrożeniem dla współczesnego człowieka wydaje się być brak akceptacji siebie w granicach własnej płci, a także wyłączenie seksualności poza relacje społeczne.

Również brak akceptacji własnego wyglądu może prowadzić do zaburzeń osobowości, które często objawiają się w postaci chorób takich jak bulimia czy anoreksja. Brak wewnętrznej zgody na własny wygląd czy pewne cechy osobowości, może również prowadzić do zaburzeń, których wynikiem może być choroba psychiczna. Człowiek, aby osiągnąć szczęście, poddaje się bez reszty panowaniu własnych popędów i namiętności. Wtedy „Jedynym celem, który bierze się pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana jakość życia jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych – relacyjnych, duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji”¹².

Może się również zdarzyć, że pretensje co do własnego wyglądu czy zachowania kieruje się ku Bogu i Jego obwinia za własne niedoskonałości.

¹² JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 23.

Błędnie odczytana relacja z Bogiem podąża nieuchronnie w kierunku różnych wypaczeń wiary, a w dalszej konsekwencji – do ateizmu.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Brak miłości między ludźmi może prowadzić do zamknięcia się we własnym świecie, do poczucia nieszczęścia i bezsensu życia. Miłość własna, egoizm i narcyzm, niszczy relacje z innymi ludźmi, i burzy tym samym porządek społeczny.

Również błędne rozpoznanie własnych uczuć ma negatywne konsekwencje w stosunku do współmałżonka czy osoby, z którą dopiero zamierza dzielić się życie. Nie ma miłości tam, gdzie pożyteczność i pragnienia cielesne stawia się na pierwszym miejscu, gdzie dobro własne jest ważniejsze od drugiej osoby. Drugiego człowieka zaczyna traktować się przedmiotowo i wykorzystywać go wyłącznie do własnych celów – tu realizacji własnych pragnień. Miłość powinna wiązać się z dojrzałością i odpowiedzialnością¹³, jaką bierze się za drugą osobę.

Zagrożenia wobec środowiska życia (świata)

Brak miłości społecznej – *caritas*, prowadzi nieuchronnie do braku pokoju na świecie. Na gruncie cywilizacyjnym już nie tylko człowiek, ale całe społeczności wyzyskuje się w celu osiągnięcia dobra prywatnego. Brak miłości bliźniego skutkuje przedmiotowym traktowaniem innych ludzi. Utylitaryzm dotyka również świata roślin i zwierząt, świat ten niszczy się z przyczyn chęci zysku.

Przeciwieństwem cywilizacji miłości staje się cywilizacja śmierci, użycia, konsumpcji, co prowadzi w dalszej konsekwencji do negacji człowieczeństwa.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Człowiek jest powołany do miłości.
- Miłość ma strukturę międzyosobowej wspólnoty¹⁴.

¹³ K. WOJTYŁA, ks., *Miłość...*, dz. cyt.

¹⁴ „Miłość bowiem może przetrwać tylko jako jedność, w której zaznacza się dojrzałe «my», a nie przetrwa jako zestawienie dwu egoizmów, w którego podstawie zaznaczają się dwa «ja»”. K. WOJTYŁA, ks., *Miłość ...*, dz. cyt., s. 82.

- Miłość jest przeciwieństwem utylitaryzmu.
- Wspólne dobro i wspólny cel jednoczą osoby, są podstawą miłości¹⁵.

Zasady postępowania

- Przez całe życie rozwijam relacje miłości.
- Moją miłość buduję w prawdzie i wolności.
- Miłość wyrażam poprzez postawę akceptacji, życzliwości, ofiarności, afirmacji, jak również poprzez dialog oraz wzajemne przebaczenie.
- Kształtuję w sobie umiejętność dawania i przyjmowania: przedmiotów, życzliwości, uczuć.
- Z osobą, którą kocham, wybieram cele wspólnego działania.



ZADANIA DLA RODZICÓW

Normy moralne

- Miłość jest darem, obdarowaniem osoby osobą.
- Miłość małżeńska jest ukierunkowana na rodzicielstwo.
- Małżeństwo stanowi komunie osób.
- Powołanie małżeńskie to forma życia, która jest zarówno wyborem, jak również darem osobowym.
- Wierność miłości małżeńskiej jest źródłem jedności rodziny.

Zasady postępowania

- Zjednoczenie seksualne jest znakiem miłości i ma charakter przekazywania życia.
- Wychowuję dziecko do miłości.
- Tych, których kocham, nie traktuję jak swojej własności.
- Jestem odpowiedzialny za wszystkie osoby w rodzinie.
- Pielęgnuję miłość małżeńską oraz chronię ją przed wszelkimi zagrożeniami.

¹⁵ „Jedynym wyjściem z tego nieuchronnego egoizmu istnieje tylko poprzez uznanie poza dobrem czysto subiektywnym, tj. poza przyjemnością, dobra obiektywnego, które może również jednoczyć osoby i wówczas nabiera cech dobra wspólnego. To wspólne dobro obiektywne jest fundamentem miłości, a osoby razem wybierając to wspólne dobro równocześnie mu się podporządkowują. Dzięki temu łączą się z sobą prawdziwym, obiektywnym węzłem miłości, który pozwala im wyzwalać się od subiektywizmu oraz ukrytego w nim nieodzownie egoizmu”. K. WOJTYŁA, ks., *Miłość...*, dz. cyt., s. 40.



ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY

Normy moralne

- Szkoła współpracuje z rodziną ucznia w wychowaniu do miłości osobowej.
- Poprzez miłość osobową świat staje się bardziej ludzki.
- Miłość wyraża się poprzez troskę o rozwój drugiej osoby¹⁶.
- Miłość z natury jest wzajemna¹⁷.

Zasady postępowania

- Ukazuję, że źródłem miłości jest Bóg.
- Pomagam uczniowi zrozumieć istotę miłości między ludźmi.
- Ukazuję przykłady prawdziwej ludzkiej miłości.
- Promuję wśród uczniów cywilizację miłości.
- W stosunku do uczniów kieruję się zasadą miłości, której podstawą jest sprawiedliwość.

PODSUMOWANIE

Miłość jest postawą kształtującą relację człowieka z Bogiem, z drugim człowiekiem, a także ze światem. Jej zasadniczą istotą jest pragnienie dobra umiłowanej osoby – bezinteresowny dar z siebie. Wartość ta pochodzi od Boga, dlatego ideał, do którego powinien zmierzać człowiek, to miłość: łaskawa, cierpliwa, miłość, która nie unosi się gniewem, która wszystkiemu wierzy i tak jak Bóg nigdy nie ustaje (por. 1 Kor 13).

¹⁶ „W ramach współżycia czy współlistnienia wszyscy muszą stale z całą sumiennością i z całym poczuciem odpowiedzialności zabiegać o to podstawowe dobro każdego i wszystkich zarazem, jakim jest po prostu «człowieczeństwo» czy też – inaczej się wyrażając – wartość osoby ludzkiej”. K. WOJTYŁA, ks., *Miłość...*, dz. cyt., s. 33.

¹⁷ „Miłość bowiem sprawia, że osoba właśnie chce siebie oddać innej – tej, którą kocha. Chce niejako przestać być swoją wyłączną własnością, a stać się własnością tej drugiej. [...] Miłość idzie poprzez taką rezygnację, kieruje się jednak tym głębokim przeświadczeniem, że rezygnacja ta prowadzi nie do pomniejszenia i zubożenia, ale wręcz przeciwnie – do rozszerzenia i wzbogacenia egzystencji osoby. Jest to jakby prawo «ekstazy» – wyjścia z siebie, aby tym pełniej bytować w drugim”. K. WOJTYŁA, ks., *Miłość...*, dz. cyt., s. 112.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Rzym, 25.12.2005.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym, 6.08.1993.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*, Rzym, 25.03.1995.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Rzym, 22.11.1981.

JAN PAWEŁ II, *Przyszłość idzie przez rodzinę. Z nauczania Ojca Świętego o miłości, małżeństwie, rodzinie*, red. M. WĘCŁAWSKI, Poznań 1983.

JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986.1993.

WOJTYŁA K., ks., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

ANGE D. i in., *Duchowość kobiety i mężczyzny*, komplet 8 kaset i 2 CD, Warszawa b. r. w.

BAJDA J., ks., *Rodzina miejscem Boga i człowieka*, Łomianki 2005.

BRAUN-GAŁKOWSKA M., *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, Warszawa 1985.

DOHERTY W. J., *Jak trzymać się razem w świecie, który chce nas rozdzielić*, Kraków 2006.

GRÜN A., ks., *Otwórz serce dla miłości*, Poznań 2007.

GRZYBOWSKI J., *Nas dwoje. Przed nami małżeństwo*, Kraków 2006.

KIERNIKOWSKI Z., bp, *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa 2000.

MAJDAŃSKI K., abp, *Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1983.

MERTON T., OCSO, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Poznań 2000.

PIPER J., *O miłości*, Warszawa 1975.

RUSECKI M., ks., *Być chrześcijaninem. Teologia dla szkół średnich*, Lublin 2006.

STYCZEŃ T., SDS, *Człowiek jako podmiot daru z samego siebie. Antropologia adhortacji „Familiaris consortio”*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. 2, Warszawa 1999, s. 51-94.

TIMMEL P. i C., *Dlaczego warto się zaręczać? Odpowiedź dla dwojga zakochanych*, Poznań 2005.

ZAREMBOWIE A. i B., *Szkoła miłości, czyli jak po ślubie nie być samotnym?*, Lublin 2007.



KONFERENCJA 4.

Dziękujemy za wartość: zdolności, talentów i sprawności

*Pan hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw
postępującym nienagannie.*

Ps 84, 12

WPROWADZENIE

Odpowiedzialność za życie, do czego każdy jest zobowiązany, wspomagają talenty, którymi Pan Bóg hojnie obdarza człowieka. Przejawiają one swoją aktywność w różnym wieku i w różnych sytuacjach życiowych. Są więc sprawą bardzo indywidualnej relacji człowieka z Bogiem. Obdarowanie zdolnościami przejawia bardzo szczególną pedagogię Boga. Rozpoznane talenty pomagają bowiem określić osobowość oraz realizować własne, indywidualne powołanie. Wymaga to jednak pracy i wysiłku ze strony człowieka. Talenty należy rozpoznać, rozwijać i pracować na rzecz bycia coraz doskonalszym w różnych dziedzinach.



CEL OGÓLNY

- Rozwój społeczny.



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Umiejętność poznawania prawdy o samym sobie.
- Kształtowanie otwartości na zdobywanie wiedzy.
- Umiejętne korzystanie z własnych predyspozycji fizycznych.

- Zdolność do udzielania się innym.
- Odkrywanie własnej tożsamości.



CELE WYCHOWAWCZE

- Umiejętność rozpoznawania i rozwijania własnych zdolności.
- Praca nad sobą poprzez poznanie możliwości fizycznych i psychicznych.
- Kształtowanie postawy szacunku wobec siebie samego i wobec innych osób.
- Chęć dzielenia się swoimi talentami, a także owocami wykonywanej pracy.
- Umiejętność odkrycia swojej roli w społeczeństwie.



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Czy rozwój osoby zależy wyłącznie od rodzaju talentów, czy również od ich rozwijania?
- W jaki sposób rozwijać własne talenty, by ubogacały osobowość?
- Czy wartość życia jest zależna od rozwijanych talentów i pracy nad sobą?
- Jakie cnoty może kształtować wzmożony wysiłek fizyczny?



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- nauczania Jana Pawła II.

Wspólnie obejrzany film może być punktem wyjścia do dyskusji o znaczeniu i potrzebie wartości talentów w życiu człowieka:

Wartość zdolności, talentów, sprawności w filmach fabularnym:

Pan od muzyki, reż. Ch. BARRATIER, Francja/ Niemcy/ Szwajcaria 2004.
Wszystko będzie dobrze, reż. T. WISZNIEWSKI, Polska 2007.
Sława, reż. A. PARKER, USA 1980.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Moje Tatry, reż. A. KRAŚNICKI, Polska 1997.

Brat naszego Boga, reż. K. ZANUSSI, Polska/ Włochy/ RFN 1997

Jan Paweł Wielki. Papież jakiego nie znamy, reż. J. KUROWSKI,
Polska 2003.

**Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:**

- W jaki sposób dostrzeganie i rozwijanie talentów może wpłynąć na zmianę sytuacji życiowej i kontakt z otoczeniem?
- Czy jednostka może wpłynąć na życie innych ludzi?
- Jak rozwijane zdolności wpływają na osobowość?

Realizacja tematu

Uczniom proponuje się rozmowę na temat Nagrody Nobla z ukazaniem dziedzin, w których jest ona przyznawana. Uczniowie proszeni są o przygotowanie prac w grupach, które dotyczą wybranych osób i ich wpływu na rozwój nauki, kultury, postępu cywilizacyjnego i pokoju społecznego. Podczas dyskusji zastanawiamy się, w jaki sposób różne rodzaje talentów: literacki, naukowy, aktorski, nawet sportowy, przyczyniają się do rozwoju własnej osoby oraz dobra społecznego.

Na tle przypowieści o bogatym młodzieńcu (Mt 19,16) zastanawiamy się, czy również posiadane dobra materialne mogą być rodzajem talentu, który można wykorzystać dla dobra innych? Jakie talenty mogą przejawiać się w rodzinie i jakie pozytywne emocje życiu rodzinnemu towarzyszą?

W toku dyskusji należy uświadomić uczniom, że nie ma osoby, która by nie była obdarzona określonymi zdolnościami, przez co każdy z nas jest indywidualnością. Praca nad sobą wymaga, aby odnaleźć talenty w sobie, rozwijać je, i zrobić z nich użytek dla dobra własnego i wspólnego.

Można uczniom przybliżyć postać św. brata Alberta Chmielowskiego, wybitnego malarza i opiekuna najbiedniejszych. Zastanawiamy się, w jaki sposób talent malarski, rozwijana wrażliwość estetyczna i etyczna wpłynęły na jego przemianę duchową i odnalezienie własnego powołania pośród ubogich.

Przypatrujemy się postaci ks. Jana Twardowskiego. W jaki sposób wykorzystał swój talent, aby dzielić się swoim spojrzeniem na piękno świata? Jak dziękował za to Bogu?



PISMO ŚWIĘTE

Podobnie też jest z królestwem niebieskim jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!” Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!” Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że żnę tam, gdzie nie posiałem, i zbieram tam, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucicie na zewnątrz – w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów” (Mt 25, 14-30).



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

1880 Społeczność jest pewną grupą osób powiązanych w sposób organiczny zasadą jedności, która przekracza każdą z nich. Społeczność, zgromadzenie widzialne i zarazem duchowe, trwa w czasie; dziedziczy przeszłość i przygotowuje przyszłość. Każdy człowiek staje się dzięki niej

„dziedzicem”, otrzymuje „talenty”, które wzbogacają jego tożsamość i których owoce powinien pomnażać. Słusznie więc każdy człowiek jest zobowiązany do poświęcania się na rzecz wspólnot, do których należy, i do szacunku wobec władz troszczących się o dobro wspólne.

Por. KKK 791; 1879; 1936; 1937.



NAUCZANIE PAPIESKIE

W przemówieniu, które kiedyś wygłosiłem w UNESCO, powiedziałem, iż pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka. A w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej „był” a nie tylko więcej „miał” – ażeby poprzez wszystko, co „ma”, co „posiada” umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, żeby również umiał bardziej „być” nie tylko z „drugim”, ale także i „dla drugich”. Prawda ta posiada podstawowe znaczenie dla samowychowania, autorealizacji, rozwijania w sobie człowieczeństwa, a zarazem życia Bożego, zaszczerpionego na chrzcie świętym i umocnionego w sakramencie bierzmowania. Samowychowanie zmierza do tego właśnie, aby bardziej „być” człowiekiem, być chrześcijaninem, aby odkrywać i rozwijać w sobie talenty otrzymane od Stwórcy i realizować właściwe każdemu powołanie do świętości.

JAN PAWEŁ II, Homilia wygłoszona w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na placu Mickiewicza, Poznań, 3.06.1997.

Dziś doświadczacie w sposób szczególny prawdy, że zostaliście wyposażeni w wielorakie dary i talenty. Nie przestawajcie za nie dziękować Temu, który „hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw postępującym nienagannie” (Ps 84, 12). Odkrywajcie w sobie te zdolności, cieszc się nimi i rozwijajcie je z Bożą pomocą. Nieście je jako dary Ducha Świętego wszystkim, którzy potrzebują waszego miłosierdzia. Niech owocują w waszych rodzinach, szkołach i środowiskach.

JAN PAWEŁ II, Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Polach Lednickich, *Pomnażajcie talenty otrzymane od Boga*, Watykan, 7.06.2003.

Człowiek otrzymuje w darze od natury zespół zdolności – czy, jak je nazywa Ewangelia – talentów, które winien rozwinąć i uczynić owocnymi.

Rozwijanie talentów tak przez jednostkę, jak i przez całą grupę społeczną, w celu doskonalenia siebie, opanowania natury, tworzy kulturę. Tak więc uprawiając ziemię, człowiek realizuje stwórczy plan Boga; uprawiając wiedzę i sztukę, pracuje nad udoskonaleniem rodziny ludzkiej i nad tym, aby dojść do kontemplacji Boga.

JAN PAWEŁ II, Spotkanie z intelektualistami w Coimbrze, *Kultura i perspektywy przyszłości świata*, 15.05.1982.



TREŚĆ KONFERENCJI

Znaczenie talentów, zdolności i sprawności dla mnie samego

Biblijna katecheza o stworzeniu przypomina o godności człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Tu również ma swoje źródło pierwotny sens natury, jaka przypisana jest człowiekowi. Osoba jest jednością duszy i ciała, a wszystkie jej właściwości duchowe, psychiczne i biologiczne są niezbędne, aby mogła realizować własne powołanie. Dlatego też: „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości”¹.

Biblijny nakaz czynienia sobie ziemi poddanej, nie zwalnia człowieka z odpowiedzialności za siebie samego. Przeciwnie, jak naucza Jan Paweł II, prawdziwy rozwój świata jest możliwy tylko wówczas, kiedy sam



człowiek rozwija się i podobnie jak Jezus: „czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga, i u ludzi” (Łk 2,52). Człowiek jest zobowiązany do kierowania swoim życiem i działaniem, ponieważ cała osoba, włącznie z ciałem, zostaje powierzona samej sobie i właśnie w jedności duszy i ciała jest podmiotem własnych aktów moralnych².

¹ JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio*, 11.

² JAN PAWEŁ II, Enc. *Veritatis splendor*, 48.

Odpowiedzialność za życie, do czego każdy jest zobowiązany, wspomagana jest poprzez zdolności, talenty i sprawności, które człowiek otrzymał w darze. Często są to jednak zdolności, które przejawiają swoją aktywność w różnym wieku i przy okazji różnych sytuacji. Dodatkowym więc zadaniem człowieka jest uważne życie i rozpoznanie, w jaki sposób „ja”, jako indywidualna jed-



nostka, powinienem realizować własne powołanie. Rozpoznane talenty pomagają określić własną osobowość, własną indywidualność, ale również odnaleźć swoje właściwe miejsce w społeczeństwie.

Jak te zdolności pomnażać i rozwijać? Jak skorzystać z otrzymanych darów? Talenty nie powinny zostać zmarnowane, niewykorzystane, ponieważ pomagają w wewnętrznej pracy nad sobą. Na rozwój własnej osobowości składa się wiele czynników. Znaczenie ma zarówno rozwijanie własnej duchowości, poprzez wsłuchiwanie się w Słowo Boże, poprzez modlitwę i adorację, a także poprzez autorytet świętych, jak również kształtowanie własnej umysłowości przez naukę i pracę. „Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem, mówił Jan Paweł II, sprzyja ona niewątpliwie dojrzewaniu waszej osobowości. Pilne przykładanie się do przedmiotów należących do waszego programu szkolnego jest konstruktywne nie tylko dlatego, że otwiera wciąż nowe horyzonty na ogrom wiedzy ludzkiej w jej wielorakich formach: historycznych, językowych, matematycznych, filozoficznych, technicznych, artystycznych i tym podobnych. Pamiętajcie, że także wśród dorosłych wielkim jest ten człowiek, który zawsze chce się czegoś nauczyć, podczas gdy taki, który twierdzi, że wie już wszystko – w istocie jest pełen samego siebie, materialnego, co za tym idzie – jest pozbawiony tych wspaniałych cech naprawdę wzbogacających życie”³.

Wartość talentów, zdolności, sprawności wobec drugiego człowieka

W miarę jak podejmujemy pracę nad sobą, zauważamy, że rozwój człowieka jest organicznie związany z innymi ludźmi. Jak zauważa papież, od chwili swych narodzin człowiek wchodzi w świat uczyniony przez in-

³ JAN PAWEŁ II, *Niechaj wasze życie będzie hymnem radości*. Przemówienie do uczniów szkół rzymskich i Lacjum, 1.03.1980, NP, III, 1, 1980, s. 205.



nych. Pierwsza faza jego życia wiąże się przede wszystkim z otrzymywaniem różnego wymiaru dóbr: pokarmu, ubrania, opieki, miłości. Dojrzałość człowieka polega m.in. również i na tym, że osoba przestaje tylko brać, ale zaczyna dawać również coś od siebie. „Kiedy młody człowiek odkrywa swoje własne bogactwo, zdolności, stara się przekroczyć

tamtą fazę infantylną, fazę otrzymywania, by przejść w fazę dawania”⁴.

Prawdziwy sens i piękno własnych talentów i zdolności ujawnia się w chwili, kiedy można je odnieść do drugiej osoby. Ze szczególnym apelem Jan Paweł II występuje do młodzieży, zachęcając ją, aby odkrywała w sobie zdolności, cieszyła się nimi, rozwijała je z Bożą pomocą, a przede wszystkim niosła je do innych ludzi jako dar Ducha Świętego⁵. Wartość owych zdolności nie jest zależna wyłącznie od człowieka, ponieważ, jak pisał św. Paweł: „Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości (...). Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego замыслу” (Rz 8,26.28). Bogactwo przeżyć duchowych oraz wszelkie rozpoznane zdolności dotyczące życia codziennego, doczesnego są czymś, co z chlubą można zanieść do rodzinnego domu, szkoły, parafii, grupy młodzieżowej. Talenty i zdolności nie mogą służyć wyłącznie pozyskiwaniu własnych korzyści. Stanie się tak wówczas, gdy zabraknie całkowitego oparcia się na Chrystusie. W tym kontekście również nauka i praca w oparciu o wykorzystanie własnych talentów i sprawności służy ubogacaniu drugiego człowieka, szerzeniu dzieł miłosierdzia, a więc służy ostatecznie dziełu Boga, sprawowanego przy pomocy człowieka.

Wartość talentów, zdolności i sprawności wobec otaczającego świata

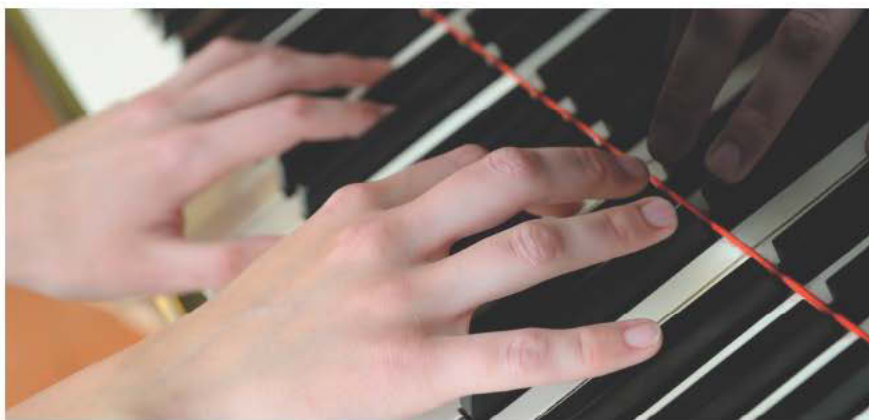
Jan Paweł II w swoim nauczaniu na temat godności człowieka przede wszystkim uświadamia, że wartość ta nie jest zależna od wykonywanej pracy, czy pozycji społecznej. Każdej osobie jest ona należna

⁴ JAN PAWEŁ II, *Podstawowy problem ludzkiego życia*. Homilia podczas Mszy Św. dla młodzieży, 14.05.1982, NP, 5, 1, 1982, s. 733.

⁵ JAN PAWEŁ II, *Pomnażajcie talenty otrzymane od Boga*. Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Polach Lednickich, Watykan, 7.06.2003, OR 24 (2003), nr 7 8, s. 57.

w jednakowym stopniu. Podobnie rzecz ma się z talentami. Bóg hojnie obdarzył człowieka różnymi talentami. Wydaje się, że obdarowanie to nie jest równomierne. Pismo Święte mówi nam, że więcej jednak wymagać się będzie od tego, który więcej otrzymał. „Komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie; a komu wiele powierzono, tym więcej od niego żądać będą, (Łk 12,48). W rzeczywistości Boga inaczej jednak mierzy się talenty i zdolności. Dla Boga liczy się to, w jaki sposób wykorzystaliśmy ofiarowane nam dary. Dlatego też Jan Paweł II tak wielką wagę przywiązuje do odczytania pracy ludzkiej. Praca ma mieć bowiem wymiar potrójny: powinna potwierdzać tożsamość człowieka, służyć bliźniemu oraz przekształcać przyrodę tak, aby w pełni odzwierciedlała panowanie Boga na ziemi. „Wszyscy jesteśmy przekonani o tym, że praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a także poniekąd bardziej «staje się człowiekiem»”⁶. Właściwe odczytanie i rozwijanie talentów i zdolności daje możliwość przekształcania świata.

W nieustannym rozwoju społeczności ludzkiej każda z kultur ma do wypełnienia pewne określone zadanie. Każda na swój sposób jest wyjątkowa i niepowtarzalna. Oznacza to, że owo ludzkie wzrastanie Jezusa „w mądrości i w łasce”, może odbywać się również na poziomie społecznym, kiedy jednostki obdarzone różnymi zdolnościami łączą się i rozwijają w kierunku solidarności, wolności, sprawiedliwości i miłości, czyniąc tym samym świat stworzony miejscem obecności Boga. „Ze względu na wielkie znaczenie pracy w życiu człowieka wszyscy ludzie powinni zrozumieć i w pełni przeżywać jej sens, aby przez nią przybliżyć się do Boga Stwórcy i Odkupiciela, uczestniczyć w Jego zbawczych



⁶ JAN PAWEŁ II, List *Parati semper*, 13.

*zamierzeniach w stosunku do człowieka i świata i pogłębiać w swym życiu przyjaźń z Chrystusem, podejmując przez wiarę żywy udział w Jego trojakim posłannictwie: Kapłana, Proroka i Króla*⁷.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Osiągnięcia w życiu indywidualnym

Rozwój własnych talentów i zdolności wiąże się z wysiłkiem umysłowym i duchowym. Walka ze słabościami, zmagania z samym sobą pozytywnie kształtuje człowieka, prowadzą do coraz większego zrozumienia samego siebie. Wysiłek i zmęczenie, które towarzyszą rozwojowi, traktuje się jako wartości prowadzące do bycia coraz lepszym. Czas treningu i nauki stają się ważnym wypełnieniem treści życia, dają satysfakcję i poczucie własnej wartości. Zmienia się również spojrzenie na czas wolny i relaks, które również wykorzystuje się do poznawania i rozwijania nowych zainteresowań, a nawet nowych zdolności. „Każdy rodzaj sportu niesie za sobą bogaty skarb wartości, które zawsze trzeba sobie uświadamiać, aby móc je urzeczywistnić. Ćwiczenie uwagi, wychowywanie woli, wytrwałość, odpowiedzialność, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność młodemu, abyście żyli zgodnie z wymaganiami tych wartości, abyście w życiu byli zawsze ludźmi prawymi, uczciwymi i zrównoważonymi, ludźmi, którzy budzą zaufanie i nadzieję” – nauczał papież Jan Paweł II⁸.

Dzięki takiemu postępowaniu młody człowiek realizuje wezwanie, aby stawać się coraz bardziej człowiekiem, aby dążyć do owej integralności i właściwych relacji między duchową i cielesną sferą człowieka. Integralność oznacza bowiem, że każde kształtowanie, czy to sfery fizycznej człowieka, jego duchowości, umysłowości, czy psychiki, wpływa na całą osobę. Rozwój zdolności i praca, jaka im towarzyszy, powinna stać się codzienną rzeczywistością. Rozpoznawanie własnych talentów jest wspinaniem się po „największych szczeblach drabiny, po której człowiek od samego początku wspina się ku poznaniu rzeczywistości świata, jaki go otacza – a także tajników własnego człowieczeństwa”⁹.

⁷ JAN PAWEŁ II, Adh. *Redemptoris custos*, 23.

⁸ JAN PAWEŁ II, Homilia wygłoszona w czasie nabożeństwa czerwcowego, Elbląg, 6.06.1999, w: JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006, s. 1035.

⁹ JAN PAWEŁ II, Przemówienie do przedstawicieli UNESCO, *W imię przyszłości kultury*, Paryż, 2.02.1980, w: *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, red. M. RADWAN, T. GORZKULA, K. CYWIŃSKA, Rzym 1986, s. 77.

Osiągnięcia w relacji z drugim człowiekiem

Korzystanie z własnych zdolności nie tylko motywuje do przekraczania samego siebie, ale staje się przykładem dla innych. Wzajemna rywalizacja, jeżeli tylko podporządkowana jest właściwym wartościom *bycia jeszcze lepszym niż jestem*, bez zazdrośnej konfrontacji i krytycznej oceny osiągnięć innych, służy wzajemnemu rozwijaniu się. Doskonalenie zdolności przyczynia się więc do budowania wzajemnych więzi i współpracy międzyludzkiej w obrębie wielu dziedzin życia. Również właściwe rozeznanie talentów i właściwe korzystanie z nich, prowadzi do eliminowania sytuacji konfliktowych oraz budowania społeczeństwa przyjaznego człowiekowi. „Umiejcie dlatego odznaczać się prawością i uczciwością, opanowaniem swojego stanu fizycznego i swoich odruchów, szacunkiem dla osoby i doskonałością duchową. Chodzi o wartości, które zdobyte dzisiaj za pomocą sportu, będą wam służyć zawsze, również kiedy ciało nie będzie już odpowiadało wymaganiom gry, ale *mecz* życia będzie domagał się również waszego zaangażowania ludzkiego”¹⁰ – tak zachęcał sportowców Jan Paweł II.

Osiągnięcia w relacji do środowiska życia

Współczesny świat potrzebuje „świadectwa ugruntowanej wiary, ofiarnej miłości i niezachwianej nadziei”¹¹. Młodzież, rozpoznając własne talenty i zdolności, wybiera słuszną drogę pójścia za Jezusem Chrystusem i odpowiedzenia na Jego wezwanie. Odkryte i rozwijane zdolności z mocą Boga pozwalają przekraczać własne ograniczenia. Wartości raz zdobyte, nawet te dotyczące doskonalenia ciała, będą służyć zawsze, a szczególnie w chwilach, kiedy trzeba będzie dać świadectwo prawdzie.

Postęp cywilizacyjny i moralny jest uzależniony wręcz od rozwijania talentu i sprawności. Każda szkoła powinna „pokazać swoim uczniom, że postęp ludzki nie może być mierzony wyłącznie przez postęp nauki i techniki. Prawdziwy postęp rodzi się wtedy, kiedy dano prymat wartościom duchowym i postępowi życia moralnego”¹². W takim

¹⁰ JAN PAWEŁ II, Pozdrowienie dla kierowników i sportowców z „Cagliari”, Watykan, 28.03.1981, NP, IV, 1, 1981, s. 387.

¹¹ JAN PAWEŁ II, Pozdrowienie młodzieży z Polski podczas zakończenia XII Światowego Dnia Młodzieży, *Jesteście wezwani, aby iść za Chrystusem*, Paryż (Francja), 24.08.1997, OR 18(1997), nr 10, s. 33. JAN PAWEŁ II, *Niechaj wasze życie będzie hymnem radości*, Przemówienie do uczniów szkół rzymskich i Lacjum, 1.03.1980, NP, III, 1, 1980, s. 205.

¹² JAN PAWEŁ II, Poślanie na XI zgromadzenie Międzynarodowego Urzędu Wychowania Katolickiego, *Prymat wartości duchowych w wychowaniu młodych roku 2000*, 18.03.1982, NP, V, 1, 1982, s. 388.

kontekście rozwój społeczny, postęp cywilizacyjny stają się nierozłącznie związane z własnym samodoskonaleniem. Nieustannie rozwijające i doskonalące się jednostki czynią społeczeństwo wartościowym, bezpiecznym i dobrym.

„Rozwijanie talentów tak przez jednostkę, jak i przez całą grupę społeczną, w celu doskonalenia siebie, opanowania natury, tworzy kulturę. Tak więc uprawiając ziemię, człowiek realizuje stwórczy plan Boga; uprawiając wiedzę i sztukę, pracuje nad udoskonaleniem rodziny ludzkiej i nad tym, a w ostatecznej konsekwencji, dojść do kontemplacji Boga”¹³.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Nietrwale i płytkie przyjaźnie
- Ocenianie osoby z perspektywy tego, co posiada, a nie tego, kim jest
- Pracoholizm
- Lenistwo
- Poczucie zmarnowanej szansy
- Brak sensu życia

Zagrożenia względem samego człowieka

Na skutek złego odczytania, zlekceważenia bądź nieodpowiedniego wykorzystania własnych talentów osoba może zaniedbać własny rozwój, kierując tym samym swoje życie na drogę, która nie przyniesie jej ani zadowolenia, ani satysfakcji. Nierozeznanie własnych sprawności może również spowodować, że rozwój osoby ograniczy się do posiadania dóbr materialnych, przy jednoczesnym zaniedbywaniu pracy nad kształtowaniem własnego człowieczeństwa. „Rozwój – naucza Jan Paweł II – nie może polegać tylko na użyciu, na władaniu i na nieograniczonym posiadaniu rzeczy stworzonych i wytworów przemysłu, ale nade wszystko na podporządkowaniu posiadania, panowania i użycia podobieństwu człowieka do Boga oraz jego powołaniu do nieśmiertelności”¹⁴.

¹³ JAN PAWEŁ II, Spotkanie z intelektualistami w Coimbrze, *Kultura i perspektywy przyszłości świata*, 15.05.1982, NP, V, 1, 1982, s. 737.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 29.

Praca i twórczość człowieka mogą się obrócić przeciwko niemu wtedy, kiedy on działa bez perspektywy służenia innym. Wszelkie wysiłki przestaną służyć jego realnym potrzebom, nie będą przyczyniać się do jego rozwoju, ponieważ stracą wymiar ludzki i przestaną być godne człowieka. Tym samym życie przestanie dawać satysfakcję, a sam człowiek zagubi poczucie jego sensu.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Niezadowolenie z własnej osobowości, osiągnięć, czy wykonywanych działań niezwłocznie odbija się na ludziach, z którymi ma się kontakt. Negatywne skutki przejawiają się bezwzględnością i brakiem poszanowania dla innych. Osoba zdolna i utalentowana, która rozwija własne zdolności, ale zapomina o połączeniu talentu z rozwojem duchowym i emocjonalnym, okazuje innym pogardę i poniżenie. Z kolei osoba, która przestała pracować nad sobą, wszędzie widzi podstęp i zdradę. W obydwu przypadkach: i złego rozeznania talentów, i braku takiego rozeznania, niemożliwa jest uczciwa, solidarna i twórcza współpraca.

Zagrożenia wobec środowiska życia (świata)

Dobrze wykorzystane talenty i sprawności, a w związku z tym równie dobra oferta pracy, stanowią zagrożenie zachłystnięcia się dobrami materialnymi. Niekiedy jednak rozwijającym zdolnościom i sprawnościom brak powiązania z moralnością. Zachwiana równowaga pomiędzy wartościami materialnymi a duchowymi kieruje młodego człowieka ku cywilizacji konsumpcyjnej, w której człowieka ocenia się po tym, co posiada. Dobrobyt materialny może stać się jedynym kryterium sensu życia i działania. Korzyści płynące z pracy stają się ważniejsze niż dobro człowieka, a młodzież zaczyna cenić tylko tych, którzy imponują wyłącznie rzeczami materialnymi. W ten sposób budowane relacje są nietrwałe i nie dają poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji. Jan Paweł II ostrzega, że przy pomijaniu wartości duchowych „Jedynym celem, który się bierze pod uwagę, jest własny dobrobyt materialny. Tak zwana *jakość życia* jest interpretowana najczęściej lub wyłącznie w kategoriach wydajności ekonomicznej, nieuporządkowanego konsumpcjonizmu, atrakcji i przyjemności czerpanych z życia fizycznego, natomiast zapomina się o głębszych – relacyjnych, duchowych i religijnych – wymiarach egzystencji”¹⁵.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, Enc. *Evangelium vitae*, 23.

W wyniku przeświadczenia, że jednostka niewiele może zdziałać dla dobra wspólnego, traci również cała społeczność.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Człowiek ma obowiązek rozwijania własnych umiejętności.
- Zdolności i talenty podkreślają wyjątkowość człowieka.
- Indywidualne umiejętności pomagają odnaleźć swoje miejsce w grupie.
- Człowiek powołany jest do rozwoju i do twórczości.
- Wysiłek fizyczny rozwija wytrwałość, stanowczość i męstwo.

Zasady postępowania

- Odkrywam i rozwijam własne zdolności.
- Korzystanie z talentów pomaga mi rozpoznać własną drogę życia.
- Wrodzone i nabyte zdolności wykorzystuję, by pomagać innym.
- Swoją pracę przyczyniam się do pomnażania dobra wspólnego narodu
- Zmęczenie towarzyszące wysiłkowi traktuję jako potwierdzenie, że zaangażowałem wszystkie swoje siły.



ZADANIA DLA RODZICÓW

Normy moralne

- Rodzice jako pierwsi rozpoznają zdolności dziecka.
- Atmosfera rodzinna powinna zachęcać do rozwijania talentów dzieci.
- Kształtowanie zdolności i sprawności służy dobru ogółu.
- Wykształcenie umożliwia człowiekowi korzystanie z osiągnięć nauki, kultury i sztuki.
- Wysiłek umysłowy i fizyczny rozwija indywidualność osoby.

Zasady postępowania

- Przyglądam się dziecku i pomagam mu rozpoznać jego talenty.
- Aprobuję te zachowania, które służą rozwijaniu zdolności dziecka.
- Wspieram dziecko w jego wysiłkach doskonalenia własnych sprawności.

- Poprzez wspólny wysiłek daję dziecku szansę kształtowania siebie, stania się coraz silniejszym i bardziej zaradnym życiowo.
- Szacunek dla pracy i wartość pracowitości stanowią ważny element wychowania mojego dziecka.



ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY

Normy moralne

- Umiejętnie dobrane programy szkolne pomagają odkryć zdolności dzieci.
- Szkoła wychodzi naprzeciw zainteresowaniom uczniów.
- Szkoła stwarza warunki do rozwoju zainteresowań i sprawności uczniów.
- Wysiłek grupowy nie może pomniejszyć indywidualności ucznia.
- Zaangażowanie i wysiłek włożony w pracę powinien być jednym z podstawowych kryteriów oceny ucznia.

Zasady postępowania

- Zwracam uwagę na to, by uczniowie nie zaniedbali się w pracy nad kształtowaniem swoich zdolności.
- Czuwam nad tym, aby szkoła była miejscem rozwijania zainteresowań ucznia.
- Oferuję uczniom szeroką gamę propozycji, które pozwolą im rozeznąć ukryte talenty.
- Staram się poznać uczniów na tyle, aby proponowana forma wypoczynku była dostosowana do ich wieku i zainteresowań.
- Pamiętam, że wysiłek, zmęczenie i relaks powinny mieć na celu integralny rozwój osoby.

PODSUMOWANIE

Człowiek odczytuje swoje powołanie w kontekście talentów, jak również zdolności, które rozpoznaje, a następnie rozwija. Rozwój zdolności, mimo iż wiąże się z wytrwałą pracą, przynosi pożytek zarówno samemu człowiekowi, jak i otoczeniu. Zdolności oraz talenty podkreślają wyjątkowość człowieka, a tym samym pomagają mu odnaleźć swoje miejsce w grupie społecznej. W początkowych fazach rozwoju dziecka niezastąpioną rolę w odkrywaniu talentów pełni rodzina oraz środowisko szkoły.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Rzym, 22.11.1981.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Rzym, 30.12.1987.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym, 6.08.1993.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vite*, Rzym, 25.03.1995.

JAN PAWEŁ II, List *Parati semper*, Rzym, 31.03.1985.

JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006.

JAN PAWEŁ II, *Wy płyn na głębie. Ojciec Święty do młodych Polaków*, Warszawa 2006.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

BARANKIEWICZ H., *Praca a kształtowanie osobowości ucznia*, Warszawa 1966.

BARTNIK CZ., ks., *Praca jako wartość humanistyczna*, Lublin 1991.

BARTNIK CZ., ks., *Teologia pracy ludzkiej*, Warszawa 1997.

GRÜN A., ks., *Rozwijać poczucie własnej wartości – przezwyciężać bezsilność*, Kraków 2007.

LIMONT W., CIEŚLIKOWSKA J., *Wybrane zagadnienia edukacji uczniów zdolnych – zdolności i stymulowanie ich rozwoju*, Kraków 2005.

LIPNICKA B., *Kształtowanie zdolności i talentu dziecka*, Wrocław 2000.

McGINNIS A. L., *Sztuka motywacji, czyli jak wydobyć z ludzi to, co w nich najlepsze*, Warszawa 1992.

MÜLLER W., *Być samemu nie znaczy być samotnym*, Kraków 2007.

NOUWEN H. J. M., *Intymność*, Kraków 2007.

NOUWEN H. J. M., *Otwarte dłonie*, Kraków 2006.

WOJCIECHOWSKI M., *Przypowieści dla nas*, Częstochowa 2007.

ZUCHNIEWICZ P., *Szukałem Was. Jan Paweł II i światowe dni młodzieży*,
Radom 2005.



KONFERENCJA 5.

Dziękujemy za wartość wspólnoty

*Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących.
Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne.*

Dz 4, 32

WPROWADZENIE

Życie ludzkie, dar, jaki otrzymujemy od Boga, zawsze ma charakter wspólnotowy, dlatego też naturalnym sposobem istnienia człowieka jest jego funkcjonowanie w relacji z innymi. Samotnie, bez odniesienia do drugiego człowieka, nie jest się w stanie budować własnej osobowości, ani rozwijać talentów, ani odkrywać własnej drogi realizowania się w miłości, do której każdy jest powołany. Człowiek wybiera, przynależy i współtworzy wspólnoty i grupy o różnym charakterze i zadaniach. Mogą to być: wspólnota rodzinna, zakonna, parafialna, narodowa, jak również grupa młodzieżowa, organizacja społeczna, czy instytucja publiczna. W każdej z nich bez względu na charakter obowiązuje przykazanie miłości bliźniego.



CEL OGÓLNY

- Rozwój społeczny.



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Wrażliwość na drugiego człowieka.
- Odpowiedzialność za własne środowisko społeczne.
- Kształcenie postawy życzliwości wobec innych ludzi i środowisk.



CELE WYCHOWAWCZE

- Umiejętność współpracy w grupie.
- Umiejętność budowania relacji międzyludzkich.
- Budowanie różnych wspólnot.
- Aktywność we własnym środowisku społecznym, wspólnocie.
- Umiejętność nawiązywania współpracy między różnymi wspólnotami.



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Dziękujemy za wartość wspólnoty
- Dwa wymiary życia: osobisty i społeczny.
- Dlaczego istnieje różnorodność wspólnot? Czemu one służą? Czym się od siebie różnią?
- W jaki sposób buduje się własną tożsamość poprzez przynależność do rodziny, narodu i państwa?
- Jakie zależności istnieją między osobą a społeczeństwem? Czy jednostka może odmienić grupę?
- Czy możliwa jest wspólnota europejska? Jeżeli tak, to na jakich warunkach?



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- nauczania Jana Pawła II.

Wspólnie obejrzany film może być punktem wyjścia do dyskusji o wartości różnych wspólnot, ich wpływu na człowieka i relacje międzyludzkie.

Wartość wspólnoty w filmach fabularnych:

Opowieści z Narnii: Lew, czarownica i stara szafa, reż. A. ADAMSON, USA 2005.

Wspólnota marzeń, reż. U. GAULKE, Niemcy 2006.

Boisko bezdomnych, reż. K. ADAMIK, Polska 2008.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Z dalekiego kraju, reż. K. ZANUSSI, Polska 1981.

Jan Paweł II i jego przyjaciele, reż. P. PITERA, Polska 1999.

Jan Paweł Wielki. Papież, którego nie znamy, reż. J. KUROWSKI, Polska 2003.

**Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:**

- Co rozumiesz pod pojęciem braterstwa?
- Czy wspólne działanie może być pomocne w realizacji obranych celów?
- Czego wymaga od człowieka przynależność do wspólnoty?
- Czego wspólnota może nauczyć i czemu zapobiec?

Realizacja tematu

Proponuję uczniom zastanowienie się nad istotą i celami, jakie przyświecają przy budowaniu różnych wspólnot: rodzinnej, zakonnej, parafialnej, narodowej. Czym różnią się one od grup o innym charakterze: grup młodzieżowych, organizacji społecznych, instytucji publicznych?

Praca indywidualna: Napisz, która z omawianych wspólnot jest dla Ciebie najważniejsza i dlaczego?

**PISMO ŚWIĘTE**

Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy (J 17, 20-22).

Por. Hbr 13, 16; Ps 133, 1; J 26; Dz 2, 43; 1Kor 10, 16-17; Flp 1, 5; Hbr 13, 8; 1J 1, 5-7.

Dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugih. To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie (Flp 2, 2-5).

Por. Dz 4, 32-36; 2, 41-47; 1 Kor 1, 10-11; 5, 11.



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

1879 Osoba ludzka potrzebuje życia społecznego. Nie jest ono dla niej czymś dodanym, lecz jest wymaganiem jej natury. Przez wymianę z innymi, wzajemną służbę i dialog z braćmi człowiek rozwija swoje możliwości; w ten sposób odpowiada na swoje powołanie.

Por. KKK 959; 1905; 1907; 2404.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Praktykowanie solidarności wewnątrz każdego społeczeństwa posiada wartość wtedy, gdy jego członkowie uznają się wzajemnie za osoby. Ci, którzy posiadają większe znaczenie, dysponując większymi zasobami dóbr i usług, winni poczuwać się do odpowiedzialności za słabszych i być gotowi do dzielenia z nimi tego, co posiadają. Słabsi ze swej strony, postępując w tym samym duchu solidarności, nie powinni przyjmować postawy czysto biernej lub niszczącej tkankę społeczną, ale dopominając się o swoje słuszne prawa, winni również dawać swój należny wkład w dobro wspólne. Grupy pośrednie zaś nie powinny egoistycznie popierać własnych interesów, ale szanować interesy innych.

JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 39.

„Jeden drugiego brzemiona noście” – to zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. Więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni przeciw drugim. I nigdy „brzemie” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy innych. Nie może być walka silniejsza od solidarności. Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej rosną zbyt wielkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze, gdy mówi się naprzód „walka” – choćby w znaczeniu walki klas – drugi czy trzeci pozostają na „polu społecznym” przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć. Niejako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia, z którymi wspólnie należy obmyślać, jak dźwigać brzemiona.

JAN PAWEŁ II, Homilia w czasie Mszy św. odprawionej dla świata pracy, Zaspá, 12.06.1987.



TREŚĆ KONFERENCJI

Wartość wspólnoty dla człowieka

Wspólnota (gr. *koinonia*, łac. *communio*) to związek między osobami oparty na trwałych więzach krwi, tradycji, kultury, przekonań, miłości. Nie każdą zbiorowość można nazwać wspólnotą¹, ponieważ jest to coś więcej niż przypadkowo zorganizowana grupa ludzi.

Naturalnym dla człowieka sposobem realizowania siebie jest relacja z drugim człowiekiem. Dlatego to Kościół określa człowieka jako istotę społeczną². Święty Tomasz z Akwinu podkreśla, że osoba ludzka ze swej natury wymaga życia społecznego. Człowiek może rozwijać zdolności oraz odpowiedzieć na swe powołanie poprzez kontakt z innymi, poprzez dialog z drugim człowiekiem.

Papież Jan Paweł II w oparciu o biblijny opis stworzenia przedstawia mężczyznę i niewiastę jako pierwszą formę wspólnoty osób (Rdz 1, 27). Pierwotnym doświadczeniem człowieka była samotność, ale Bóg wiedział, że „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2, 18). Samotność Adama staje się niejako przygotowaniem dla stworzenia kobiety. Mężczyzna bowiem poszukuje swojej tożsamości. Odnajduje ową świadomość osobową na drodze *wyosobnienia się*³, poprzez rozpoznanie własnej odrębności i odpowiedzialności za inne żywe stworzenia. Jednocześnie pragnie on otwarcia na osobę jemu podobną, pragnie innego człowieka – Ewy. W tym pierwotnym opisie widoczne jest pragnienie bycia we wspólnocie, dzielenia życia z drugim. *Bycie samemu sobie* okazuje się być dla człowieka niewystarczające.

Opis biblijny ukazuje również, że powołanie człowieka do bytowania w komunii jest odzwierciedleniem Boskiej komunii Osób⁴. Mężczyzna i kobieta, którzy zawierają przymierze małżeńskie, niosą w sobie podobieństwo do Boskiego *My*. Tu, jak pokazuje Jan Paweł II, komuniam małżonków daje początek wspólnocie miłości⁵.

Ponieważ głównym celem tworzenia wspólnot jest dobro człowieka, istnieje wzajemna zależność pomiędzy rozwojem osoby i wzro-

¹JAN PAWEŁ II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, red. J. Nagórny, Radom 2005, s. 584.

² SOBÓR WATYKANSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 12.

³ JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Watykan 1986, s. 38.

⁴ Por. JAN PAWEŁ II, List *Gratissimam sane*, 7.

⁵ Tamże.



stem społeczeństwa. Dlatego z jednej strony *bycie* we wspólnocie powinno być dla człowieka *byciem* twórczym, związanym z nieustannym rozwijaniem się, z drugiej charakter wspólnoty i społeczeństwa budowany jest właśnie na bazie poszczególnych indywidualności.

Wartość różnych wspólnot

Wspólnoty i łączące je więzi społeczne doskonale rozwijają człowieka jako osoby. Niektóre z nich mają charakter naturalny (rodzina, naród), inne wynikają z wolnej woli i wyboru. W dzisiejszych czasach obserwujemy ogromny wzrost przeróżnych stowarzyszeń i instytucji o charakterze prywatnym i publicznym oraz ich wzajemną współzależność. Mają one bardzo korzystny wpływ na wszechstronny rozwój osoby, jej socjalizację oraz kształtowanie dogodniejszych warunków funkcjonowania człowieka. Należy także tak organizować życie społeczne narodu, aby każdy miał możliwość uczestnictwa w różnych grupach i życiu publicznym.

Bóg pragnie, by wszyscy ludzie tworzyli jedną rodzinę i odnosili się do siebie w duchu braterstwa. Człowiek bowiem jest jedynym wśród stworzeń, którego Bóg chciał dla niego samego, i jego także Bóg odwiecznie wybrał, powołał i przeznaczył do swojej chwały⁶. Przykazanie miłości Boga i bliźniego odnajduje swoją pełną realizację właśnie na gruncie wspólnoty. Miłość, która w swojej istocie stanowi bezinteresowny dar z siebie, w pełni realizuje się przecież dopiero w wymiarze międzyludzkim.

Wzorem najdoskonalszej wspólnoty jest dla człowieka Trójca Święta, dlatego Chrystus wypowiadając słowa „aby wszyscy stanowili jedno, tak jak my stanowimy” (J 17, 21n.), także prosi Ojca o braterstwo i jedność dla wszystkich ludzi. Chrystus sam ustanowił nową wspólnotę i nazwał ją swym Ciałem – Kościołem. Istotą nowego zgromadzenia wiernych (gr. *ekklesia*) jest zespolenie z Chrystusem. Jan Paweł II podkreśla, że to właśnie dla Kościoła – wspólnoty – Chrystus pozostawia nowe przykazanie „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. (...) Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi” (J 15, 12; 13, 35).

⁶ JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, 13.

Współdziałanie i współzależność różnych wspólnot w dążeniu do dobra wspólnego

Istnienie wspólnot, grup i instytucji ma swój sens zarówno w wymiarze indywidualnym jak i powszechnym, ponieważ każda realizuje dobro człowieka w obrębie wspólnoty, ale również wszystkie wspólnoty jednocześnie wpływają na kształt społeczeństwa. Każda grupa powinna mieć na uwadze dobro wspólne, prawa oraz dobro innych grup i wspólnot, a także dobro całej rodziny ludzkiej. Dlatego też w coraz większym stopniu spełniany jest obowiązek sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.

Równocześnie jednak od każdej grupy wymaga się odpowiedzialności za dobro wspólne oraz wychowania do godnego spełniania tego zadania. Jan Paweł II mówił, że konieczne jest dziś wychowanie młodzieży do wyższej kultury ducha⁷, aby młodzi ludzie nie podnosili jedynie poziomu wykształcenia, lecz także wzrastali duchowo.

Bogactwo tak wielkiej różnorodności charyzmatów, które realizują się poprzez wielość wspólnot, przynosi korzyść całemu Kościołowi⁸. Obecność, aktywne uczestnictwo, a nawet konstruktywna krytyka tworzą styl i charakter wspólnoty. Pismo Święte mówi nam, że Duch Święty obdarza ludzi różnymi darami, z których każdy powinien zostać realizowany dla dobra i jedności rodziny ludzkiej. „Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są też rodzaje posługiwania, ale jeden Pan” (1 Kor 12, 4-5).



⁷ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 31.

⁸ Zob. JAN PAWEŁ II, *Nauczycielu gdzie mieszkasz? Chodźcie, a zobaczycie*, Orędzie Ojca Świętego Jana Pawła II, 15.08.1996, 5, w: JAN PAWEŁ II, *Młodzież nadzieją Kościoła*, Warszawa 2005, s. 122



Bóg chce, aby wszyscy ludzie tworzyli jedną wielką rodzinę oraz aby każdy dar, wszystkie zdolności i umiejętności wykorzystywali dla dobra innych. Przez takie postępowanie, mówił Jan Paweł II, społeczeństwo staje się owocem i znakiem społecznej natury człowieka. Pełną prawdę ukazuje we wspólnocie osób, która z kolei ma również dobroczynny

wpływ na świat przyrody ożywionej i nieożywionej. Wszędzie tam, gdzie panuje braterstwo i przyjaźń między ludźmi, panuje również harmonia całego stworzenia. Jest to możliwe, ponieważ powołany do odpowiedzialności za świat człowiek nie czyni swej posługi sam, ale poprzez wspólnotę wielu talentów, sprawności, umiejętności⁹.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Osiągnięcia w życiu indywidualnym

Charakter i specyfika różnych wspólnot umożliwia człowiekowi rozwój jego talentów i zdolności. Człowiek nie jest samotną wyspą, nie jest samowystarczalny, z natury dąży do wspólnoty z kimś podobnym do siebie. W związku z tym poszukuje kontaktu i współtworzy wspólnotę na takich zasadach, które odpowiadają jego osobowości, wrażliwości i sposobowi okazywania miłości i braterstwa. Świadomość własnej niewystarczalności kieruje człowieka do poszukiwań drugiej osoby, tzw. pokrewnej duszy, która mogłaby dzielić troski i smutki, ale również nakłaniać do zmian ku lepszemu, pokazywać drogę stawania się lepszym, bardziej miłosiernym, bardziej *obrazem i podobieństwem Boga* (Por. 1, 26).

Podstawą każdej wspólnoty jest prymat osoby i to właśnie ona musi być jej zasadniczą wartością. Charakter wspólnotowy prowadzi więc do odkrywania i realizowania indywidualnego powołania. Dlatego konieczne jest budowanie każdej wspólnoty na fundamencie godności człowieka jako *communio personarum* wspólnoty osób i ich dobru wspólnym.

⁹ JAN PAWEŁ II, Adh. *Christifideles laici*, 40.

Osiągnięcia w relacjach między-osobowych

Uczniowie rozumieją, na czym polega prawdziwa przyjaźń i koleżeństwo. Potrafią budować trwałe relacje z rówieśnikami, polegające na wzajemnym zrozumieniu, szacunku, zaufaniu, szczerości. Nie uciekają od problemów, ale wspólnie, poprzez dialog, rozwiązują konflikty i nieporozumienia. Są gotowi do poświęcenia i ofiary na rzecz swoich przyjaciół.

Uczniowie rozumieją, jakie wartości wynikają ze wspólnej pracy. Nie rozpatrują jej w kategorii zysku materialnego, ale dostrzegają wynikające z niej dobro. Potrafią się otworzyć na drugiego człowieka i podejmować wspólny wysiłek przy wykonywaniu obowiązków. W środowisku rodzinnym i szkolnym znajdują zachętę do wspólnych przedsięwzięć.

Dziękczynienie za wartość wspólnoty będzie możliwe wówczas, gdy młodzież pozna wspólnoty, w których wyrasta, ich cele i swoje w nich miejsce. Uczeń powinien przyswoić sobie przekonanie, że wspólnota to miejsce dla wszystkich, że każdy jest odpowiedzialny za wspólnotę, w której żyje, poprzez wzajemną miłość i szacunek.

Budowanie wspólnoty i wzajemne w niej relacje są ściśle związane z wymiarem duchowym człowieka. Młody człowiek odczytuje również, że powołanie do zbawienia jest powołaniem do życia w Kościele i jako takie ma właśnie charakter wspólnotowy.

Tym samym odkrywa się wartość odmienności wspólnot, które w różnych wymiarach uczą miłości, przyjaźni, a także odpowiedzialności. Inne wartości wynosi się ze wspólnoty rodzinnej (kontakt z osobami starszymi, rodzicami, rodzeństwem), inne z klasy szkolnej (przyjaźń, braterstwo), inne z grupy parafialnej (wspólnota modlitwy, wspólne czuwanie) a jeszcze inne w związku z przynależnością do danego narodu (tradycja, kultura, mentalność).



Osiągnięcia w relacji do środowiska

Uczniowie powinni dostrzec konieczność współpracy różnych wspólnot, wspólnoty nie powinny wzajemnie ze sobą rywalizować czy antagonizować się nawzajem. Sensem istnienia wspólnot w wymiarze społecznym jest ich wzajemna pomoc w budowaniu dobra wspólnego, lepszych warunków życia dla człowieka czy zmiana ograniczonych lub niesprawiedliwych ustaw.

Pozytywne skutki wynikające z życia we wspólnocie ujawniają się również w relacji ze światem przyrody. Braterstwo i wzajemna odpowiedzialność, jaką biorą za siebie członkowie wspólnoty, wpływają również na podjęcie troski o otoczenie.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Samotność nieusprawiedliwiona
- Wyobcowanie
- Depresja
- Anarchia
- Totalitaryzm
- Sekularyzm

Zagrożenia względem samego człowieka

Pomimo ogromnego postępu technicznego obserwujemy dziś kryzys wspólnoty osób oraz braterskiego dialogu między ludźmi. Paradoksalnie postęp techniczny zamiast zbliżać ludzi, oddala ich od siebie. Zamiast tworzyć wspólnotę, która chroni godność człowieka, spotykamy się z grupami, których celem jest zanegowanie tej godności na różnych płaszczyznach i wymiarach. Antropologia chrześcijańska oparta na wizji człowieka obdarzonego od Stwórcy darem życia buduje określoną wizję życia społecznego. Zanegowanie tej antropologii odbija się również na wizji społeczeństwa¹⁰.

Papież Jan Paweł II zwraca uwagę, że podział w świecie i rozbicie wspólnot jest efektem grzechu i konkretnych czynów człowieka, który to nieuporządkowanie wprowadza w świat i narusza relacje z innymi. Stan ten teologia określa jako „grzech społeczny” i „struktury grzechu”¹¹. Papież jest przekonany, że bez nazwania po imieniu korzeni tego zła nie jest możliwa właściwa ocena sytuacji, jak również jej zmiana. A zatem nawet poprawa życia społecznego musi odbywać się poprzez osobiste nawrócenie każdego człowieka i poprawę relacji międzyludzkich a także prawa, które przede wszystkim ma służyć człowiekowi.

Kolejne zagrożenie jawi się w postaci myśli ateistycznej, według której to religia stoi na drodze do wyzwolenia człowieka. W próbach afirmacji samego siebie spotykamy twierdzenie, że to „Bóg jest dla człowieka alie-

¹⁰ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 23.

¹¹ JAN PAWEŁ II, Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 36 37.

nujący, dlatego człowiek, jeśli pragnie być sobą, musi zerwać z Bogiem”¹². Filozofie ateistyczne, mówiąc o alienacji, mają na myśli to, że poprzez religię, pozbawia się człowieka tego wszystkiego, co wyłącznie do niego należy. Przyjęcie tej postawy ma również swoje negatywne skutki w tworzeniu wizji wspólnoty. Zmienia się wówczas jej cel, a indywidualny rozwój każdego z członków grupy jest traktowany jako zagrożenie pozycji innego. Tym samym następuje zanik głębszych więzi z współczłonkami zespołu.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Brak podstawowej wiedzy na temat własnej psychiki i celów, dla których ludzie organizują się we wspólnoty i postawa alienacji negatywnie wpływają na relacje międzyludzkie. Współczesną chorobą cywilizacyjną jest depresja, której jednym z przejawów, oprócz braku własnej akceptacji, jest również wyłączenie się z życia wspólnotowego.

Źle pojęte organizowanie się we wspólnotę może również doprowadzić do zniewolenia większości na rzecz mniejszości. Zagrożenie wolności jednostki przez totalitaryzm stanowi wielki problem współczesnego świata. Wspólnota, w której realizuje się wyłącznie własne cele, przestaje dbać o dobro wspólne, przeciwstawiając się tym samym przykazaniu miłości bliźniego.

Zagrożenia wobec świata

Zagrożeniem, o jakim wielokrotnie przypominał Jan Paweł II, jest sekularyzm, którego zasadniczym celem jest budowanie świata bez Boga. Sekularyzm łączy w sobie poglądy broniące takiej wizji człowieka, w której nie ma miejsca na Boga. Istnieje tu jedynie kult działania i grupowej produkcji, której zasadniczym celem jest zysk materialny oraz konsumpcja¹³. Taki sposób myślenia neguje pojęcie Boga w życiu społecznym.

Sam sekularyzm ogranicza życie człowieka wyłącznie do utylitarnej wspólnoty doczesnej. Konsekwencją procesu sekularyzacji jest systematyczny zanik tradycji religijnych i poczucia chrześcijańskich wartości. Jak pisze Jan Paweł II w *Redemptoris missio*: „Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W silnie zsekularyzowanym świecie nastąpiło stopniowe zeświecczenie zbawienia, dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego, sprowadzonego jedynie do wymiaru horyzontalnego”¹⁴.

¹² JAN PAWEŁ II, Katecheza *Grzech jako „alienacja” człowieka*, w: *Jezus Chrystus. Tajemnica Odkupienia a rzeczywistość grzechu*, cz. 1, Kraków 1999, s. 42.

¹³ JAN PAWEŁ II, Adh. *Reconciliatio et paenitentia*, 18.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptoris missio*, 11.

I o ile, jak wyjaśnia Ojciec Święty, sekularyzacja przyznaje słuszną autonomię rzeczom stworzonym, to sekularyzm autonomię tę odbiera, ponieważ oddając świat w ręce człowieka, odbiera go Bogu¹⁵. Sekularyzm usiłuje więc podkreślić potęgę poznawczą człowieka, zarazem mylnie wmawiając człowiekowi, że świat jest samowystarczalny i aby się określić, nie potrzebuje on już wiary w Boga. Tym samym świat nie jawi się jako jedna rodzina ludzka, która wspólnie zmierza do zbawienia. Postrzeganie świata otaczającego rozpatrywane jest w kategoriach użycia i przydatności dla człowieka, dla którego w ideologii tej życie kończy się wraz z jego śmiercią.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Podstawą relacji z innymi jest życzliwość.
- Każdy jest częścią społeczności, w której żyje.
- We współpracy trzeba się kierować zasadą braterstwa.
- Wspólna praca służy rozwojowi wzajemnych relacji z drugim człowiekiem.
- Życie w społeczności uczy odpowiedzialności.

Zasady postępowania

- We wspólnocie odkrywam wartość i potrzebę kontaktu z drugim człowiekiem.
- Poprzez wspólną pracę uczę się budować dobro wspólne.
- W każdej ze społeczności staram się odnaleźć cel, który je jednoczy.
- Aktywnie uczestniczę we wspólnocie parafialnej (grupy: duszpasterskie, liturgiczne, oazowe, formacyjne, charytatywne, młodzieżowe, katechetyczne, pielgrzymkowe i inne).
- Jestem dumny z przynależności do swojego narodu.



ZADANIA DLA RODZICÓW

Normy moralne

- Nie należy mówić źle o swojej rodzinie.
- Właściwa funkcja rodziny spełnia się poprzez współpracę wszystkich jej członków.
- Dla dziecka rodzina i szkoła powinny być środowiskami przyjaznymi.

¹⁵ Por. K. WOJTYŁA, *Znak sprzeciwu*, Paris 1980, s. 42.

- Grupa parafialna jest jednym z przejawów życia wspólnotowego.
- Każdy człowiek rodzi się i pozostaje w naturalnym związku ze swoim narodem.

Zasady postępowania

- Doceniam miejsce, środowisko, w którym żyje moja rodzina.
- Dbam o dobro wspólne: wygląd mojego domu, ulicy, osiedla.
- Poprzez swoją otwartość dla różnych środowisk pokazuję dziecku znaczenie wspólnotowego życia.
- Czynnie uczestniczę w działalności grup parafialnych.
- Wspólnie z dzieckiem uczestniczę w uroczystościach związanych z wartościami narodowymi Polaków.



ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY

Normy moralne

- We wspólnocie i grupie konieczne jest wzajemne zaufanie.
- Współpraca we wspólnocie tworzy sieć zależności międzyosobowych.
- Obowiązuje postawa otwartości wobec ludzi: uczniów, ich rodziców, przyjaciół, znajomych
- Środowisko parafialne, grupy parafialne pełnią funkcję wychowawczo-edukacyjną oraz wspólnototwórczą.
- Wartości narodowe są niezbędne w procesie wychowawczym.

Zasady postępowania

- Wspólnie organizujemy działania na korzyść miejsca naszego życia, naszej wspólnoty.
- Jako wychowawca znam działalność poszczególnych grup, do których należą uczniowie.
- Sam czynnie uczestniczę w zorganizowanych grupach wspólnotowych.
- Tworzymy programy szkolne nastawione na rozwój poczucia wspólnoty narodowej.
- Jako wychowawca, poprzez swoją postawę, ukazuję, na czym polega być prawdziwym patriotą.
- Szkoła organizuje uroczystości o charakterze narodowym.

PODSUMOWANIE

Powołania człowieka do miłości nie da się zrealizować samotnie, ale zawsze w odniesieniu do drugiego człowieka, stąd wspólnota jest właści-

wym i naturalnym sposobem jego funkcjonowania. Różnorodność grup wynika z faktu, że ludzie dobierają się w sposób wolny, w takie związki, które najlepiej służą ich wewnętrznemu rozwojowi.

Dziękczynienie za wartość wspólnoty to równocześnie uświadomienie sobie, że sensem istnienia jest bycie i kształtowanie wielkiej rodziny ludzkiej, która wspólnie zmierza ku zbawieniu.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Familiaris consortio*, Rzym, 22.11.1981.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*, Rzym, 30.12.1987.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*, Rzym, 25.03.1995.

JAN PAWEŁ II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Vaticano 1986.

JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006.

JAN PAWEŁ II, *Dekalog dla Polaków*, Kraków 2006.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

CENCINI A., *Jak dobrze jest przebywać razem*, Warszawa 1998.

FILIPIAK M., *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985.

Katecheza dorosłych we wspólnocie Kościoła, red. K. MISIASZEK, ks., Warszawa 2002.

KRZYTECZKO H., *W małej grupie religijnej. Wpływ przynależności do małej grupy religijnej na poczucie uczestnictwa w życiu społecznym*, Katowice 2003.

LEWANDOWSKI J., ks., *Naród w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982.

MAJKA J., ks., *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982.

MAJKA J., ks., *Katolicka nauka społeczna*, Warszawa 1988.

- Nie jesteś wyspą w morzu ludzi*, red. K. SIELICKI, ks., Warszawa 2005.
PINDEL R., ks., *Życie wspólnoty w świetle Słowa Bożego*, Kraków 2004.
POKRYWKA M., ks., *Osoba. Uczestnictwo. Wspólnota*, Lublin 2000.
RATZINGER J., kard., *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*,
Kraków 2006.
WERON E., ks., *Ruchy odnowy we współczesnym Kościele*, Poznań 1993.
WORONIECKI J., OP, *O narodzie i państwie*, Lublin 2004.
WYSZYŃSKI S., kard., *Kościół w służbie Narodu*, Warszawa 1983.
WYSZYŃSKI S., kard., *Miłość na co dzień*, Warszawa-Ząbki 2001.



KONFERENCJA 6.

Dziękujemy za wartość kultury ojczystej

*Uczyniłeś go niewiele mniejszym od istot niebieskich,
chwałą i czią go uwieńczyłeś.
Obdarzyłeś go władzą nad dziełami rąk Twoich;
złożyłeś wszystko pod jego stopy.*

Ps 8, 6-7

WPROWADZENIE

Do początków człowieka i świata nawiązują słowa Pisma Świętego. Wszystko, co uczynił Bóg, powierzył w posiadanie ludziom, aby żyli i rozwijali się (Rdz 1,28), „A Bóg wiedział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Od tej pory jesteśmy zobowiązani, aby to, kim jesteśmy i to, co nas otacza, kształtować według prawdy o nas samych i o świecie. W tym kontekście szczególnych cech nabiera działanie człowieka i tworzenie przez niego kultury. Jest ona – kultura, nieustannie tworzona przez człowieka i z myślą o nim. Jej zadaniem jest nieustanny rozwój wartości duchowych i materialnych, które służą, rozwojowi, ubogaceniu, kształtowaniu i budowaniu cywilizacji miłości.



CEL OGÓLNY

- Społeczny rozwój osoby.



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Zainteresowanie dorobkiem kultury polskiej
- Rozwijanie wrażliwości i szacunku wobec rodaków

- Budzenie patriotyzmu
- Kształtowanie postawy twórczej



CELE WYCHOWAWCZE

- Kształtowanie poczucia dumy z dziedzictwa kultury narodowej
- Umiejętność współistnienia i współdziałania z rodakami
- Kultura bycia i kultura słowa
- Kształtowanie szacunku dla kultur innych narodów



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Co oznacza stwierdzenie, że podstawowym celem kultury jest rozwój duchowy i materialny człowieka?
- Jak rozumiesz pojęcie *Ojczyzna*?
- Co rozumiesz pod pojęciem *duch narodu*?
- W jaki sposób można okazać postawę patriotyzmu i szacunku dla dzieł kultury ojczystej?
- Jakie elementy kultury mogą być wg Ciebie wizytówką Polski w świecie?



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- Nauczania Jana Pawła II.

Wspólnie obejrzany film zachęca do dyskusji na temat znaczenia kultury ojczystej w życiu człowieka.

Wartość kultury ojczystej w filmie fabularnym:

Chopin. Pragnienie miłości, reż. J. ANTCHAK, Polska 2001.

Mój Nikifor, reż. K. KRAUZE, Polska 2001.

Katyń, reż. A. WAJDA, Polska 2007.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Odwagi, Ja jestem, reż. A. JURGA, Polska 1987.



Jan Paweł II w Łodzi, reż. Z. SKONIECZNY, Polska 1987.

Jan Paweł II na Monte Cassino, reż. K. WIERZBICKI, Polska 1979.

Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:

- W jaki sposób kultura łączy ludzi jednego narodu?
- Czy dzieła artysty mogą mieć wpływ na budzenie uczuć patriotycznych?
- Jakie znaczenie ma kultura ojczysta w czasie zagrożenia wolności narodu?
- Polacy poza granicami kraju – w jaki sposób łączą się z Ojczyzną?

Realizacja tematu

Organizujemy wycieczkę po Starym Mieście, rynku albo zabytkowej części miasta. Uczniowie mają za zadanie opisać historyczny kontekst wybranego zabytku oraz bohaterów, którzy się z nim wiążą. Następnym krokiem będzie łączenie indywidualnie poznanych historii, odnajdywanie elementów wspólnych i osadzanie ich w kontekście historii ogólnej narodu. Zastanawiamy się również, jakie znaczenie mają dla nas dzisiaj zabytki kultury? Co człowiek wyrażał przez dzieła kultury? Jakiek stawiał sobie pytania? Czy współczesny kształt kultury nie tłumi wartości duchowych, poprzez wysuwanie na pierwszy plan wartości materialnych?

Proponujemy uczniom zaaranżowanie minikampanii, która zachęcałaby do odwiedzenia Polski ze względu na walory jej kultury i sztuki. Uczniowie podzieleni na grupy mają za zadanie znaleźć dziesięć powodów, dla których warto przyjechać do Polski i poznać piękno jej architektury, malarstwa, rzeźby oraz akby uczestniczyć w ważnych wydarzeniach muzycznych, teatralnych, filmowych itp. Działania uczniów kończy multimedialna prezentacja; można wykorzystać materiał muzyczny, ikonograficzny, filmowy, stanowiący wizytówkę polskiej kultury.

Można przybliżyć uczniom postać: świętej Jadwigi – króla Polski – która wspierała szkolnictwo, m.in. działalność Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz ks. Stanisława Pasierba, poety, wybitnego znawcy historii sztuki, propagatora małych ojczyzn. Zastanawiamy się, jakie mogą być różne sposoby promowania kultury ojczystej? Czy umiłowanie ojczyzny oznacza zamknięcie się na wartości obecne w innych kulturach?



PISMO ŚWIĘTE

Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne, jak gwiazdy niebieskie, jak niezliczone ziarnka piasku na wybrzeżu morza. W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i witali, uznawszy siebie za obcych i gości na tej ziemi. Ci bowiem, co tak mówią, wykazują, że szukają ojczyzny. Gdyby zaś tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej. Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazywanym ich Bogiem, gdyż przysposobił im miasto (Hbr 11, 12-17).

Por. Flp 3, 20.

Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? [...] Wy jesteście światłem świata. Nie może się ukryć miasto położone na górze. Nie zapala się też lampy i nie umieszcza pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciła wszystkim, którzy są w domu (Mt 5, 13-15).



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

909 Ponadto ludzie świeccy powinni wspólnymi siłami tak uzdrawiać istniejące w świecie obyczaje i stosunki, jeśli skłaniają gdzieś do grzechu, aby to wszystko stosowało się do norm sprawiedliwości i raczej sprzyjało praktykowaniu cnót, niż mu przeszkadzało. Tak postępując, przepoją kulturę i dzieła ludzkie wartościami moralnymi.

Por. KKK 1887; 2501; 2500; 2513.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Nie można zaprzeczyć, że człowiek istnieje zawsze w ramach określonej kultury, ale prawdą jest też, że nie wyraża się on cały w tej kulturze. Zresztą sam fakt rozwoju kultur dowodzi, że w człowieku jest coś, co

wykracza poza kulturę. To „coś” to właśnie ludzka natura: to ona jest miarą kultury i to dzięki niej człowiek nie staje się więźniem żadnej ze swych kultur, ale umacnia swoją osobową godność, żyjąc zgodnie z głęboką prawdą swego bytu.

JAN PAWEŁ II, Enc. *Veritatis splendor*, 53.

Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko kultura, która się okazała potęgą większą od tamtych potęg.

JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, s. 91.

Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka: tego, ażeby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm. XX stulecie dostarczyło nam pod tym względem doświadczeń skrajnie wymownych, również w świetle dramatycznych konsekwencji. W jaki sposób można wyzwolić się od tego zagrożenia? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej.

JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, s. 73.



TREŚĆ KONFERENCJI

Wartość kultury ojczystej w życiu osobistym

Koncepcja kultury według Jana Pawła II niesie w sobie przede wszystkim funkcję wychowawczą. Zadaniem kultury jest bowiem sprawiać, aby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem. Nawiązując do tej myśli Jan Paweł II wyjaśnia, że: „W wychowaniu bowiem chodzi o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby coraz bardziej *był*, a nie tylko więcej *miał* – aby więc poprzez wszystko, co *ma*, co



posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem – to znaczy, ażeby również umiał bardziej być nie tylko z drugim, ale także i dla drugich”¹.

Kultura jest zespołem takich wartości, dzięki którym człowiek wyraża bogactwo swojej osobowości w różnych wymiarach i na różnych poziomach². Kultura wywodzi się od człowieka, ale równocześnie służy człowiekowi w rozwijaniu osobowości, jego cech wewnętrznych, służy rozwojowi piękna, wartości duchowych w człowieku, ale również staje się głównym odniesieniem do wartości materialnych,

które także są człowiekowi do życia niezbędne.

Szczególne miejsce w kulturze zajmuje ojczyzna, która w ujęciu papieża oznacza to wszystko, co odziedziczyliśmy po przodkach. Jest to dziedzictwo *ludzkich ojczyzn i ludzkich kultur*³. Ewangelia nadaje pojęciu *ojczyzna* nowe znaczenie. Kieruje kulturę ojczystą ku wieczności, ponieważ wszystko, co otrzymaliśmy tu w doczesności, jest ostatecznie darem od Boga.

Wartość podstawowa, jaka rodzi się w zetknięciu z ojczyzną, to patriotyzm, czyli umiłowanie ojczyzny, troska o wszystkich ludzi, których wspólna ziemia, ten sam krajobraz, wspólny język i ta sama kultura łączą w naród. Dla samego człowieka wartość kultury ojczystej zaczyna mieć sens dopiero, kiedy on sam uzna, że jest częścią narodu, a przez to bierze na siebie odpowiedzialność za ziemię i jej mieszkańców. Jednocześnie kultura ojczysta staje się dopełnieniem tożsamości człowieka. Wielcy artyści narodowi, jak pisarze i malarze, ale również politycy i zwykli ludzie, których na co dzień spotykamy, świadczą na rzecz indywidualnej osobowości Polaka, Słowaka, Zambijczyka czy Chińczyka. Kultura ojczysta to wartość, dzięki której człowiek odnajduje właściwy sposób swojego istnienia.

Wartość kultury ojczystej w kształtowaniu relacji z drugim człowiekiem

Bóg stworzył człowieka na obraz i podobieństwo swoje, i powiedział „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28). Zdaniem Jana Pawła II słowa te są podstawową, a zarazem najbardziej kompletną definicją

¹ JAN PAWEŁ II, *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2.06.1980, 11.

² JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do świata kultury*, Florencja, 18.10.1986.

³ Zob. JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 68-69.

kultury. Owa misja człowieka w świecie sprowadza się bowiem nie tylko do poznania świata zewnętrznego, ale też poznania siebie i drugiego człowieka. Papież zwraca uwagę, że miłość, jaka w różnych wymiarach rodzi się między ludźmi, łączy się z pewnym zachwytem i pragnieniem wyrażenia go w sztuce. Ten zachwyt nad drugim człowiekiem leży u podstaw czy to malarstwa, rzeźby, architektury, czy dzieła muzycznego, czy też innych rezultatów twórczej wyobraźni i myśli.

„Naród żyje dziełami swojej kultury⁴, powiedział Jan Paweł II. Siłą narodu jest jego kultura, ponieważ to ona najpiękniej przypomina o drugim człowieku i uczy, w jaki sposób człowiek powinien funkcjonować we wspólnocie. Równocześnie patriotyzm, który definiuje się jako umiłowanie tego, co ojczyście, nie jest niczym innym jak umiłowaniem różnych wymiarów pracy ludzkiej na rzecz *czynienia sobie ziemi poddaną*, na rzecz sprawiania, aby wszystko, co nas otacza, wszystko, co jest wytworem rąk ludzkich, służyło człowiekowi. Kultura ojczysta jest źródłem rozpoznawania i rozwijania w człowieku wartości duchowych. Wartości, które z jednej strony prowadzą do dobra i miłości, a z drugiej nakładają ciężar odpowiedzialności za spuściznę kulturową narodu.

Wartość kultury ojczystej wobec świata stworzonego

W kulturę człowieka wpisany jest od początku pewien element piękna. „Piękno wszechświata, mówił Jan Paweł II jest, jakby odbite w oczach Boga, o którym powiedziano: *A Bóg wiedział, że wszystko, co uczynił było bardzo dobre* (Rdz 1,31). Szczególnie uprzywilejowaną grupą, która z otaczającego świata potrafi wydobyć to, co dobre i piękne, są artyści, którzy idąc za głosem własnego talentu i natchnienia, wzbogacają dziedzictwo kulturowe całego narodu. Papież nazywa dzieła artystów „sztuką wychowania”⁵. W szerszym



⁴ JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 87.

⁵ JAN PAWEŁ II, *List do artystów*, 2.06.1980, 4.



kontekście prawda ta dotyczy jednak nie tylko twórców kultury, ale ludzi wszystkich zawodów i stanów. Każda bowiem praca ma swój udział w życiu, odrodzeniu, a także formowaniu narodu. W prawdę tę doskonale wpisują się słowa Cypriana Norwida: „(...) Bo piękno na to jest, by zachwycalo/ Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”⁶. Każdy bowiem człowiek posiada wewnętrzne pragnienie nadania sensu własnemu życiu. Doznanie

piękna oraz „tajemniczej jedności rzeczy”⁷, wspomaga człowieka w jego poszukiwaniach.

Dlatego również kultura ojczysta pozostaje zawsze jakąś refleksją nad kondycją człowieka stworzonego i świata, w którym przyszło mu żyć. W jakimś również sensie kultura ta staje się świadkiem doświadczeń i przeżyć człowieka. Staje się miejscem łączącym czas przeszły z przyszłością, którą buduje się zawsze w odniesieniu do tego, co już było. „Piękno zbawi świat”⁸ jak pisał wybitny rosyjski pisarz Fiodor Dostojewski. Ta prorocza intuicja stała się dla Jana Pawła II podsumowaniem wielkiego wezwania Kościoła do tworzenia kultury przyjaznej człowiekowi. Kultury, która poprzez swoje dzieła nie tylko rozwija jego ducha, ale także wytycza drogę dla przyszłości.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Osiągnięcia dla samego siebie

Wraz z poznawaniem dziedzictwa polskiej kultury rozwija się poczucie przynależności do Ojczyzny i jej historii. Świadomość, czym jest kultura ojczysta, pozwala na określenie własnej tożsamości, uformowanej na wartościach kultury polskiej⁹. Dzięki temu uczeń rozpoznaje i rozumie swoje miejsce w narodzie, a przez to i we wspólnocie ludzkiej. Zrozumienie terminów: *ojczyzna*, *naród*, *patriotyzm* pozwala szerzej patrzeć na codzienne problemy dotyczące rodaków. Uczy poszanowania bogactwa tradycji i osiągnięć pokoleń Polaków.

⁶ C.K. NORWID, *Promethidion: Bogumił*, w. 185 186, *Pisma wybrane*, oprac. J. Gomulicki, Warszawa 1968, t. 2, s. 216.

⁷ JAN PAWEŁ II, *List do artystów*, 6.

⁸ F. DOSTOJEWSKI, *Idiota*, w: *Dzieła wybrane*, t. 2, Warszawa 1984, s. 425.

⁹ Zob. JAN PAWEŁ II, *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2.06.1980.

Równocześnie uczy także odpowiedzialności za własne myśli i czyny, które w przyszłości powinny wzbogacać kulturę ojczystą. Uczeń zainteresowany kulturą ojczystą uczeń, sięgając po wybitne dzieła polskich artystów, staje się nosicielem i propagatorem zawartych w nich wartości. Sam aranżuje wyjścia na koncerty, wystawy, spektakle, organizuje przeglądy filmowe prezentujące dzieła polskich twórców.

Obcowanie z kulturą narodową rodzi w nim fascynację jej dziedzictwem i miłość do Ojczyzny. Znajomość historii uświadamia młodemu człowiekowi wysoką cenę, jaką w obronie Ojczyzny ponieśli przodkowie i uczy go odpowiedzialności za miejsce, w którym żyje. Losy bohaterów narodowych inspirują go do praktykowania poznanych cnót, tj. odwagi, niezłomności, ofiarności, wiary w chwalebną przyszłość. Identyfikując się z historią swego kraju, uczeń rozumie swoje miejsce życia i sens własnego istnienia.

Osiągnięcia w relacji z drugim człowiekiem

Człowiek, który zna i akceptuje własną przynależność kulturową, pewniej wstępuje w relacje z innymi ludźmi. Zauważa, że z człowiekiem tej samej narodowości łączy go wiele wspólnych aspektów życia. Przede wszystkim jest to jednak współdziałanie na rzecz dobra Ojczyzny. Zanika więc samolubne, ograniczone patrzeć na dom rodzinny. Kontakt z wartościami kultury ojczystej wprowadza młodego człowieka na drogę ku przyszłości, którą buduje się we wspólnocie. Postawa ta uczy więc braterstwa i odpowiedzialności. Wspólne korzystanie z wartości kultury prowadzi do ubogacenia siebie i odkrycia wartości duchowych, z których każda kieruje ku Bogu.

Osiągnięcia w relacji ze światem

Świadomi wspólnych korzeni i wartości, młodzi ludzie potrafią jednoczyć się i podejmować wspólne przedsięwzięcia międzynarodowe.



Spotykając się z obcokrajowcami, przebywając za granicą, umieją dzielić się własnymi tradycjami kulturowymi, przekonaniem, prowadzą twórczy dialog międzykulturowy. Kształtują umiejętności rozmowy na temat wartości kultury narodowej i chęć dzielenia się nimi w środowiskach zagranicznych.

Dzięki takiej postawie, którą można określić mianem postawy dziękczynienia za wartości kultury ojczystej, świat staje się miejscem jednoczącym różne kultury, z których każda ma pełne prawo istnienia. Buduje się tym samym postawę tolerancji i akceptacji dla kultur różnych niż własna. Zyskuje się świadomość, że w każda z nich w odmienny sposób opowiada o człowieku, jego historii, doświadczeniach, w budowaniu piękna i poszerzaniu dobra.

Równocześnie postawa ta pozytywnie odbija się również na przyrodzie ożywionej i nieożywionej, ponieważ ludzie dążą do pokoju i harmonii ze światem stworzonym. Szanują to, co ich otacza. Natura staje się miejscem kontemplacji świata i Boga, z której czerpią natchnienie dla braterstwa i jedności.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Subkultury młodzieżowe
- Ignorancja
- Abnegacja
- Nacjonalizm
- Anarchia

Zagrożenia względem samego człowieka

Brak poszanowania wartości kultury ojczystej może prowadzić do zachwiania własnej tożsamości, co przejawia się w postaci braku pewności siebie lub przeciwnie – nieuzasadnionej agresji. Skutkiem agresywnej postawy jest obojętność, brak poszanowania, a nawet świadoma dewastacja miejsc, obiektów lub przedmiotów użytku publicznego. Brak wychowania w duchu wartości powoduje zagubienie wśród wielu nurtów światopoglądowych. Odrzucenie kultury ojczystej i zanegowanie chrześcijańskich korzeni Europy może mieć wpływ na zwątpienie w sens życia. Młodzi ludzie przestają przez to szukać inspiracji i wzorców postępowania we własnym dziedzictwie kulturalnym. Często, również z tego powodu, nie rozwijają swoich talentów, a sama kultura ojczysta nie jest dla nich źródłem twórczego natchnienia, nie

inspiruje do wewnętrznej przemiany lub w ogóle działania na rzecz środowiska, w którym się żyje. Te negatywne postawy mogą prowadzić do ignorancji i abnegacji.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Negatywna reakcja na wartości kultury ojczystej staje się jedną z przyczyn tworzenia subkultur młodzieżowych, które swój bunt wyrażają m.in. poprzez dewastację otoczenia, jak również brak poszanowania dla ogólnie przyjętych wartości określanych jako dzieła sztuki. Z drugiej strony niezrozumienie, czym jest kultura i komu służy, prowadzi do mylnego utożsamiania jej ze wszystkimi tendencjami propagowanymi przez kulturę masową. W postawie tej brakuje również krytycznego spojrzenia. Nie wszystkie bowiem cechy kultury narodowej dają się przenieść na grunt pozytywnych relacji międzyludzkich. Z kolei przesadna idealizacja własnego kraju i jego mieszkańców uniemożliwia trzeźwą ocenę sytuacji i utrudnia przeprowadzenie pozytywnych zmian, przed wszystkim tych związanych ze stereotypami i zmianą mentalności. Zanik świadomości narodowej, a często także więzi, jest przyczyną samotności, izolacji, a nawet niechęci wśród mieszkańców tego samego kraju, regionu, miasta czy wsi.

Zagrożenia wobec świata

Młodzi ludzie mogą wykazywać nieznajomość kultury własnego narodu. Brak związków z kulturą ojczystą prowadzi do odrywania się od polskich korzeni. W miejsce bogatej kultury polskiej wprowadzane są subkultury i wzorce z innych społeczności.

Negatywnym skutkiem braku tej wartości jest również pojawienie się anarchii, która prowadzi do chaosu i rozbicia struktur społecznych. Pojawia się także zagrożenie nacjonalizmem, który przekłada interesy własnego narodu i państwa nad dobro mniejszości narodowych i innych państw. Dobro państwa jest tu postrzegane jako najważniejsze dobro, z pominięciem jednostki i grup etnicznych.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Dziedzictwo kultury narodowej stanowi część tożsamości człowieka.
- Kultura pomaga w wychowaniu i samowychowaniu.

- Poprzez poznawanie historii, języka, kultury, a także obyczajów własnego narodu można głębiej zrozumieć siebie oraz swoje miejsce na ziemi.
- Przykłady bohaterstwa w walce o Ojczyznę nadają sens życia dla innych.
- Poznawanie źródeł kultury europejskiej łączy narody całego kontynentu.

Zasady postępowania

- Świadomość wspólnoty kulturowo-narodowej pomaga mi w życzliwym i braterskim podejściu do człowieka żyjącego obok mnie.
- Jestem wdzięczny za to, że mam swoją ojczyznę, znam jej język, historię, kulturę, geografię, wiarę i obyczaje narodowe.
- Poznając dzieła literackie, filmowe, teatralne, malarskie, muzyczne, itp. zrealizowane przez polskich twórców.
- Poznając obyczaje i tradycje innych narodów.
- Dzielę się moją polską kulturą w środowiskach zagranicznych.



ZADANIA DLA RODZICÓW

Normy moralne

- Rodzice są odpowiedzialni za przekaz wartości rodzimej kultury.
- Kultura narodu umacnia wartości przekazywane w wychowaniu.
- Odwołanie się do miłości Ojczyzny stanowi podstawowy element wychowania.
- Przyszłość kultury narodowej zależy od wychowania każdego dziecka.

Zasady postępowania

- Moja postawa obywatelska wpływa na podejście młodego człowieka do spraw Ojczyzny.
- Wychowuję dziecko w poczuciu, że wszyscy jesteśmy w równym stopniu odbiorcami i twórcami kultury.
- Rozbudzam w dziecku zainteresowanie kontekstem kulturowym miejsca, w którym mieszkamy lub które odwiedzamy.
- Proponuję mojemu dziecku lektury, filmy i ukazuję sytuacje, w których Ojczyzna ukazuje się jako niezastąpiona wartość.

- Staram się zainteresować moje dziecko historią naszego kraju, organizując wyjazdy, wycieczki lub spacery do ciekawych miejsc związanych z dziejami i kulturą naszej Ojczyzny.



ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY

Normy moralne

- Nauczyciel powinien ustawicznie poszerzać swoją wiedzę o rodzimej sztuce i być zorientowany w ważnych wydarzeniach świata kultury.
- Szkoła jest miejscem rozwijania talentów, które w przyszłości staną się częścią kultury polskiej.
- Fascynacja pięknymi postawami bohaterów narodowych rodzi chęć naśladowania wartości przez nich wyznawanych i uczy, czym jest miłość Ojczyzny.
- Kultura europejska obejmuje wiele odrębnych kultur oraz tradycji narodowych.

Zasady postępowania

- Organizuję przeglądy filmów, wyjścia na koncerty, wystawy, spektakle itp., by zapoznać młodych ludzi z bogactwem polskiej kultury.
- Nawiązując do arcydzieł kultury polskiej, staram się ukazywać uczniom zarówno kontekst historyczny, w jakim powstawały, jak również ich uniwersalne przesłanie.
- Zachęcam uczniów do samodzielnych poszukiwań literackich, filmowych, muzycznych itd., poszerzających ich wiedzę o polskiej kulturze.
- Wspólnie z uczniami odnajduję wartości, które scalają nas w braterską wspólnotę narodu – Ojczyznę.
- Uświadamiam uczniom, że tożsamość narodową odnajdujemy także poprzez przynależność do Kościoła.

PODSUMOWANIE

Wartość kultury ojczystej służy budowaniu tożsamości człowieka, pozwala głębiej zrozumieć siebie i swoje miejsce na ziemi. Poznawanie kultury sprzyja rozwijaniu kultury osobistej, kształtuje postawę braterstwa i wspólnoty. Dzięki postawie dziękczynienia Bogu za wartości kultury oj-

czystej świat staje się miejscem jednoczącym różne kultury, z których każda ma pełne prawo istnienia. Buduje się tym samym postawę tolerancji i akceptacji dla kultur różnych niż własna.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Ecclesia in Europa*, Rzym, 28.06.2003.
 JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym, 6.08.1993.
 JAN PAWEŁ II, *List do artystów*, Rzym, 4.04.1999.
 JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.
Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie, red. M. Radwan, T. Gorzkula, K. Cywińska, Rzym 1986.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

BUYNO-ARCTOWA M., *Ojczyzna*, Radom 2003.
 CZUBA K., *Ojczyzna w nauczaniu Jana Pawła II*, Olsztyn 1990.
 JAROSZYŃSKI P., *Europa bez Ojczyzn?*, Warszawa 2002.
 KRĄPIEC M. A., OP, *Człowiek w kulturze*, w: *Dzieła*, t. 19, Lublin 1999.
Kultura polska. „Silva rerum”, red. J. TAMBOR, R. CUDAK, Katowice 2002.
 ŁUKOWSKI W., *Spółeczne tworzenie ojczyzn*, Warszawa 2002.
 MAJDAŃSKI K., abp, *Ojczyzna jest Matką*, Łomianki 2005.
 MENCWEL A., *Antropologia kultur. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2005.
 PUZYNNINA J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku, edukacji,
red. B. Myrdzik, Lublin 2005.

TWARDOWSKI J., ks., *Mała ojczyzna*, Olszanica 2002.

WALAS T., *Kultura polska po komunizmie. Rekonesans*, Poznań 2003.

ZWOLIŃSKI A., ks., *Dźwięk w relacjach społecznych*, Kraków 2004.

ZWOLIŃSKI A., ks., *Obraz w relacjach społecznych*, Kraków 2004.



KONFERENCJA 7.

Dziękujemy za wartość współczesnej nauki i techniki

*Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie w świetle,
a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach.*

Mt 10, 27-28

WPROWADZENIE

Rozwój nauki i techniki, a następnie wprowadzanie rezultatów ich badań sprawia, że świat staje się bardziej przyjazny człowiekowi. Nieustannie poszerzają się osiągnięcia cywilizacyjne, które służą dobru osoby i życia społecznego. Współczesna nauka dąży do zminimalizowania cierpień człowieka, tak na poziomie chorób fizycznych, jak również problemów emocjonalnych, braku opieki rodzicielskiej, poprawy warunków materialnych, czy też cierpień związanych z zagrożeniami powodowanymi niszczycielską siłą przyrody. Człowiekowi służy również rozwój środków społecznego przekazu, które, jeżeli tylko poprawnie realizują powierzone im zadania, stają się środkiem przekazywania prawdy o człowieku i o świecie.



CEL OGÓLNY

- Rozwój społeczny



CELE SZCZEGÓŁOWE

- Poszukiwanie prawdy.
- Chęć rozwoju intelektualnego.

- Świadectwo prawdy o godności człowieka poprzez własny rozwój.
- Twórczy stosunek do pozyskiwanej wiedzy.
- Rozwijanie własnych talentów.



CELE WYCHOWAWCZE

- Poznawanie osiągnięć związanych z rozwojem nauki.
- Umiejętność gromadzenia, segregowania i weryfikacji informacji.
- Umiejętny odbiór obrazu i zdolność osobistego tworzenia obrazu.
- Umiejętność planowania swojego rozwoju intelektualnego.
- Poznawanie własnych ograniczeń intelektualnych i chęć ich przekraczania.



PROPONOWANE TEMATY DO DYSKUSJI

- Osiągnięcia nauki i techniki – rezultat i wyzwanie dla twórczej natury człowieka.
- Jakie zadania powinny pełnić środki społecznego przekazu?
- Internet jako źródło informacji i kontaktu z innymi ludźmi.
- Czy istnieje prawda obiektywna? W jaki sposób weryfikować informacje napływające z różnych kierunków i rodzajów mediów?



SPOSÓB REALIZACJI

Praca z tekstami:

- *Pisma Świętego*,
- *Katechizmu Kościoła Katolickiego*,
- nauczania Jana Pawła II.

Wspólnie obejrzany film może być inspiracją do dyskusji o znaczeniu oraz potrzebie rozwoju nauki i techniki, a także o zagrożeniach związanych z tym rozwojem.

Wartości współczesnej nauki i techniki w filmie fabularnym:

Truman show, reż. P. WEIR, USA 1998.

Mikrokosmos, reż. C. NURIDSANY, Francja/ Szwajcaria/ Włochy 1996.

A.I. Sztuczna inteligencja, reż. S. SPIELBERG, USA 2001.

Pontyfikat Jana Pawła II:

Ojciec Święty w Wadowicach, reż. M. SALICKI, Polska 1999.

Pielgrzym, reż. A. TRZOS-RASTAWIECKI, Polska 1979.



Jan Paweł II – co pozostawił... w pamięci, reż. S. CIOK, Polska 2005.

Tematy proponowane do dyskusji po obejrzeniu filmu:

- Jakie znaczenie dla głoszenia Ewangelii ma rozwój współczesnej techniki?
- Czy rozwój medycyny może być zagrożeniem dla godności człowieka?
- Czy rozwój współczesnej nauki i techniki zmienił stosunek człowieka do otaczającego go świata?
- Jakie są skutki manipulacji informacjami w radiu, telewizji, prasie i Internecie?

Realizacja tematu

Uczniowie w grupach przygotowują wypowiedzi dotyczące rozwoju współczesnego społeczeństwa polskiego. Każda grupa ma za zadanie opracować wybraną dziedzinę życia społecznego, zbadać, czy zachodzą w niej zmiany, w jakim kierunku, czy osoba ma możliwość wpływania na rozwój swojego człowieczeństwa, itd. Następnie, na forum klasy, porównywane są końcowe wyniki prac, uczniowie wraz z nauczycielem oceniają, jaki jest obraz rozwoju cywilizacyjnego we współczesnej Polsce.

Uczniowie dzielą się na kilka grup. Każda z nich ma za zadanie wybrać jedno z proponowanych źródeł informacji (książka, prasa, internet, telewizja, telefon komórkowy), na podstawie której będzie starała się opracować wybrane wydarzenie. Wszystkie grupy opracowują ten sam temat. Upřednio należy znaleźć takie zagadnienie, które będzie opisane w mediach. Po prezentacji uczniowie wspólnie porównują wartość informacji w konkretnym źródle. Na koniec formułują wnioski.

Wspólnie zastanawiamy się nad postawą męczenników chrześcijańskich, którzy oddali swoje życie za wiarę. Jakie znaczenie miała prawda w ich życiu, a jakie znaczenie ma słowo *prawda* we współczesnych mediach?

Zastanawiamy się również, czy pierwsi chrześcijanie korzystali z rozrywek, jakie oferowało im Imperium Rzymskie? Czy dzisiaj powinno korzystać się ze wszystkich form rozrywki proponowanej przez współczesną cywilizację?



PISMO ŚWIĘTE

Słyszeliście również, że powiedziano przodkom: Nie będziesz fałszywie przysięgał, lecz dotrzymasz Panu swej przysięgi. A Ja wam powiadam: Wcale nie przysięgajcie – ani na niebo, bo jest tronem Boga; ani na ziemię, bo jest podnóżkiem stóp Jego; ani na Jerozolimę, bo jest miastem wielkiego Króla. Ani na swoją głowę nie przysięgaj, bo nawet jednego włosa nie możesz uczynić białym albo czarnym. Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi (Mt 5, 33-37).

Por. Mt 26, 69-75; J 4, 16-19. 8, 42-47. 18, 33-40; Ef 4, 25; 1 P 2, 1; 1 J 5-7; 42.



KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

2497 Już z tytułu wykonywanego zawodu osoby odpowiedzialne za prasę mają obowiązek przy rozpowszechnianiu informacji służyć prawdzie i nie obrażać miłości. Powinny starać się, by szanować z równą troską istotę faktów i granice krytycznego osądu wobec osób. Nie powinny uciekać się do oszczerstw.

Por. KKK 2489; 2493; 2494; 2495; 2499.



NAUCZANIE PAPIESKIE

Wiadomo, że środki przekazu społecznego oddziałują na psychikę odbiorców tak pod względem uczuciowym i intelektualnym, jak moralnym, a nawet religijnym, zwłaszcza młodych. Mogą zatem mieć dobroczynny wpływ na życie i zwyczaje rodzin oraz na wychowanie dzieci, lecz jednocześnie kryją zasadzki i niebezpieczeństwa, których nie należy lekce-

ważyć, i mogą stać się nosicielami – czasem, zręcznie i systematycznie wmanewrowanymi, co, niestety, zdarza się w różnych krajach świata – ideologii rozkładających i zniekształcających poglądy na życie, rodzinę, religię, moralność, nieszanujących prawdziwej godności i przeznaczenia człowieka.

JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio*, 76.

Dzięki przyrodzonej zdolności myślenia człowiek może znaleźć i rozpoznać taką prawdę. Ponieważ jest to prawda o doniosłym i istotnym znaczeniu dla jego życia, dochodzi do niej nie tylko drogą rozumowania, ale także przez ufne zawierzenie innym osobom, które mogą poręczyć za pewność i autentyczność tejże prawdy. Umiejętność i decyzja zawierzenia samego siebie i własnego życia innej osobie to z pewnością jeden z aktów antropologicznie najbardziej doniosłych i wymownych. Nie należy zapominać, że także rozum potrzebuje oprzeć się w swoich poszukiwaniach na ufnym dialogu i szczerej przyjaźni.

JAN PAWEŁ II, Enc. *Fides et ratio*, 33.

We współczesnym świecie głównym czynnikiem kształtującym opinię publiczną są różnorodne środki społecznego przekazu: prasa, kino, radio i telewizja. Dlatego na wszystkich, którzy się nimi posługują, bądź je inspirowają, spoczywa ogromna odpowiedzialność. Środki te bowiem winny służyć człowiekowi, a więc prawdzie i dobru – najistotniejszym i niezbywalnym wartościom ludzkim. Stąd osoby pracujące w dziedzinie społecznego przekazu winny czuć się zaangażowane w kształtowanie i szerzenie poglądów zgodnych z prawdą i dobrem.

JAN PAWEŁ II, *Oreędzie Jana Pawła II na XX Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, 24.01.1986, 5.



TREŚĆ KONFERENCJI

Znaczenie współczesnych osiągnięć nauki i techniki w życiu indywidualnym

Intelektualne poznanie zarówno samego siebie, jak i otaczającego świata nie musi być oddzielone od wiary. Zagadnieniom wzajemnego przenikania się rozumu i wiary Jan Paweł II poświęcił encyklikę *Fides et ratio*. Rozum jest w stanie z dzieł stworzonych rozpoznać obecność Boga w świecie. *Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego po-*



tęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła tak, że nie mogą wymówić się od winy (Rz 1,20). Jednak prawda, która w swej istocie pochodzi bezpośrednio od Pana Boga, przekracza człowieka, dlatego konieczne jest odwołanie się do Objawienia. *Chrystus – Odkupiciel objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi*¹, powiedział Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice.

Człowiek obdarowany intelektem otrzymał od swego Stwórcy zadanie wykorzystywania analitycznych i twórczych cech rozumu, które mają służyć kształtowaniu coraz to lepszego życia na ziemi. Nowy humanizm zakłada wizję człowieka, który zmierza ku głębszej i wszechstronnej rzeczywistości, wizję człowieka otwartego na otaczający go świat, który nie zamyka się w jednym tylko, przykładowo materialnym wymiarze swojej egzystencji². Człowiek jest taką istotą, która potrzebuje pomnażania swej wiedzy naukowej. Równocześnie jednak poprzez wiarę i modlitwę potrzebuje odpowiedzieć na potrzebę Absolutu, na pragnienie Boga, które nieustannie w nim się odzywa.

Jednym ze znaków postępu dzisiejszego społeczeństwa jest niewątpliwe szybki rozwój środków społecznego przekazu. Jan Paweł II świadomy roli, jaką media odgrywają w kształtowaniu osobowości i sumienia, zaznacza, że media mogą i powinny służyć budowaniu sprawiedliwości i solidarności przez zgodne z prawdą informowanie o wydarzeniach³. Dla skutecznego dzieła środków komunikacji społecznej nieodzowne jest przestrzeganie wolności wyrażania poglądów i wolności słowa zgodnej z sumieniem⁴.

Obecna kultura powinna tworzyć się w oparciu o wartości chrześcijańskie, których podstawą jest Dobra Nowina. Szczególnie media powinny się odważyć i szeroko angażować się w jej głoszenie. Dobra Nowina niesie człowiekowi wartości: moralności, wolności, sprawiedliwości i poko-

¹ JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, 10.

² Por. JAN PAWEŁ II, Do zrzeczenia „Nova Spes”. *Poparcie dla jakościowego rozwoju człowieka*, 26.04.1982, NP, V, 1, 1982.

³ Por. JAN PAWEŁ II, List *Szybki rozwój*. Do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu, 24.01.2005.

⁴ Por. JAN PAWEŁ II, *Wielkie zadanie wychowawcze środków komunikacji społecznej*. Orędzie wygłoszone przez Radio Catolica Nacional, 30.01.1985, NP, VIII, 1, 1985.

ju. Radio, film powinny stać się ważnym instrumentem ewangelizacji i nauczania, ponieważ poprzez współczesne media następuje kontynuacja dialogu pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Pismo Święte przekazuje, że Bóg zechciał pozostawić człowieka *w ręku rady jego* (por Syr 14,15). Słowa te odkrywają głębię uczestnictwa w Bożym panowaniu, do którego został powołany człowiek. Powierzone zadanie wskazuje, że „władza człowieka rozciąga się w pewnym sensie na samego człowieka”⁵. Dlatego też wszelkie działania związane z postępem nauki i techniki powinny być związane z wewnętrznym, moralnym rozwojem człowieka. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że sam twórca, zamiast narzędziem w rękach Boga, sam poczuje się bogiem.

Wartość współczesnej nauki i techniki wobec relacji z drugim człowiekiem

Wartości związane z rozwojem współczesnej nauki i techniki mają dobroczynny wpływ na drugiego człowieka. Znaczący wkład w naukę wnoszą dziedziny humanistyczne, biologiczne i społeczne, ponieważ na różnych poziomach rozwijają wiedzę o człowieku, o jego budowie, genetyce, funkcjach psychologicznych, relacjach społecznych, życiu religijnym, emocjonalnym, uczuciowym, potrzebach materialnych i duchowych. Współpraca naukowców z różnych dziedzin pokazuje, że do głębokiego poznania człowieka nie dochodzi się jedynie przez teologię, ale mają tu zasadniczy wkład inne dziedziny wiedzy.

Jak podkreśla Jan Paweł II, w relacji międzyosobowej głównym przedmiotem poszukiwania nie są prawdy dotyczące faktów ani prawdy filozoficzne: „Szuka się tu raczej prawd o samej osobie, tego, kim jest i co ujawnia z własnego wnętrza”⁶. Tym samym jednak świadomość własnych praw wynikająca właśnie z rozwoju różnych dziedzin nauki, daje nadzieję, że cel, do jakiego się dąży, mianowicie ustawiczna troska o godność człowieka, zostanie osiągnięty.



⁵ JAN PAWEŁ II, Enc. *Veritatis splendor*, 38.

⁶ JAN PAWEŁ II, Enc. *Fides et ratio*, 32.



Znaczącą rolę odgrywają tu pracownicy nauki, intelektualiści, wychowawcy. Ogromną siłą moralną dysponują również uniwersytety i to one przede wszystkim powinny występować w obronie prawdy, sprawiedliwości i prawa. Kompetentna wiedza i moralne wychowanie to płaszczyzny, na których musi być oparty każdy rozwój⁷. Ogromna odpowiedzialność spoczywa na szkole, która ma kształcić oraz wychowywać w oparciu o całą tradycję narodu, społeczeństwa, państwa⁸.

Postęp naukowy, tak szczególnie widoczny w sferze troski o zdrowie i życie, staje się pomocny w pomniejszaniu cierpień człowieka. W tej dziedzinie istnieje potrzeba zawierzenia samego siebie i własnego życia innej osobie. Dlatego, przypomina papież, nauka oparta na rozumie w swoich poszukiwaniach potrzebuje oprzeć się także na Bogu oraz ufnym dialogu i szczerzej przyjaźni⁹. W każdej dziedzinie wiedzy wymagane jest stosowanie przykazania miłości bliźniego. Ogłoszone w Starym Testamencie i potwierdzone przez Jezusa, przyjmuje za punkt odniesienia miłość samego siebie: *Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego* (Mk 12, 31). „Nikt zatem nie może wyrzec się prawa do obrony własnej tylko dlatego, że nie dość miłuje życie lub samego siebie, ale jedynie na mocy heroicznej miłości, która pogłębia i przemienia miłość samego siebie, zgodnie z duchem ewangelicznych błogosławieństw (por. Mt 5, 38-48), w radykalną gotowość do ofiary, której najwyższym wzorem jest Chrystus Pan”. Jest to zasada, która obowiązuje niezależnie od rodzaju i dziedziny nauki, nad którą się pracuje.

Wartość współczesnej nauki i techniki a rozwój świata

Wezwanie do posiadania i korzystania z dobrodziejstw świata nawet po grzechu pierwotnym wciąż pozostaje zadaniem dla człowieka i wezwaniem do realizowania własnego powołania również przez to, co znajduje się wokół. Chociaż jest to trudne, naznaczone cierpieniem, wymaga

⁷ JAN PAWEŁ II, Orędzie do środowisk uniwersyteckich Gwatemali, 7.03.1983, NP, V, 1, 1983.

⁸ Zob. JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny. 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006.

⁹ Zob. JAN PAWEŁ II, Enc. *Fides et ratio*, 33.

wysiłku i przemiany sposobu myślenia, to jest niezbędne dla zachowania harmonii świata stworzonego. Współczesna nauka i technika powinny więc zmierzać do przyjęcia nowych stylów życia, w których szukanie prawdy, piękna i dobra oraz wspólnota ludzi dążących do wspólnego rozwoju byłyby elementami decydującymi o wyborze jakości konsumpcji, oszczędności i inwestycji. Style życia, o jakich wspomina papież, to między innymi przemiany wspierające różne formy produkcji rolnej i przemysłowej, które szanowałyby porządek stworzenia i zaspokajały podstawowe potrzeby wszystkich. Jest to również ograniczenie konsumpcji i nadprodukcji rzeczy, których tworzenie nie jest niezbędne dla człowieka, a przeciwnie – popyt na nie utrudnia dofinansowanie badań czy wynalazków prawdziwie służących człowiekowi.

Tego typu postawa, wsparta odnowioną świadomością współzależności łączącej wszystkich mieszkańców Ziemi, przyczynia się do usunięcia różnych przyczyn klęsk ekologicznych i pozwala na wypracowanie zdolności szybkiego reagowania na kataklizmy, którymi dotknięte są różne ludy i terytoria.

Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą i korzystał z jej dobrodziejstw. Dlatego wszelkie osiągnięcia nauki i techniki powinny mieć na celu nie tylko odkrywanie struktur i zasad funkcjonowania środowiska naturalnego, ale również jego dobroczynnego wpływu na człowieka¹⁰. Kryteria ekonomiczne nie mogą przeważać nad kryterium ekologicznym¹¹.

Dla ochrony środowiska i zdrowych sposobów życia ogromne znaczenie mają środki społecznego przekazu, których zadaniem w tym wypadku jest niezłomne dążenie do przekazywania prawdy o człowieku i naturalnym środowisku, w którym żyje.



SPODZIEWANE OSIĄGNIĘCIA, EFEKTY

Osiągnięcia w życiu indywidualnym

Książka, prasa, Internet i mass media stały się dla współczesnego człowieka źródłem pozyskiwania informacji. Dzięki temu uczniowie wzbogacają własną wiedzę, rozbudzają zainteresowania wydarzeniami na świecie. Osiągnięcia techniki pozwalają na coraz to bardziej szczegółowy przekaz informacji. Technika obrazu pozwala młodym ludziom poznać miejsca i ludzi, których prawdopodobnie bezpośrednio nigdy nie mogliby zobaczyć. Dzięki temu można dokonywać interesujących odkryć, nawet astronomicznych, po-

¹⁰ Zob. JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, 15.

¹¹ Zob. JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 8.12.1989.



znawać rzeczy unikatowe i niedostępne, wreszcie można poznawać ciekawe miejsca, zabytki kultury, a także rozwijać i pogłębiać swoje życie duchowe.

Współczesne techniki komunikacji mogą pomóc w zdobywaniu wiedzy ludziom, którzy nie mają szans korzystać z niej w sposób tradycyjny np. osobom chorym, niepełno-

sprawnym czy mieszkańcom małych miejscowości i wsi. W ten sposób zmniejsza się dotychczasowa różnica poziomów edukacji oraz dostępu do wiedzy, która istniała pomiędzy wielkimi aglomeracjami a małymi miejscowościami.

Współczesna medycyna oraz nowe techniki leczenia przynoszą człowiekowi ulgę w cierpieniu, przedłużają życie. Powodują, że życie człowieka staje się coraz bardziej godne. Realizuje się w ten sposób apel Jana Pawła II, aby owo *bycie* osoby oznaczało wzrost człowieczeństwa¹². Wiele chorób dawniej uważanych za nieuleczalne czy śmiertelne, dziś z powodzeniem jest leczonych. Dzięki badaniom prenatalnym możliwa jest dziś także terapia jeszcze nienarodzonych dzieci. Wiele technik medycznych pozwala dziś na wczesną diagnozę niektórych schorzeń, by leczenie mogło zostać podjęte, zanim pojawią się objawy chorobowe.

Osiągnięcia w relacji z drugim człowiekiem

Wiedza zdobyta za pośrednictwem współczesnej komunikacji spowodowała, że świat stał się *globalną wioską*, w której łatwiej wymieniać poglądy, kontaktować się ze sobą, zaprzyjaźniać, nawiązywać nowe relacje z ludźmi, których dzielą nawet setki kilometrów. Możliwe jest podtrzymywanie więzi rodzinnych z osobami, które wyjechały do pracy w innym państwie. Łatwiej realizować wezwanie do powszechnego braterstwa. Możliwość szybszego kontaktowania się daje również poczucie większego bezpieczeństwa i przekonanie, że reakcja na ludzką krzywdę będzie szybsza i bardziej skuteczna.

Osiągnięcia współczesnej medycyny pozwalają również, aby przedłużać więzy miłości łączące rodziny. Środki farmaceutyczne pozwalają

¹² JAN PAWEŁ II, *W imię przyszłości kultury*, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2.06.1980, NP, III, 1, 1980.

dziadkom dłużej cieszyć się kontaktem z wnuczkami, które z kolei mogą korzystać z życiowego doświadczenia i mądrości starszych¹³.

Tym samym również przykazanie miłości Boga i bliźniego staje się łatwiejsze w wykonaniu, ponieważ współczesna technika pozwala na większy, szybszy i swobodniejszy kontakt.

Osiągnięcia dla świata

Dzięki teletechnicznym możliwościom informatycznym współczesnego świata możliwy jest przekaz wartości, które z kolei mają wpływ na przemianę społeczeństw np. w kierunku poszanowania środowiska naturalnego, respektowania prawa, zapobiegania zagrożeniom globalnym w gospodarce czy polityce. Szeroko rozumiana i dobrze poinformowana opinia publiczna może zapobiec przejawom dyskryminacji, terrorowi, ideologizacji życia, błędom i niesprawiedliwości.

Dzięki potencjałowi *ery komputerów* możliwe jest dziś szersze propagowanie Dobrej Nowiny oraz wartości służących powołaniu człowieka i jego godności¹⁴. Dzięki współczesnej technice przekazywania informacji Kościół ma do dyspozycji nowe narzędzia rozprzestrzeniania i realizacji swej misji wobec świata, czyli ewangelizacji. Można dziś szybko reagować na problemy światowe przedstawiając opinii publicznej swoje stanowisko. Jan Paweł II stwierdza, że środki przekazu stwarzają wyjątkowe możliwości głoszenia całej rodzinie ludzkiej Chrystusa Zbawiciela. Nauczanie to przekracza wszelkie bariery i granice państw. Trafia do milionów odbiorców¹⁵, którzy bez osiągnięć współczesnej techniki mieliby bardzo utrudniony dostęp do prawdy.



ZAGROŻENIA PRZECIWNIE WARTOŚCI ŻYCIA

- Zagrożenia przeciwne życiu (aborcja, eutanazja)
- Manipulacje genetyczne (klonowanie, zapłodnienie in vitro, choroby genetyczne)
- Bałwochwalstwo
- Manipulacja prawdą w środkach społecznego przekazu
- Nieusprawiedliwione eksperymenty na ludziach, zwierzętach i przyrodzie
- Zanieczyszczenie środowiska

¹³ Zob., JAN PAWEŁ II, *List Do moich braci i siostr – ludzi w podeszłym wieku*, 10, Rzym, 1.10.1999.

¹⁴ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1990*.

¹⁵ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2001*.

Zagrożenia względem samego człowieka

Dynamicznie rozwijająca się wiedza naukowa i techniczna jest częstym argumentem przeciwko wszechmocy Boga. Przemiany, jakie zachodzą w świecie, wykorzystywane są przez ateizm jako dowód na wielkość i nieograniczoność intelektualnych możliwości człowieka. Rozwój nauki zdaje się niekiedy prowadzić na manowce jego własnego umysłu, kiedy ludziom wierzącym odbiera się prawo świadczenia o duchowej rzeczywistości. Jan Paweł II zauważył ten problem już w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli”¹⁶.

W wielu wypadkach praca naukowa ogranicza się jedynie do tego, co jest wymierne w świetle doświadczenia zmysłowego i przy pomocy dostępnych dziś przyrządów służącym badaniom i obserwacjom naukowym¹⁷. Uznaje się, że poznawalne jest tylko to, co widzialne, materialne. W tych nurtach wszystko, co jest poza materią i nie podlega doświadczeniu, nie może mieć znaczenia poznawczego, a więc świadczącego o prawdzie. W poszukiwaniu podstaw materializmu dominuje nowożytny racjonalizm, który radykalnie przeciwstawia cielesność człowieka jego sferze duchowej, wykluczając zarazem możliwość jej istnienia.

Innym rodzajem zagrożenia jest również wyparcie tradycyjnych środków przekazu, jak: książka, prasa, które zastępuje błyskawiczny i atrakcyjny przekaz medialny. Media, łącząc słowo mówione z obrazem, stwarzają złudzenie wyczerpującej informacji. Jednak bez poznania jej kontekstu, okoliczności lub innych stanowisk, informacja może być zdeformowana i niepełna. Odejście od zwyczaju czytania książek na rzecz obrazu medialnego zubaża język i wyobraźnię młodego człowieka. Czytanie książek natomiast ma walor wychowawczy i edukacyjny. Upolitycznienie i zjawisko komercjalizacji prowadzą do zniekształcenia informacji. Sposób jej prezentacji dokonuje się bowiem zgodnie z zasadą medialnej sprzedaży, a nie ze zgodnością faktów.

Zagrożenia względem drugiego człowieka

Współczesne narzędzia komunikacji mogą oddalać ludzi od siebie. Łatwość i szybkość komunikacji nie wymaga od człowieka wysiłku intelektualnego ani zachowania tradycyjnych form grzecznościowych. Zostają

¹⁶ JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptor hominis*, 15.

¹⁷ JAN PAWEŁ II, Katecheza *Na ile rozum ludzki poznaje Boga*, w: *Bóg Ojciec. Wiara i Objaśnienie*, Kraków 1999, s. 82.

one zastąpione bezosobowymi treściami przekazywanymi poprzez komunikatory za pomocą Internetu. Zwiększa to także anonimowość człowieka jako nadawcy komunikatu, co powoduje mniejszą jego odpowiedzialność za własne słowo. W ten sposób Internet może rozprzestrzeniać bez żadnej kontroli szkodliwe treści, rodzi się też niebezpieczeństwo przejmowania i kradzieży różnych treści bez poszanowania praw autorskich (piractwo). Cechą charakterystyczną tego rodzaju komunikacji jest ich ulotność i powierzchowność, nieskładająca do głębszej refleksji, a sprzyjająca za to relatywistycznemu sposobowi myślenia. „Internet dostarcza licznych pojęć, lecz nie uczy wartości (...), w sposób radykalny zmienia psychologiczny stosunek osoby do przestrzeni czasu”¹⁸.

Ewangelizacja prowadzona tylko poprzez środki przekazu ma również ograniczenia, ponieważ nie może zastąpić osobistego świadectwa wiary. Taka forma komunikacji nie daje „głębokiego doświadczenia Boga, jakie może dać tylko liturgiczne i sakramentalne życie Kościoła”¹⁹.

Współczesne osiągnięcia w dziedzinie medycyny mogą spychać człowieka do roli przedmiotu, dehumanizować stosunek do niego, gdy stosuje się kontrowersyjne metody lecznicze (np: zapłodnienie in vitro, hodowla embrionów ludzkich w celu uzyskania materiału genetycznego czy części zamiennych). Niestety, technika może także służyć coraz nowocześniejszym i doskonalszym metodom zabijania (eutanazja), a także udoskonalać współczesne wojskowe techniki niszczenia.

Zagrożenia wobec środowiska życia

Pomimo ciągłego dynamicznego rozwoju nowych technologii, nadal aktualny jest tzw. problem *ostatniej mili* tzn. dotarcia poprzez Internet do miejsc odległych czy trudno dostępnych.

Innym równie poważnym zagrożeniem jest problem manipulacji informacją wobec ogromnej rzeszy odbiorców będących szeroko rozumianą opinią publiczną. Niebezpieczeństwo polega na tym, że można tą opinią sterować i kształtować ją zgodnie z własną polityką czy potrzebami marketingowymi (socjotechnika). Widoczne jest to zwłaszcza w reklamie, przez którą można wypromować każdy towar czy nawet ideę, przy wydatkowaniu dużej ilości środków finansowych.

Wraz z rozwojem nowych technologii zwiększa się także zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Zagrożeniem może stać się stosunek człowieka do przyrody, który upatruje w niej jedynie narzędzie swego zysku lub przedmiot zaspokojenia swojej ciekawości naukowej (np. katastrofalne eksperymenty na środowisku naturalnym oraz na zwierzętach).

¹⁸ JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 2002*.

¹⁹ Tamże.



ZADANIA DLA UCZNIA SAMOWYCHOWANIE

Normy moralne

- Nauka pomaga w poznaniu samego siebie, drugiego człowieka oraz otaczającego świata.
- Postęp naukowy i techniczny świadczy o poziomie rozwoju danego społeczeństwa.
- Zdobyta wiedza rozwija osobowość.
- Człowiek nieświadomy technik i sposobów manipulacji medialnej, często bez swojej woli, ulega negatywnym wpływom narzuconym przez media.
- Internet może być źródłem informacji i wiedzy na każdy temat, nie może jednak być jedynym sposobem weryfikacji prawdy.

Zasady postępowania

- Staram się rzetelnie przygotowywać do zajęć szkolnych, korzystam ze zdobytej wiedzy.
- Uczestniczę w kołach zainteresowań i zajęciach pozalekcyjnych.
- Treści przekazane poprzez środki masowego przekazu, które wywołują mój niepokój bądź wątpliwości, staram się konfrontować z zaufanymi źródłami informacji.
- Nie traktuję każdej nowinki medialnej jako miarodajnego źródła prawdy.
- Mam świadomość, że Internet czy telewizja nie stanowią wartości same w sobie. Korzystam z nich nie tylko dla zabawy, ale służą mi do zdobywania wiedzy.



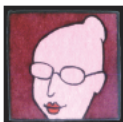
ZADANIA DLA RODZICÓW

Normy moralne

- Obowiązkiem rodzica jest interesowanie się postępami dziecka w szkole.
- Rozwój nauki przyczynia się do poszanowania praw człowieka.
- Nauka wspomaga człowieka w oddziaływaniu na życie społeczne.
- Informacja, wiedza, wszelkie treści dostępne w środkach masowego przekazu nie zastąpią indywidualnego dochodzenia do wiedzy i prawdy.
- Łatwość dostępu do informacji i atrakcyjna forma przekazu medialnego winny być traktowane jako pomoc i dopełnienie edukacji.

Zasady postępowania

- Dzielę się z dzieckiem moją wiedzą i doświadczeniem.
- W miarę możliwości staram się stworzyć dziecku warunki do pogłębiania jego wiedzy.
- Dostrzegam w dziecku zdolności i talenty, wspieram je.
- Dbam o poziom intelektualny mojej rodziny: zaopatruję domową bibliotekę w dobre lektury, proponuję dzieciom dobrą prasę, dyskutuję na tematy w nich poruszone.
- Staram się, by telewizor lub komputer nie był centralnym miejscem w domu rodzinnym.
- Szukam alternatywnych sposobów kontaktu i form tworzenia więzi rodzinnej (spacer, rozmowa, wspólne gry, czytanie na głos, recytacja poezji, itp.).



ZADANIA DLA WYCHOWAWCY SZKOŁY

Normy moralne

- Na nauczyciela spoczywa odpowiedzialność za prawdę zawartą w przekazywanej wiedzy.
- Nauczanie to nie tylko przekazywanie wiedzy, lecz także przekazywanie wartości poprzez wychowanie.
- Nauki humanistyczne (psychologia, pedagogika, socjologia, antropologia, historia, filozofia) pomagają w zrozumieniu i wychowaniu uczniów.
- Telewizja i Internet powinny być wykorzystywane jako pomoce dydaktyczne.
- Szkoła powinna zapewnić uczniom dostęp do źródeł informacji.

Zasady postępowania

- Pomagam rozwijać talenty i zainteresowania uczniów.
- Stale się dokształcam, by moja wiedza była wyczerpująca.
- Pokazuję zagrożenia wynikające z niewłaściwego korzystania ze zdobytych wiedzy.
- Uczę młodych ludzi twórczego i krytycznego odbioru informacji medialnych.
- Skłaniam uczniów do szukania rzetelnych źródeł danej informacji oraz przestrzegam przed naiwnym powtarzaniem nowinek i plotek.

PODSUMOWANIE

Współczesny rozwój nauki i techniki może przynieść ogromne korzyści dla życia człowieka. Pozytywne wykorzystanie osiągnięć ma na celu minimalizowanie cierpień człowieka w różnych dziedzinach jego egzystencji. Nie można jednak zapomnieć, że wiara i rozum nie są ze sobą sprzeczne. Przeciwnie, nie ma prawdziwego postępu cywilizacyjnego bez postępu w dziedzinie etyki. Dziękczynienie za wartości nauki i techniki oznacza postawę służby i pokory dla zdolności intelektualnych człowieka, których źródłem jest Bóg.



LITERATURA ZALECANA

Źródła:

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.
Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Nauczanie papieskie:

JAN PAWEŁ II, Do zrzeczenia „Nova Spes”, *Poparcie dla jakościowego rozwoju człowieka*, 26.04.1982.
 JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*, Rzym, 4.03.1979.
 JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor*, Rzym, 6.08.1993.
 JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio*, Rzym, 14.09.1998.
 JAN PAWEŁ II, Katecheza *Na ile rozum ludzki sam poznaje Boga*, Rzym, 20.03.1985.
 JAN PAWEŁ II, List *Szybki rozwój*, Do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu, Rzym, 24.01.2005.
 JAN PAWEŁ II, List *Do moich braci i siostr – ludzi w podeszłym wieku*, Rzym, 1.10.1999.
 JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu*, Rzym, 24.01.1990.
 JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*, 8.12.1989.
 JAN PAWEŁ II, Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów, Włocławek, 06.06.1991.
 JAN PAWEŁ II, *Wielkie zadanie wychowawcze środków komunikacji społecznej*, Orędzie wygłoszone przez Radio Catolica Nacional, 30.01.1985.
Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie, red. M. RADWAN, T. GORZKULA, K. CYWIŃSKA, Rzym 1986.



LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA

- BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000.
- BUCZYŃSKA-GAREWICZ H., *Uczucia i rozum w świecie wartości*, Warszawa 2003.
- CAPRA F., *Należać do wszechświata. Poszukiwania na pograniczu nauki i duchowości*, Kraków 1995.
- CHRAPEK J., bp, *10 przykazań dla dziennikarzy*, „Biuletyn Informacyjny KAI” 1999, nr 41, s. 6-7.
- Czy nauka jest dobra?*, red. M. MOSKOVITS, Warszawa 1997.
- Dziennikarski etos*, red. R. GRABOWSKI, Z. KOBYLŃSKA, Olsztyn 1996.
- GEYMONT L., *Filozofia a filozofia nauki*, Warszawa 1966.
- GREENSPAN S. I., BENDERLY B. L., *Rozwój umysłu. Emocjonalne podstawy inteligencji*, Poznań 2000.
- HOUGHTON J., *Poszukiwanie Boga. Czy nauka może pomóc?*, Poznań 2000.
- KLAUZAK., *Prasa, radio, telewizja, film w nauczaniu Kościoła (Antologia tekstów źródłowych)*, Warszawa 1992.
- KŁOSKOWSKA A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980.
- MARITAIN J., *Nauka i mądrość*, Warszawa-Ząbki 2005.
- MICHAŁSKI K., ks., *Spotkanie z prawdą*, Kraków 1982.
- NOWAK A., *Wolność – Manipulacja – Kierownictwo*, Wrocław 1992.
- RIVERSO W. L., MATHEWS C., *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995.
- SAREŁO Z., *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania się*, Toruń 2000.
- SIEROTOWICZ T., *Nauka a wiara – przestrzeń dialogu. Obrazy świata jako przestrzeń dialogu pomiędzy nauką i teologią*, Tarnów 1997.
- WITEK S., *Doskonalenie umiejętności dyskusowania*, Jelenia Góra 1998.

ANEKSY

KONFERENCJA 1.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Christifideles laici*

Osoba ludzka: godność deptana i wywyższana

5. Pomyślmy też o wielorakich postaciach *przemocy*, której dziś poddawana jest *osoba ludzka*. Istota ludzka, jeśli nie jest uznana i kochana na miarę jej godności żywego obrazu Boga (por. Rdz 1,26), narażona jest na najbardziej upokarzające i wynaturzone akty „uprzedmiotowienia”, w wyniku których dostaje się w niewolę silniejszego. „Silniejszy” może mieć różne imiona: ideologia, władza ekonomiczna, nieludzki system polityczny, technokracja, agresywność środków społecznego przekazu. I znów stajemy wobec wielu ludzi, naszych braci i siostr, których przesadna tolerancja czy jawnie niesprawiedliwe prawodawstwo pozbawiają podstawowych praw: prawa do życia w jego pełnym wymiarze, prawa do dachu nad głową i pracy, do założenia rodziny i odpowiedzialnego rodzicielstwa, do uczestniczenia w życiu publicznym i politycznym, do wolności sumienia i wyznawania wiary religijnej. Któż byłby w stanie policzyć dzieci nie narodzone, bo zgładzone w łonie matek, dzieci porzucone i maltretowane przez własnych rodziców, dzieci pozbawione miłości i należytej opieki? W niektórych krajach całe masy ludzi żyją bez dachu nad głową i pracy, pozbawione środków, które mogłyby im zapewnić życie godne ludzkich istot czy choćby elementarne warunki bytowe. Dziś stały się czymś zwyczajnym przerażające skupiska ubóstwa i nędzy, tak materialnej, jak moralnej, okalające wielkie metropolie i zadające śmierć całym grupom ludzi.

Lecz *świętości osoby* nie da się unicestwić, choćby nie wiem jak często spotykała się z pogardą i była gwałcona. Mocno osadzona w Bogu, Stwórcy i Ojcu, świętość osoby ujawnia się zawsze i od nowa.

Dlatego właśnie widzimy, jak rozprzestrzenia się dziś i coraz bardziej umacnia poczucie *osobistej godności każdej ludzkiej istoty*. Dobroczynny prąd przenika i ogarnia wszystkie ludy świata, które coraz lepiej uświadamiają sobie godność człowieka, a więc nie „rzeczy” lub „przedmiotu”, którym można się posługiwać, ale zawsze i tylko „podmiotu”, który posiada sumienie i wolność, jest wezwany do odpowiedzialnego życia w społeczeństwie i w dziejach, i podporządkowany wartościom duchowym i religijnym.

Mówi się, że nasza epoka jest epoką „humanizmów”. Niektóre z nich opierają się na ateistycznych i sekularystycznych przesłankach i jako takie w paradoksalny sposób prowadzą do poniżenia i unicestwienia człowieka; inne stawiają go na piedestale i nabierają cech prawdziwego bałwochwaltwa; są wreszcie i takie, które zgodnie z prawdą uznają wielkość i ubóstwo człowieka, ukazując, utrzymując i rozwijając jego pełną godność.

Przejawem i owocem tych humanistycznych prądów jest rosnąca potrzeba uczestnictwa. Stanowi ona niewątpliwie jedną z charakterystycznych cech współczesnej ludzkości, prawdziwy „znak czasu”, który coraz bardziej dochodzi do głosu w różnych środowiskach i dziedzinach życia, przede wszystkim zaś wśród kobiet i młodzieży oraz w życiu nie tylko rodzinnym i szkolnym, ale także kulturalnym, gospodarczym, społecznym i politycznym. Uczestniczenie i tworzenie w jakimś stopniu nowej kultury humanistycznej stało się wymogiem tak powszechnym, jak jednostkowym¹⁰.

Nieustające konflikty a sprawa pokoju

6. Nie można wreszcie pominąć innego, typowego dla współczesnej ludzkości zjawiska, jakim jest występujące z niespotykaną w historii intensywnością *nasilenie się konfliktów*. Codziennie zadają one ludzkości dotkliwie rany i naruszają jej równowagę. Zjawisko to, wielorakie w swoich przejawach, nie ma nic ze słusznego pluralizmu idei i działań, i objawia się w bolesnych starciach pomiędzy osobami, grupami, kategoriami osób, narodami i blokami państw. Te starcia przybierają formy przemocy, terroryzmu i wojny. Współczesna ludzkość, chcąc udowodnić swą „wszechmoc”, powtarza bezrozumne doświadczenie wieży Babel (por. Rdz 11,1-9), ale czyni to w daleko większej skali, angażując różne swoje komponenty, sięgając zamęt, walkę, rozkład i ucisk. Wywołuje to w rodzinie ludzkiej dramatyczne wstrząsy i rozdarcie.

Z drugiej strony, nic nie zdoła stłumić dążenia jednostek i ludów do bezcennego dobra, jakim jest pokój w sprawiedliwości. Ewangeliczne błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój” (Mt 5,9), znajduje wśród współczesnych ludzi nowy i wymowny oddźwięk: całe ludy żyją dziś, cierpią i działają w imię pokoju i sprawiedliwości. Coraz więcej osób i grup ludzkich obiera drogę społecznego zaangażowania, aby się urzeczywistniło pragnienie pokoju. Spotykamy tu wielu ludzi świeckich, wspaniałomyślnie zaangażowanych w życie społeczne i polityczne, prowadzących wieloraką działalność tak w ramach instytucji, jak i wolontariatu, a także w służeniu najmniejszym.

¹⁰ Por. VII Zwyczajne Zgromadzenie Synodu Biskupów, *Instrumentum laboris*, „Powstanie i misja świeckich w Kościele i świecie w dwadzieścia lat po Soborze Watykańskim II”, 5 10.

Jezus Chrystus nadzieją ludzkości

7. Oto jak wielkie, udręczone pole rozpościera się przed robotnikami posłanymi przez „gospodarza” do pracy w winnicy.

Jest to pole działania Kościoła, nas wszystkich: pasterzy i wiernych, kapłanów, osób zakonnych i świeckich. Wymienione tu sytuacje dotyczą Kościoła w sposób bezpośredni, warunkują poniekąd jego działania, ale ich nie hamują, a tym bardziej nie unicestwiają, bowiem Duch Święty, dusza Kościoła, wspiera go w jego misji.

Kościół wie, że wszystkie podejmowane przez ludzkość wysiłki na rzecz jedności i uczestnictwa, niezależnie od trudności, opóźnień, przeciwności wynikających z ludzkiej słabości, grzechu i działania Złego, znajdują pełną odpowiedź w działaniu Jezusa Chrystusa, człowieka i świata.

Kościół wie, że Chrystus go posłał jako „znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹¹. Dlatego ludzkość mimo wszystko może i musi mieć nadzieję. Żywa Ewangelia w osobie Jezusa Chrystusa jest radosną „nowiną”, którą Kościół codziennie przepowiada i której daje świadectwo wobec wszystkich ludzi. W tym przepowiadaniu i w tym świadectwie świeccy pełnią nie tylko właściwą i niezastąpioną rolę. Za ich pośrednictwem Kościół Chrystusowy jest obecny w różnorodnych sektorach świata, jako znak oraz źródło nadziei i miłości.

¹¹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Lumen gentium*, 1.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae*

34. Życie zawsze jest dobrem. Człowiek jest powołany, aby zrozumieć głęboką motywację tego intuicyjnego przeświadczenia, które jest też faktem poznawalnym doświadczalnie.

Dlaczego życie jest dobrem? To pytanie pojawia się w całej Biblii i już na jej pierwszych stronicach znajduje trafną i zdumiewającą odpowiedź. Życie, które Bóg daje człowiekowi, jest inne i odrębne od życia wszelkich innych stworzeń żyjących, jako że człowiek, choć jest spokrewniony z prochem ziemi (por. Rdz 2,7; 3,19; Hi 34,15; Ps 103 [102],14; 104 [103],29), *jest w świecie objawieniem Boga, znakiem jego obecności, śladem jego chwały* (por. Rdz 1,26-27; Ps 8,6). Na to właśnie pragnął zwrócić uwagę św. Ireneusz z Lyonu w swoim znanym powiedzeniu: „Chwałą Bożą jest człowiek żyjący”²³. Człowiek zostaje obdarzony najwyższą godnością, która jest zakorzeniona w wewnętrznej więzi łączącej go ze Stwórcą: jaśnieje w nim odbłask rzeczywistości samego Boga.

Stwierdza to Księga Rodzaju w pierwszym opisie stworzenia, ukazując człowieka jako szczyt i ukoronowanie stwórczego działania Boga, który z bezkształtnego chaosu wyprowadza stworzenie najdoskonalsze. *Wszystko w rzeczywistości stworzonej jest ukierunkowane ku człowiekowi i jemu poddane*: „rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną: abyście panowali (...) nad wszystkimi zwierzętami” (1,28) – nakazuje Bóg mężczyźnie i kobiecie. Podobne orędzie zawiera też drugi opis stworzenia: „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15). Potwierdza się w ten sposób prymat człowieka nad rzeczami: są one jemu podporządkowane i powierzone jego odpowiedzialności, podczas gdy on sam pod żadnym pozorem nie może być zniewolony przez swoich bliźnich i jakby zredukowany do rzędu rzeczy.

W opisie biblijnym odrębność człowieka od innych istot stworzonych jest podkreślona zwłaszcza przez fakt, że tylko jego stworzenie zostaje przedstawione jako owoc specjalnej decyzji Boga i Jego postanowienia, by *połączyć człowieka ze Stwórcą szczególną i specyficzną więzią*: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam” (Rdz 1,26). Życie ofiarowane przez Boga człowiekowi *jest darem, dzięki któremu Bóg udziela coś z siebie stworzeniu*.

Israel będzie pytał wytrwale o sens tej szczególnej i specyficznej więzi człowieka z Bogiem. Również Księga Mądrości Syracha stwierdza, że Bóg stwarzając ludzi „przydził ich w moc podobną do swojej i uczynił ich na swój obraz” (17,3). Do takiego wniosku, według Autora Księ-

²³ *Gloria Dei vivens homo*, w: tegoż, *Adversus haereses*, IV 20, 7: Sch 100/2, 648 649.

gi, prowadzi nie tylko panowanie człowieka nad światem, ale także wyposażenie go w jemu tylko właściwe władze duchowe, takie jak rozum, rozeznanie dobra i zła, wolna wola: „Napełnił ich wiedzą i rozumem, o złu i dobru ich pouczył” (Syr 17,7). *Zdolność poznania prawdy i doświadczenie wolności są przywilejem człowieka* jako istoty stworzonej na obraz swego Stwórcy, Boga prawdziwego i sprawiedliwego (por. Pwt 32,4). Spośród stworzeń widzialnych tylko człowiek „zdolny jest do poznania i miłowania swego Stwórcy”²⁴. Życie, którym Bóg obdarza człowieka, jest czymś więcej niż tylko istnieniem w czasie. Jest dążeniem ku pełni życia; jest załączkiem istnienia, które przekracza granice czasu: „bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23).

35. Także jahwistyczny opis stworzenia jest wyrazem tego samego przeświadczenia. W tym prastarym opowiadaniu mówi się bowiem o technieniu Bożym, którym zostaje napełniony człowiek, aby stać się istotą żyjącą: „Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza technienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą” (Rdz 2,7).

Boskie pochodzenie tego ducha życia wyjaśnia, dlaczego człowiekowi przez całe życie na ziemi towarzyszy poczucie niespełnienia. Stworzony przez Boga i noszący w sobie niezatarty ślad Boga, człowiek w naturalny sposób dąży ku Niemu. Każdy człowiek, wsłuchany w głębokie pragnienia swego serca, musi uznać, że i do niego odnoszą się słowa prawdy wypowiedziane przez św. Augustyna: „Uczyliś nas, Panie, dla siebie i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”²⁵.

Niezwykle wymownym świadectwem jest poczucie niezaspokojenia, jakiego doznaje człowiek w raju, dopóki jego jedynym punktem odniesienia jest świat roślinny i zwierzęcy (por. Rdz 2,20). Dopiero pojawienie się kobiety, to znaczy istoty, która jest ciałem z jego ciała i kością z jego kości (por. Rdz 2,23), i w której także żyje duch Boga Stwórcy, może zaspokoić potrzebę dialogu międzyosobowego, mającego tak żywotne znaczenie dla ludzkiej egzystencji. W bliżnim – mężczyźnie czy kobiecie – można dostrzec odbicie samego Boga, ostatecznego celu i zaspokojenia każdego człowieka.

„Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” – pyta Psalmista (Ps 8,5). W obliczu bezmiaru wszechświata człowiek wydaje się istotą niewiele znaczącą, ale właśnie ten kontrast uwypukla jego wielkość: „Uczyliś go niewiele mniejszym od istot niebieskich [można także tłumaczyć: niewiele mniejszym od Boga], chwałą i czią go uwieńczyłeś” (Ps 8,6). Chwała Boża jaśnieje na ob-

²⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 12.

²⁵ Św. Augustyn, *Confessiones*, I, 1: CCL 27, 1.

liczu człowieka. W nim Stwórca znajduje odpoczynek, jak pisze ze wzruszeniem i zdumieniem św. Ambroży: „Zapadł zmierzch szóstego dnia i stworzenie świata zakończyło się ukształtowaniem tego arcydzieła, jakim jest człowiek, który sprawuje władzę nad wszystkimi istotami żywymi i jest jakby zwieńczeniem wszechświata, najpiękniejszą spośród wszystkich istot stworzonych. Prawdziwie, powinniśmy zachować pełne bojaźni milczenie, ponieważ Pan odpoczął po wszystkich ziemskich pracach. Spoczął następnie we wnętrzu człowieka, spoczął w jego umyśle i w jego myślach, stworzył przecież człowieka jako istotę rozumną, zdolną Go naśladować, wzorującą się na Jego cnotach, spragnioną niebiańskich łask. W tych cechach człowieka zamieszkuje Bóg, który powiedział: «Ja patrzę na tego, który jest biedny i zgnębiony na duchu, i który z drżeniem czci moje słowo» (Iz 66,2). Dziękuję Panu Bogu naszemu za to, że stworzył tak cudowne dzieło, w którym może znaleźć odpocznienie”²⁶.

(...) „Upomnę się (...) u człowieka o życie człowieka” (Rdz 9,5): życie ludzkie jest święte i nienaruszalne

53. „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stworczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne go celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej”. W tych słowach Instrukcja Donum vitae wyraża zasadniczą treść Bożego Objawienia o świętości i nienaruszalności życia ludzkiego.

Pismo Święte rzeczywiście ukazuje człowiekowi przykazanie „Nie będziesz zabijał” jako nakaz Boży (Wj 20,13; Pwt 5,17). Znajduje się ono – jak już podkreśliłem – w Dekalogu, w samym sercu Przymierza, zawartego przez Boga z ludem wybranym; ale było obecne już w pierwotnym przymierzu, które Bóg zawarł z ludzkością po oczyszczającej karze potopu, wywołanej przez rozprzestrzenianie się grzechu i przemocy (por. Rdz 9,5-6).

Bóg ogłasza, że jest absolutnym Panem życia człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy. Dlatego właśnie sam Bóg będzie surowym sędzią każdego pogwałcenia przykazania „nie zabijaj”, stanowiącego podstawę wszelkiego współżycia społecznego. To On jest „goelem”, czyli obrońcą niewinnego (por. Rdz 4,9-15; Iz 41,14; Jr 50,34; Ps 19 [18],15). Także w ten sposób Bóg ukazuje, że „nie cieszy się ze zguby żyjących” (Mdr 1,13). Tylko Szatan może się nią cieszyć: przez jego zawiść śmierć weszła na świat (por. Mdr 2,24). On to, który jest „zabójcą od początku”,

²⁶ Św. Ambroży, *Exameron*, VI, 75 76: CSEL 32, 260 261.

jest też „kłamstwem i ojcem kłamstwa” (por. J 8, 44): zwodząc człowieka, prowadzi go do grzechu i śmierci, które ukazuje jako cel i owoc życia.

54. Przykazanie „nie zabijaj” ma wyraźnie treść negatywną: wskazuje na istotną granicę, której nigdy nie można przekroczyć. Pośrednio jednak skłania do przyjęcia pozytywnej postawy absolutnego szacunku dla życia, prowadząc do jego obrony i do postępowania drogą miłości, która składa siebie w darze, przyjmuje i służy. Także lud Przymierza, choć powoli i wśród trudności, dojrzewał stopniowo do takiej postawy, przygotowując się w ten sposób na wielką zapowiedź Jezusa: przykazanie miłości bliźniego jest podobne do przykazania miłości Boga; „Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy” (por. Mt 22,36-40). „Albowiem przykazania: (...) nie zabijaj (...) i wszystkie inne – podkreśla św. Paweł – streszczają się w tym nakazie: Miłuj bliźniego swego jak siebie samego” (Rz 13,9; por. Ga 5,14). Przykazanie „nie zabijaj”, przejęte i wypełnione w Nowym Prawie, pozostaje nieodzownym warunkiem „otrzymania życia” (por. Mt 19, 16-19). W tej samej perspektywie mieszczą się także stanowcze słowa apostoła Jana: „Każdy, kto nienawidzi swego brata, jest zabójcą, a wiecie, że żaden zabójca nie nosi w sobie życia wiecznego” (1 J 3,15).

Od samego początku żywa Tradycja Kościoła na nowo potwierdziła, w sposób stanowczy, przykazanie „nie zabijaj”, jak o tym świadczy *Didache*, najstarszy pozabiblijny tekst chrześcijański: „Dwie są drogi, jedna żywota, druga śmierci, różnica zaś wielka między tymi drogami. (...) Drugie zaś przykazanie nauki jest takie: nie zabijaj, (...) nie zabijaj płodu, nie odbieraj życia niemowlęciu. (...) A oto droga śmierci: (...) nie znają litości wobec nieszczęśliwego, nie pomagają utrudzonemu, nie liczą się ze Stwórcą, lecz bez skrupułów zabijają niemowlęta i spędzają płód, odwracają się od ubogiego, dręczą uciśnionego, bronią bogaczy, a biednych sądzą niesprawiedliwie i w ogóle wszelkie możliwe popełniają grzechy. Wy, dzieci, nie miejcie z tym nic wspólnego!”⁴²

W miarę upływu czasu ta sama Tradycja Kościoła zawsze i jednoznacznie nauczała o absolutnej i trwałej wartości przykazania „nie zabijaj”. Powszechnie wiadomo, że w pierwszych wiekach zabójstwo zaliczano do grupy trzech największych grzechów – wraz z apostazją i cudzołóstwem – i że skruszony zabójca musiał odbyć wyjątkowo długą i uciążliwą pokutę publiczną, zanim udzielono mu przebaczenia i ponownie przyjęto do wspólnoty kościelnej.

⁴² *Didache*, I, 1; II, 1 2; V, 1 i 3: *Patres Apostolici*, wyd. F. X. Funk, I, 2 3, 6 9, 14 17; por. *List pseudo Barnaby*, XIX, 5: l. c., 90 93.

JAN PAWEŁ II, List *Gratissimam sane*

Genealogia osoby

9. Poprzez małżeńską komunię osób mężczyzna i kobieta dają początek rodzinie. Z rodziną zaś wiąże się genealogia każdego człowieka: *genealogia osoby*. Ludzkie rodzicielstwo zakorzenione jest w biologii, równocześnie zaś przewyższa ją. Apostoł, „zginając kolana przed Ojcem, od którego pochodzi wszelki «ród» – czyli wszelkie rodzicielstwo na niebie i na ziemi”, stawia nam przed oczy poniekąd cały świat istot żyjących, istot duchowych na niebie i cielesnych na ziemi. Wszelkie rodzenie znajduje swój pierwowzór w Bożym Ojcostwie. Jednakże – w przypadku człowieka – ten „kosmiczny” wymiar podobieństwa do Boga nie definiuje w pełni ludzkiego rodzicielstwa. Gdy z małżeńskiej jedności dwojga rodzi się nowy człowiek, to przynosi on z sobą na świat szczególny obraz i podobieństwo Boga samego: *w biologię rodzenia wpisana jest genealogia osoby*.

Jeśli mówimy, że małżonkowie jako rodzice są współpracownikami Boga-Stwórcy w poczęciu i zrodzeniu nowego człowieka¹⁵, to sformułowaniem tym nie wskazujemy tylko na prawa biologii, ale na to, że *w ludzkim rodzicielstwie Bóg sam jest obecny* – obecny w inny jeszcze sposób niż to ma miejsce w każdym innym rodzeniu w świecie widzialnym, „na ziemi”. Przecież od Niego tylko może pochodzić „obraz i podobieństwo”, które jest właściwe istocie ludzkiej, tak jak przy stworzeniu. Rodzenie jest kontynuacją stworzenia¹⁶.

Tak więc wraz z poczęciem nowego człowieka, wraz z jego urodzeniem, rodzice stają prawdziwie wobec „wielkiej tajemnicy” (por. Ef 5,32). *Nowa ludzka istota jest* – tak jak oni sami – powołana do istnienia osobowego, *jest powołana do życia „w prawdzie i miłości”*. Powołanie zaś otwiera się nie tylko na całą doczesność. Otwiera się ono na wieczność w Boga. Jest to ten wymiar genealogii osoby, który ostatecznie odsłonił nam Chrystus, rzucając światło Ewangelii na ludzkie życie i umieranie, a przez to również – na znaczenie ludzkiej rodziny.

Człowiek jest – jak stwierdza Sobór – „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”¹⁷. Geneza człowieka – to nie tylko prawa biologii, to równocześnie stwórcza wola Boga. Należy ona do genealogii każdego z synów i córek ludzkich rodzin. Bóg „chciał” człowieka od początku – i Bóg go „chce” w każdym ludzkim poczęciu i narodzeniu.

¹⁵ Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 28: AAS 74 (1982), 114.

¹⁶ Por. PIUS XII, Enc. *Humani generis* (12 sierpnia 1950): AAS 42 (1950), 574.

¹⁷ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

Bóg „chce” człowieka jako istoty do siebie podobnej, jako osoby. Człowiek ten – każdy człowiek – jest stworzony przez Boga „*dla niego samego*”. Odnosi się to do każdego człowieka, do wszystkich, również do tych, którzy przychodzą na świat z jakimś głębokim schorzeniem lub niedorozwojem. W osobową konstytucję każdego i wszystkich wpisana jest wola Boga, który chce, aby człowiek posiadał celowość jemu tylko właściwą. Bóg daje człowieka rodzinie i społeczeństwu. Rodzice, stając wobec nowej ludzkiej istoty, mają lub winni mieć pełną świadomość tego, że Bóg „chce” tego człowieka „*dla niego samego*”.

Ogromnie wiele zawiera się w tym zwięzłym wyrażeniu. Nowy człowiek od chwili poczęcia, a potem urodzenia, przeznaczony jest do tego, ażeby w pełni wyraziło się jego człowieczeństwo – ażeby się ono „ureczywistniło”¹⁸. Odnosi się to do wszystkich, również do chronicznie chorych i niedorozwiniętych. „Być człowiekiem” – to podstawowe powołanie człowieka: „być człowiekiem” na miarę daru, jaki otrzymał. Na miarę tego „talentu”, którym jest samo człowieczeństwo, a z kolei dopiero na miarę wszystkich talentów, jakimi został obdarzony. W tym znaczeniu Bóg chce każdego człowieka „*dla niego samego*”. Jednakże w zamyśle Boga powołanie ludzkiej osoby sięga dalej, poza granice czasu. Wychodzi na spotkanie tego zamierzenia Ojca Przedwiecznego, które zostało objawione w Słowie Wcielonym: *Bóg chce człowieka obdarzyć uczestnictwem w swym Boskim życiu*. Chrystus mówi: „przyszedłem, aby życie mieli, i mieli je w obfitości” (por. J 10,10).

Czy to ostateczne przeznaczenie człowieka nie sprzeciwia się stwierdzeniu, iż Bóg chce człowieka „*dla niego samego*”? Jeśli przeznaczeniem człowieka jest Życie Boże, to czy bytuje on istotnie „*dla siebie samego*”? Jest to pytanie kluczowe, ważne zarówno u progu życia, jak i jego kresu – ważne przez całe życie. Czy Bóg, przeznaczając człowieka do Życia Bożego, nie odrywa go ostatecznie od tego, że bytuje on „*dla siebie samego*”¹⁹? Jaki jest stosunek między życiem osobowym, a uczestnictwem w Życiu Trynitarnym? Św. Augustyn pisze: „niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie”²⁰. To „niespokojne serce” oznacza, że między jedną a drugą formą życia nie ma przeciwieństwa, owszem, zachodzi głęboka spójność. Do samej genealogii osoby stworzonej na obraz i podobieństwo Boga należy to, że *uczestnicząc w Życiu Bożym, bytuje ona „dla siebie samej”* i ureczywistnia siebie. A kresem tego ureczywistnienia jest pełnia Życia w Bogu – ta, o której mówi Chrystus (por. J 6,37-40). Ta, do której On sam nas odkupił (por. Mk 10,45).

¹⁸ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Św. Augustyn, *Confessiones*, I, 1: CCL 27, 1.

Małżonkowie chcą dzieci dla siebie. Widzą w nich zwieńczenie swej wzajemnej miłości. Chcą ich też dla rodziny, jako *drogocennego daru*²¹. W miłość małżeńską i rodzicielską wpisuje się ta prawda o człowieku, którą tak zwięźle, a tak dogłębnie zarazem wyraził Sobór, mówiąc, że Bóg „chce człowieka dla niego samego”. Trzeba, ażeby w to chcenie Boga włączało się ludzkie chcenie rodziców: *aby oni chcieli nowego człowieka, tak jak go chce Stwórca*. Ludzkie chcenie zawsze poddane jest prawu czasu, prawu przemijania. Boże – jest odwieczne. „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię – mówi prorok Jeremiasz – nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię” (Jr 1,5). Genealogia osoby jest naprzód związana z wiecznością Boga, a potem dopiero z momentem ludzkiego rodzicielstwa. Już w samym poczęciu człowiek jest powołany do wieczności w Bogu.

²¹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 50.

ANEKSY

KONFERENCJA 2.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio*

13. Nie należy jednak zapominać, że Objawienie pozostaje pełne tajemnic. To prawda, że Jezus całym swoim życiem objawia oblicze Ojca, bo przyszedł przecież po to, aby opowiedzieć tajemnice Boże¹³; mimo to jednak nasze poznanie tego oblicza jest nadal tylko częściowe i nie może wyjść poza granice naszego pojmowania. Tylko wiara pozwala wnikać do wnętrza tajemnicy i pomaga ją poprawnie zrozumieć.

Sobór naucza, że „Bogu objawiającemu należy okazać „posłuszeństwo wiary”¹⁴. To zwięzłe, ale bogate w treść stwierdzenie wyraża jedną z podstawowych prawd chrześcijaństwa. Podkreśla przede wszystkim, że wiara jest odpowiedzią wyrażającą posłuszeństwo Bogu. Wiąże się z tym uznanie Jego boskości, transcendencji i doskonałej wolności. Bóg, który pozwala się poznać, autorytetem swojej absolutnej transcendencji zaświadcza o wiarygodności objawianych przez siebie prawd. Przez wiarę człowiek wyraża akceptację tego Bożego świadectwa. Oznacza to, że w sposób pełny i w całości uznaje za prawdę wszystko, co zostało mu objawione, ponieważ sam Bóg jest jej rękojmią. Ta prawda, którą otrzymuje w darze i której sam nie może się domagać, wpisuje się w kontekst relacji międzysobowych, nakłaniając rozum, aby otworzył się na jej przyjęcie i uznał jej głęboki sens. Właśnie dlatego akt zawierzenia Bogu był zawsze rozumiany przez Kościół jako moment fundamentalnego wyboru, który angażuje całą osobę. Rozum i wola wyrażają tu w najwyższym stopniu swą naturę duchową, aby pozwolić człowiekowi na dokonanie aktu, w którym realizuje się w pełni jego osobowa wolność¹⁵. Wolność zatem nie tylko towarzyszy wierze – jest jej nieodzownym warunkiem. Więcej, to właśnie wiara pozwala każdemu jak najlepiej wyrazić swoją wolność. Innymi słowy, wolność nie wyraża się w dokonywaniu wyborów przeciw Bogu. Czyż można bowiem uznać, że

¹³ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Dei verbum*, 4.

¹⁴ Tamże, 5.

¹⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI I, na który powołuje się przytoczone wyżej zdanie, uczy, że posłuszeństwo wierze wymaga zaangażowania umysłu i woli: „Ponieważ człowiek całkowicie jest zależny od Boga jako Stwórcy i Pana swego, a rozum stworzony zupełnie podlega niestworzonej prawdzie, przeto jesteśmy zobowiązani Bogu objawiającemu się okazać przez wiarę pełne posłuszeństwo umysłu i woli” (Konstytucja *Dei Filius*, rozdz. 3: DS 3008).

autentycznym przejawem wolności jest odmowa przyjęcia tego, co pozwala na realizację samego siebie? Akt wiary jest najdonioślejszym wyborem w życiu człowieka; to w nim bowiem wolność dochodzi do pewności prawdy i postanawia w niej żyć.

Z pomocą rozumowi, dążącemu do zrozumienia tajemnicy, przychodzą także znaki zawarte w Objawieniu. Pomagają one zejść głębiej w poszukiwaniu prawdy i pozwalają umysłowi prowadzić niezależne dociekania także w sferze tajemnicy. Te znaki jednak, choć z jednej strony pomnażają siły rozumu, bo dzięki nim może on badać obszar tajemnicy własnymi środkami, do których słusznie jest przywiązany, zarazem przynaglają go, by sięgnął poza rzeczywistość samych znaków i dostrzegł głębszy sens w nich zawarty. W znakach tych obecna jest bowiem ukryta prawda, ku której umysł ma się zwrócić i której nie może ignorować, nie niszcząc zarazem samego znaku, jaki został mu ukazany.

Zostajemy tu niejako odesłani do *sakramentalnego* horyzontu Objawienia, a w szczególny sposób do znaku eucharystycznego, w którym nierozdzielna jedność między rzeczywistością a jej znaczeniem pozwala uzmysłwić sobie głębię tajemnicy. Chrystus w Eucharystii jest naprawdę obecny i żywy, działa mocą swojego Ducha, ma jednak rację św. Tomasz, gdy mówi: „Gdzie zmysł darmo dojść się stara, serca żywa krzepi wiara, porządkowi rzeczy wbrew! Pod odmiennych szat figurą, w znakach różny, nie naturą, kryje się tajemnic dziw!”¹⁶ Pascal wtóruje mu jako filozof: „Jak Chrystus pozostał nieznany między ludźmi, tak prawda Jego między powszechnymi mniemaniem, bez widocznej różnicy; tak Eucharystia między pospolitym chlebem”¹⁷.

Tak więc poznanie wiary nie usuwa tajemnicy, a jedynie bardziej ją uwypukla i ukazuje jako fakt o istotnym znaczeniu dla życia człowieka. Chrystus „już w samym objawieniu tajemnicy Ojca i Jego miłości objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie”¹⁸, to znaczy powołanie do udziału w tajemnicy trynitarnego życia Bożego¹⁹.

14. Nauczanie dwóch Soborów Watykańskich otwiera zupełnie nowy horyzont także przed wiedzą filozoficzną. Objawienie wprowadza w historię pewien punkt odniesienia, którego człowiek nie może ignorować, jeśli chce pojąć tajemnicę swojego istnienia; z drugiej strony jednak to poznanie odsyła nieustannie do tajemnicy Boga, której umysł nie jest w stanie wyczerpać, lecz może jedynie przyjąć wiara. Te dwa momenty

¹⁶ *Sekwencja z uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa*.

¹⁷ B. PASCAL, *Pensées*, 789 (wyd. L. Brunschvicg); wyd polskie: *Myśli*, 638, tłum. T. Żeleński (Boy) Warszawa 1977, s. 283.

¹⁸ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 22.

¹⁹ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Dei Verbum*, 2.

wyznaczają obszar działalności właściwej rozumowi, na którym może on prowadzić swoje dociekania i szukać zrozumienia nie napotykać na żadne ograniczenia poza swoją własną skończonością w obliczu nieskończonej tajemnicy Boga.

Objawienie wprowadza zatem w naszą historię prawdę uniwersalną i ostateczną, która pobudza ludzki umysł, by nigdy się nie zatrzymywał; przynagla go wręcz, by poszerzał nieustannie przestrzeń swojej wiedzy, dopóki się nie upewni, że dokonał wszystkiego, co było w jego mocy, niczego nie zaniedbując. W tej refleksji może nas wspomóc jeden z najpłodniejszych i najznacześniejszych umysłów w dziejach ludzkości, do którego słusznie odwołuje się zarówno filozofia, jak i teologia – św. Anzelm. W swoim *Proslogionie* arcybiskup Canterbury tak pisze: „Często starałem się skupić umysł na tym problemie i czasem zdawało mi się, że potrafię już uchwycić to, czego szukałem, kiedy indziej znów, że wymyka się to całkowicie moim myślom; straciwszy na koniec nadzieję, że mogę to znaleźć, postanowiłem zaniechać poszukiwania czegoś, czego znaleźć nie sposób. Kiedy jednak próbowałem odegnać od siebie tę myśl, aby nie odwracała mego umysłu od innych rozważań, z których mogłem wynieść jakiś pożytek, zaczęła mi się narzucać z coraz większą natarczywością. (...) Czegóż się jednak podjąłem, ja nieszczęsny, biedny syn Ewy, daleki od Boga, i czego zdołałem dokonać? Ku czemu zmierzałem i dokąd dotarłem? Czego pragnąłem i za czym tęsknię? (...) O Panie, nie tylko jesteś tym, czego nie zdoła przewyższyc nic, co możemy pomyśleć (*non solum es quo maius cogitari nequit*), ale jesteś większy niż wszystko, co można pomyśleć (*quiddam maius quam cogitari possit*) (...). Gdybyś nie był taki, można by pomyśleć o czymś większym od Ciebie, to jednak jest niemożliwe”²⁰.

15. Prawda chrześcijańskiego Objawienia, którą znajdujemy w Jezusie z Nazaretu, pozwala każdemu przyjąć „tajemnicę” własnego życia. Jako prawda najwyższa, w niczym nie naruszając autonomii istoty stworzonej i jej wolności, zobowiązuje tę istotę do otwarcia się na transcendencję. Relacja między wolnością a prawdą osiąga tu swój szczyt, dzięki czemu możemy w pełni zrozumieć słowa Chrystusa: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).

Chrześcijańskie Objawienie to prawdziwy drogowskaz dla człowieka, który podlega zarówno uwarunkowaniom mentalności koncentrującej uwagę na subiektywnych doznaniach, jak i ograniczeniom logiki technokratycznej; jest ostatnią daną przez Boga szansą powrotu do pełni pierwotnego zamysłu miłości, którego początkiem było stworzenie. Człowiek, który pragnie poznać prawdę, skoro potrafi jeszcze sięgnąć

²⁰ Proemio i nn. 1. 15: PL 158, 223 224. 226. 235.

wzrokiem poza samego siebie i poza własne zamierzenia, ma możliwość odzyskania właściwej postawy wobec własnego życia, jeśli tylko podąży drogą prawdy. Do jego sytuacji można trafnie zastosować słowa Księgi Powtórzonego Prawa: „Polecenie to bowiem, które ja ci dzisiaj daję, nie przekracza twoich możliwości i nie jest poza twoim zasięgiem. Nie jest w niebiosach, by można było powiedzieć: „Któż dla nas wstąpi do nieba i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je”. I nie jest za morzem, aby można było powiedzieć: „Któż dla nas uda się za morze i przyniesie je nam, a będziemy słuchać i wypełnimy je”. Słowo to bowiem jest bardzo blisko ciebie: w twoich ustach i w twoim sercu, byś je mógł wypełnić” (30, 11-14). Echem tych słów jest słynna myśl świętego filozofa i teologa Augustyna: „*Noli foras ire, in te ipsum redi. In interiore homine habitat veritas*”²¹.

Z tych rozważań wyłania się pierwszy wniosek: prawda, którą pozwala nam poznać Objawienie, nie jest dojrzałym owocem ani najwyższym osiągnięciem myśli wypracowanej przez rozum. Jawi się raczej jako bezinteresowny dar, pobudza do myślenia i domaga się, by przyjąć ją jako wyraz miłości. Ta objawiona prawda jest wpisaną w nasze dzieje zapowiedzią owej ostatecznej i doskonałej wizji, jakiej Bóg zamierza udzielić tym, którzy w Niego wierzą lub poszukują Go szczerym sercem. Ostateczny cel osobowego istnienia jest zatem przedmiotem badań zarówno filozofii, jak i teologii. Jedna i druga – mimo odmienności metod i treści – wprowadza na ową „ścieżkę życia” (Ps 16 [15], 11), której kresem – jak poucza nas wiara – jest pełna i nieprzemijająca radość kontemplacji Boga w Trójcy Jedynej.

²¹ ŚW. AUGUSTYN, *De vera religione*, XXXIX, 72: CCL 32, 234.

JAN PAWEŁ II, Posłanie na XI zgromadzenie Międzynarodowego Urzędu Wychowania Katolickiego, *Prymat wartości duchowych w wychowaniu młodych roku 2000*, 18.03.1983, *Nauczanie papieskie*, V, 1, 1982, s. 388.

(...) Człowiek jest jedynym stworzeniem, które Bóg pokochał dla niego samego (Por. KDK 24) i on znajduje się u podstawy każdej wartości. A wartości przyjmują znaczenie jedynie w stosunku do człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Tylko przez rozpoznanie istotnego otwarcia człowieka na nieskończoną tajemnicę Boga, człowiek ustanawia autentyczny system wartości; system ten nie uczyni człowieka niewolnikiem rzeczy i instytucji, ale będzie szanował pierwszeństwo tego, co należy do porządku ustanowionego przez Stwórcę.

Objawienie mówi nam, że człowiek jest nie tylko obrazem Boga: jest on także dzieckiem Bożym, wyniesionym do udziału w boskiej naturze. I wolny dar Jego nieskończonej miłości użytej w Chrystusie. Jezus Chrystus jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka” (J 1,9). Objawia On nam nowe znaczenie egzystencji i przemienia je, czyniąc przez to człowieka zdolnym do myślenia i życia na sposób godny dzieci Bożych. Jezus Chrystus, który objawia nie tylko Boga człowiekowi, ale człowieka samemu sobie (Por. KDK 22).

Szkoła katolicka, mająca dobrodziejstwo światła wiary, znajduje się w uprzywilejowanej pozycji, by umożliwić swoim uczniom wykształcenie w istotnych wartościach dla zachowania świata wolnego od gróźb, które dzisiaj nas nim wiszą. W ten sposób, młodzież nauczy się odrzucać fałszywe wartości chylące się ku upadkowi społeczeństwa i odkrywać prawdziwe wartości, na których może być zbudowana cywilizacja miłości.

W tym względzie bardzo ważnym zadaniem jest uznanie prymatu wartości duchowych nad materialnymi i ekonomicznymi, ponieważ wartości ducha przyczyniają się w prostej linii do rozwoju najszlachetniejszych i najbardziej wartościowych elementów ludzkiej osoby. Wartości duchowe nadają znaczenie wartościom materialnym. Jak powiedziałem na 34 Ogólnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych, 2 października 1979 r., prymat duchowych wartości „wpływa na to, że rozwój materialny, techniczny i cywilizacyjny służy temu wszystkiemu, co kształtuje człowieka, to znaczy temu, co umożliwia mu pełny dostęp do prawdy, rozwój moralny, pełne korzystanie z całego dziedzictwa dóbr kultury i pomnażanie ich przez własną twórczość”¹.

¹ JAN PAWEŁ II, Przemówienie do przedstawicieli Narodów Zjednoczonych, 2 października 1979, w: *Nauczanie papieskie*, II, 2 (1979).

W obliczu zwodniczego oddziaływania, którego odbiorca społeczny dzisiaj doświadcza, katolicka szkoła, kierowana Ewangelią Jezusa Chrystusa, powiń pokazać młodzieży, że większa radość jest w dawaniu aniżeli w braniu, że wartość osoby bazuje raczej na tym kim on czy ona jest, aniżeli na tym, co on czy ona posiada. W ten sposób oni odkrywają wyzwalającą wartość prostego i skromnego życia.

Dzisiejsza młodzież, zafascynowana zdobyczami współczesnych nauk, zmierza do okazywania nieograniczonego zaufania tym osiągnięciom, a nawet do ich uwzględniania jako najwyższych wartości. Dlatego jest to ważne, aby szkoła katolicka mogła pokazać swoim uczniom, że postęp ludzki nie może być mierzony wyłącznie przez postęp nauki i techniki. Prawdziwy postęp rodzi się wtedy, kiedy dano prymat wartościom duchowym i postępowi życia moralnego (...)

ANEKSY

KONFERENCJA 3.

JAN PAWEŁ II, List do rodzin *Gratissimam sane*

Dwie cywilizacje

13. Drogie rodziny, problem „odpowiedzialnego rodzicielstwa” wpisany jest w całą tematykę „cywilizacji miłości”, o czym z kolei pragnę Wam mówić. Z wszystkiego bowiem, co powiedziano dotychczas, wynika w sposób jasny i jednoznaczny, że *rodzina właśnie leży u podstaw tego, co Paweł VI nazwał „cywilizacją miłości”*³³. Pojęcie to przyjęło się w nauczaniu Kościoła, zdomowało się w nim i utrwaliło. Dzisiaj już trudno wymyśleć jakąkolwiek wypowiedź Kościoła czy też o Kościele, która by pojęcie cywilizacji miłości pomijała. *Wiąże się ono ze starochrześcijańską tradycją „Kościoła domowego”*, ma jednak równocześnie precyzyjne odniesienie do współczesnej epoki. Sam wyraz „cywilizacja” etymologicznie pochodzi od „*civis*” – „obywatel” i podkreśla wymiar polityczny bytowania każdego człowieka. Natomiast głębszy sens wyrażenia „cywilizacja” jest nie tyle polityczny, ile po prostu „humanistyczny”. Cywilizacja należy do dziejów człowieka, odpowiadając jego duchowości oraz moralności: stworzony na obraz i podobieństwo Boże człowiek otrzymał świat z rąk Stwórcy z zadaniem, by tworzył go na swój obraz i podobieństwo. W spełnianiu tego zadania odnajduje swe źródło cywilizacja, to znaczy ostatecznie „humanizacja świata”.

Jest więc raczej cywilizacja poniekąd tym samym co „kultura”. Można by więc powiedzieć: „*kultura miłości*”. Przyjęła się jednak „cywilizacja” i przy tym wypada pozostać. Cywilizacja miłości we współczesnym tego słowa znaczeniu czerpie natchnienie ze słów soborowej Konstytucji *Gaudium et spes*: „*Chrystus [...] objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie*”³⁴. Można więc powiedzieć, iż cywilizacja miłości rozpoczyna się wraz z objawieniem Boga, który „jest Miłością”, jak mówi św. Jan (1 J 4,8-16), i jest ona opisana dokładnie przez św. Pawła w hymnie o miłości w 1. Liście do Koryntian (13,1-13). Tego rodzaju cywilizacja jest głęboko związana z miłością, ja-

³³ Por. PAWEŁ VI, Homilia wygłoszona z okazji zakończenia Roku Świętego (25 grudnia 1975): AAS 68 (1976), 145.

³⁴ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 22.

ka „rozłana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5), i wzrasta dzięki *systematycznej uprawie*, o czym tak przejmująco mówi przypowieść ewangeliczna o krzewie winnym i latoroślach: „Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. Każdą latorośl, która we Mnie nie przynosi owocu, odcina, a każdą, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy” (J 15,1-2).

W świetle tych i innych jeszcze fragmentów Nowego Testamentu można zrozumieć, na czym polega „cywilizacja miłości” oraz dlaczego *rodzina jest z tą cywilizacją organicznie związana*. Jeśli rodzina pozostaje pierwszą „drogą Kościoła”, trzeba dodać, że drogą Kościoła żyjącego w świecie jest też cywilizacja miłości, i Kościół na tę drogę wzywa same rodziny oraz wszystkie inne społeczności narodowe i międzynarodowe ze względu na rodzinę – i poprzez rodziny. *Rodzina bowiem w wielorakim wymiarze zależy od cywilizacji miłości* i odnajduje w niej właściwe racje swego bycia rodziną. Jednocześnie *rodzina jest centrum i sercem cywilizacji miłości*.

Nie ma prawdziwej miłości bez świadomości, że Bóg przede wszystkim „jest Miłością” – oraz że człowiek jest tym jedynym stworzeniem, którego Bóg powołał do istnienia „dla niego samego”. Ten zaś stworzony na obraz i podobieństwo Boga człowiek nie może się w pełni „ureczywistnić” inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego. Bez takiego pojęcia człowieka, osoby oraz „komunii osób” w rodzinie nie może być cywilizacji miłości. Ale też *takie pojęcie osoby i komunii osób* niemożliwe jest bez cywilizacji miłości. Rodzina z pewnością stanowi podstawową „komórkę” społeczeństwa, trzeba jednak Chrystusa – „Winnego Szczepu”, z którego „latorośle” czerpią soki, ażeby komórka ta nie była zagrożona od wewnątrz i od zewnątrz *cywilizacyjnym wykorzenieniem*. Oto bowiem – jeśli z jednej strony istnieje „cywilizacja miłości”, to równocześnie też zachodzi *możliwość „antycywilizacji”* destrukcyjnej, co niestety w naszej epoce stało się faktem dokonany o bardzo szerokim zasięgu.

Nikt nie może zaprzeczyć, że epoka ta jest czasem wielkiego kryzysu, a jest to na pierwszym miejscu „*kryzys prawdy*”. Kryzys prawdy – to znaczy naprzód *kryzys pojęć*. Czy bowiem pojęcia takie, jak: „miłość”, „wolność”, „dar bezinteresowny”, a nawet samo pojęcie „osoby” i w związku z tym także „prawa osoby” – czy pojęcia takie istotnie znaczą to, co wyrażają? Dlatego tak ważna się stała dla Kościoła i świata – przede wszystkim na Zachodzie – Encyklika o „*blasku prawdy*” (*Veritas splendor*). Jeżeli prawda o wolności, o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas cywilizacja miłości może się ureczywistniać i można bę-

dzie skutecznie mówić – wraz z Soborem – o „popieraniu godności małżeństwa i rodziny”³⁵.

Dlaczego „blask prawdy” jest tak ważny? Ważny jest przez kontrast, gdyż rozwój współczesnej cywilizacji pozostaje związany z postępowaniem naukowo-technicznym w sposób często jednostronny. Chodzi o charakter czysto pozytywistyczny tego rozwoju. Owocem pozytywizmu poznawczego jest agnostycyzm, gdy chodzi o teorię, natomiast w dziedzinie działania i moralności – utylitaryzm. W naszych czasach historia poniekąd się powtarza. *Utylitaryzm* to cywilizacja skutku, użycia – cywilizacja „rzeczy”, a nie „osób”; cywilizacja, w której osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak używa się rzeczy. Tak więc – na gruncie cywilizacji użycia kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny. Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swoich członków. Aby się o tym wszystkim przekonać, wystarczy przyglądnąć się choćby *pewnym programom wychowania seksualnego*, które wprowadzane bywają w szkołach, często mimo sprzeciwu, a nawet protestów ze strony wielu rodziców. A dalej cały *trend „proaborcyjny”*, który usiłuje się ukryć poza pojęciami „prawa wyboru” („*pro choice*”) ze strony obojga małżonków, a w szczególności kobiety. To tylko kilka przykładów, które można by mnożyć.

W tym wszystkim rodzina nie może się nie czuć zagrożona. Wszystko to uderza w same jej podstawy. *Wszystko to jest przeciwne cywilizacji miłości*. Jest przeciwne całej prawdzie o człowieku, nie pozwala mu odnaleźć siebie i czuć się bezpiecznym jako mąż czy żona, jako ojciec czy matka, jako syn czy córka. Propagowany przez „cywilizację techniczną” tak zwany „bezpieczny seks” jest właśnie *najgruntowniej niebezpieczny*. W niebezpieczeństwie bowiem znajduje się tutaj każdy człowiek, a z kolei w niebezpieczeństwie znajduje się rodzina. Co jej grozi? Grozi jej utrata prawdy o sobie samej. A jeżeli prawdy – to i *wolności*, i konsekwentnie utrata *miłości*. „Poznacie prawdę – mówi Chrystus – a prawda was wyzwoli” (J 8,32): prawda, jedynie ona przygotowuje Was do tej miłości, o której można powiedzieć, że jest „piękna”.

Rodzina współczesna – tak jak zawsze – *poszukuje „pięknej miłości”*. Miłość, która nie jest „piękna”, która jest tylko zaspokojeniem pożądliwości (por. 1 J 2,16), która jest tylko wzajemnym „używaniem” siebie przez mężczyznę i kobietę, czyni człowieka *niewolnikiem własnych słabości*. Czyż nie służą temu właśnie pewne „programy cywilizacyjne” współczesności? „Grają” one na słabościach człowieka i czynią go coraz słabszym i bezbronny.

³⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 47.

Cywilizacja miłości oznacza radość – radość między innymi z tego, że się „człowiek rodzi na świat” (por. J 16,21). A więc radość także i z tego, że małżonkowie stają się rodzicami. Cywilizacja miłości – to znaczy „weselić się z prawdy” (por. 1 Kor 13,6). Cywilizacja, która wydaje owoce w postaci mentalności konsumpcyjnej, antynatalistycznej, nie jest i nie może być nigdy cywilizacją miłości. O ile rodzina jest tak ważna dla cywilizacji miłości – jak to poprzednio zostało już powiedziane – to z uwagi na specjalną *bliskość i intensywność więzi*, jakie w niej zachodzą pomiędzy osobami i pokoleniami. Równocześnie jest ona jednak *łatwa do zranienia* i może szczególnie łatwo doznawać zagrożeń, które osłabiają czy wręcz niszczą jej spójność i trwałość. Rodzina w wyniku tych zagrożeń, nie tylko przestaje świadczyć na rzecz cywilizacji miłości, ale może się stawać jej zaprzeczeniem, *przeciwswiadcstwem*. Może też z kolei taka rozbita rodzina wzmacniać swoistą „antycywilizację”, niszcząc miłość w różnych kręgach świadomości, powodując nieuniknione reperkusje w całym życiu społecznym.

K. WOJTYŁA, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 87-92.**Miłość oblubieńcza**

Analiza ogólna miłości ma charakter przede wszystkim metafizyczny, jakkolwiek co krok nawiązujemy w niej do momentów psychologicznych czy też etycznych. Te różne aspekty miłości przenikają się wzajemnie tak, że niepodobna wchodzić w jeden z nich nie potrącając o drugi lub trzeci. W analizie dotychczasowej staraliśmy się uchwycić to, co należy do istoty każdej miłości, a w sposób specyficzny realizuje się w miłości pomiędzy kobietą a mężczyzną. Jeśli chodzi o miłość w podmiocie indywidualnym, to kształtuje się ona poprzez upodobanie, pożądanie i życzliwość. Jednakże miłość znajduje pełny swój byt nie w podmiocie indywidualnym tylko, ale w relacji między-podmiotowej, między-osobowej. Stąd problem przyjaźni, który tutaj został przeanalizowany w łączności z sympatią, a także związany z przyjaźnią problem wzajemności. Przechodzenie od „ja” do „my” jest dla miłości nie mniej istotne, jak wychodzenie z własnego „ja” wyrażające się poprzez upodobanie, miłość pożądania i życzliwości. Miłość – zwłaszcza ta, która interesuje nas w niniejszej książce – jest nie tylko dążeniem, ale daleko bardziej jeszcze spotykaniem się, jednoczeniem osób. Rzecz jasna, iż to spotkanie się i jednoczenie osób dokonuje się na podstawie upodobania, miłości pożądania i życzliwości w miarę ich narastania w podmiotach indywidualnych. Aspekt indywidualnej miłości nie przestaje zachodzić w aspekcie między-osobowym, owszem, pierwszy z nich warunkuje drugi. W rezultacie miłość jest zawsze jakąś między-osobową syntezą i synchronizacją upodobań, pożądań i życzliwości. Miłość oblubieńcza jest czymś innym jeszcze niż wszystkie dotąd przeanalizowane aspekty czy formy miłości. Polega ona na oddaniu swojej własnej osoby. Istotą miłości oblubieńczej jest oddanie siebie, swojego „ja”. Stanowi to coś innego i zarazem coś więcej niż upodobanie, pożądanie, a nawet niż życzliwość. Te wszystkie formy wychodzenia w kierunku drugiej osoby pod kątem dobra nie sięgają tak daleko jak miłość oblubieńcza. Czymś więcej jest „dać siebie” aniżeli tylko „chcieć dobra”, choćby nawet przez to drugie „ja” stawało się jakby moim własnym, jak w przyjaźni. Miłość oblubieńcza jest czymś innym i czymś więcej niż wszystkie przeanalizowane dotąd formy miłości zarówno od strony indywidualnego podmiotu, od strony osoby, która kocha, jak i od strony łączności, między-osobowej, którą miłość wytwarza. Kiedy miłość oblubieńcza wejdzie w tę relację między-osobową, wówczas powstaje coś innego niż przyjaźń, mianowicie wzajemne oddanie się osób.

Problem ten wymaga gruntowniejszego przemyślenia. Przede wszystkim nasuwa się pytanie: czy osoba może siebie oddać innej osobie? Stwierdzono przecież, że każda osoba z istoty swej jest nieprzekazywalna – *alteri incommunicabilis*. Jest, więc nie tylko panią samej siebie (*sui iuris*), ale także nie może siebie odstąpić czy oddać. Takiemu oddaniu siebie samej sprzeciwia się natura osoby. Rzeczywiście: w porządku natury nie można mówić o oddaniu osoby innej osobie, zwłaszcza, jeśli to oddanie rozumiemy w znaczeniu fizycznym. To, co osobowe, wyrasta ponad jakąkolwiek formę oddania, a z drugiej strony przywłaszczenia sobie w sensie fizycznym. Osoba jako taka nie może być cudzą własnością, tak jak rzecz. W konsekwencji wykluczone jest też traktowanie osoby jako przedmiotu użycia, co już zostało szczegółowiej przeanalizowane. To jednak, co nie jest możliwe i prawidłowe w porządku natury ani w znaczeniu fizycznym, może dokonywać się w porządku miłości i w znaczeniu moralnym. W takim znaczeniu jednak osoba może siebie dać czy też oddać innej, i to zarówno osobie ludzkiej, jak i Bogu, a przez takie oddanie kształtuje się szczególna postać miłości, którą określamy jako miłość oblubieńczą³⁰ Świadczy to też o szczególnej dynamice osoby, o szczególnych prawach rządzących jej istnieniem i rozwojem. Dał temu wyraz Chrystus w owym zdaniu, które zdaje się zawierać głęboki paradoks: „Kto by chciał ocalić duszę swoją, ten ją straci, a kto by utracił duszę swoją dla mnie, ten ją znajdzie” (Mt 10,39).

Istotnie, w problemie miłości oblubieńczej zawiera się jakiś głęboki paradoks, nie werbalny tylko, ale na wskroś realny; słowa Ewangelii wskazują na szczególną rzeczywistość i zawierają prawdę, która realizuje się w życiu osoby. Oto z racji swej natury każda osoba jest kimś nie-przekazywalnym, nie-odstępnym. W porządku natury jest ona nastawiona na doskonalenie się, na osiągnięcie coraz większej pełni własnego bytu, który przecież jest zawsze jakimś konkretnym „ja”. Stwierdziliśmy już, że owo doskonalenie się przychodzi poprzez miłość i wraz z miłością. Najpełniejsza, a zarazem jakby najradykałniejsza forma miłości leży też w tym, aby właśnie siebie dać, aby to swoje nieprzekazywalne i nieodstępne „ja” uczynić czyjąś własnością. Paradoks jest w tym wypadku podwójny i idzie w dwóch kierunkach: po pierwsze – że można tak wyjść z własnego „ja”, a po drugie – że się przy tym owego „ja” bynajmniej nie niszczy i nie de-

³⁰ „Realizuje się ona [miłość oblubieńcza przyp. red.] wedle nauki Chrystusa w inny sposób w wyłącznym oddaniu się Bogu samemu; a w inny sposób w małżeństwie przez wzajemne oddanie się osób ludzkich. [...] Równocześnie jednak należy podkreślić, że chociaż Bóg jako Stwórca posiada „dominium altum” najwyższe prawo w stosunku do wszystkich stworzeń, a więc także w stosunku do człowieka, który jest osobą to jednak owo oddanie się całkowite „na własność umiłowanemu Bogu” (KK 44), jakie wyraża się w powołaniu zakonnym, z woli samego Chrystusa jest pozostawione wolnemu wyborowi człowieka pod działaniem łaski” (*O znaczeniu miłości oblubieńczej*, s. 171).

waluuje, ale wręcz przeciwnie, rozwija się je i bogaci w znaczeniu oczywiście ponad-fizycznym, w znaczeniu moralnym. Ewangelia akcentuje to bardzo wyraziście i zdecydowanie: „straci – znajdzie”, „ocalić – stracić”. Odkrywamy w niej, jak widać, nie tylko samą normę personalistyczną, ale również bardzo szczegółowe i śmiało wskazania, które tę normę rozbudowują w różnych kierunkach. Świat osób posiada swe własne prawa egzystencji i prawa rozwoju.

Oddanie siebie jako forma miłości kształtuje się we wnętrzu osoby na podstawie dojrzałego widzenia wartości oraz gotowości woli zdolnej do zaangażowania się w taki właśnie sposób. W każdym razie miłość oblubieńcza nie może być czymś fragmentarycznym ani też przypadkowym. w życiu wewnętrznym osoby. Stanowi ona zawsze jakąś szczególną kryształizację całego ludzkiego „ja”, skoro mocą tej miłości jest ono zdecydowane tak właśnie sobą zadysponować. W oddaniu siebie musimy odnaleźć szczególny dowód posiadania siebie. Jeśli chodzi o poszczególne realizacje tej formy miłości, to zdaje się, że mogą one być bardzo różne.

Już nie mówiąc o oddaniu matki dla dziecka, czyż nie możemy odnaleźć oddania siebie, swojego „ja”, np. w stosunku lekarza do chorego czy nauczyciela, który z całym poświęceniem oddaje się urobieniu swego ucznia, czy też duszpasterza, który z podobnym poświęceniem oddaje się duszy powierzonej jego trosce? W podobny sposób mogą oddać siebie wielcy działacze społeczni czy apostołowie wielu ludziom, często osobom nieznanym, którym służą służyć społeczeństwu. Stwierdzić w każdym z wymienionych przypadków czy też w podobnych, o ile zachodzi autentyczna miłość oddania, nie jest rzeczą łatwą. We wszystkich, bowiem może działać po prostu rzetelna życzliwość i przyjaźń dla ludzi. Do tego np., aby „z całym oddaniem” spełniać powołanie lekarza, nauczyciela czy duszpasterza, wystarczy po prostu „chcieć dobra” dla tych, względem których się je spełnia. A nawet, jeśli owa postawa nabiera cech pełnego oddania się i w tej formie weryfikuje się jako miłość, to w każdym razie trudno byłoby zastosować do niej nazwę miłości oblubieńczej.

Pojęcie miłości oblubieńczej łączy się z oddaniem osoby indywidualnej drugiej wybranej osobie. I dlatego o miłości oblubieńczej mówimy w pewnych wypadkach, gdy chodzi o określenie stosunku pomiędzy człowiekiem a Bogiem, co zostanie omówione osobno w rozdziale IV. Istnieją także jak najgłębsze podstawy do tego, aby mówić o miłości oblubieńczej w związku z małżeństwem. Miłość osób, mężczyzny i kobiety, prowadzi w małżeństwie do wzajemnego oddania się. Od strony osoby indywidualnej jest to wyraźne oddanie się drugiej osobie, w relacji zaś między-osobowej – oddanie wzajemne. Tego oddania się, o którym tutaj mowa, nie należy całkowicie utożsamiać (a w konsekwencji przez to mieszać) z „oddaniem się” w znaczeniu psychologicznym tylko, czyli z prze-

życiem oddania, ani też tym bardziej z „oddaniem się” w znaczeniu tylko fizycznym. Jeśli chodzi o pierwsze z tych znaczeń, to tylko kobieta, a w każdym razie przede wszystkim kobieta, przeżywa swój udział w małżeństwie jako „oddanie się”; mężczyzna przeżywa go inaczej, tak, że psychologicznie biorąc następuje jakaś korelacja „oddania się” i „posiadania”. Jednakże psychologiczny punkt widzenia nie jest tutaj wystarczający. Ujmując, bowiem problem do końca obiektywnie, a więc ontologicznie, musi w tej relacji zachodzić równocześnie wzajemne oddanie się ze strony mężczyzny, które – jakkolwiek inaczej przeżyte niż u kobiety musi być jednak realnym oddaniem się drugiej osobie. W przeciwnym, bowiem razie zachodzi niebezpieczeństwo potraktowania tej drugiej osoby, kobiety, jako przedmiotu, i to nawet przedmiotu użycia. Jeśli zatem małżeństwo ma odpowiadać wymogom normy personalistycznej, musi się w nim realizować oddanie wzajemne, wzajemna miłość oblubieńcza. Spotykają się w nim na zasadzie wzajemności dwa oddania, męskie i kobiece, które psychologicznie mają różną postać, ale ontologicznie jednak zachodzą i „składają się” na dojrzały całokształt wzajemnego oddania. Wyłania się stąd szczególnie zdanie dla mężczyzny, który w „zdobywanie” czy „posiadanie” musi wprowadzić właściwą postawę i treść, a jest nią również oddanie siebie.

Tym bardziej oczywiście owo oddanie się, o którym mowa w przypadku małżeństwa czy nawet w ogóle w odniesieniu x do y , nie może mieć znaczenia li tylko seksualnego. Oddanie tylko seksualne w relacji wzajemnej osób bez pełnego pokrycia w oddaniu osoby musi prowadzić do tych form utylitaryzmu, które możliwie gruntownie staraliśmy się przeanalizować w rozdziale I. Trzeba na to zwrócić uwagę, gdyż istnieje mniej lub bardziej wyraźna tendencja do rozumienia owego „oddania się” w relacji $y - x$ w sposób albo czysto seksualny, albo też seksualno-psychologiczny. Tymczasem koniecznie potrzebne jest tutaj zrozumienie personalistyczne. I dlatego z całym profilem tej moralności, w której centralną rolę spełnia przykazanie miłości, godzi się jak najbardziej sprowadzenie małżeństwa do miłości oblubieńczej, a raczej – ujmując problem wychowawczo – wyprowadzenie go z tej formy miłości. Stąd też wyłaniają się te konsekwencje, do których wrócimy jeszcze w rozdziale IV, w uzasadnieniu monogamii. Oddanie się kobiety mężczyźnie w taki sposób, jak to zachodzi w małżeństwie, wyklucza – moralnie biorąc – równoczesne oddanie się jego lub jej innym osobom w taki sam sposób. Moment seksualny odgrywa w kształtowaniu się miłości oblubieńczej szczególną rolę. Współżycie seksualne sprawia, że zacieśnia się ona do jednej pary osób, choć równocześnie zyskuje na specyficznej intensywności. W takim też tylko zacieśnieniu może się ta miłość tym pełniej otworzyć ku nowym osobom, które z natury są owocem miłości małżeńskiej mężczyzny i kobiety.

Pojęcie miłości oblubieńczej posiada kluczowe znaczenie dla ustalenia norm całej moralności seksualnej. Istnieje z pewnością jakiś bardzo szczególny związek pomiędzy *sexus* a osobą w porządku obiektywnym, któremu w porządku świadomości odpowiada szczególne poczucie prawa osobistej własności swego „ja”. Problem ten będzie jeszcze osobno przeanalizowany w rozdziale III (część druga: Metafizyka wstydu). W konsekwencji nie może być mowy o oddaniu seksualnym, które nie posiadałoby znaczenia oddania osoby i nie wchodziło w jakiś sposób w orbitę tych wymagań, które mamy prawo stawiać miłości oblubieńczej. Wymagania te płyną z normy personalistycznej. Sama zaś miłość oblubieńcza, jakkolwiek z istoty swojej różni się od wszystkich form miłości uprzednio przeanalizowanych, to jednak nie może się kształtować w oderwaniu od nich. Zwłaszcza zaś jest nieodzowne, aby wiązała się ona bardzo ściśle z życiowością oraz z przyjaźnią. Bez takiego powiązania może się znaleźć w bardzo niebezpiecznej próżni, a osoby w nią zaangażowane poczuć się bezradne wobec faktów wewnętrznych i zewnętrznych, którym nieopatrznie pozwoliły w sobie i między sobą zaistnieć.

ANEKSY

KONFERENCJA 4.

Jana Pawła II *Pomnażajcie talenty otrzymane od Boga, Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Polach Lednickich, Watykan, 7.06.2003, „L'Osservatore Romano” 2003 (24), nr 7-8, s. 57.*

Drodzy młodzi przyjaciele!

Po raz kolejny pielgrzymuję na Pola Lednickie. Jestem z wami w duchu i w modlitwie. Sercem obejmuję każdego i każdą z was.

To coroczne czuwanie przy bramie trzeciego tysiąclecia, symbolizującej Chrystusa, wyznacza niejako kolejne etapy waszego podążania za Nim – naśladowania, które jest nieustanną drogą wewnętrznego wzrastania. Bogu dziękuję za waszą wierność na tej drodze. Równocześnie modłę się gorąco, abyście nigdy nie utracili świadomości i tego głębokiego poczucia, że na tej drodze nie jesteście sami – że zawsze blisko jest Chrystus, Pan ludzkich dziejów.

Towarzyszy wam jako Oblubieniec, którego miłość nigdy nie słabnie. Nawet ludzka słabość i niewierność nie jest w stanie osłabić tej mocy. Czuwajcie, abyście mogli zaznać tej miłości. Czuwajcie, abyście poznali ożywczy smak Jego miłosierdzia. Niech lampy waszej wiary, nadziei i miłości nigdy nie gasną. Niech będą światłem dla świata. Dziś doświadczacie w sposób szczególny prawdy, że zostaliście wyposażeni w wielorakie dary i talenty. Nie przestawajcie za nie dziękować Temu, który „hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw postępującym nienaganie” (Ps 84 [85], 12). Odkrywajcie w sobie te zdolności, cieszcie się nimi i rozwijajcie je z Bożą pomocą. Nieście je jako dary Ducha Świętego wszystkim, którzy potrzebują waszego miłosierdzia. Niech owocują w waszych rodzinach, szkołach i środowiskach. Gorąco wierzę, że dzięki temu wymagającemu świadectwu zasłużycie na osąd ewangelicznego Pana: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię” (Mt 25, 21).

Na drogę rozwijania Bożych talentów w świetle łaski Chrystusa i w mocy Ducha Świętego z serca wam błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

JAN PAWEŁ II, List do młodych całego świata *Parati semper*

12. W ten oto kontekst: rodziny i społeczeństwa, które jest Waszą Ojczyzną, zostaje stopniowo wpisany temat, który również pozostaje w bliskiej łączności z przypowieścią o talentach. Stopniowo bowiem rozpoznajecie ów „talent” czy też owe „talenty”, jakie są właściwe każdemu i każdej – i zaczynacie się nimi twórczo posługiwać, zaczynacie je pomnażać – a dzieje się to przez pracę.

Jakaż jest w tej dziedzinie przeogromna skala możliwych kierunków, uzdolnień, zainteresowań! Nie podejmuję się ich tutaj wyliczać, nawet przykładowo, zachodzi bowiem obawa, że można by więcej przeoczyć niż uwzględnić. Zakładam więc całą ową różnorodność i wielokierunkowość. Świadczy ona zarazem o wielorakim bogactwie odkryć, jakie niesie ze sobą młodość. Można powiedzieć, nawiązując do Ewangelii, że młodość to czas rozpoznawania talentów. Równocześnie zaś jest to czas wchodzenia na wielorakie szlaki, po których rozwijała się i nadal rozwija cała ludzka działalność, praca i twórczość.

Życzę Wam – każdej i każdemu – abyście odnaleźli siebie na tych szlakach. Abyście na nie wchodzili z zainteresowaniem, z pilnością, z entuzjazmem. Praca – wszelka praca – połączona jest z trudem: „w pocie oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie”, (Rdz 3,19), a to doświadczenie trudu staje się udziałem każdego i każdej od najmłodszych lat. Równocześnie jednak praca w swoisty sposób kształtuje człowieka, tworzy go poniekąd.

A więc jest to zawsze trud twórczy. Odnosi się to nie tylko do pracy badawczej czy w ogóle poznawczej – umysłowej, ale także do zwyczajnych prac fizycznych, które pozornie nic „twórczego” w sobie nie mają.

Praca, jaka właściwa jest dla okresu młodości, stanowi przede wszystkim przygotowanie do pracy w wieku dojrzałym – i dlatego związana jest ona ze szkołą. Myślę więc, pisząc te słowa do was, Młodych, o tych wszystkich szkołach na całym okręgu ziemi, z którymi wasze młode bytowanie związane jest przez szereg lat – kolejno na różnych poziomach, wedle stopnia rozwoju umysłowego kierunku zainteresowań: od szkół podstawowych aż po uniwersytety. Myślę też o tych wszystkich ludziach dorosłych, moich Braciach i Siostrach, którzy są Waszymi nauczycielami, wychowawcami, przewodnikami młodych umysłów i charakterów. Jakże wielkie jest ich zadanie! Jak szczególna odpowiedzialność! Ale także: jak wielka zasługa!

Myślę wreszcie o tych kręgach młodzieży, Waszych rówieśników i rówieśnic, którzy – w pewnych zwłaszcza społeczeństwach i środowiskach – pozbawieni są możliwości wykształcenia, czasem nawet wykształcenia podstawowego. Zawiera się w tym fakcie nieustające wyzwanie pod adresem wszystkich instancji odpowiedzialnych w zakresie państwowym i mię-

dzynarodowym, ażeby ten stan rzeczy ulegał koniecznym zmianom na lepsze. Oświata jest jednym z podstawowych dóbr ludzkiej cywilizacji. Posiada ona szczególne znaczenie dla młodych. Od niej też zależy w znacznej mierze przyszłość całych społeczeństw.

Kiedy jednak stawiamy problem oświaty, wykształcenia, nauki i szkół – wyłania się sprawa, która dla człowieka, a w sposób specyficzny dla młodego człowieka, posiada znaczenie zupełnie istotne. Jest to sprawa prawdy. Prawda jest światłem ludzkiego umysłu. Jeżeli od młodości stara się on poznawać rzeczywistość w różnych jej wymiarach, to w tym celu, aby osiąść prawdę: aby żyć prawdą. Taka jest struktura ducha ludzkiego. Głód prawdy stanowi podstawowe jego dążenie i wyraz.

Chrystus zaś mówi: „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32) Wśród słów zapisanych w Ewangelii te należą z pewnością do najważniejszych. Mówią bowiem równocześnie o całym człowieku. Mówią o tym, na czym buduje się od wewnątrz, w wymiarach ducha ludzkiego, właściwa człowiekowi godność i wielkość. Godność ta nie zależy tylko od wykształcenia, choćby uniwersyteckiego – może być udziałem nawet analfabety – równocześnie jednak wykształcenie, systematyczna wiedza o rzeczywistości, powinna służyć tej godności. Powinna więc służyć – prawdzie.

Tę służbę prawdzie spełnia się także w pracy, do której podjęcia jesteście powołani po ukończeniu programu Waszego wykształcenia. W szkole macie nabywać sprawności intelektualne, techniczne i praktyczne, które pozwolą Wam użytecznie zająć miejsce przy wielkim warsztacie ludzkiej pracy. Ale jeśli prawdą jest, że szkoła winna przygotowywać do pracy, także fizycznej, to również prawdą jest, że praca sama w sobie jest szkołą wielkich i ważnych wartości: posiada ona swoją wymowę, wnosząc ważny wkład w kulturę człowieka.

W stosunku zachodzącym między wykształceniem a pracą, jaki charakteryzuje współczesne społeczeństwo, wyłaniają się jednak niezmiernie trudne problemy natury praktycznej. Myślę tu szczególnie o zagadnieniu bezrobocia, a ogólniej o braku wolnych miejsc pracy, który w różnych formach nęka młode pokolenie całego świata. Problem ten – jak dobrze wiecie – rodzi inne pytania, które od czasów szkolnych rzucają cień niepewności na Waszą przyszłość. Zadajecie sobie pytania: – Czy społeczeństwo mnie potrzebuje? Czy znajdę odpowiednią pracę, która by mi pozwoliła na usamodzielnienie? Na założenie własnej rodziny w godziwych warunkach życia, a przede wszystkim we własnym mieszkaniu? Słowem, czy istotnie jest prawdą, że społeczeństwo czeka na mój wkład?

Ciężar gatunkowy tych pytań skłania mnie do przypomnienia także przy tej sposobności rządzącym państwami i wszystkim odpowiedzialnym za gospodarkę i rozwój narodów, że praca jest prawem człowieka i dlate-

go winna być każdemu zapewniona. Sprawa ta winna być otoczona najwyższą troską i znaleźć się w centrum polityki gospodarczej, tak aby stworzyć możliwości pracy dla wszystkich, a przede wszystkim dla młodych, którzy często doświadczają klęski bezrobocia. Wszyscy jesteśmy przekonani o tym, że „praca jest dobrem człowieka – dobrem jego człowieczeństwa – przez pracę bowiem człowiek *nie tylko przekształca przyrodę*, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd *bardziej „staje się człowiekiem”*”³.

Samowychowanie a zagrożenia

13. Odnosi się to do szkoły jako instytucji i jako środowiska, które skupia w sobie przede wszystkim młodzież. Powiedziałbym jednak, że wymowa przytoczonych słów Chrystusa jeszcze bardziej odnosi się do samych młodych. Jeśli bowiem nie ulega wątpliwości, że rodzina wychowuje, że szkoła kształci i wychowuje, to równocześnie tak działanie rodziny, jak i szkoły pozostanie niekompletne, (a może nawet zostać wręcz zniweczone) – jeżeli każdy i każda z Was, Młodych, sam nie podejmie dzieła swojego wychowania. Wychowanie rodzinne i szkolne może tylko dostarczyć Wam elementów do dzieła samowychowania.

I w tej dziedzinie Chrystusowe słowa „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” stają się istotnym programem. Młodzi mają – jeśli tak można się wyrazić – wrodzony „zmysł prawdy”. Prawda zaś ma służyć wolności: młodzi mają także spontaniczne pragnienie wolności. A co to znaczy być wolnym? To znaczy: umieć używać swej wolności w prawdzie – być – „prawdziwie” wolnym. Być prawdziwie wolnym – to nie znaczy, stanowczo nie znaczy: czynić wszystko, co mi się podoba, na co mam ochotę. Wolność zawiera w sobie kryterium prawdy, dyscyplinę prawdy. Bez tego nie jest prawdziwą wolnością. Jest zakłamaniem wolności. Być prawdziwie wolnym – to znaczy: używać swej wolności dla tego, co jest prawdziwym dobrem. W dalszym ciągu więc: być prawdziwie wolnym – to znaczy: być człowiekiem prawego sumienia, być odpowiedzialnym, być człowiekiem „dla drugich”.

To wszystko stanowi sam wewnętrzny rdzeń tego, co nazywamy wychowaniem; a przede wszystkim tego, co nazywamy samowychowaniem. Tak: samowychowanie! Takiej bowiem wewnętrznej struktury, gdzie „prawda czyni nas wolnymi”, nie można zbudować tylko „od zewnątrz”. Każdy musi ją budować „od wewnątrz” – budować w trudzie, z wytrwałością i cierpliwością, (o którą młodym nie zawsze tak łatwo). I ta właśnie budowa nazywa się samowychowaniem. Pan Jezus

³ JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens*, 9: AAS 73 (1981) 599 nn.

mówi o tym również, gdy podkreśla, że tylko „w cierpliwości” możemy „posiąść dusze nasze” (Łk 21,19). „Posiąść swoją duszę” – oto owoc samowychowania.

W tym wszystkim zawiera się już nowe spojrzenie na młodość. Tu już nie chodzi o sam tylko projekt życia, jaki ma być urzeczywistniony w przyszłości. Projekt ten urzeczywistnia się już na etapie młodości, o ile poprzez pracę, wykształcenie, a zwłaszcza poprzez samowychowanie, tworzymy już samo życie, budując fundament dalszego rozwoju naszej osobowości. W tym znaczeniu można powiedzieć, iż „młodość... jest rzeźbiarką, co wykuwa żywot cały”⁹, a kształt, jaki nadaje ona konkretnemu człowieczeństwu każdego i każdej z Was, utrwala się w całym życiu.

Jeśli ma to doniosłe znaczenie pozytywne – to może mieć niestety również doniosłe znaczenie negatywne. Nie możecie zakrywać oczu przed zagrożeniami, jakie czyhają na Was w młodości. I one również mogą wycisnąć swoje piętno na całym życiu.

Pragnę tu wspomnieć na przykład o pokusie przesadnego krytycyzmu, który chciałby wszystko poddawać dyskusji i wszystko na nowo zobaczyć; czy o pokusie sceptycyzmu wobec tradycyjnych wartości, który ła-two przeradza się w pewien rodzaj nie oglądającego się na nic cynizmu wobec problemów pracy, kariery czy samego małżeństwa. A dalej, jakże przemilczeć pokusę wywołaną przez rozpowszechniający się, zwłaszcza w krajach bogatszych, handel rozrywką, który odciąga od poważnego zaangażowania się w życie, i sprzyja wyrobieniu postawy bierności, egoizmu i izolacji? Zagroża Wam, drodzy młodzi Przyjaciele, zły wpływ technik reklamy, które podsycają naturalną skłonność do unikania wysiłku, obiecując natychmiastowe zaspokojenie wszelkich pragnień, podczas gdy konsumizm z tym związany dyktuje, by człowiek szukał urzeczywistnienia samego siebie przede wszystkim w wykorzystaniu dóbr materialnych. Ilu młodych, podbitych urokiem kuszących miraży popada w moc niekontrolowanych instynktów i szuka szczęścia na drogach dużo obiecujących, ale w rzeczywistości pozbawionych autentycznych ludzkich perspektyw! Odczuwam potrzebę powtórzenia tu słów, które napisałem w Orędziu, Wam poświęconym, na Światowy Dzień Pokoju: „niektórzy z Was mogą odczuwać pokusę ucieczki od odpowiedzialności: ucieczki w złudny świat alkoholizmu i narkotyków, przelotne związki nie prowadzące do małżeństwa i założenia rodziny, w obojętność, cynizm, a nawet w gwałt. Strzeżcie się zasadzek świata, który dąży do wyzyskania lub wypaczenia Waszych zdecydowanych i usilnych poszukiwań szczęścia i sensu życia”¹⁰.

⁹ Z. KRASIŃSKI, *Do Kajetana Koźmiana*.

¹⁰ JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1985, 3: AAS 77 (1985), 163.

Piszę o tym do Was, aby dać wyraz troski. Jeżeli bowiem macie „zdać sprawę z nadziei, która jest w was” – w takim razie wszystko, co podkopuje tę nadzieję, musi budzić troskę. A pod adresem tych wszystkich, którzy różnorodnymi pokusami i ułudami usiłują zniszczyć Waszą młodość, muszą być przypomniane te słowa Chrystusa, w których mówi On o zgorszeniu i o gorszycielach: biada temu, przez którego przychodzą (zgorszenia). Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych (Łk 17,1 nn.)

Groźne słowa! Groźne zwłaszcza w ustach Tego, który przyszedł objawić miłość. Kto jednak czyta z uwagą te właśnie słowa Ewangelii, musi odczuć, jak głęboka jest antyteza dobra i zła, cnoty i grzechu. Musi także tym jaśniej dostrzec, jaką wagę w oczach Chrystusa ma młodość każdego i każdej z Was. To właśnie miłość do młodych podyktowała te groźne, surowe słowa. Zawiera się w nich również jakby dalekie echo ewangelicznej rozmowy Chrystusa z młodzieńcem, do której stale nawiązuje List.

Młodość jako „Wzrastanie”

14. Pozwólcie, że zamknę ten etap rozważań przypomnieniem słów, w których Ewangelia mówi o młodości samego Jezusa z Nazaretu.

Są one związane, chociaż pokrywają okres trzydziestu lat spędzonych w domu rodzinnym, u boku Maryi i Józefa-cieśli. Ewangelista Łukasz pisze: „Jezus zaś czynił postępy [wzrastał] w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52) Tak więc młodość jest „wzrastaniem”. Poprzez wszystko, co dotąd zostało na ten temat powiedziane, owo ewangeliczne słowo wydaje się szczególnie syntetyczne i sugestywne. Wzrastanie „w latach” odnosi się do naturalnego związku człowieka z czasem: owo wzrastanie jest jakby etapem „wstępującym” w całokształcie ludzkiego przemijania. Odpowiada temu cały rozwój psychofizyczny: wzrastanie tych wszystkich energii, poprzez które konstituuje się normalna ludzka indywidualność. Trzeba, ażeby procesowi temu odpowiadało „wzrastanie w mądrości i w łasce”.

Wszystkim Wam, drodzy młodzi Przyjaciele, życzę takiego właśnie „wzrastania”. Można powiedzieć, że przez nie młodość jest właśnie młodością. W ten sposób zyskuje ona swoją własną, niepowtarzalną charakterystykę. W ten sposób jest ona dana każdemu i każdej z Was w osobistym, a zarazem wspólnotowym doświadczeniu jako szczególna wartość. I w sposób podobny utrwała się ona również w doświadczeniu ludzi dorosłych, którzy młodość mają już poza sobą, którzy z etapu „wstępującego” przesuwają się w kierunku etapu „zstępującego” w całościowym obrachunku życia.

Trzeba, ażeby młodość była „wzrastaniem” aby niosła z sobą stopniową akumulację wszystkiego, co prawdziwe, co dobre i piękne – nawet gdy by-

wa ona „od zewnątrz” połączona z cierpieniami, utratą bliskich i drogich osób, oraz z całym doświadczeniem zła, jakie nieustannie daje o sobie znać w tym świecie, w którym żyjemy.

Trzeba, ażeby młodość była „wzrastaniem”. Ogromne znaczenie posiada dla tego obcowania ze światem widzialnym: z przyrodą. Obcowanie to wzbogaca nas w młodości w sposób inny jeszcze niż sama „książkowa” wiedza o świecie. Wzbogaca nas w sposób bezpośredni. Można by powiedzieć, iż obcując z przyrodą przejmujemy w siebie, w nasze ludzkie bytowanie, samą tajemnicę stworzenia, która odsłania się przed nami niesłychanym bogactwem i różnorodnością istnień widzialnych, a równocześnie wciąż zaprasza w stronę tego, co ukryte, co niewidzialne. Mądrość – zarówno ustami ksiąg natchnionych (Por. np. Ps 104 [103]; 19 [18]; Mdr 13,1-9; 7,15-20), jak skądinąd świadectwem wielu genialnych umysłów – zdaje się wielorako świadczyć o „przejrzystości świata”. Dobrze jest człowiekowi czytać w tej księdze przedziwnej, jaką jest „księga przyrody”, szeroko otwarta dla każdego. To, co młody umysł i młode serce w niej odczytuje, zdaje się być głęboko zsynchronizowane z wezwaniem do mądrości: „nabywaj mądrości, nabywaj rozważi... Nie gardź nią, bo ciebie ocali, ukochaj ją – będzie cię strzegła” (Prz 4,5 n)

Człowiek współczesny, zwłaszcza w obrębie wysoce rozwiniętej cywilizacji technicznej i przemysłowej, stał się na wielką skalę eksploatatorem przyrody, traktując ją często w sposób użytkowy, niszcząc przy tym wiele jej bogactw i uroków i zanieczyszczając naturalne środowisko swego ziemskiego bytowania. Tymczasem przyroda jest dana człowiekowi również jako przedmiot podziwu i kontemplacji, jako wielkie zwierciadło świata. Odbija się w nim Przymierze Stwórcy ze swoim stworzeniem, którego centrum od początku znajduje się w człowieku, stworzonym wprost „na obraz” swego Stwórcy.

I dlatego też życzę Wam, Młodym, aby Wasze „wzrastanie w latach i w mądrości” dokonywało się przez obcowanie z przyrodą. Miejcie na to czas! Nie żałujcie go! Podejmujcie również trud i wysiłek, jaki to obcowanie niesie czasem z sobą, zwłaszcza gdy pragniemy docierać do rejonów szczególnie eksponowanych. Ten trud jest twórczy, stanowi on zarazem element zdrowego odpoczynku, który jest Wam potrzebny, na równi ze studiami i z pracą.

Ten trud i wysiłek posiada też swoją klasyfikację biblijną, zwłaszcza u św. Pawła, który całe życie chrześcijańskie porównuje do zawodów na stadionie sportowym (Por. 1 Kor 9,24-27.). Każdej z Was i każdemu potrzebny jest ten trud i wysiłek, w którym nie tylko hartuje się ciało, ale cały człowiek doznaje radości panowania nad sobą oraz pokonywania przeszkód i oporów. Z pewnością jest to jeden z elementów owego „wzrastania”, jakim charakteryzuje się młodość.

Życzę Wam również, aby to „wzrastanie” dokonywało się na drodze obcowania z dziełami człowieka, a bardziej jeszcze z samymi żywymi ludźmi. Ileż jest tych dzieł, jakie w ciągu dziejów stworzyli ludzie! Jak wielkie ich bogactwo i różnorodność! Młodość zdaje się być szczególnie wrażliwa na prawdę, dobro i piękno zawarte w dziełach człowieka. Obcując z nimi na obszarze tylu różnych kultur, tylu sztuk i nauk, uczymy się prawdy o człowieku (tak sugestywnie wypowiedzianej również w Psalmie 8) – prawdy, która zdolna jest ukształtować i pogłębić własne człowieczeństwo każdego z nas.

Szczególnie jednak uczymy się człowieka, obcując z ludźmi. Trzeba, ażeby młodość pozwalała Wam „wzrastać w mądrości” przez to obcowanie. Jest to przecież czas, w którym nawiązują się nowe kontakty, koleżeństwa i przyjaźnie, w kręgu szerszym niż sama rodzina. Otwiera się wielkie pole doświadczenia, które posiada nie tylko znaczenie poznawcze, ale równocześnie wychowawcze i etyczne. Pożyteczne będzie całe to doświadczenie młodości, gdy wyrobi w każdym i każdej z Was również zmysł krytyczny, a przede wszystkim umiejętności rozróżniania w zakresie tego wszystkiego, co ludzkie. Błogosławione będzie to doświadczenie młodości, jeżeli stopniowo nauczycie się z niego owej zasadniczej prawdy o człowieku – o każdym człowieku i o sobie samym – prawdy, którą tak syntetyzuje znakomity tekst Konstytucji *Gaudium et spes*: „człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego”¹¹.

Tak więc, uczmy się ludzi, aby pełniej być człowiekiem poprzez umiejętność „dawania siebie”: być człowiekiem „dla drugih”. Taka prawda o człowieku – taka antropologia – znajduje swój niedościgniony szczyt w Jezusie z Nazaretu. I dlatego tak ważne są również Jego lata młodzieńcze, kiedy „wzrastał w mądrości i w łasce u Boga i ludzi”.

Życzę Wam również tego „wzrastania” przez obcowanie z Bogiem. Może temu służyć – w znaczeniu pośrednim – również i obcowanie z przyrodą i obcowanie z ludźmi. W sposób bezpośredni służy temu zwłaszcza modlitwa. Módlcie się i uczcie się modlitwy. Otwierajcie Wasze serca i Wasze sumienia przed Tym, który Was zna lepiej, niż Wy sami siebie. Rozmawiajcie z Nim. Wnikajcie w Słowo Boga Żywego, czytając i rozważając Pismo Święte.

To wszystko są metody i środki zbliżania się do Boga i obcowania z Nim. Pamiętajcie, że jest to obcowanie wzajemne. Bóg odpowiada również najbardziej „bezinteresownym Darem z siebie samego”, który w języku biblijnym nazywa się „Łaską”. Starajcie się żyć w łasce Bożej.

¹¹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

To tyle na temat „wzrastania”. Piszę to, raczej sygnalizując tylko główne problemy, każdy z nich bowiem nadaje się do szerszego omówienia. Ufam, że dokonuje się to w różnych młodzieżowych środowiskach i zespołach, ruchach i organizacjach, których jest wiele w różnych krajach i na poszczególnych kontynentach, a każdy kieruje się wypracowaną przez siebie metodą pracy wewnętrznej i apostolatu. Wszystkie one zaś, przy udziale Pasterzy Kościoła, pragną ukazywać młodym drogi owego „wzrastania”, które stanowi poniekąd ewangeliczną definicję młodości.

Wielkie wyzwanie przyszłości

15. Kościół widzi młodych – więcej: Kościół w sposób szczególny widzi siebie samego w młodych – w Was wszystkich, a zarazem w każdej i każdym z Was. Tak było od początku, od czasów apostołskich. Szczególnym świadectwem mogą być słowa św. Jana z Pierwszego Listu tego Apostoła: „Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca [...] Napisałem do was, młodzi że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was....”, (1 J 2,13 n)

Słowa apostołskie dołączają się do ewangelicznej rozmowy Chrystusa z młodzieńcem, i rozbrzmiewają mocnym echem z pokolenia na pokolenie.

W naszym pokoleniu, u kresu drugiego tysiąca lat po Chrystusie, Kościół również widzi siebie samego w młodych. A jak Kościół widzi sam siebie? – Szczególnym świadectwem tego niech będzie nauka Soboru Watykańskiego II. Kościół widzi siebie jako „sakrament, czyli znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹². A więc – widzi siebie w relacji do całej, wielkiej, wciąż rosnącej, rodziny ludzkości. Widzi siebie w wymiarach uniwersalnych. Widzi siebie na drogach ekumenizmu, czyli jedności wszystkich chrześcijan, o którą modlił się Chrystus, i która jest niezaprzeczną koniecznością naszych czasów. Widzi siebie w dialogu z wyznawcami również pozachrześcijańskich religii oraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Dialog taki jest dialogiem zbawienia. Ma on służyć również pokojowi w świecie i sprawiedliwości pośród ludzi.

Wy, Młodzi, jesteście nadzieją Kościoła, który tak właśnie widzi siebie i swe posłannictwo w świecie. Mówi Wam o tym posłannictwie. Wyrazem tego stało się niedawne Orędzie na 1 stycznia 1985, na światowy dzień modlitw o pokój. Orędzie to zaadresowane zostało właśnie do Was, w imię tego przeświadczenia, że „droga pokoju jest zarazem drogą młodych”(Pokój i młodzi idą razem). To przeświadczenie jest równocześnie wezwaniem i zobowiązaniem: jeszcze raz chodzi o to: „abyście umieli zdać sprawę z na-

¹² Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Lumen gentium*, 1.

dziei, która jest w was” – z tej nadziei, która się z Wami wiąże. Jak widziacie, nadzieja owa dotyczy spraw podstawowych i uniwersalnych zarazem.

Wszyscy żyjecie na co dzień w kręgu bliskich Wam ludzi. Jednakże stopniowo krąg ten się rozszerza. Coraz więcej ludzi uczestniczy w Waszym życiu – i Wy sami dostrzegacie zarysy łączącej Was z nimi wspólnoty. Prawie zawsze jest to wspólnota w jakiś sposób zróżnicowana. Jest zróżnicowana tak, jak to widział i wyraził Sobór Watykański II w swej *Konstytucji dogmatycznej o Kościele* oraz w *Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*. Wasza młodość kształtuje się czasem wśród środowisk wyznaniowo jednolitych, często – religijnie zróżnicowanych, lub wręcz na pograniczu wiary i niewiary, bądź pod postacią agnostycyzmu, bądź ateizmu różnie zabarwionego.

Zdaje się jednak, że wobec niektórych spraw wielorakie i zróżnicowane wspólnoty młodzieżowe czują, myślą, reagują bardzo podobnie. Zdaje się na przykład, że wszystkich łączy podobny stosunek do faktu, iż setki tysięcy ludzi żyją w skrajnej nędzy, wręcz umierają z głodu, gdy równocześnie zawrotne sumy idą na produkcję broni nuklearnej, której arsenały już w chwili obecnej zdolne są doprowadzić do samozniszczenia ludzkości. Podobnych napięć i zagrożeń na skalę, której dotychczasowe dzieje ludzkości nie znały, jest więcej. Mowa o tym we wspomnianym Orędziu noworocznym, dlatego tych spraw nie powtarzam. Wszyscy jesteśmy świadomi tego, że horyzont bytowania wielomiliardowej rodziny ludzkiej u kresu drugiego milenium po Chrystusie zdaje się obwieszczać możliwość klęsk i katastrof na miarę prawdziwie apokaliptyczną.

Wy, Młodzi, możecie w tej sytuacji słusznie pytać poprzednich pokoleń: dlaczego do tego doszło? Dlaczego doprowadzono do takiego stanu zagrożenia ludzkości na ziemskim globie? Jakie są przyczyny niesprawiedliwości kłującej w oczy? Dlaczego tylu umierających z głodu, tyle milionów uchodźców na różnych granicach, tyle deptania elementarnych praw człowieka, tyle więzień, obozów koncentracyjnych, tyle systematycznego gwałtu, zabijania niewinnych osób, tyle znęcania się nad człowiekiem, tyle tortur, tyle udręk ludzkich ciał i ludzkich sumień? A wśród tego także: młodzi ludzie, którzy we wczesnych latach mają na sumieniu wiele niewinnych istnień, gdyż wpojono im przekonanie, że tylko na tej drodze – programowego terroryzmu – można zmienić świat na lepszy. Więc pytacie raz jeszcze: dlaczego?

Wy, Młodzi, możecie o to wszystko pytać – a nawet musicie! Przecież chodzi o świat, w którym żyjecie już dzisiaj – i w którym macie żyć jutro, gdy pokolenie starszych odejdzie. Słusznie więc pytacie: dlaczego tak wielki – nieporównywalny z żadną przedtem epoką historii – postęp ludzkości w zakresie nauki i techniki, postęp w opanowaniu przez człowieka materii, w tylu punktach obraca się przeciw człowiekowi? Słusznie też pytacie,

nawet jeżeli czynicie to z wewnętrznym drżeniem: czy ten stan rzeczy jest odwracalny? Czy może ulec zmianie? Czy my zdołamy go zmienić?!

Słusznie o to pytacie. Owszem, jest to pytanie podstawowe w wymiarze Waszego pokolenia.

W tej formie trwa Wasza rozmowa z Chrystusem, zapoczątkowana kiedyś w Ewangelii. Młody człowiek pytał: „co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” A Wy stawiacie pytanie na miarę czasów, w którym wypadło Wam być młodymi: co mamy czynić, ażeby życie – kwitnące życie ludzkości – nie zamieniło się w cmentarzysko nuklearnej śmierci? Co mamy czynić, aby nie zapanował nad nami grzech powszechnej niesprawiedliwości, pogardy dla człowieka i podeptania jego godności, przy tylu deklaracjach, które potwierdzają wszystkie jego prawa? Co mamy czynić – i: czy potrafimy to uczynić?

Chrystus odpowiada, podobnie jak odpowiadał młodym z pierwszego pokolenia Kościoła, słowami Apostoła: „Piszę do was, młodzi, że zwyciężyliście Złego. Napisałem do was, dzieci, że znacie Ojca [...] Napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was...” (1 J 2, 13 n) Słowa Apostoła, sprzed dwóch tysięcy lat, są równocześnie odpowiedzią na dziś. Słowa te mówią prostym i mocnym językiem wiary, która niesie w sobie zwycięstwo wobec zła, jakie jest w świecie: „Tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest wiara wasza” (1 J 5, 4). Słowa te są mocne apostołskim – i chrześcijańskim z kolei – doświadczeniem krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. W doświadczeniu owym potwierdza się cała Ewangelia. Potwierdza się między innymi prawda zawarta w rozmowie Chrystusa z ewangelicznym młodzieńcem.

Zatrzymajmy się więc – przy końcu niniejszego Listu – wobec tych słów apostołskich, które są równocześnie stwierdzeniem i wyzwaniem pod Waszym adresem. Są też odpowiedzią.

Pulsuje w Was, w Waszych młodych sercach pragnienie prawdziwego braterstwa wszystkich ludzi, bez podziałów, przeciwstawień, dyskryminacji. Tak. Pragnienie braterstwa i wielorakiej solidarności przynosicie z sobą. Wy, Młodzi – a nie pragnienie wzajemnej walki człowieka przeciw człowiekowi, w jakiegokolwiek postaci. Czyż to pragnienie braterstwa: człowiek człowiekowi bliżnim, człowiek człowiekowi bratem! – nie świadczy o tym, że „znacie Ojca”, (jak pisze Apostoł). Bo tylko tam są bracia, gdzie jest Ojciec. I tylko tam, gdzie jest Ojciec, ludzie są braćmi.

Skoro więc nosicie w sobie pragnienie braterstwa, to znaczy, że „nauka Boża trwa w was”. Trwa w Was ta nauka, którą przyniósł Chrystus – ta nauka, która słusznie też nosi miano „Dobrej Nowiny”. I trwa na Waszych wargach, a przynajmniej zakorzeniona jest w Waszych sercach Modlitwa Pańska, która zaczyna się od słów „Ojcze nasz”. Modlitwa, która objawiając Ojca, potwierdza zarazem, że ludzie są braćmi – i całą swoją treścią

przeciwstawia się wszelkim programom zbudowanym wedle zasady walki człowieka przeciw człowiekowi, w jakiegokolwiek postaci. Modlitwa „Ojcie nasz” odwołuje serca ludzkie od wrogości, nienawiści, gwałtu, terroryzmu, dyskryminacji, podeptania ludzkiej godności i ludzkich praw.

Apostoł pisze, że Wy, Młodzi, jesteście mocni Bożą nauką: tą nauką, która zawiera się w Chrystusowej Ewangelii, a streszcza się w modlitwie „Ojcie nasz”. Tak! Jesteście mocni tą Bożą nauką, jesteście mocni tą modlitwą. Jesteście mocni – gdyż ona zaszczerpie w Was miłość, życzliwość, poszanowanie dla człowieka, dla jego życia, godności, sumienia, przekonań i praw. Skoro „znacie Ojca”, jesteście mocni mocą ludzkiego braterstwa.

Jesteście także mocni do walki: nie do walki przeciwko człowiekowi w imię jakiegokolwiek ideologii czy praktyki oderwanej od samych korzeni Ewangelii – ale mocni do walki ze złem, z prawdziwym złem: ze wszystkim, co obraża Boga, z wszelką niesprawiedliwością i wyzyskiem, z wszelkim fałszem i zakłamaniem, ze wszystkim, co krzywdzi, poniża, plugawi ludzkie współżycie i obcowanie, z każdą zbrodnią w stosunku do życia – z każdym grzechem.

Apostoł pisze, „że zwyciężyliście Złego”! Tak jest. Trzeba sięgać stale do korzeni zła i grzechu w dziejach ludzkości i wszechświata – tak jak Chrystus sięgnął do tego korzenia w swej wielkanocnej tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. Nie trzeba się lękać nazywać po imieniu pierwszego Sprawcę zła: Złego. Taktyka, jaką stosował i stosuje, polega na tym, aby się nie ujawniać – aby zło, szczepione przez niego od początku, rosło z samego człowieka, z samych ustrojów i układów: międzyludzkich, międzyklasowych, międzynarodowych..., aby także coraz bardziej stawało się grzechem „strukturalnym”, a coraz mniej pozwalało się zidentyfikować jako grzech „personalny”... Aby więc człowiek czuł się niejako „wyzwolony” od grzechu, a równocześnie, aby był w nim coraz bardziej pogrążony.

Apostoł mówi: „młodzi, jesteście mocni” – trzeba tylko, ażeby „nauka Boża trwała w was”. Wtedy jesteście mocni: potraficie sięgnąć do ukrytych mechanizmów zła, do jego korzeni – zdołacie stopniowo przemienić świat, przeobrazić go, uczynić bardziej ludzkim, bardziej braterskim – i równocześnie: bardziej Bożym. Nie można bowiem odrywać świata od Boga i przeciwstawiać go Bogu w sercu człowieka. I nie można człowieka odrywać od Boga i przeciwstawiać go Bogu. Jest to bowiem przeciwko naturze świata i przeciwko naturze człowieka – przeciwko wewnętrznej prawdzie, która konstituje całą rzeczywistość. Serce ludzkie naprawdę jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu – te słowa wielkiego Augustyna nie tracą nigdy na swojej aktualności¹³.

¹³ Por. ŚW. AUGUSTYN, *Confess.* I, 1: CSEL 33, s. 1.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis*

27. Spojrzenie na świat współczesny, do jakiego zachęca nas encyklika, pozwala stwierdzić przede wszystkim, że rozwój *nie jest* procesem przebiegającym po liniach prostych; *jakby automatycznym i z natury swojej nieograniczonym*, tak jak gdyby przy spełnieniu się pewnych warunków ludzkość miała szybko podążać ku nieokreślonej doskonałości⁴⁹.

Takie ujęcie, związane bardziej z pojęciem „postępu” według koncepcji filozoficznych właściwych dla okresu oświecenia aniżeli z pojęciem „rozwoju”⁵⁰ zastosowanym w znaczeniu specyficznie ekonomiczno-społecznym, zdaje się być obecnie poważnie kwestionowane, zwłaszcza po tragicznych doświadczeniach obu wojen światowych oraz zaplanowanego i częściowo dokonanego wyniszczenia całych narodów, jak też zagrożenia atomowego. Miejsce naiwnego *optymizmu mechanicznego* zajął uzasadniony niepokój o los ludzkości.

28. Równocześnie jednak przeżywa kryzys sama koncepcja „ekonomiczna” czy „ekonomiczna” związana ze słowem rozwój. Rzeczywiście rozumie się dziś lepiej, że *samo nagromadzenie dóbr i usług*, nawet z korzyścią dla większości, nie wystarcza do urzeczywistnienia ludzkiego szczęścia. W konsekwencji, także i dostęp do wielorakich *rzeczywistych dobrodziejstw*, jakich w ostatnim czasie dostarczyły wiedza i technika, łącznie z informatyką, nie przynosi z sobą wyzwolenia spod wszelkiego rodzaju zniewolenia. Przeciwnie, doświadczenie niedawnych lat uczy, że jeśli cała wielka masa zasobów i możliwości oddana do dyspozycji człowieka nie jest kierowana *zmysłem moralnym* i zorientowana na prawdziwe dobro rodzaju ludzkiego, łatwo obraca się przeciw człowiekowi – jako zniewolenie.

Ogromnie pouczające powinno stać się niepokojące stwierdzenie dotyczące okresu najnowszego: obok nędzy niedorozwoju, której nie można tolerować, stoimy w obliczu pewnego „*nadrozwoju*”, który także jest niedopuszczalny, bowiem tak samo jak niedorozwój sprzeciwia się on dobru i prawdziwemu szczęściu. Nadrozwój, polegający na nadmiernej rozporządzalności wszelkiego typu dobrami materialnymi na korzyść niektórych warstw społecznych, łatwo przemienia ludzi w niewolników „posiadania” i natychmiastowego zadowolenia, nie widzących pewnego horyzontu, jak tylko mnożenie dóbr już posiadanych lub stałe zastępowanie ich innymi, jeszcze doskonalszymi. Jest to tak zwana cywilizacja „spo-

⁴⁹ Por. JAN PAWEŁ II, Adhort. apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 6: AAS 74 (1982), s. 88: „(...) historia nie jest po prostu procesem, który z konieczności prowadzi ku lepszym, lecz jest wynikiem wolności, a raczej walki pomiędzy przeciwstawnymi wolnościami”.

⁵⁰ Z tego względu zastosowano w tekście tej Encykliki słowo „rozwój”, a nie słowo „postęp”, próbując jednakże nadać słowu „rozwój” pełniejsze znaczenie.

życia”czy konsumizm, który niesie z sobą tyle „odpadków”i „rzeczy do wyrzucenia”. Posiadany przedmiot, zastąpiony innym, doskonalszym, zostaje odrzucany bez uświadomienia sobie jego ewentualnej trwałej wartości dla nas lub dla kogoś uboższego.

Wszyscy z bliska obserwujemy smutne skutki tego ślepego poddania się czystej konsumpcji: przede wszystkim jakiś rażący materializm, przy równoczesnym radykalnym nienasyceniu; jest bowiem rzeczą łatwo zrozumiałą, że jeśli się nie jest uodpornionym na wszechobecną reklamę i nieustannie kuszące propozycje nabycia nowych produktów, wówczas im więcej się posiada, tym więcej się pożąda, podczas gdy najgłębsze pragnienia pozostają niezaspokojone, a może nawet zagłuszone.

Encyklika Papieża Pawła VI sygnalizowała tak często dziś podkreślaną różnicę pomiędzy „mieć”i „być”⁵¹, wcześniej w sposób precyzyjny sformułowaną przez Sobór Watykański II⁵². „Posiadanie”rzeczy i dóbr samo przez się nie doskonali podmiotu ludzkiego, jeśli nie przyczynia się do dojrzewania i wzbogacenia jego „być”, czyli do urzeczywistnienia powołania ludzkiego jako takiego.

Z pewnością różnica między „być”i „mieć”, niebezpieczeństwo nieodłączne od prostego mnożenia czy zastępowania nowymi rzeczy posiadanych, nie musi przekształcać się koniecznie w antynomię do wartości „być”.

Jedną z największych niesprawiedliwości współczesnego świata polega właśnie na tym, że stosunkowo *nieliczni* posiadają wiele, a *liczni* nie posiadają prawie nic. Jest to niesprawiedliwość wadliwego podziału dóbr i usług pierwotnie przeznaczonych dla wszystkich.

Jawi się zatem następujący obraz: są tacy, nieliczni, którzy posiadają wiele i nie potrafią prawdziwie „być”, bowiem na skutek odwrócenia hierarchii wartości przeszkodą stałe się dla nich kult „posiadania”; są także i tacy, liczni, którzy mają mało lub nic i którzy nie są w stanie realizować swego zasadniczego ludzkiego powołania z powodu braku niezbędnych dóbr.

Zło nie polega na „mieć”jako takim, ale na takim „posiadaniu”, które nie uwzględnia *jakości i uporządkowanej hierarchii* posiadanych dóbr. *Jakości i hierarchii*, które płyną z podporządkowania dóbr i dysponowania nimi „byciu”człowieka i jego prawdziwemu powołaniu.

⁵¹ PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 19: l. c., ss. 266 nn.: „A więc ani narody, ani poszczególne ludzie nie mogą uważać za swój najwyższy cel stałego zwiększania posiadanych zasobów. Wszelki wzrost jest ambiwalentny (...). Wyłączna troska o dobra gospodarcze stają się odtąd przeszkodą w rozwoju wartości humanistycznych i przeciwstawia się prawdziwej wielkości. Zarówno narody, jak i poszczególne ludzie, których opanowało skąpstwo, popadają w stan oczywistego niedorozwoju moralnego”; por. również PAWEŁ VI, List. apost. *Octogesima adveniens* (14 maja 1971), 9: AAS 63 (1971), ss. 407 nn.

⁵² Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes* 35; PAWEŁ VI, Przemówienie do Korpusu dyplomatycznego (7 stycznia 1965): AAS 57 (1965), s. 232. Por. Enc. *Populorum progressio*, 20 21: l. c., ss. 267 nn.

Jest to dowodem na to, że chociaż *rozwój* posiada swój *nieodzowny wymiar ekonomiczny*, winien bowiem udostępnić możliwie największej liczbie mieszkańców świata korzystać nie z dóbr niezbędnych do „bycia”, to nie wyczerpuje się on jednak w tym właśnie wymiarze. Zredukowany doń, obróci się przeciw tym, którym miał służyć.

Charakterystyczne cechy pełnego rozwoju „bardziej ludzkiego”, który – przy uwzględnieniu wymogów ekonomicznych – byłby na miarę prawdziwego powołania człowieka, mężczyzny i kobiety, zostały opisane przez Pawła VI⁵³.

29. Rozwój nie tylko ekonomiczny mierzy się i ukierunkowuje według tej rzeczywistości i powołania człowieka wdzianego całościowo, czyli według jego „parametru” wewnętrznego. Potrzebuje on niewątpliwie dóbr stworzonych i wytworów przemysłu wzbogacanego stałym postępem naukowym i technologicznym. Wciąż nowe możliwości dysponowania dobrami materialnymi, jeśli służą zaspokajaniu potrzeb, otwierają nowe horyzonty. Niebezpieczeństwo nadużyć o charakterze konsumistycznym oraz zjawisko sztucznych potrzeb nie powinny bynajmniej przeszkadzać w uznaniu i użytkowaniu nowych dóbr oraz zasobów będących do naszej dyspozycji; co więcej, powinniśmy widzieć w nich dar Boży i odpowiedź na powołanie człowieka, które w pełni urzeczywistnia się w Chrystusie.

W celu osiągnięcia prawdziwego rozwoju nie można jednak nigdy tracić sprzed oczu wspomnianego *parametru*, który jest *w naturze właściwej człowiekowi* stworzonemu przez Boga na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26). Natura cielesna i duchowa ukazana jest symbolicznie w drugim opisie stworzenia przez dwa elementy: *ziemia*, z której Bóg ukształtował fizyczną naturę człowieka i *technienie życia*, które tchnął w jego nozdrza (por. Rdz 2, 7).

Człowiek wchodzi w ten sposób w związek pokrewieństwa z innymi stworzeniami: jest powołany do ich używania, do zajmowania się nimi oraz, wciąż według opisu *Księgi Rodzaju* (2, 15), zostaje umieszczony w ogrodzie, aby go uprawiał i doglądał, ponad wszystkimi innymi istotami, oddanymi przez Boga pod jego władanie (por. *tamże*, 1, 25-26). Ale równocześnie człowiek ma pozostać poddanym woli Boga, który mu określa granice używania i panowania nad rzeczami (por. *tamże*, 2, 16-17), podobnie jak obiecuje mu nieśmiertelność (por. *tamże*, 2, 9; Mdr 2, 23). Człowiek więc, będąc obrazem Boga, ma również prawdziwe z Nim pokrewieństwo.

Zgodnie z tym nauczaniem rozwój nie może polegać tylko na użyciu, na władaniu i na *nieograniczonym* posiadaniu rzeczy stworzonych i wytworów przemysłu, ale nade wszystko na *podporządkowaniu* posiadania, panowania i użycia podobieństwu człowieka do Boga oraz jego powołaniu

⁵³ Por. PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 20 21: l.c., ss. 267 nn.

do nieśmiertelności. Oto *transcendentna rzeczywistość* istoty ludzkiej, w której od początku uczestniczy on jako „dwoje”: mężczyzna i kobieta (por. Rdz 1, 27), jest więc ze swej natury istotą społeczną.

30. Rozwój zatem, w rozumieniu Pisma Świętego, nie jest jedynie pojęciem „laickim”, „świeckim”, ale jawi się – również ze swymi akcentami społeczno-gospodarczymi – jako *współczesny wyraz* zasadniczego wymiaru powołania człowieka.

Człowiek bowiem, jeśli można tak powiedzieć, nie został stworzony jako byt nieruchomy i statyczny. Pierwszy jego opis biblijny przedstawia go jako *stworzenia i obraz, określony w swej głębokiej rzeczywistości przez pochodzenie i podobieństwo*, które o nim stanowią. Ale wszystko to wprowadza w istotę człowieka, mężczyzny i kobiety, zaczątek zadania oraz *wymóg* spełnienia go, zarówno indywidualnie, jak we dwoje. Zadaniem tym jest niewątpliwie panowanie nad stworzeniami, „uprawianie ogrodu”; ma tu być wypełniane w ramach *posłuszeństwa* prawu Bożemu, a zatem w szacunku dla otrzymanego „obrazu”, będącego wyraźną podstawą władzy panowania, przyznano mu dla jego udoskonalenia (por. Rdz 1,26-30; 2,15-16; Mdr 9,2-3).

Gdy człowiek okazuje nieposłuszeństwo Bogu i odmawia poddania się Jego panowaniu, wówczas natura buntuje się przeciw człowiekowi i nie uznaje go za swego „pana”, gdyż zaćmił on w sobie obraz Boży. Wezwanie do posiadania i używania środków stworzonych wciąż pozostaje w mocy, lecz po grzechu wypełnianie tego wezwania stale się trudne i naznaczone cierpieniem (por. Rdz 3,17-19).

Rzeczywiście, następny rozdział *Księgi Rodzaju* ukazuje nam potomstwo Kaina, które buduje „miasto”, oddaje się pasterstwu, poświęca sztuce (muzyce) i technice (kowalstwu); wtedy też zaczęto „wzywać imię Pana”(por. Rdz 4,17-26).

Opisane w Piśmie Świętym dzieje ludzkiego rodzaju również po upadku grzechowym są historią *nieustannych realizacji*, które, zawsze poddawane w wątpliwość i zagrożone przez grzech, powtarzają się, pogłębiają i rozszerzają jako odpowiedź na Boże powołanie dane od początku mężczyźnie i kobiecie (por. Rdz 1,26-28) i wyryte w otrzymanym przez nich obrazie.

Płyne stąd logiczny wniosek, przynajmniej dla ludzi wierzących w Słowo Boże, że tak zwany współczesny rozwój należy widzieć jako etap historii zapoczątkowanej w dziele Stworzenia i ciągle zagrożonej z powodu niewierności wobec woli Stwórcy, zwłaszcza pokusą bałwochwalstwa; rozwój jednak zasadniczo jest zgodny z pierwotnymi założeniami. Kto by chciał odstąpić od *trudnego, ale wzniosłego zadania* polepszania losu całego człowieka i wszystkich ludzi pod pretekstem ciężaru walki i stałego wysiłku przewycięzania przeszkód czy też z powodu porażek i powrotu

do punktu wyjścia, sprzeciwiałby się woli Boga Stwórcy. Z tego samego punktu widzenia ukazałem w Encyklice *Laborem exercens* powołanie człowieka do pracy, aby podkreślić, że właśnie człowiek jest zawsze protagoni-
stą rozwoju⁵⁴.

Co więcej, sam Pan Jezus, w przypowieści o talentach, zwraca uwagę na surowość, z jaką został potraktowany ten, który odważył się ukryć otrzy-
many dar: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie po-
siałem i zbierać tam, gdzie nie rozsypałem (...) Dlatego odbierzcie mu ten
talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów,” (Mt 25,26-28). My, któ-
rzy, otrzymujemy dary Boże, aby owocowały, winniśmy „siać” i „zbierać”.
Jeśli tego nie czynimy, będzie nam odebrane i to, co mamy.

Niech zgłębienie tych surowych słów pobudzi nas do bardziej zdecy-
dowanego podjęcia przynaglającego dzisiaj wszystkich *obowiązku*
współpracy w pełnym rozwoju innych: „rozwoju całego człowieka
i wszystkich ludzi”⁵⁵.

⁵⁴ Por. JAN PAWEŁ II, Enc. *Laborem exercens* (14 września 1981), 4: AAS 73 (1981), ss. 584 nn.;
PAWEŁ VI.

⁵⁵ Enc. PAWEŁ VI, *Populorum progressio*, 42: *I. c.*, s. 278.

ANEKSY

KONFERENCJA 5.

JAN PAWEŁ II, List do rodzin *Gratissimam sane*

7. Rodzinę rozumiało się zawsze jako pierwszy i podstawowy wyraz *natury społecznej* człowieka. Dziś rozumie się ją zasadniczo w taki sam sposób. Równocześnie jednak w naszych czasach zostaje uwydatnione to, co dla tej najmniejszej, a zarazem fundamentalnej ludzkiej społeczności jest istotne od strony mężczyzny i kobiety jako osób. Rodzina jest społecznością osób, dla których właściwym sposobem bytowania – wspólnego bytowania – jest „komunia”: *communio personarum*. W tym wyraża się też – z uwzględnieniem całej dysproporcji bytowej – podobieństwo do Boskiego „My”. *Tylko osoby zdolne są do bytowania „in communione”*. Rodzina bierze początek z takiej małżeńskiej wspólnoty, którą Sobór Watykański II określa jako „przymierze”. *W tym przymierzu mężczyzna i kobieta „wzajemnie się sobie oddają i przyjmują”*¹¹.

Księga Rodzaju naprowadza nas na tę prawdę, gdy mówiąc o konstytuowaniu się rodziny poprzez małżeństwo, stwierdza: „Mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2,24). Chrystus w Ewangelii, w rozmowie z faryzeuszami przytacza te same słowa, dodając: „A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19,6). Na nowo ujawnia On treść normatywną, jaką w sobie zawiera stwierdzenie faktu, który istniał od początku (Mt 19,8). Fakt ten zawsze nosi w sobie tę samą zawartość normatywną. Jeżeli Nauczyciel ją „teraz” potwierdza, to dlatego, aby u progu Nowego Przymierza uczynić dla wszystkich jasnym i jednoznacznym *charakter nierozzerwalny* małżeństwa jako *fundamentu dobra wspólnego rodziny*.

Kiedy wraz z Apostołem zginamy kolana przed Ojcem, od którego bierze początek wszelkie rodzicielstwo (por. Ef 3,14-15), wiemy, iż rodzicielstwo jest wydarzeniem, przez które rodzina, już zaistniała dzięki przymierzu małżeńskiemu, urzeczywistnia się „w pełnym i specjalnym sensie”¹². *Macierzyństwo urzeczywistnia się za sprawą ojcostwa*, a równocześnie *ojcostwo za sprawą macierzyństwa* jako owoc tej życiodajnej dwoistości, jaką Stwórca obdarzył istotę ludzką „od początku”.

¹¹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 48.

¹² JAN PAWEŁ II, Adh. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 69: AAS 74 (1982), 165.

W niniejszym *Liście do Rodzin* pojawiają się dwa pojęcia, które są sobie bliskie, ale nie tożsame. Jest to pojęcie „komunii” oraz pojęcie „wspólnoty”. „Komunia” dotyczy relacji międzyosobowej pomiędzy „ja” i „ty”. „Wspólnota” natomiast zdaje się ten układ przekraczać w kierunku „społeczności”, w kierunku jakiegoś „my”. Rodzina jako wspólnota osób jest równocześnie pierwszą ludzką „społecznością”. Rodzina powstaje wówczas, gdy urzeczywistnia się przymierze małżeńskie, które otwiera małżonków na dozoną wspólnotę miłości i życia, dopełniając się w sposób specyficzny poprzez zrodzenie potomstwa. W ten sposób „komunia małżonków daje początek „wspólnocie”, jaką jest rodzina. Cała ta „wspólnota” rodzinna jest dogłębnie przeniknięta tym, co stanowi samą istotę „komunii”. Czyż jakakolwiek inna „komunia” może być porównana z tą, jaka istnieje *między matką a dzieckiem*, tym dzieckiem, które ona na przód nosi w swym łonie, a potem wydaje na świat?

Wraz z zaistnieniem rodziny pojawia się nowa jedność, w której „komunijna” jedność rodziców znajduje swe dopełnienie. Doświadczenie uczy, iż dopełnienie to jest zarazem powinnością oraz wyzwaniem. Powinność zwraca się w stronę małżonków oraz ich pierwotnego przymierza. Zrodzone przez nich *dzieci powinny umocnić przymierze*, wzbogacając i pogłębiając małżeńską komunie ojca i matki. Jeśli bywa inaczej, wówczas natychmiast trzeba pytać, czy egoizm, który z powodu grzeszności człowieka – kryje się także w miłości mężczyzny i kobiety, nie jest silniejszy od tej miłości. Trzeba, aby małżonkowie zdawali sobie z tego sprawę. Trzeba też, aby od początku mieli serca i myśli zwrócone w stronę Boga; w stronę Tego, „od którego pochodzi wszelkie rodzicielstwo”, *ażby ich ludzkie rodzicielstwo stawalo się za każdym razem źródłem odnowienia miłości*.

Samo w sobie jest rodzicielstwo potwierdzeniem miłości, pozwala odkrywać za każdym razem jej rozmiar i pierwotną głębię. Nie dzieje się to jednak w sposób automatyczny. Jest zadane obojgu: mężowi i żonie. Stanowi w życiu każdego taką „nowość” i takie bogactwo, że nie można do niego przybliżać się inaczej, jak „na kolanach”.

Doświadczenie uczy, że te ludzkie miłości, które same z siebie zorientowane są w stronę rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa, nieraz doznają głębokiego kryzysu, są zagrożone. W takich sytuacjach należałoby zwrócić się do poradni małżeńskich i rodzinnych, w których można uzyskać pomoc psychologów oraz psychoterapeutów odpowiednio przygotowanych. Nie można jednak zapominać, że w mocy pozostają zawsze te słowa Apostoła: „zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”. Małżeństwo, sakramentalne małżeństwo, jest przymierzem osób w miłości. *A miłość może być ugruntowana i chroniona tylko przez Miłość*, tę Miłość, jaka „rozłana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5,5). Czyż modlitwa Roku Rodziny nie powinna się skupić wszędzie – a zwłaszcza w niektórych środowiskach

– na tym właśnie punkcie krytycznym i decydującym, jaki stwarza przejście od małżeńskiej miłości do rodzenia i do rodzicielstwa? Czyż to nie wtedy właśnie staje się nieodzowne nowe „nawiedzenie serc”, o jakie Kościół prosi Ducha Świętego w Sakramencie Małżeństwa?

Apostoł, zginając kolana swe przed Ojcem, prosi, ażeby „sprawił [...] przez Ducha swego *wzmocnienie wewnętrznego człowieka*” (Ef 3,16). O tę „siłę wewnętrznego człowieka” chodzi w całym życiu rodziny, zwłaszcza we wszystkich momentach krytycznych, kiedy wypada zdawać trudny egzamin z miłości – z tej miłości, jaką małżeńskie ślubowanie wyraża w słowach: „że cię nie opuszczę aż do śmierci”.

Jedność dwojga

8. Tylko istoty osobowe zdolne są do wypowiedzenia takich słów. Tylko one zdolne są do bytowania „w komunii” na podstawie wzajemnego wyboru, który jest lub powinien być w pełni świadomy i wolny. Mężczyzna opuszcza ojca i matkę, aby złączyć się ze swą żoną (por. Rdz 2,24); powyższe słowa z Księgi Rodzaju wyrażają *świadomy i wolny wybór*, który daje początek przymierzowi małżeńskiemu, czyniąc syna rodziny małżonkiem, a córkę – żoną. Nie można w sposób prawidłowy pojmować tego wzajemnego wyboru, jeśli się nie ma przed oczyma pełnej prawdy o istocie rozumnej i wolnej, jaką jest każda osoba ludzka. Sobór Watykański II mówi tutaj o podobieństwie do Boga w słowach bardzo znamiennej. Nie chodzi tylko o ten obraz i podobieństwo, jakim jest każdy człowiek z osobna. Sobór mówi o „pewnym podobieństwie między jednością Osób Boskich, a jednością synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości”¹³.

To znamienne sformułowanie pozwala nam naprzód potwierdzić to, co stanowi o wewnętrznej tożsamości każdej ludzkiej osoby, każdego z osobna mężczyzny i każdej kobiety. Tożsamość ta – to *zdolność do życia w prawdzie i miłości*; więcej nawet – to potrzeba prawdy i miłości jako wymiaru życia osobowego. Tego rodzaju potrzeba prawdy i miłości otwiera człowieka równocześnie na Boga oraz na wszystko, co istnieje – otwiera go w sposób szczególny na drugiego człowieka, otwiera go ku życiu „w komunii”. Otwiera mężczyznę i kobietę w stronę małżeństwa i rodziny. W przytoczonych słowach Soboru „komunia” ludzkich osób, a zwłaszcza „komunia” małżeńska została niejako wyprowadzona z tajemnicy trynitarnego „My” i została też do tej tajemnicy trwale odniesiona. Rodzina bierze początek w miłości mężczyzny i kobiety, bierze także początek w Bożej tajemnicy. Odpowiada ona najbardziej intymnej istocie obojga: mężczyzny i kobiety. Odpowiada ich autentycznej osobowej godności.

¹³ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 24.

Mężczyzna i kobieta łączą się z sobą tak ściśle, że – wedle słów Księgi Rodzaju – stają się „jednym ciałem” (Rdz 2,24). Zarówno mężczyznę, jak i kobietę jest człowiek poprzez ciało. Równocześnie zaś te dwa somatycznie zróżnicowane podmioty *uczestniczą na równi w zdolności życia „w prawdzie i miłości”*. Zdolność ta, natury duchowej, odzwierciedla osobową konstytucję człowieka. Odzwierciedla ją wspólnie z ciałem. Przez to mężczyzna i kobieta są predysponowani do ukształtowania „komunii osób”. Kiedy łączą się z sobą w małżeństwie jako „jedno ciało”, to zjednoczenie obojga winno równocześnie stanowić *jedność „w prawdzie i miłości”*. Wtedy posiada ono dojrzałość właściwą ludzkim osobom – stworzonym na obraz i podobieństwo Boga.

Rodzina, która z tej jedności dwojga bierze początek, zawdzięcza swą wewnętrzną spistość ich przymierz, które Chrystus podniósł do rangi sakramentu. Swój charakter wspólnotowy – więcej, swe właściwości „komunijne” rodzina czerpie z owej podstawowej komunii małżonków. Jedność dwojga trwa w dzieciach. „*Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym Bóg was obdarzy?*” – pyta ich celebrans w momencie ślubu¹⁴. Potwierdzenie ze strony nowożeńców odpowiada wewnętrznej prawdzie miłości, jak ich łączy. Jedność dwojga nie zamyka małżonków, nie jest dla nich samych. Jest otwarta w kierunku nowego życia i nowej osoby. Małżonkowie jako rodzice są zdolni obdarzyć życiem istotę do nich samych podobną, nie tylko „kość z ich kości i ciało z ich ciała” (por. Rdz 2,23), ale obraz i podobieństwo Boga – czyli osobę.

Pytając: „czy chcecie [...] przyjąć”, Kościół przypomina nowożeńcom, że oto stają *wobec stwórczej mocy Boga*. To, że mają stać się rodzicami, oznacza życiodajne współdziałanie ze Stwórcą. Współpracować ze Stwórcą w powołaniu do życia nowych istot ludzkich, to znaczy przyczynić się do przekazania obrazu i podobieństwa Boga, którym staje się każdy „narodzony z niewiasty”.

¹⁴ *Rituale Romanum. Ordo celebrandi matrimonium*, n. 60, ed. typ. alt., Watykan 1991, s. 17.

JAN PAWEŁ II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986, s. 33-35; 38-39.

Znaczenie pierwotnej jedności

Jedność dwojga

Słowa: „nie jest dobrze, ażeby człowiek był sam” (Rdz 2,18), stanowią jakby preludium opisu stworzenia pierwszej kobiety. Znaczenie pierwotnej samotności przechodzi wraz z tym opisem w krąg znaczenia pierwotnej jedności, którego punktem kluczowym zdają się być właśnie te słowa z Rdz 2, 24, na jakie powołuje się Chrystus w rozmowie z faryzeuszami: „opuszcza człowiek ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem”. Skoro Chrystus, przytaczając te słowa, odwołuje się do „początku”, wypada nam także ustalić, jakie jest znaczenie owej pierwotnej jedności, która swymi korzeniami sięga w fakt stworzenia człowieka mężczyzną i kobietą. Opis pierwszy, tekst kapłański, nie zna problemu pierwotnej samotności człowieka: człowiek od razu jest „mężczyzną i niewiastą”. Tekst jahwistyczny natomiast niejako uprawnia do tego, aby naprzód myśleć tylko o człowieku, który poprzez ciało przynależy do świata widzialnego, przerastając go zarazem – z kolei zaś o tymże samym człowieku poprzez dwoistość płci. Cieleśność i płciowość nie utożsamiają się bez reszty. Jakkolwiek bowiem ciało ludzkie w swej normalnej konstytucji zawsze nosi w sobie znamiona płci, jest z natury męskie lub kobiece – to jednakże fakt, że człowiek „jest ciałem”, wchodzi w strukturę osobowego podmiotu w znaczeniu bardziej podstawowym niż fakt, że jest on w swej somatycznej konstytucji, jako człowiek, mężczyzną lub kobietą. Stąd znaczenie pierwotnej samotności, które można odnieść po prostu do „człowieka”, jest merytorycznie wcześniejsze od znaczenia pierwotnej jedności, ta bowiem opiera się na męskości i kobiecości – jakby dwu odrębnych „wcieleniach”: sposobach „bycia ciałem” tej samej ludzkiej istoty stworzonej „na obraz Boży” (Rdz 1,27).

Idąc za tekstem jahwistycznym, w którym stworzenie komety opisane zostało odrębnie (Rdz 2,21-22), musimy równocześnie mieć przed oczyma ów „obraz Boży” z pierwszego opisu stworzenia. Drugi opis zachowuje pod względem języka i stylu wszystkie znamiona tekstu jahwistycznego. Warstwa narracyjna jest zgodna ze sposobem myślenia i wyrażania się epoki, z której ów tekst pochodzi. Można powiedzieć za współczesną filozofią religii i języka, że jest to język mitu. Mit wszakże nie oznacza w tym wypadku treści zmyślonej, oznacza natomiast pewien pierwotny sposób wyrażenia treści najgłębszej. Bez trudności też pod warstwą pierwotnej narracji odkrywamy ową najgłębszą treść – i to treść zdumiewającą, gdy chodzi o jakość i kondensację zawartych w niej prawd. Dodajmy, że cały drugi opis stworzenia człowieka ma do pewnego stopnia formę dialogu mię-

dzy człowiekiem a Bogiem-Stwórcą, co szczególnie uwydatnia się na tym etapie, na którym człowiek (*‘ādām*) zostaje definitywnie stworzony jako mężczyzna i kobieta (*‘iš – ‘išša*)¹. Stworzenie dokonuje się jakby równocześnie w dwóch wymiarach: działanie stwarzającego Boga Jahwe przebiega w korelacji do procesu ludzkiej świadomości.

Tak więc Bóg Jahwe mówi: „nie jest dobrze, żeby człowiek (mężczyzna) był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc” (Rdz 2,18). I w parze z tym człowiek potwierdza swoją samotność (Rdz 2,20). „Wtedy to – czytamy dalej – Pan sprawił, że człowiek (mężczyzna) pogrążył się w głębokim śnie, i gdy spał, wyjął jedno z jego żeber, a miejsce to zapełnił ciałem. Po czym Pan Bóg z żebra, które wyjął z człowieka (mężczyzny), zbudował niewiastę” (Rdz 2,21-22). Uwzględniając specyfikę języka, trzeba naprzód stwierdzić, iż wiele do myślenia daje ów sen – ów genezyjski sen, w który za sprawą Boga Jahwe pogrąża się człowiek w przygotowaniu do nowego aktu stwórczego. Ów sen może budzić szczególne skojarzenie na tle współczesnej umysłowości przyzwyczajonej – na drodze analiz podświadomości – do wiązania z dziedziną snu treści seksualnych². Jednakże opis biblijny zdaje się sięgać głębiej niż wymiar ludzkiej podświadomości. Jeśli przyjąć w dalszym ciągu znamioną różnicę słownictwa, można wnioskować, że w swój genezyjski sens zapada „człowiek” (*‘ādām*), aby zbudzić się z niego „mężczyzną” i „niewiastą”. Po raz pierwszy bowiem dopiero w Rdz 2,23 spotykamy się z tym rozróżnieniem „*‘iš – ‘išša*”. Może więc analogia snu wskazuje tutaj nie tyle na zstępowanie ze świadomości w podświadomość, ile raczej na swoisty powrót do niebytu (sen ma w sobie coś z unicestwienia świadomego bytowania człowieka), do momentu

¹ Hebrajski wyraz „*‘ādām*” oznacza zbiorowe pojęcie gatunku ludzkiego, czyli człowieka, który reprezentuje ludzkość. (Jednostkę ludzką Biblia określa używając wyrażenia „syn człowieczy” „*ben ‘ādām*”). Przeciwwstawienie „*‘iš*” „*‘išša*” podkreśla odmiennosć płci (por. greckie „*aner gyne*”).

Nawet po opisie stworzenia kobiety tekst biblijny nadal nazywa pierwszego człowieka „*‘ādām*” (z rodzajnikiem określonym), wyrażając w ten sposób jego „corporate personality” jako „ojca ludzkości”, jej przodka i przedstawiciela. Podobnie Abraham został później uznany za „ojca wierzących”, a Jakub utożsamiony z Izraelem Ludem Wybranym.

² Sen Adama (hebr. *tardēmāh*) jest głębokim uśpieniem (łac. *sopor*, ang. *sleep*), w które człowiek zapada bez jakiegokolwiek świadomości czy też snów. (Biblia posiada inne określenie „*halōm*” na widzenie sennie); por. Rdz 15, 12; 1 Sm 26, 12. Freud natomiast bada treść marzeń sennych (łac. *somnium*, ang. *dream*), które, układając się z „zepchniętych do podświadomości” elementów psychicznych, pozwalają, według niego, wyłonić nieświadomione treści psychiki, w ostatecznej analizie zawsze seksualne. Ta myśl jest oczywiście zupełnie obca autorowi biblijnemu. W teologii Jahwisty sen, który Bóg przypuścił na pierwszego człowieka, podkreśla wyłączność działania Bożego w dziele stworzenia kobiety; mężczyzna nie miał w nim żadnego świadomego udziału. Bóg posługuje się tworzywem jego «żebrą» jedynie dla zaakcentowania jej wspólnej z mężczyzną natury.

przed stworzeniem, aby z niego mocą stwórczej inicjatywy Boga „człowiek” samotny mógł się wyłonić „człowiekiem” w jedności dwojga: mężczyzną i niewiastą³.

„Komunia osób”

W ten sposób znaczenie pierwotnej jedności człowieka poprzez męskość i kobiecość wyraża się jako przekroczenie granicy samotności, a równocześnie jako potwierdzenie w stosunku do obojga – mężczyzny i kobiety – tego wszystkiego, co w samotności jest konstytutywne dla „człowieka”. W opisie biblijnym samotność jest drogą do tej jedności dwojga, którą za Vaticanum II możemy określić jako „communio personarum”. Jak już stwierdziliśmy uprzednio, człowiek w swej pierwszej samotności zdobywa świadomość osobową na drodze „wyosobnienia się” od wszystkich istot żyjących (animalia) – i zarazem w tejże samotności otwiera się w stronę istoty sobie-podobnej, którą Rdz 2, 18 (potem Rdz 2, 20) określa jako „odpowiednią dla niego pomoc”. Owo otwarcie stanowi o człowieku-osobie nie mniej, a chyba bardziej jeszcze, niż samo „wyosobnienie”. Samotność człowieka w opisie jahwistycznym jawi się nam nie tylko jako pierwsze odkrycie właściwej osobie transcendencji, ale także jako odkrycie właściwej dla niej relacji „do” osoby – jako otwarcie i oczekiwanie na „komunię osób”.

Wyraz „wspólnota” odnosi się⁴ również do tego układu, ale jest on za słaby i zbyt wieloznaczny. „Komunia” mówi więcej i mówi ściślej: oznacza właśnie ową „pomoc” płynącą poniekąd z samego faktu zaistnienia osoby „obok” osoby. W opisie biblijnym ów fakt staje się eo ipso faktem zaistnienia osoby „dla” osoby, gdyż człowiek w swej pierwotnej samotności już niejako istniał w tej relacji. Świadczyła o tym – w sensie negatywnym – właśnie jego samotność. Co więcej, komunია osób mogła ukształtować się tylko na gruncie niejako „dwoistej samotności” mężczyzny i kobiety, czyli jako spotkanie w ich „wyodrębnieniu” od świata istot żyjących (animalia), które pozwoliło obojgu zaistnieć i bytować w szczególnej wzajemności. „Pomoc” oznacza także tę wzajemność w bytowaniu, której nie

³ „Głęboki sen” (tardēmāh) jest terminem, który występuje w Piśmie św. wtedy, gdy podczas tego snu lub bezpośrednio po nim mają się dokonać jakieś szczególne wydarzenia (por. np. Rdz 15,12; Sm 26,12; Iz 29,10; Hi 4,13; 33,15). Septuaginta tłumaczy „(tardēmāh)” przez „ékstasis” (ekstazę).

W Pięcioksięgu (tardēmāh) występuje tylko raz jeszcze, w tajemniczym kontekście: Abram na rozkaz Boży przygotował ofiary ze zwierząt i odpędza od nich drapieżne ptaki. „A gdy słońce chyliło się ku zachodowi, Abram zapadł w głęboki sen i opanowało go uczucie lęku, jak gdyby ogarnęła go wielka ciemność” (Rdz 15,12).

Wtedy właśnie Bóg przemawia i zawiera z nim przymierze: jest to szczytowy punkt objawienia danego Abrahamowi.

⁴ „Lecz Bóg nie stworzył człowieka samotnym: gdyż od początku «mężczyzną i niewiastą stworzył ich» (Rdz 1, 27); a zespolenie ich stanowi pierwszą formę wspólnoty osób” (KDK, 12).

mogła zapewnić żadna inna istota żyjąca. Nieodzowne było dla niej u obojga wszystko to, czym jest samotność każdego z osobna, poprzez co się konstituuje: a więc i samoświadomość i samostanowienie, czyli podmiotowość i poczucie sensu własnego ciała.

Pierwszy opis stworzenia człowieka, tekst kapłański, stwierdza od razu i wprost, że człowiek został stworzony na obraz Boży jako mężczyzna i niewiasta. Drugi opis nie mówi o „obrazie Bożym”. Odsłania natomiast w sobie właściwy sposób, że pełne – czyli niejako doprowadzone do końca – stworzenie „człowieka” (poddanego naprzód doświadczeniu pierwotnej samotności) wyraża się w powołaniu do istnienia owej „communio personarum”, jaką stanowią mężczyzna i niewiasta. W ten sposób opis jahwistyczny spotyka się z treścią pierwszego opisu. Jeśli zaś zapożyczymy z tegoż opisu, czyli z tekstu kapłańskiego, pojęcie „obrazu Boga”, wówczas moglibyśmy wnioskować, że obrazem i podobieństwem Boga stał się człowiek nie tylko przez samo człowieczeństwo, ale także poprzez komunie osób, którą stanowią od początku mężczyzna i niewiasta.

ANEKSY

KONFERENCJA 6.

JAN PAWEŁ II, *List do artystów*

Artysta a dobro wspólne

4. Społeczeństwo potrzebuje bowiem artystów, podobnie jak potrzebuje naukowców i techników, pracowników fizycznych i umysłowych, świadków wiary, nauczycieli, ojców i matek, którzy zabezpieczają wrażliwość człowieka i rozwój społeczeństwa poprzez ową wzniosłą formę sztuki, jaką jest „sztuka wychowania”. W rozległej panoramie kultury każdego narodu artyści mają swoje miejsce. Gdy idąc za głosem natchnienia tworzą dzieła naprawdę wartościowe i piękne, nie tylko wzbogacają dziedzictwo kulturowe każdego narodu i całej ludzkości, ale pełnią także *cenną posługę społeczną* na rzecz dobra wspólnego.

Odrębne powołanie każdego artysty określa pole jego służby, a zarazem *wskazuje zadania*, które go czekają, ciężką pracę, *do której musi być przygotowany*, i wreszcie *odpowiedzialność, którą winien podjąć*. Artysta świadomy tego wszystkiego wie także, że musi działać nie kierując się dążeniem do próżnej chwały ani żądzą taniej popularności, ani tym mniej nadzieją na osobiste korzyści. Istnieje zatem pewna etyka czy wręcz „duchowość” służby artystycznej, która ma swój udział w życiu i w odrodzeniu każdego narodu. Na to właśnie zdaje się wskazywać Cyprian Norwid, kiedy pisze: „(...) Bo piękno na to jest, by zachwycić
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało”.

Sztuka w obliczu tajemnicy Słowa Wcielonego

5. Prawo Starego Testamentu zawiera wyraźny zakaz przedstawiania *Boga niewidzialnego i niewyrażalnego* przy pomocy „posągu rzeźbionego lub z lanego metalu” (por. Pwt 27,15), ponieważ Bóg przerasta wszelkie wizerunki materialne: „Jestem, który jestem” (Wj 3,14). Jednakże w tajemnicy Wcielenia sam Syn Boży stał się widzialny: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4,4). *Bóg stał się człowiekiem w Jezusie Chrystusie*, który jest „centralną tajemnicą, do której należy się odwoływać, aby zrozumieć zagadkę istnienia człowieka, świata stworzonego i samego Boga⁶”.

⁶ JAN PAWEŁ II, Enc. *Fides et ratio* (14 września 1998), 80: AAS 91 (1999), 67.

Ta podstawowa widzialność „Boga-Tajemnicy” stanowiła zachętę i wyzwanie dla chrześcijan także na płaszczyźnie twórczości artystycznej. Na tej glebie rozkwitło piękno, które właśnie stąd, z tajemnicy Wcielenia, czerpało żywotne soki. Stając się człowiekiem, Syn Boży wniósł bowiem w dzieje ludzkości całe ewangeliczne bogactwo prawdy i dobra, a wraz z nim objawił także *nowy wymiar piękna*: orędzie ewangeliczne jest nim napelnione po brzegi.

Pismo Święte stało się zatem swego rodzaju „ogromnym słownikiem” (P. Claudel) i „atlasem ikonograficznym” (M. Chagall), z którego czerpała chrześcijańska kultura i sztuka. Już sam Stary Testament, interpretowany w świetle Nowego, odsłonił niewyczerpane źródła natchnienia. Poczynając od opisów stworzenia i grzechu pierworodnego, potopu, historii patriarchów i wyjścia z Egiptu aż po wiele innych wydarzeń i postaci z dziejów zbawienia, tekst biblijny rozpalał wyobraźnię malarzy, poetów, muzyków, twórców teatru i kina. Postać Hioba – by posłużyć się jednym tylko przykładem – z całą swoją wstrząsającą i zawsze aktualną problematyką cierpienia, nieustannie budzi zainteresowanie filozofii, ale także literatury i sztuki. A cóż powiedzieć o Nowym Testamencie? Od narodzenia po Golgotę, od przemienienia po zmartwychwstanie, od cudów i nauczania Chrystusa po wydarzenia opisane w Dziejach Apostolskich lub zapowiadane w Apokalipsie w ujęciu eschatologicznym – niezliczoną ilość razy biblijne słowo stawało się obrazem, muzyką, poezją, wyrażając językiem sztuki tajemnicę „Słowa, które stało się ciałem”.

W dziejach kultury wszystko to przyczyniło się do powstania rozległego dziedzictwa wiary i piękna. Wzbogaciło ono przede wszystkim modlitwę i życie ludzi wierzących. W czasach, gdy znajomość pisma była mało rozpowszechniona, dla wielu z nich graficzne przedstawienia Biblii stanowiły nawet konkretne narzędzie katechezy⁷. Dla wszystkich jednak, wierzących i niewierzących, dzieła sztuki inspirowane przez Pismo Święte pozostają jakby odbłaskiem niezgłębionej tajemnicy, która ogarnia świat i jest w nim obecna.

Owocne przymierze Ewangelii i sztuki

6. Każda autentyczna inspiracja artystyczna wykracza bowiem poza to, co postrzegają zmysły, i przenikając rzeczywistość stara się wyjaśnić jej ukrytą tajemnicę. Ma swoje źródło w głębi ludzkiej duszy – tam, gdzie

⁷ Ta zasada pedagogiczna została autorytatywnie sformułowana przez św. Grzegorza Wielkiego w liście z r. 599 do Biskupa Marsylii Serena: „Malarstwo jest stosowane w kościołach, aby analfabeci przynajmniej patrząc na ściany, odczytywali to, czego nie potrafią odczytować z ksiąg”, *Epistulae IX*, 209: CCL 140A, 1714.

pragnienie nadania sensu własnemu życiu łączy się z nieuchwytnym doznaniem piękna i tajemniczej jedności rzeczy. Wszyscy artyści zdają sobie sprawę, jak głęboka przepaść istnieje między dziełem ich rąk, nawet najbardziej udanym, a olśniewającą doskonałością piękna, dostrzeżonego w chwili twórczego uniesienia: wszystko, co zdołają wyrazić malując, rzeźbiąc i tworząc, jest jedynie przebłyskiem owej światłości, która na kilka chwil zajaśniała oczom ich duszy.

Człowiek wierzący nie dziwi się temu, gdyż wie, że przez moment oglądał ów bezmiar światłości, która ma swoje pierwotne źródło w Bogu. Czyż można się zdumiewać, że duch zostaje niejako porażony tą wizją do tego stopnia, iż potrafi to wyrazić tylko nieudolnym bełkotem? Nikt bardziej niż prawdziwy artysta nie jest skłonny uznać własnej ograniczoności i potwierdzić słuszności słów świętego Pawła, według którego „Bóg (...) nie mieszka w świątyniach zbudowanych ręką ludzką, (...) nie powinniśmy sądzić, że Bóstwo jest podobne do złota albo do srebra, albo do kamienia, wytworu rąk i myśli człowieka” (Dz 17,24,29). Jeśli nawet wewnętrzna prawda rzeczy pozostaje zawsze „poza granicą” ludzkiej zdolności rozumienia, o ileż bardziej dotyczy to Boga, ukrytego w swej niezgłębionej tajemnicy!

Inna jest natura poznania przez wiarę, gdyż wymaga ono osobistego spotkania z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Także to poznanie jednak może się wzbogacić dzięki intuicji artystycznej. Wymownym przykładem kontemplacji estetycznej, która prowadzi na wyżyny wiary, są między innymi dzieła błogosławionego Fra Angelico. Nie mniej znamienita jest tu też pełna zachwyty lauda, którą święty Franciszek z Asyżu dwukrotnie powtarza w swojej *chartula*, napisanej po otrzymaniu stygmatów Chrystusa na górze Alwerni: „Ty jesteś pięknem (...). Ty jesteś pięknem!”⁸. Tak komentuje to święty Bonawentura: „W rzeczach pięknych kontemplował Najpiękniejszego, a idąc śladami, jakie pozostawił On w stworzeniach, tropił wszędzie Umiłowanego”⁹.

Z podobnym podejściem można się zetknąć w duchowości wschodniej, gdzie Chrystus określany jest jako „Najpiękniejszy, obdarzony pięknem bardziej niż wszyscy śmiertelni”¹⁰. Makary Wielki tak komentuje przemieniające i wyzwalające piękno Zmartwychwstałego: „Dusza, która została w pełni oświecona niewymowną chwałą jaśniejącego oblicza Chrystusa, jest pełna Ducha Świętego, (...) jest cała okiem, cała światłem, cała obliczem”¹¹.

⁸ *Lodi di Dio altissimo*, ww. 7 i 10: *Fonti Francescane*, n. 261, Padova 1982, s. 177.

⁹ *Legenda maior*, IX, 1: *Fonti Francescane*, n. 1162, l.c., s. 911.

¹⁰ Pieśń pochwalna z Jutrzní Wielkiej Soboty.

¹¹ Homilia I, 2: PG 34, 451.

Każda autentyczna forma sztuki jest swoistą drogą dostępu do głębszej rzeczywistości człowieka i świata. Tym samym stanowi też bardzo trafne wprowadzenie w perspektywę wiary, w której ludzkie doświadczenie znajduje najpełniejszą interpretację. Oto dlaczego pełnia prawdy zawarta w Ewangelii musiała od samego początku wzbudzić zainteresowanie artystów, z natury wrażliwych na wszelkie przejawy ukrytego piękna rzeczywistości.

JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 86-91.

(...) Na pierwszych stronach Księgi Rodzaju dotykamy samej istoty tego, co się nazywa kulturą, wydobywając jej znaczenie najbardziej pierwotne i podstawowe, od którego możemy z kolei dojść do tego, co stanowi prawdę naszej cywilizacji przemysłowej. Widać, że zarówno na tym pierwotnym etapie, jak i dziś cywilizacja jest i pozostaje związana z rozwojem poznania prawdy o świecie, czyli z rozwojem nauki. To jest jej wymiar poznawczy. Byłoby rzeczą potrzebną zatrzymać się i przeanalizować dogłębnie pierwsze trzy rozdziały Księgi Rodzaju, stanowiące pierwotne źródło, z którego możemy zaczerpnąć. Istotne bowiem dla ludzkiej kultury jest nie tylko ludzkie poznanie świata zewnętrznego, ale również siebie samego. A to poznanie prawdy ukierunkowuje się również w stronę dwoistości ludzkiej istoty: „Mężczyzną i niewiastą stworzył ich” (por. Rdz 1,27). Pierwszy rozdział Księgi Rodzaju uzupełnia to stwierdzenie zaleceniem Boga, które mówi o ludzkim rodzicielstwie: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Rozdział drugi i trzeci przynoszą dalsze elementy, które pomagają lepiej zrozumieć zamysł Boży: wszystko, co tam zostało powiedziane o samotności człowieka, o stworzeniu istoty do niego podobnej, o pierwotnym zachwycie stworzonego mężczyzny nad stworzoną z niego niewiastą, o powołaniu do małżeństwa, wreszcie o całej historii naturalnej niewinności utraconej, niestety, przez grzech pierworodny – to wszystko daje już pełny obraz tego, czym jest dla kultury miłość zrodzona z poznania. Ta miłość jest źródłem nowego życia. A jeszcze wcześniej jest źródłem twórczego zachwytu, który domaga się wyrażenia w sztuce.

W kulturę człowieka od samego początku wpisany jest bardzo głęboko element piękna. Piękno wszechświata jest jak gdyby odbite w oczach Boga, o którym powiedziano: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Za „bardzo dobre” zostało uznane przede wszystkim pojawienie się pierwszej pary, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga, w całej pierwotnej niewinności i w tej nagości, jaka była udziałem człowieka przed grzechem pierworodnym. To wszystko leży u podstaw kultury wyrażającej się w dziełach sztuki, czy to będą dzieła malarstwa, rzeźby, architektury czy dzieła muzyczne, czy inne rezultaty twórczej wyobraźni i myśli. Każdy naród żyje dziełami swojej kultury. My, Polacy, na przykład, żyjemy tym wszystkim, czego początek odnajdujemy w pieśni *Bogurodzica* – najstarszej zapisanej polskiej poezji, jak też starodawnej melodii z nią związanej. Kiedy byłem w Gnieźnie w 1979 roku, podczas pierwszej pielgrzymki do Polski, mówiłem o tym do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha. Właśnie *Bogurodzica* należy w jakiś szczególny sposób do tradycji gnieźnieńskiej w polskiej kulturze. Jest to

tradycja Wojciechowa. Temu bowiem świętemu Patronowi przypisuje się autorstwo tej kompozycji. Tradycja ta przetrwała wiele wieków. Pieśń *Bogurodzica* stała się hymnem narodowym, który jeszcze pod Grunwaldem prowadził zastępy polskie i litewskie do walki z Krzyżakami. Równocześnie istniała już pochodząca z Krakowa druga tradycja, związana z kultem św. Stanisława. Wyrazem tej tradycji jest łaciński hymn *Gaude Mater Polonia*, śpiewany do dzisiaj w języku łacińskim, tak jak *Bogurodzica* śpiewana jest w języku staropolskim. Te dwie tradycje przenikają się. Wiadomo, że łacina przez długi czas była obok polszczyzny mową kultury polskiej. Po łacinie były pisane poezje, jak na przykład Janicjusza, czy też traktaty polityczno-moralne, na przykład Andrzeja Frycza Modrzewskiego czy Stanisława Orzechowskiego, wreszcie dzieło Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*. Równolegle rozwija się polska literatura, poczynając od Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego, dzięki któremu osiąga ona najwyższy poziom europejski. *Psalterz Dawidów* Kochanowskiego śpiewany jest do dzisiaj. *Treny* zaś są szczytem liryki, natomiast *Odprawa posłów greckich* – znakomitym dramatem nawiązującym do wzorów starożytnych.

To wszystko, co tutaj powiedziałem, znów każe mi wrócić do przemówienia w UNESCO, które poświęciłem roli kultury w życiu narodów. Siłą tamtego przemówienia było to, że nie było ono teorią kultury, ale świadectwem o kulturze – zwyczajnym świadectwem człowieka, który na podstawie własnego doświadczenia dawał wyraz temu, czym była kultura w dziejach jego narodu i czym ta kultura jest w dziejach wszystkich narodów. Jaka jest rola kultury w życiu młodych narodów na kontynencie afrykańskim? Trzeba się pytać, jak to wspólne, ogólnoludzkie bogactwo wszystkich kultur może pomnażać się w czasie i jak bardzo trzeba przestrzegać właściwego stosunku pomiędzy ekonomią a kulturą, ażeby nie zniszczyć tego dobra, które jest większe, które jest bardziej ludzkie, na rzecz cywilizacji pieniądza, na rzecz dyktatury jednostronnego ekonomizmu. W tym bowiem przypadku nieważne jest, czy będzie to dyktatura pod postacią marksistowsko-totalitarną, czy też zachodnio-liberalną. We wspomnianym przemówieniu mówiłem między innymi: „Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. (...) Kultura jest właściwym sposobem istnienia i bytowania człowieka. (...) Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej „jest” (...). Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”. I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby „bardziej być” we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina. (...) Jestem synem narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć

– a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród – nie biorąc za podstawę przetrwania jakichkolwiek innych środków fizycznej potęgi jak tylko własna kultura, która się okazała w tym przypadku potęgą większą od tamtych potęg. I dlatego też to, co tutaj mówię o prawach narodu wyrosłych z podwalin kultury i zmierzających ku przyszłości, nie jest echem żadnego „nacjonalizmu”, ale pozostaje trwałym elementem ludzkiego doświadczenia i humanistycznych perspektyw człowieka. Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze narodu. Jest to ta zarazem suwerenność, przez którą równocześnie najbardziej suwerenny jest człowiek” (Przemówienie w siedzibie UNESCO, Paryż, 2 VII 1980).

To, co powiedziałem wówczas na temat roli kultury w życiu narodu, to było świadectwo, jakie mogłem dać polskiemu duchowi. Moje przekonania na ten temat miały już wtedy charakter uniwersalny. To był drugi rok pontyfikatu – 2 czerwca 1980. Miałem już wówczas za sobą kilka podróży apostołskich: do Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji. W czasie tych podróży przekonałem się, że z moim doświadczeniem historii ojczyzny, z moim narastającym doświadczeniem wartości narodu nie byłem wcale obcy ludziom, których spotykałem. Wręcz przeciwnie, doświadczenie mojej ojczyzny bardzo mi ułatwiało spotykanie się z ludźmi i narodami na wszystkich kontynentach.

Słowa wypowiedziane w UNESCO na temat tożsamości narodu, wyrażającej się przez kulturę, spotkały się ze szczególnym aplauzem przedstawicieli krajów Trzeciego Świata. Niektórzy delegaci Europy Zachodniej – jak mi się wydawało – byli bardziej powściągliwi. Można by w tym miejscu zapytać: dlaczego? Jedna z moich pierwszych podróży apostołskich prowadziła do Zairu w Afryce Równikowej. Olbrzymi kraj, w którym używa się, oprócz czterech głównych, około dwustu pięćdziesięciu języków, wielka ilość szczepów i plemion. Jak z tej różnorodności i wielości stworzyć naród? W podobnej sytuacji znajdują się prawie wszystkie kraje Afryki. Być może, że pod względem kształtowania się świadomości narodowej są na etapie, który w historii Polski odpowiada czasom Mieszka I czy Bolesława Chrobrego. Nasi pierwsi królowie stawali przed podobnym zadaniem. Teza o kształtowaniu tożsamości narodu poprzez kulturę, wypowiedziana w UNESCO, odpowiadała najbardziej żywotnym potrzebom wszystkich młodych narodów, które szukają dróg do ugruntowania swojej suwerenności.

Kraje Europy Zachodniej są dzisiaj na etapie, który można by określić jako „posttożsamościowy”. Myślę, że jednym ze skutków II wojny światowej było właśnie kształtowanie się tej mentalności obywateli, w kontekście Europy, która kierowała się ku zjednoczeniu. Naturalnie, jest też wiele in-

nych motywów jednoczenia się Starego Kontynentu. Jednym z nich jest niewątpliwie stopniowe wychodzenie poza kategorie wyłącznie narodowe w określaniu własnej tożsamości. Owszem, narody Europy Zachodniej z reguły nie boją się, że utracą swoją tożsamość narodową. Francuzi nie boją się, że przestaną być Francuzami przez fakt wstąpienia do Unii Europejskiej, jak też Włosi, Hiszpanie itd. Polacy też się tego nie boją, choć historia ich tożsamości narodowej jest bardziej złożona. (...)

ANEKSY

KONFERENCJA 7.

JAN PAWEŁ II, *Adhortacja Familiaris consortio*

76. Kilka słów należy poświęcić tej tak ważnej w nowoczesnym życiu dziedzinie. Wiadomo, że środki przekazu społecznego „oddziałują na psychikę odbiorców tak pod względem uczuciowym i intelektualnym, jak moralnym, a nawet religijnym”¹¹⁸, zwłaszcza młodych. Mogą zatem mieć dobroczynny wpływ na życie i zwyczaje rodzin oraz na wychowanie dzieci, lecz jednocześnie kryją „zasadki i niebezpieczeństwa, których nie należy lekceważyć”¹¹⁹, i mogą stać się nosicielami – czasem zręcznie i systematycznie manewrowanymi, co niestety zdarza się w różnych krajach świata – ideologii rozkładających i zniekształcających poglądy na życie, rodzinę, religię, moralność, nie szanujących prawdziwej godności i przeznaczenia człowieka.

Niebezpieczeństwo to jest tym realniejsze, im bardziej dzisiejszy „sposób życia – zwłaszcza w krajach bardziej uprzemysłowionych – prowadzi rodziny... do tego, że zrzucają z siebie odpowiedzialność wychowawczą wobec łatwości ucieczki od niej (w domu reprezentowanej zwłaszcza przez telewizję i pewne wydawnictwa), znajdując sposób na wypełnienie czasu... dzieci i młodzieży”¹²⁰. Stąd „obowiązek szczególnej ochrony dzieci i młodzieży przed „agresjami”, którym podlegają również ze strony środków przekazu” i dbania o to, by ich używanie w rodzinie było dokładnie regulowane. Tak samo rodzinie musi leżeć na sercu szukanie dla własnych dzieci także innych, zdrowszych rozrywek, pożyteczniejszych, kształtujących fizycznie, moralnie i psychicznie „dla nadania wartości wolnemu czasowi młodzieży oraz dla właściwego ukierunkowania jej energii”¹²¹.

Z uwagi na to, że środki społecznego przekazu – na równi ze szkołą i środowiskiem – wpływają często i to w znacznej mierze na formację dzieci, rodzice, jako odbiorcy, powinni sami uczestniczyć w korzystaniu z umiarem, krytycznie, czujnie i roztropnie z tych środków, a zdając sobie sprawę z te-

¹¹⁸ PAWEŁ VI, Orędzie na III Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (7 kwietnia 1969 r.): AAS 61 (1969), 455.

¹¹⁹ JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1980 r. (1 maja 1980 r.): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, III, 1 (1980), 1042.

¹²⁰ JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1981 r., 5 (10 maja 1981 r.): „L'Osservatore Romano” (22 maja 1981 r.).

¹²¹ Tamże.

go, jaki wpływ wywierają one na dzieci, wpajać w nie zasady, pozwalające na takie wykształcenie „sumienia, by spokojnie i obiektywnie wskazywało, które wśród proponowanych programów należy przyjąć, a które odrzucić”¹²². Z taką samą troską rodzice będą starali się wpłynąć na wybór i przygotowanie samych programów, utrzymując – drogą odpowiednich inicjatyw – kontakt z osobami odpowiedzialnymi na różnych etapach produkcji i przekazu, aby upewnić się, że nie będą zlekceważone lub celowo deptane te podstawowe wartości ludzkie, które wchodzą w zakres prawdziwego wspólnego dobra społeczeństwa, lecz przeciwnie, że będą rozpowszechniane programy zdolne pokazać we właściwym świetle problemy rodziny i ich należyte rozwiązanie. Na ten temat mój Poprzednik, Paweł VI pisał: „Producenci powinni znać potrzeby rodziny i respektować je. To wymaga od nich niejednokrotnie wielkiej odwagi i zawsze wielkiego poczucia odpowiedzialności. Istotnie, muszą oni unikać tego wszystkiego, co może zaszkodzić istnieniu rodziny, jej trwałości, równowadze i szczęściu; wszystko, co w te podstawowe wartości rodziny godzi – erotyzm, przemoc, apologia rozwodów czy antyspołecznych postaw młodzieży – jest zamachem na prawdziwe dobro człowieka”¹²³.

I ja sam, przy podobnej okazji, podkreśliłem, że rodziny „powinny mieć możliwość liczenia w znacznej mierze na dobrą wolę, uczciwość i poczucie odpowiedzialności ze strony osób zawodowo zajmujących się środkami przekazu: wydawców, pisarzy, producentów, kierowników, dramaturgów, sprawozdawców, komentatorów i aktorów”¹²⁴. Dlatego Kościół spełnia swój obowiązek, jeśli stale poświęca uwagę pracownikom tej dziedziny, jednocześnie zachęcając i popierając katolików, którzy czują się do tego powołani i mają odpowiednie dane, by angażowali się w tę delikatną działalność.

¹²² PAWEŁ VI, Orędzie na III Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (7 kwietnia 1969 r.): AAS 61 (1969), 456.

¹²³ PAWEŁ VI, Orędzie na III Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu (7 kwietnia 1969 r.): AAS 61 (1969), 456.

¹²⁴ JAN PAWEŁ II, Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 1980 r. (1 maja 1980 r.): *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, III, 1 (1980), 1044.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis*

13. Kiedy poprzez doświadczenia rosnącej jakby w przyspieszonym tempie rodziny ludzkiej wpatrujemy się w tajemnicę Jezusa Chrystusa, coraz jaśniej rozumiemy, że u podstaw tych wszystkich dróg, jakimi zgodnie z wielką mądrością Papieża Pawła VI¹⁷ winien kroczyć Kościół naszych czasów, znajduje się jedna jedyna droga; droga wypróbowana poprzez stulecia, która jest zarazem drogą przyszłości. Tę przede wszystkim drogę wskazał nam Chrystus Pan, gdy – jak głosi Sobór – „On, Syn Boży, przez wcielenie swoje *zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem*”¹⁸. Kościół widzi więc swoje podstawowe zadanie w tym, aby to zjednoczenie nieustannie mogło się urzeczywistniać i odnawiać. Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i o świecie, która zawiera się w Tajemnicy Wcielenia i Odkupienia, mocą tej miłości, jaka z niej promieniuje. Na tle narastających w dziejach procesów, które w naszej epoce w szczególnie sposób zdają się owocować, w obrębie różnych systemów, światopoglądów, ustrojów, Jezus Chrystus staje się jak gdyby na nowo obecny – wbrew wszystkim pozorom Jego nieobecności, wbrew wszystkim ograniczeniom instytucjonalnej obecności i działalności Kościoła – Jezus Chrystus staje się obecny mocą tej prawdy i miłości, która w Nim wyraziła się w jedynej i niepowtarzalnej pełni, chociaż Jego życie na ziemi było krótkie, a działalność publiczna jeszcze o wiele krótsza.

Jezus Chrystus jest tą zasadniczą drogą Kościoła. On sam jest naszą drogą „do domu Ojca” (por. J 14,1 nn.). Jest też drogą do każdego człowieka. Na tej drodze, która prowadzi od Chrystusa do człowieka, na tej drodze, na której Chrystus „jednoczy się z każdym człowiekiem”, Kościół nie może być przez nikogo zatrzymany. Domaga się tego doczesne i wieczne dobro człowieka. Kościół ze względu na Chrystusa, z racji tej tajemnicy, która jest własnym życiem Kościoła, nie może też nie być wrażliwy na wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka – jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża. Sobór Watykański II na wielu miejscach, wypowiedział tę podstawową troskę Kościoła, aby „życie ludzkie na ziemi uczynić godnym człowieka”¹⁹ pod każdym względem, aby czynić je „coraz bardziej ludzkim”²⁰. Jest to troska samego Chrystusa – Dobrego Pasterza wszystkich ludzi. W imię tej troski – jak czytamy w Konstytucji pastoralnej Soboru – „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą politycz-

¹⁷ Por. PAWEŁ VI, Enc. *Ecclesiam suam*: AAS 56 (1964) 609 659.

¹⁸ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 22: AAS 58 (1966), 1042.

¹⁹ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 91: AAS (1966), 1113.

²⁰ Tamże, nr 38: AAS 58 (1966), 1056.

na, ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”²¹.

Chodzi więc tutaj o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka „abstrakcyjnego”, ale rzeczywistego, o człowieka „konkretnego”, „historycznego”. Chodzi o człowieka „każdego” – każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył. Każdy człowiek przychodzi na ten świat, poczynając się w łonie swej matki i rodząc się z niej, jest z tej właśnie racji powierzony trosce Kościoła. Troska ta dotyczy człowieka całego, równocześnie jest ona na nim skoncentrowana w szczególny sposób. Przedmiotem tej troski jest człowiek w swojej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej, w której trwa niczym nienaruszony „obraz i podobieństwo” Boga samego (por. Rdz 1,27). Na to właśnie wskazuje również Sobór, gdy mówiąc o tym podobieństwie przypomina, że człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego”²². Człowiek, tak jak jest „chciany” przez Boga, tak jak został przez Niego odwiecznie „wybrany”, powołany, przeznaczony do łaski i do chwały – to jest właśnie człowiek „każdy”, najbardziej „konkretny” i najbardziej „realny”: człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie, która nieustannie staje się udziałem każdego z tych czterech miliardów ludzi żyjących na naszej planecie, od chwili kiedy się poczynają pod sercem matki.

Wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka

14. Kościół nie może odstępować człowieka, którego „los” – to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie – w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przecież każdy człowiek na tej planecie – na tej ziemi – którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: czyńcie ją sobie poddaną (por. Rdz 1,28). Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i „serca”. Człowiek, który – każdy z osobna (gdyż jest właśnie „osobą”) – ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne „dzieje duszy”. Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z tylu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi – i to poczynawszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem

²¹ Tamże, nr 76: AAS 58 (1966), 1099.

²² SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 24: AAS 58 (1966), 1045.

„wspólnotowego”, i zarazem „społecznego” – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tyłu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości – ten *człowiek* jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, *jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła*, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia.

Tego to właśnie człowieka w całej prawdzie jego życia, jego sumienia, w jego nieustannie się potwierdzającej grzeszności, a równocześnie w nieustannie się ujawniającej dążności do prawdy, dobra, piękna, do sprawiedliwości i miłości, miał przed oczyma Sobór Watykański II, gdy rysując jego sytuację w świecie współczesnym, od zewnętrznych komponentów tej sytuacji zstępował stale w immanentną prawdę człowieczeństwa: „W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie”²³.

Ten człowiek jest drogą Kościoła – drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien, ponieważ człowiek – każdy bez wyjątku – został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem – każdym bez wyjątku – Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony, nawet gdyby człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy: „Chrystus, który za wszystkich umarł i zmartwychwstał, może człowiekowi przez Ducha swego udzielić światła i sił, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu”²⁴.

Ponieważ więc ten człowiek jest drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia, posłannictwa i trudów – Kościół naszej epoki musi być wciąż na nowo świadomy jego „sytuacji” – to znaczy świadomy równocześnie jego możliwości, które wciąż na nowo się ukierunkowują i w ten sposób ujawniają. Musi być równocześnie świadomy zagrożeń, świadomy tego wszystkiego, co wydaje się być przeciwne temu, aby „życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie”²⁵, aby wszystko, co na to życie się składa, odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co *jest temu przeciwne*.

²³ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 10: AAS 58 (1966), 1032.

²⁴ Tamże, AAS 58 (1966), 1033.

²⁵ SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 38: AAS 58 (1966) 1056; PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, nr 21: AAS 59 (1967), 267.

Czego lęka się współczesny człowiek

15. Zachowując przeto w żywej pamięci obraz, jaki w sposób tak bardzo wnikliwy i kompetentny nakreślił Sobór Watykański II, postaramy się obraz ten raz jeszcze dostosować do „znaków czasu”, a także do wymogów sytuacji, która stale się zmienia i narasta w określonych kierunkach.

Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło, i w sposób najczęściej nie przewidywany, nie tylko i nie tyle podlegają „alienacji” w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciwko człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów kataklizmy i katastrofy zdają się błędąć. Musi przeto zrodzić się pytanie, na jakiej drodze owa dana człowiekowi od początku władza, mocą której miał czynić ziemię sobie poddaną (por. Rdz 1,28), obraca się przeciwko człowiekowi, wywołując zrozumiwały stan niepokoju, świadomego czy też podświadomego lęku, poczucie zagrożenia, które na różne sposoby udziela się współczesnej rodzinie ludzkiej i w różnych postaciach się ujawnia.

Ów stan zagrożenia człowieka ze strony wytworów samego człowieka ma różne kierunki i różne stopnie nasilenia. Zdaje się, że jesteśmy coraz bardziej świadomi, iż eksploatacja ziemi, planety, na której żyjemy, domaga się jakiegoś racjonalnego i uczciwego planowania. Równocześnie eksploatacja ta dla celów nie tylko przemysłowych, ale także militarnych, niekontrolowany wszechstronnym i autentycznie humanistycznym planem rozwój techniki, niosą z sobą często zagrożenie naturalnego środowiska człowieka, alienuje go w stosunku do przyrody, odrywa od niej. Człowiek zdaje się często nie dostrzegać innych znaczeń swego naturalnego środowiska, jak tylko te, które służą celom doraźnego użycia i zużycia. Tymczasem Stwórca chciał, aby człowiek obcował z przyrodą jako jej rozumny i szlachetny „pan” i „stróż”, a nie jako bezwzględny „eksploatator”.

Rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki. Tymczasem ten drugi zdaje się, niestety, wciąż pozostawać w tyle. I stąd

też ów skądinąd zdumiewający postęp, w którym trudno nie dostrzegać również tych rzeczywistych znamion wielkości człowieka, jakie w swych twórczych załączkach objawiły się na kartach Księgi Rodzaju już w opisie jego stworzenia (por. Rdz 1-2), musi rodzić wielorakie niepokoje. Niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem „bardziej ludzkim”, bardziej „godnym człowieka”? Nie można żywić wątpliwości, że pod wielu względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzalszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza dla potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim?

Jest to pytanie, które muszą stawiać sobie chrześcijanie właśnie dlatego, że Jezus Chrystus tak wszechstronnie uwrażliwił ich na sprawę człowieka. Ale pytanie to muszą stawiać sobie równocześnie wszyscy ludzie, a zwłaszcza te środowiska i te społeczeństwa, które mają szczególnie aktywny udział w procesach współczesnego postępu. Patrząc na te procesy i uczestnicząc w nich, nie możemy tylko poddawać się euforii, nie możemy wpadać w jednostronne uniesienie dla naszych osiągnięć, ale musimy wszyscy stawiać sobie z całą rzetelnością, obiektywizmem i poczuciem moralnej odpowiedzialności zasadnicze pytania związane z sytuacją człowieka dziś i w dalszej perspektywie. Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i z duchowym postępem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie? Czy rośnie w ludziach, w „świecie człowieka”, który jest sam w sobie światem dobra i zła moralnego, przewaga tego pierwszego czy też tego drugiego? Czy w ludziach, pomiędzy ludźmi, pomiędzy społeczeństwami, narodami, państwami rośnie sprawiedliwość, solidarność, miłość społeczna, poszanowanie praw każdego – zarówno człowieka, jak narodu czy ludu – czy też, wręcz przeciwnie, narastają egoizmy różnego wymiaru, ciasne nacjonalizmy w miejsce autentycznej miłości ojczyzny, a wreszcie dążenie do panowania nad drugimi wbrew ich słusznym prawom i zasługom, dążenie zwłaszcza do tego, aby cały rozwój materialny, techniczno-produkcyjny, wykorzystać dla celów wyłącznego panowania nad drugimi, dla celów takiego czy innego imperializmu?

Oto pytania zasadnicze, których nie może nie stawiać Kościół, ponieważ w sposób mniej lub bardziej wyraźny stawiają sobie te pytania miliardy ludzi żyjących we współczesnym świecie. Temat rozwoju i postępu nie schodzi z ust, tak jak nie schodzi ze szpalt dzienników i publikacji we wszystkich prawie językach współczesnego świata. Nie zapominajmy wszakże, iż w tym temacie zawiera się nie tylko twierdzenie i pewność, zawiera się w nim również pytanie i niepokój. To drugie jest nie mniej ważne jak pierwsze. Odpowiada ono na-

turze ludzkiego poznania. Jeszcze bardziej odpowiada podstawowej potrzebie troski człowieka o człowieka, o samo jego człowieczeństwo, o przyszłość ludzi na tej ziemi. Kościół, który jest ożywiony wiarą eschatologiczną, uważa równocześnie tę troskę o człowieka, o jego człowieczeństwo, o przyszłość ludzi na tej ziemi, a więc o kierunek całego rozwoju i postępu – za istotny dla swego posłannictwa, za nierozzerwalnie z nim związany. Początek tej troski Kościół znajduje w samym Jezusie Chrystusie – jak o tym świadczą Ewangelie – w Nim też stale pragnie ją rozwijać, odczytując sytuację człowieka w świecie współczesnym wedle najważniejszych znaków naszego czasu.

Postęp czy zagrożenie?

16. Jeśli przeto ten nasz czas, czas zbliżającego się do końca drugiego tysiąclecia naszej chrześcijańskiej ery, jawi się nam jako czas wielkiego postępu, to równocześnie też jako czas wielorakiego zagrożenia człowieka, o którym Kościół musi mówić do wszystkich ludzi dobrej woli, o którym musi z nimi wciąż rozmawiać. Sytuacja bowiem człowieka w świecie współczesnym wydaje się daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleka od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej. Chodzi tutaj nie o co innego, tylko właśnie o to, co znalazło wyraz już w pierwszym orędziu Stwórcy skierowanym do człowieka, gdy oddawał mu ziemię, by czynił ją sobie „poddaną”²⁶. To pierwotne wezwanie zostało potwierdzone w Tajemnicy Odkupienia przez Chrystusa Pana, czemu wyraz daje Sobór Watykański II, poświęcając szczególnie piękne rozdziały swego magisterium „królewskości” człowieka, to znaczy jego powołaniu do uczestniczenia w królewskiej misji (in munere regali) samego Chrystusa²⁷. Istotny sens tej „królewskości”, tego „panowania” człowieka w świecie widzialnym, zadany mu przez samego Stwórcę, leży w pierwszeństwie etyki przed techniką, leży w prymacie osoby w stosunku do rzeczy, leży w pierwszeństwie ducha wobec materii.

I dlatego też trzeba gruntownie śledzić wszystkie procesy rozwoju społecznego, trzeba niejako prześwieślać poszczególne jego etapy pod tym właśnie kątem widzenia. Chodzi o rozwój osób, a nie tylko o mnożenie rzeczy, którymi osoby mogą się posługiwać. Chodzi o to, aby – jak to sformułował współczesny myśliciel, a powtórzył Sobór – nie tyle „więcej mieć”, ile „bardziej być”²⁸. Istnieje bowiem bardzo realne i wyczuwalne już niebezpieczeń-

²⁶ Rdz 1, 28; por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, nr 74. 78: AAS 58 (1966), 1095 nn.; 1101 nn.; Dekr. *Inter mirifica*, nr 6: AAS 56 (1964), 147.

²⁷ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Lumen gentium*, 10. 36: AAS 57 (1965), 14 nn.; 41 nn.

²⁸ Por. SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 35: AAS 58 (1966), 1053; PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*, 14: AAS 59 (1967), 264; Przemówienie do Korpusu dypl. (7 stycznia 1965): AAS 57 (1965), 232.

stwo, że wraz z olbrzymim postępem w opanowaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej – czasem bezpośrednio nieuchwytniej – manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Człowiek nie może zrezygnować z siebie, ze swojego właściwego miejsca w świecie widzialnym, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków ekonomicznych, niewolnikiem produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów. Cywilizacja o profilu czysto materialistycznym – z pewnością nieraz wbrew intencjom i założeniom swych pionierów – oddaje człowieka w taką niewolę. U korzenia współczesnej troski o człowieka leży z pewnością ta sprawa. Nie chodzi tu tylko o abstrakcyjną odpowiedź na pytanie, kim jest człowiek, ale o cały dynamizm życia i cywilizacji, o sens różnych poczynąń życia codziennego, a równocześnie założeń wielu programów cywilizacyjnych, politycznych, ekonomicznych, społecznych, ustrojowych i wielu innych.

Jeśli sytuację człowieka w świecie współczesnym ośmielamy się określić jako daleką od obiektywnych wymagań porządku moralnego, daleką od wymagań sprawiedliwości, a tym bardziej miłości społecznej – to przemawiają za tym dobrze znane fakty i porównania, które wielokrotnie już znajdowały swój oddźwięk na kartach wypowiedzi papieskich, soborowych, synodalnych²⁹. Sytuacja człowieka w naszej epoce nie jest oczywiście jednolita, jest wielorako zróżnicowana. Różnice te mają swoje przyczyny historyczne. Mają jednak równocześnie swój potężny wydzźwięk etyczny.

²⁹ Por. PIUS XII, Przemówienie radiowe z okazji 50 rocznicy Enc. *Rerum novarum* ogłoszone w dniu 1 czerwca 1941: AAS 33 (1941), 195 205; Przemówienia radiowe z okazji Bożego Narodzenia 24 grudnia 1941: AAS 34 (1942), 10 21; 24 grudnia 1942: AAS 35 (1943), 9 24; 24 grudnia 1943: AAS 36 (1944), 11 24; 24 grudnia 1944: AAS 37 (1945), 10 23; 24 grudnia 1947: AAS 40 (1948), 8 16; Przemówienie do Kardynałów, 24 grudnia 1945: AAS 38 (1946), 15 25; 24 grudnia 1946: AAS 39 (1947), 7 17; JAN XXIII, Enc. *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961), 401 464; Enc. *Pacem in terris* AAS 55 (1963), 257 304; PAWEŁ VI, Enc. *Ecclesiam suam* AAS 56 (1964), 609 659; Przemówienie do zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, 4 października 1965: AAS 57 (1965), 877 885; Enc. *Populorum progressio*: AAS 59 (1967), 257 299; Przemówienie do „campesinos” kolumbijskich, 23 sierpnia 1968: AAS 60 (1968), 619 623; Przemówienie do Konf. Gen. Episk. Ameryki Łac., 24 sierpnia 1968: AAS 61 (1968), 639 649; Przemówienie na Konf. FAO, 16 listopada 1970: AAS 62 (1970) 830 838; List Apost. *Octogesima adveniens*: AAS 63 (1971), 401 441; Przemówienie do Kardynałów, 23 czerwca 1972: AAS 64 (1972), 496 505; JAN PAWEŁ II, Przemówienie na trzeciej Konf. Gen. Episk. Ameryki Łac., 28 stycznia 1979: AAS 71 (1979), 187 nn.; Przemówienie do Indian i do „Campesinos” w Oaxaca 29 stycznia 1979: AAS 71 (1979), 207 nn.; Przemówienie do robotników w Guadalajara, 31 stycznia 1979: AAS 71 (1979), 221 nn.; Przemówienie do robotników w Monterrey, 31 stycznia 1979: AAS 71 (1979), 240 nn.; SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekl. *Dignitatis humanae* AAS 58 (1966), 929 941; Konst. duszpast. o Kościele w świecie współczesnym, *Gaudium et spes*: AAS 58 (1966), 1025 1115; Dokumenty Synodu Biskupów, *O sprawiedliwości w świecie* AAS 63 (1971), 923 941.

Jest przecież dobrze znany fakt cywilizacji konsumpcyjnej, która ma swoje źródło w jakimś nadmiarze dóbr potrzebnych dla człowieka, dla całych społeczeństw – a chodzi tu właśnie o społeczeństwo bogate i wysoko rozwinięte – podczas gdy z drugiej strony inne społeczeństwa, przynajmniej szerokie ich kręgi, głodują, a wielu codziennie umiera z głodu, z niedożywienia. W parze z tym idzie jakieś nadużycie wolności jednych, co łączy się właśnie z niekontrolowaną etycznie postawą konsumpcyjną, przy równoczesnym ograniczaniu wolności drugich, tych, którzy odczuwają dotkliwe braki, którzy zostają zepchnięci w warunki nędzy i upośledzenia.

To powszechnie znane porównanie i przeciwstawienie, do którego odwoływali się w swych wypowiedziach Papieże naszego stulecia, ostatnio Jan XXIII jak też Paweł VI³⁰, jest jak gdyby gigantycznym rozwinięciem biblijnej przypowieści o bogaczu i Łazarzu (por. *Łk* 16, 19 nn.). Rozmiary zjawiska każą myśleć o strukturach i mechanizmach związanych ze sferą finansów, pieniądza, produkcji i wymiany, które w oparciu o różne naciski polityczne rządzą w światowej ekonomii. Struktury te i mechanizmy okazują się jakby niezdolne do usunięcia niesprawiedliwych układów społecznych odziedziczonych po przeszłości i do stawienia czoła nagłym wyzwaniom i etycznym imperatywom współczesności. Utrzymując człowieka w wytworzonych przez siebie napięciach, trwoniąc w przyśpieszonym tempie materialne i energetyczne zasoby, narażając naturalne środowisko geofizyczne, struktury te pozwalają tym samym na stałe powiększanie się obszarów nędzy i związanej z nią rozpacz, frustracji i rozgoryczenia³¹.

Stoimy tutaj wobec wielkiego dramatu, wobec którego nikt nie może pozostać obojętny. Podmiotem, który z jednej strony stara się wydobyć maksimum korzyści – z drugiej strony zaś tym, który płaci haracz krzywd, poniżeń – jest zawsze człowiek. Fakt, że w bliskim sąsiedztwie upośledzonych egzystują środowiska uprzywilejowane, fakt istnienia krajów wysoko rozwiniętych, które w stopniu nadmiernym gromadzą dobra, których bogactwo staje się nieraz przez nadużycie przyczyną różnych schorzeń – dramat ten jeszcze zaostrza. Niepokój inflacji i plaga bezrobocia – oto inne jeszcze objawy tego moralnego nieładu, jaki zaznacza się w sytuacji świata współczesnego, która przeto domaga się rozwiązań odważnych i twórczych, zgodnych z autentyczną godnością człowieka³².

Zadanie to nie jest niemożliwe do realizacji. Szeroko rozumiana zasada solidarności musi tu być natchnieniem dla skutecznego poszukiwania

³⁰ Por. JAN XXIII, Enc. *Mater et Magistra*: AAS 53 (1961), 418 nn.; Enc. *Pacem in terris*: AAS 55 (1963), 289 nn.; PAWEŁ VI, Enc. *Populorum progressio*: AAS 59 (1967), 257-299.

³¹ Por. JAN PAWEŁ II, Homilia wygłoszona w Santo Domingo (25 stycznia 1979) 3: AAS 71 (1979), 157 nn.; Przemówienie do Indian i do „campesinos” w Oaxaca (29 stycznia 1979) 2.

³² Por. PAWEŁ VI, List apost. *Octogesima adveniens*, 42: AAS 63 (1971), 431.

właściwych instytucji oraz właściwych mechanizmów. Chodzi o dziedzinę wymiany, gdzie należy się kierować prawami zdrowego tylko współzawodnictwa. Chodzi również o płaszczyznę szerszego i bardziej bezpośredniego podziału bogactw i władzy nad nimi, aby ludy zapóźnione w rozwoju ekonomicznym mogły nie tylko zaspokoić swe podstawowe potrzeby, ale także stopniowo i skutecznie się rozwijać.

Po tej trudnej drodze, po drodze koniecznych przekształceń struktur życia ekonomicznego, będzie można postępować naprzód tylko za cenę prawdziwej przemiany umysłów, woli i serc. Zadanie to wymaga stanowczego zaangażowania się poszczególnych ludzi oraz wolnych i solidarnych narodów. Zbyt często myli się wolność z instynktem indywidualnego czy zbiorowego interesu lub nawet z instynktem walki i panowania, niezależnie od zabarwienia ideologicznego, jakie mu się nadaje. Jest rzeczą oczywistą, że te instynkty istnieją i działają, jednakże żadna prawdziwie ludzka ekonomia nie będzie możliwa, jeśli nie zostaną one ujęte, odpowiednio ukierunkowane i opanowane przez głębsze siły, jakie tkwią w człowieku, przez siły, które stanowią o prawdziwej kulturze narodów. Z tych to źródeł musi zrodzić się wysiłek, w którym wyrazi się prawdziwa wolność człowieka i który również w dziedzinie ekonomicznej potrafi ją zabezpieczyć. Sam postęp ekonomiczny, z tym wszystkim, co należy do jego tylko własnej prawidłowości, winien stale być planowany i realizowany w perspektywie powszechnego i solidarnego rozwoju poszczególnych ludzi i narodów, jak to przypominał w sposób przekonywujący mój Poprzednik Paweł VI w *Populorum progressio*. Jeśli tego zabraknie, wówczas sama kategoria „postępu ekonomicznego” staje się kategorią nadrzędną, która swym partykularnym wymogom podporządkowuje całokształt ludzkiej egzystencji – i która dusi człowieka, dzieli społeczeństwa, by ugrzęznąć w końcu we własnych napięciach i przerostach.

Że podjęcie tych zadań jest możliwe, o tym świadczą pewne fakty i osiągnięcia, które tutaj trudno szczegółowiej rejestrować. Jedno jest pewne: u podstaw tej gigantycznej dziedziny należy przyjąć, ustalić i pogłębić poczucie odpowiedzialności moralnej, którą musi podejmować człowiek. Zawsze – człowiek. Dla nas, chrześcijan, odpowiedzialność ta staje się szczególnie wyrazista, gdy przypomnimy sobie – a stale trzeba to sobie przypominać – obraz Sądu Ostatecznego wedle słów Chrystusa, które zostały zapisane w Ewangelii św. Mateusza (por. Mt 25,31 nn.).

Ten eschatologiczny obraz stale trzeba „przykładać” do dziejów człowieka, stale trzeba czynić miarą ludzkich czynów, jakby podstawowym kwestionariuszem w rachunku sumienia każdego i wszystkich. „Byłem głodny, a nie daliście Mi jeść (...) byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie” (Mt 25,42 nn.). Słowa te nabierają jeszcze większej grozy, gdy pomyślimy, że zamiast chleba i pomocy kulturalnej – nowym, budzącym się do samodzielnego życia na-

rodom czy państwowom dostarcza się nieraz w obfitości nowoczesnej broni, środków zniszczenia, aby służyły w zbrojnych konfliktach i wojnach, których domaga się nie tyle obrona ich słuszych praw, ich suwerenności, ile różnego rodzaju szowinizmy, imperializmy i neokolonializmy. Wszyscy wiemy dobrze, że obszary nędzy i głodu, jakie istnieją na naszym globie, mogłyby wkrótce być „użyźnione”, gdyby gigantyczne budżety zbrojeń, produkcji militarnej, które służą wojnie i zniszczeniu, zostały zamienione w budżety wyżywienia służące życiu.

Może rozważanie to pozostanie częściowo „abstrakcyjne”. Może da okazję do oskarżania o winę jednej „strony” przez drugą, zapominającą o swojej własnej winie. Może też wywoła nowe oskarżenia pod adresem Kościoła. Kościół, który nie dysponuje żadną bronią, tylko bronią ducha, bronią Słowa i Miłości, nie może zrezygnować z tego nakazu: „głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę” (2Tm 4,2). I dlatego nie przestaje prosić każdej ze stron, prosić wszystkich w imię Boga i w imię człowieka: Nie zabijajcie! Nie gotujcie ludziom zniszczenia i zagłady! Pomyślcie o cierpiących głód i niedolę waszych braciach! Szanujcie godność i wolność każdego!

BIBLIOGRAFIA

,I. LITERATURA PODMIOTOWA

1. DOKUMENTY PAŃSTWOWE

KONSTYTUCJA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ (Dz.U. z 1997 r., nr 78, poz. 483).

KODEKS RODZINNY I OPIEKUŃCZY ORAZ INNE PRZEPISY PRAWNE DOTYCZĄCE RODZINY, red. P. PIASECKI, Warszawa 1999.

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ, *O programie wychowawczym szkoły*, red. J. DOBRZYŃSKI, Warszawa 2001.

2. NAUCZANIE KOŚCIOŁA

2.1 Pismo Święte

Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekł. z jęz. oryg., wyd. 5 na nowo oprac. i popraw., Poznań 2003.

2.2 Dokumenty Kościoła Powszechnego

COMMUNIO ET PROGRESSIO, Instrukcja duszpasterska Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu, Rzym 1971.

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, Poznań 2002.

KONGREGACJA ds. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Religijny wymiar wychowania w szkole katolickiej. Dimensione religiosa dell'educazione nella scuola cattolica. Lineamenti per la riflessione e la revision* (7.04.1988), w: *Enchiridion Vaticanum*, t. 1.

SOBÓR WATYKAŃSKI II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis* (28.10.1965), w: *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 314-324.

SOBÓR WATYKAŃSKI II, Dekret o misyjnej działalności Kościoła, *Ad gentes divinitus* (7.12.1965), w: *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 433-471.

SOBÓR WATYKAŃSKI II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świe-

cie współczesnym *Gaudium et spes* (7.12.1965), w: *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 526-606.

2.3 Dokumenty i nauczanie papieskie

BENEDYKT XVI, Encyklika *Deus caritas est* (25.12.2005), Radom 2006.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Redemptor hominis* (4.03.1979), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 1, Kraków 1996, s. 3-53.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dives in misericordia* (30.11.1980), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 1, Kraków 1996, s. 57-99.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Dominum et vivificantem* (18.05.1986), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 1, Kraków 1996, s. 187-256.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Sollicitudo rei socialis* (30.12.1987), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 1, Kraków 1996, s. 319-376.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus* (1.05.1991), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 2, Kraków 1996, s. 461-530.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Veritatis splendor* (6.08.1993), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 2, Kraków 1996, s. 531-637.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Evangelium vitae* (25.03.1995), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 2, Kraków 1996, s. 639-752.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ut unum sint* (25.05.1995), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 2, Kraków 1996, s. 755-822.

JAN PAWEŁ II, Encyklika *Fides et ratio* (14.09.1998), w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. S. MAŁYSIAK, ks., t. 2, Kraków 1996, s. 823-920.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Familiaris consortio* (22.11.1981), w: *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. ROMANEK, ks., t. 1, Kraków 2006, s. 89-213.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Christifideles laici* (30.12.1988), w: *Adhortacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, red. M. ROMANEK, ks., t. 1, Kraków 2006, s. 349-488.

JAN PAWEŁ II, Adhortacja *Ecclesia in Europa* (28.06.2003), w: *Adhor-*

- tacje apostolskie Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 2, red. M. ROMANEK, ks., Kraków 2006, s. 627-726.
- JAN PAWEŁ II, *List Gratissimam sane* (2.02.1994), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane. Listy*, t. 3, Kraków 2007, s. 358-399.
- JAN PAWEŁ II, *List do artystów* (04.04.1999), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane. Listy*, t. 3, Kraków 2007, s. 490-501.
- JAN PAWEŁ II, *List Do moich braci i siostr – ludzi w podeszłym wieku* (1.10.1999), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane. Listy*, t. 3, Kraków 2007, s. 516-526.
- JAN PAWEŁ II, *List Szybki rozwój. Do odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu* (24.01.2005), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane. Listy*, t. 3, Kraków 2007, s. 615-621.
- JAN PAWEŁ II, *List Parati semper* (31.03.1985), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane. Listy*, t. 3, Kraków 2007, s. 251-275.
- JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990* (8.12.1989), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 751-757.
- JAN PAWEŁ II, *Orędzie na Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu* (22.01.1990), w: JAN PAWEŁ II, *Dzieła zebrane*, t. IV, Kraków 2007, s. 904-906.
- JAN PAWEŁ II, *Katechezy. Bóg Ojciec. Wiara i Objawienie Boże*, Kraków 1999.
- JAN PAWEŁ II, *Przemówienie wygłoszone na XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, Godność osoby ludzkiej fundamentem sprawiedliwości i pokoju* (2.10.1979), w: *Nauczanie papieskie*, II, 2, 1979, Poznań 1992, s. 258-269.
- JAN PAWEŁ II, *Przemówienie Ojca Świętego w siedzibie UNESCO, W imię przyszłości kultury*, w: *Nauczanie papieskie*, III, 1, 1980, Poznań 1985, s. 726-736.
- JAN PAWEŁ II, *Posłanie na XI zgromadzenie Międzynarodowego Urzędu Wychowania Katolickiego, Prymat wartości duchowych w wychowaniu młodych roku 2000*, 18.03.1983, w: *Nauczanie papieskie*, V, 1, 1982, Poznań 1993, s. 387-389.
- JAN PAWEŁ II, *Wielkie zadanie wychowawcze środków komunikacji społecznej*, Orędzie wygłoszone przez Radio Catolica Nacional (30.01.1985), w: *Nauczanie papieskie*, VIII, 1, 1985, Poznań 2003, s. 151-153.
- JAN PAWEŁ II, *Spotkanie z przedstawicielami religii niechrześcijańskich, Dialog* (05.02.1986), w: *Nauczanie papieskie*, IX, 1, 1986, Poznań 2005, s. 160-163.
- JAN PAWEŁ II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Watykan 1986.

- JAN PAWEŁ II, *Młodość nadzieją Kościoła*, Warszawa 2005.
- JAN PAWEŁ II, *Pielgrzymki do Ojczyzny: 1979, 1983, 1987, 1991, 1995, 1997, 1999, 2002. Przemówienia, homilie*, Kraków 2006.
- JAN PAWEŁ II, *Przyszłość idzie przez rodzinę. Z nauczania Ojca Świętego o miłości, małżeństwie, rodzinie*, red. M. WĘCŁAWSKI, Poznań 1983.
- JAN PAWEŁ II, *Wy płyn na głębie. Ojciec Święty do młodych Polaków*, Warszawa 2006.
- JAN PAWEŁ II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005.
- Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, red. M. RADWAN, T. GORZKULA, K. CYWIŃSKA, Rzym 1986.
- WOJTYŁA K., ks., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.
- WOJTYŁA K., *Znak sprzeciwu*, Paris 1980.

II. LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- ANGE D. i in., *Duchowość kobiety i mężczyzny*, komplet 8 kaset i 2 CD, Warszawa, b. r. w.
- BAJDA J., ks., *Rodzina miejscem Boga i człowieka*, Łomianki 2005.
- BARANKIEWICZ H., *Praca a kształtowanie osobowości ucznia*, Warszawa 1966.
- BARTNIK CZ., ks., *Praca jako wartość humanistyczna*, Lublin 1991.
- BARTNIK CZ., ks., *Teologia pracy ludzkiej*, Warszawa 1997.
- BAUER Z., CHUDZIŃSKI E., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000.
- BOULAD H., *Mistyka a zaangażowanie społeczne*, Kraków 2002.
- BRANDSTAETTER R., *Pieśń o moim Chrystusie*, Poznań 2005.
- BRAUN-GAŁKOWSKA M., *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*, Warszawa 1985.
- BUCZYŃSKA-GAREWICZ H., *Uczucia i rozum w świecie wartości*, Warszawa 2003.
- BUYNO-ARCTOWA M., *Ojczyzna*, Radom 2003.
- CAPRA F., *Należeć do wszechświata. Poszukiwania na pograniczu nauki i duchowości*, Kraków 1995.
- CENCINI A., *Jak dobrze jest przebywać razem*, Warszawa 1999.
- CHRAPEK J., bp, *10 przykazań dla dziennikarzy*, „Biuletyn Informacyjny KAI” 1999, nr 41, s. 6-7.
- Czy nauka jest dobra?*, red. M. MOSKOVITS, Warszawa 1997.
- CZUBA K., *Ojczyzna w nauczaniu Jana Pawła II*, Olsztyn 1990.

- DOHERTY W. J., *Jak trzymać się razem w świecie, który chce nas rozdzielić*, Kraków 2006.
- Dziennikarski etos, red. R. GRABOWSKI, Z. KOBYLŃSKA, Olsztyn 1996.
- FESCH J., *Za pięć godzin zobaczę Jezusa. Dziennik więzienny*, Nowy Sącz 2005.
- FEUERBACH L., *Wykłady o istocie religii*, Warszawa 1953.
- FILIPIAK M., *Problematyka społeczna w Biblii*, Warszawa 1985.
- GALAROWICZ J., *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kraków 1995; wyd. 2, Kęty 2000.
- GEYMONT L., *Filozofia a filozofia nauki*, Warszawa 1966.
- GŁAZ S., SJ, *Sens życia*, Kraków 1998.
- GRULKOWSKI B., ks., *Postawy „być” i „mieć” a poczucie sensu życia*, Gdańsk 1998.
- GRÜN A., ks., *Otwórz serce dla miłości*, Poznań 2007.
- GRÜN A., ks., *Rozwijać poczucie własnej wartości – przewyższać bezsilność*, Kraków 2007.
- GUARDINI R., ks., *Wolność, łaska, los. Rozważania o sensie istnienia*, Kraków 1995.
- GREENSPAN S. I., BENDERLY B. L., *Rozwój umysłu. Emocjonalne podstawy inteligencji*, Poznań 2000.
- GRZYSZAK J., *Nas dwoje. Przed nami małżeństwo*, Kraków 2006.
- HELLER M., ks., *Moralność myślenia*, Tarnów 1993.
- HELLER M., ks., *Wszechświat i Słowo*, Kraków 1994.
- HOUGHTON J., *Poszukiwanie Boga. Czy nauka może pomóc?*, Poznań 2000.
- Jak odkrywać sens ludzkiego życia*, red. J. AUGUSTYN, SJ, Kraków 1997.
- JAROSZYŃSKI P., *Europa bez Ojczyzn?*, Warszawa 2002.
- Katecheza dorosłych we wspólnocie Kościoła*, red. K. MISIASZEK, ks., Warszawa 2002.
- KIERNIKOWSKI Z., bp, *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Warszawa 2000.
- KLAUZA K., *Prasa, radio, telewizja, film w nauczaniu Kościoła. Antologia tekstów źródłowych*, Warszawa 1992.
- KŁOSKOWSKA A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1980.
- KOWALCZYK S., ks., *Z refleksji nad człowiekiem. Człowiek – społeczność – wartość*, Lublin 1995.
- KRAWCZYK R., ks., *Kim jest człowiek w świetle Biblii*, Warszawa 1998.

- KRĄPIEC M., OP, *Ja – człowiek*, Lublin 1991.
- KRĄPIEC M. A., OP, *Człowiek w kulturze, Dzieła*, t. 19, Lublin 1999.
- KRZYTECZKO H., *W małej grupie religijnej. Wpływ przynależności do małej grupy religijnej na poczucie uczestnictwa w życiu społecznym*, Katowice 2003.
- KUCHARSKI K., SJ, *Kościół światłem świata. Nauka wiary i życia chrześcijańskiego*, Kraków 2006.
- Kultura polska. Silva rerum*, J. TAMBOR, R. CUDAK, Katowice 1999.
- LEWANDOWSKI J., ks., *Naród w nauczaniu Kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1982.
- LIMONT W., CIEŚLIKOWSKA J., *Wybrane zagadnienia edukacji uczniów zdolnych – zdolności i stymulowanie ich rozwoju*, Kraków 2005.
- LIPNICKA B., *Kształtowanie zdolności i talentu dziecka*, Wrocław 2000.
- ŁUKOWSKI W., *Společne tworzenie ojczyzn*, Warszawa 2002.
- MAJKA J., *Filozofia społeczna*, Wrocław 1982.
- MAJKA J., *Katolicka Nauka Społeczna*, Warszawa 1998.
- MAJDAŃSKI K., abp, *Ojczyzna jest Matką*, Łomianki 2005.
- MAJDAŃSKI K., abp, *Wspólnota życia i miłości. Zarys teologii małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1983.
- MARITAIN J., *Nauka i mądrość*, Warszawa-Ząbki 2005.
- McGINNIS A. L., *Sztuka motywacji, czyli jak wydobyć z ludzi to, co w nich najlepsze*, Warszawa 1992.
- MENCWEL A., *Antropologia kultur. Zagadnienia i wybór tekstów*, Warszawa 2005.
- MERTON T., OCSO, *Nikt nie jest samotną wyspą*, Poznań 2000.
- MICHAŁSKI K., ks., *Spotkanie z prawdą*, Kraków 1982.
- MÜLLER W., *Być samemu nie znaczy być samotnym*, Kraków 2007.
- Nie jesteś wyspą w morzu ludzi*, red. SIELICKI K., Warszawa 2005.
- NOUWEN H. J. M., *Intymność*, Kraków 2007.
- NOUWEN H. J. M., *Otwarte dłonie*, Kraków 2006.
- NOWAK A., *Wolność – Manipulacja – Kierownictwo*, Wrocław 1992.
- ODASSO G., *Biblia i religie*, Kraków 2005.
- PACZOS K., MIC, *Zwierzę rozumne*, Gdańsk 2004.
- Pięć wielkich religii świata. Hinduizm, buddyzm, islam, judaizm, chrześcijaństwo*, red. A. SCARABEL, Kraków 2004.
- PINDEL R., ks., *Życie wspólnoty w świetle Słowa Bożego*, Kraków 2004.
- PIPER J., *O miłości*, Warszawa 1975.

- POKRYWKA M., ks., *Osoba. Uczestnictwo. Wspólnota*, Lublin 2000.
- POSSENTI V., *Religia i życie publiczne*, Warszawa 2005.
- PRONZATO A., *Tysiąc jeden powodów, aby żyć*, Kraków 2005.
- Psychologia religii*, red. Z. CHLEWIŃSKI, Lublin 1982.
- PUZYNINA J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- RATZINGER J., kard., *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków 2006.
- Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku, edukacji*, red. B. MYRDZIK, Lublin 2005.
- RUSECKI M., ks., *Być chrześcijaninem. Teologia dla szkół średnich*, Lublin 2006.
- RUSECKI M., *Istota i geneza religii*, Lublin-Sandomierz 1997.
- QUIST M., *Modlitwa i czyn*, Warszawa 1990.
- RIVERSO W. L., MATHEWS C., *Etyka środków przekazu*, Warszawa 1995.
- SALIJ J., OP., *Wybierajmy życie*, Poznań 2002.
- SAREŁO Z., *Media w służbie osoby. Etyka społecznego komunikowania się*, Toruń 2000.
- SIEROTOWICZ T., *Nauka a wiara – przestrzeń dialogu. Obrazy świata jako przestrzeń dialogu pomiędzy nauką i teologią*, Tarnów 1997.
- STYCZEŃ T., SDS, *Człowiek jako podmiot daru z samego siebie. Antropologia Adhortacji „Familiaris consortio”*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. 2, Warszawa 1999, s. 51-94.
- STYCZEŃ T., SDS, *Rozum i wiara wobec pytania: Kim jestem?*, Lublin 2001.
- STYCZEŃ T., SDS, *Urodziłeś się, by kochać*, Lublin 1993.
- SWIEŻAWSKI S., *Istnienie i tajemnica*, Lublin 1993.
- TIMMEL P. i C., *Dlaczego warto się zaręczać? Odpowiedź dla dwojga zakochanych*, Poznań 2005.
- TOMASZ Z AKWINU, św., *Summa teologiczna. Wiara i nadzieja*, t. 15, Londyn 1966.
- TOMASZ Z AKWINU, św., *Traktat o człowieku*, Warszawa 2002.
- TWARDOWSKI J., ks., *Mała ojczyzna*, Olszanica 2002.
- WALAS T., *Kultura polska po komunizmie. Rekonesans*, Poznań 2003.
- WALESA C., *Rozwój religijności człowieka*, t. 1: *Dziecko*, Lublin 2005.
- WERON E., ks., *Ruchy odnowy we współczesnym Kościele*, Poznań 1993.
- WITEK S., *Doskonalenie umiejętności dyskusowania*, Jelenia Góra 1998.
- WORONIECKI J., OP, *O narodzie i państwie*, Lublin 2004.
- WYSZYŃSKI S., kard., *Kościół w służbie Narodu*, Warszawa 1983.
- WYSZYŃSKI S., kard., *Miłość na co dzień*, Warszawa-Ząbki 2001.

WOJCIECHOWSKI M., *Przypowieści dla nas*, Częstochowa 2007.

ZAREMBOWIE A. i B., *Szkoła miłości, czyli jak po ślubie nie być samotnym?*, Lublin 2007.

ZUCHNIEWICZ P., *Szukałem Was. Jan Paweł II i światowe dni młodzieży*, Radom 2005.

ZWOLIŃSKI A., ks., *Dźwięk w relacjach społecznych*, Kraków 2004.

ZWOLIŃSKI A., ks., *Obraz w relacjach społecznych*, Kraków 2004.

SPIS TREŚCI

Wprowadzenie Kard. Kazimierza Nycza	5
Wprowadzenie	7
1. Wychowawcze założenia Konferencji	9
1.1. Podmiotowość w Konferencjach	11
1.2. Przedmiotowość w Konferencjach	12
1.2.1. Treść Konferencji	13
1.2.2. Forma Konferencji	15
1.3. Miejsce realizacji Konferencji	16
2. Metodologia	17
2.1. Założenia metodologiczne	17
2.2. Spójność Konferencji	17
2.3. Cel wychowawczy w Konferencjach	18
2.3.1. Wychowanie do wartości	19
2.3.2. Cel nadrzędny	19
2.3.3. Cele ogólne	20
2.3.4. Cele szczegółowe	20
2.3.5. Cele wychowawcze	21
3. Realizacja Konferencji	21
3.1. Realizacja w szkole	22
3.2. Realizacja w klasie	22
3.3. Realizacja Konferencji w domu rodzinnym	22
Wykaz skrótów	23
Konferencje	25
1. Dziękujemy za wartość życia	27
2. Dziękujemy za wartości duchowe	43
3. Dziękujemy za wartość miłości	59
4. Dziękujemy za wartość: zdolności, talentów i sprawności	75
5. Dziękujemy za wartość wspólnoty	93
6. Dziękujemy za wartość kultury ojczystej	109
7. Dziękujemy za wartość współczesnej nauki i techniki	125

Aneksy	143
Konferencja 1.	143
Konferencja 2.	155
Konferencja 3.	163
Konferencja 4.	175
Konferencja 5.	195
Konferencja 6.	205
Konferencja 7.	215
Bibliografia	229